

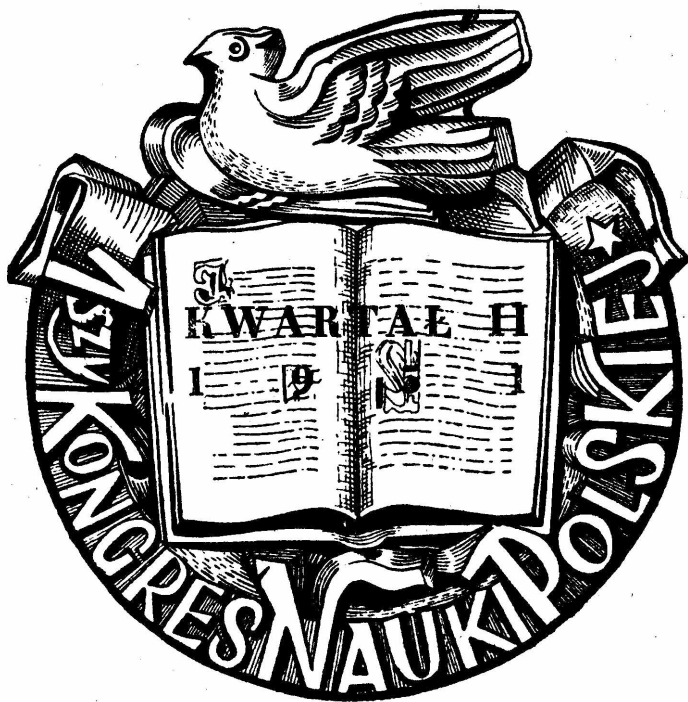
KATEDRA  
EKONOMICZNYCH WYDZIAŁ  
POLITYCZNY W WARSZAWIE  
WROCŁAWSKIEJ

A3091

# EKONOMISTA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO



POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE  
WARSZAWA

# S P I S T R E Ś C I

II/1951

## ARTYKUŁY

Polskie gospodarstwo narodowe w drugim roku Planu 6-letniego . . . . .	3
OSKAR LANGE	
Proces kształtowania się kapitalizmu . . . . .	22
JÓZEF ZAWADZKI	
Problem świadomości i żywiowości w ruchu robotniczym na tle walki Lenina z ekonomizmem . . . . .	58
EMIL ADLER	
O nauce ekonomii obrotu zagranicznego i międzynarodowych zagadnieniach ekonomicznych . . . . .	76
TADEUSZ ŁYCHOWSKI	
O stosowaniu prawa wartości w polityce cen, płac i kosztów . . . . .	102
MIECZYŚLAW RAKOWSKI	
Reforma wyższych studiów ekonomicznych . . . . .	127
STEFAN SURZYCKI	
Fizjokratyzm francuski i polski . . . . .	132
KAZIMIERZ OPAŁEK	
SPRAWOZDANIA I DYSKUSJE	
Terenowe konferencje ekonomistów . . . . .	151
KAZIMIERZ ORTHWEIN	
Rozrachunek gospodarczy jako socjalistyczna metoda gospodarstwa . . . . .	160
W. DIACZENKO	
KOMUNIKATY	
Od Redakcji . . . . .	178
BIBLIOGRAFIA	
Książki nadesłane do Redakcji . . . . .	179



Druk ukończono 28 czerwca 1951 r.

# **EKONOMISTA**

**KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA**

**ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO**

**KWARTAŁ II**

**1 9 5 1**

**PÓLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE  
WARSZAWA**

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE:

EDWARD LIPÍŃSKI, BRONISŁAW MINC,  
MAKSYMILIAN POHORILLE, WITOLD TRAPCZYŃSKI,  
ZYGMUNT WYROZEMBSKI

R e d a k t o r — EDWARD LIPÍŃSKI

Sekretarz Redakcji — JERZY JĘDRUSZEK

OSKAR LANGE

## Polskie gospodarstwo narodowe w drugim roku Planu 6-letniego\*)

### I. ZADANIE GOSPODARKI NARODOWEJ W ROKU 1951.

Narodowy plan gospodarczy na rok 1951 stawia gospodarce narodowej następujące zadania. Wartość produkcji socjalistycznego przemysłu w cenach niezmiennych ma wynieść 28 miliardów zł, czyli o 23,4% więcej niż w roku ubiegłym. Wartość produkcji rolnej przy przeciętnych zbiorach jest przewidziana na 49,8 miliarda zł w cenach bieżących, co oznacza wzrost w stosunku do roku ubiegłego o 10,2%. Opierając się o ten wzrost produkcji i masy towarowej na rynku wzrośnie o 14%. W rezultacie tego wzrostu produkcji i masy towarowej plan przewiduje wzrost średniej płacy i całego funduszu płac, wzrost dochodów pracującej ludności wiejskiej, poważny wzrost budownictwa mieszkaniowego, gospodarki komunalnej, oświaty, urzędzeń kultury, służby i ochrony zdrowia oraz znaczny wzrost inwestycji we wszystkich działach gospodarki narodowej. Sumarycznie rezultaty te wyrażają się w planowym wzroście dochodu narodowego o 18,9%.

### II. TEMPO ROZWOJU GOSPODARCZEGO

Narodowy plan gospodarczy na rok 1951 ustala wielkie tempo rozwoju gospodarki narodowej. Tempo wzrostu ustalone w planie na 1951 r. jest większe aniżeli tempo przewidywane na tenże rok w szczegółowym Planie 6-letnim.

Dla przemysłu plan na rok 1951 zakłada wzrost wartości produkcji o 23,4%, podczas gdy w Planie 6-letnim na rok obecny przewidziany był wzrost o 20,7%. Oznacza to dodatkową produkcję wartości około 3 miliardów zł w cenach niezmiennych.

Dla rolnictwa plan na rok 1951 przewiduje dodatkową produkcję wartości 400 mln. zł (ceny niezmienne), ponad tę, jaką przewidywał dla bieżącego roku Plan 6-letni. W rezultacie oznacza to przyspieszenie wykonania Planu 6-letniego o prawie 2 miesiące i można się spodziewać, że

---

\*) Opracowane przez autora na podstawie referatu wygłoszonego na Plenarnym Posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dn. 2 marca 1951 r.

wysiłek mas pracujących w następnych latach przyczyni się do jeszcze szybszego jego wykonania.

### 1. Przyspieszanie i przekraczanie planów

Dzięki czemu możliwe jest tak wielkie tempo wzrostu naszej gospodarki narodowej, tempo, które doprowadza do przyspieszenia wykonania Planu 6-letniego? Jest ono możliwe przede wszystkim dzięki temu, że wszystkie poprzednie plany gospodarcze były wykonane z nadwyżką i w przyspieszonym tempie; dzięki temu, że polskie masy pracujące stale, systematycznie poprawiały w górę opracowane przez Rząd i uchwalone przez Sejm plany gospodarcze. Fakt poprawiania planów w górę przez masy pracujące jest w naszej gospodarce zjawiskiem stałym, fakt ten stał się regułą w naszym systemie gospodarczym. 3-letni Plan Odbudowy Gospodarczej wykonany został w 2. lata i 10 miesięcy. Plan roczny na 1949 r. był wykonany w przemyśle, leśnictwie i żegludze z nadwyżką 13% i został także przekroczony w rolnictwie zarówno pod względem zbiorów, jak pod względem plonów; w obrocie detalicznym był przekroczony o 20%. Plan na rok 1950 wykonany został w przemyśle, leśnictwie i żegludze z nadwyżką 7,4%, w przewozie towarowym z nadwyżką 7%, w obrocie detalicznym z nadwyżką 13%.

Dzięki takiemu przekraczaniu planów możliwa była rewizja w górę pierwotnych wytycznych dla Planu 6-letniego, uchwalonych przez Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wytyczne te przewidywały wzrost produkcji dla przemysłu o 85 — 95%, a dla rolnictwa o 35 — 45%; natomiast Plan 6-letni uchwalony przez Sejm Ustawodawczy, zakłada szybsze tempo rozwoju aniżeli przewidywano w tych wytycznych. Zakłada on dla przemysłu wzrost produkcji o 158%, a dla rolnictwa wzrost produkcji o 50%.

Fakt stałego, systematycznego przekraczania planów i przyspieszania ich wykonania, stwarzający możliwość rewizji w górę planów pierwotnych, świadczy o ogromnej dynamice rozwojowej naszej gospodarki narodowej. Tempo wzrostu naszej gospodarki narodowej jest stale większe od tempa planowanego, a tempo zakładane w ostatecznych sformułowaniach planów jest większe od tempa przewidzianego w projektach pierwotnych. W r. 1950 planowano wzrost socjalistycznej produkcji przemysłowej o 22%, a wzrost rzeczywisty wyniósł 30,8%. W tym samym roku wzrost wartości produkcji rolnej planowany był 6,4%, a rzeczywisty wzrost osiągnął 13%. Planowany wzrost masy towarowej w handlu wewnętrznym wynosił 8%, a rzeczywisty 14,5%. Planowano oddać do użytku 63,5 tysiąca izb mieszkalnych, a oddano 81,6 tysiąca. W rezultacie w roku ubiegłym wzrost dochodu narodowego wyniósł 21%, zamiast planowanych 15,2%.

### 2. Realność planowanego tempa rozwoju

Wyniki uprzednich planów wskazują, że wielkie tempo rozwoju gospodarki narodowej planowane na rok 1951 jest tempem realnym. Realność wynika z naszych własnych doświadczeń w wykonywaniu planów,

a także z porównania z tempem rozwoju gospodarki Związku Radzieckiego oraz innych krajów demokracji ludowej.

Weźmy nasze własne tempo rozwoju w rozmaitych dziedzinach życia gospodarczego. Tempo przyrostu wartości produkcji przemysłowej w 2 ostatnich latach wynosiło 21,9% oraz 30,8% — a obecnie planujemy 23,4%. Tempo przyrostu wartości produkcji rolnej wynosiło w ostatnich 2 latach 14% i 13%, a obecnie planujemy 10,2%. Tempo wzrostu dochodu narodowego w ostatnich 2 latach wynosiło 17,8% i 21%, a obecnie planujemy na 18,9%. Jak widać planowane tempa mieszczą się całkowicie w ramach naszych poprzednich doświadczeń. Gwarantuje to realność zaplanowanego tempa rozwoju.

A teraz dla porównania tempo rozwoju w Związku Radzieckim w okresie pierwszej 5-latki. Tempo rozwoju produkcji przemysłowej wynosiło

w 1927 roku	14,4%
w 1928 „	24,8%

Obecnie zaś w okresie powojennym Związek Radziecki wykazuje następujące tempo wzrostu produkcji przemysłowej:

w 1947 r.	22%
w 1948 r.	27%
w 1949 r.	20%
w ub. roku	23%

Dochód narodowy Związku Radzieckiego wzrósł w 1949 r. o 17%, w ub. roku — o 21%. Widzimy więc, że tempa wzrostu, które obserwujemy u nas i które obecnie planujemy na rok 1951 są podobne do tych, które istnieją w Związku Radzieckim.

### 3. Tempo rozwoju gospodarczego w krajach kapitalistycznych

Uderza tu więc wręcz prawidłowość w tempie rozwoju socjalistycznej gospodarki Związku Radzieckiego oraz gospodarki Polski i innych krajów demokracji ludowej, będących w stadium budownictwa socjalizmu, jak również kontrast tego tempa z tempem rozwoju gospodarki krajów kapitalistycznych. Jakie jest bowiem tempo rozwoju gospodarki narodowej w kapitalizmie? Weźmy najpierw okres lat 1890—1913. Jest to w historii gospodarki kapitalistycznej okres wielkiej pomyślności, okres wielkiego jej rozwoju. Przewyciężona została długotrwała stagnacja gospodarki światowej, która trwała od r. 1873 do pierwszych lat 90-tych; następuje rozwój masowego eksportu kapitału do krajów kolonialnych i innych zacofanych krajów w Azji, Ameryce Łacińskiej, do zacofanych krajów wschodniej i południowej Europy, łącznie z Rosją, do Afryki. Jest to okres „wysokiej koniunktury“, powstającego i rozwijającego się imperializmu, w którym kryzysy są stosunkowo rzadkie i łagodne. I w tym to okresie wielkiej dynamiki rozwoju kapitalizmu przeciętne roczne tempo wzrostu dochodu narodowego wynosiło w Stanach Zjednoczonych 4,1%, w Anglii 2,4%, w Niemczech 2,6%.

Pierwsza wojna światowa i Rewolucja Październikowa zapoczątkowały okres powszechnego kryzysu kapitalizmu. W tym okresie gospodarka kapitalistyczna nie osiąga nawet tego nader skromnego tempa. Zaważył tu przede wszystkim wielki kryzys, który wstrząsnął samymi podstawami ustrojowymi kapitalizmu. W latach 1919—1929, a więc jeszcze przed wielkim kryzysem, średni roczny wzrost dochodu narodowego w Stanach Zjednoczonych wynosił tylko 2,6%, a w czasie wielkiego kryzysu następuje spadek dochodu narodowego. Na skutek kryzysu w Stanach Zjednoczonych stracono w okresie 1932 — 1935 — według szacunku urzędowego — równowartość 3-letniego dochodu narodowego. Tyle wynosiła różnica między dochodem, jaki można było osiągnąć uzyskując najwyższy dochód przed kryzysem, a dochodem faktycznie osiągniętym. Uwzględniając tendencyjność statystyki burżuazyjnej, rzeczywista strata była zapewne większa. We Francji w okresie międzywojennym najwyższy poziom produkcji przemysłowej przekroczył poziom z 1913 roku tylko o 30%, w Niemczech — do koniunktury zbrojeniowej Hitlera — też tylko o 30%, przy czym w okresie kryzysu spadł o 20% poniżej poziomu z 1913 roku. W Anglii najwyższy poziom produkcji przemysłowej w tym okresie wyniósł 33% ponad poziom 1913 r., a w czasie kryzysu spadł o 20% poniżej poziomu przedwojennego.

Dalsze zahamowanie wzrostu produkcji w krajach kapitalistycznych obserwujemy po drugiej wojnie światowej. Wskaźnik produkcji przemysłowej w stosunku do roku 1937 wynosił w roku 1949 w Związku Radzieckim 203, w Polsce 174, w Bułgarii 277, natomiast w krajach kapitalistycznych: w Anglii — 116, we Francji — 112, we Włoszech — 104, a nawet w Stanach Zjednoczonych wysoka koniunktura zbrojeniowa nie podniosła go ponad 156.

#### 4. Przyczyny szybszego tempa rozwoju w krajach socjalistycznych

Zachodzi tedy zasadnicza różnica między tempem rozwoju kraju socjalizmu i krajów budujących socjalizm, a tempem rozwoju krajów kapitalistycznych, które w porównaniu coraz bardziej stają się tempem zastoju. Jakie są przyczyny tej różnicy? Przyczyny są dwojakiego rodzaju. Pierwsze — to kontrast między planową gospodarką obliczoną na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, a anarchiczną gospodarką obliczoną na zysk kapitalistów. Drugie — to kontrast między stosunkiem do gospodarki narodowej mas pracujących, będących gospodarzem swojego kraju, a mas pracujących będących przedmiotem kapitalistycznego wyzysku i ucisku.

Planowa gospodarka obliczona na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa umożliwi pełne i racjonalne wykorzystanie wszystkich zasobów i rezerw gospodarczych narodu. Planowa gospodarka zapewnia proporcjonalny rozwój poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, a tym samym harmonijny, bezkryzysowy rozwój sił produkcyjnych. Natomiast anarchia właściwa gospodarce kapitalistycznej uniemożliwia pełne wykorzystanie istniejących zasobów produkcyjnych, a zwłaszcza siły roboczej. Rezerwowa armia prze-



mysłowa jest stałym, nieodłącznym zjawiskiem gospodarki kapitalistycznej. Tylko w bardzo rzadkich, wyjątkowych przypadkach wysokiego napięcia koniunkturalnego gospodarka kapitalistyczna osiągała pełne zatrudnienie całej siły roboczej; z reguły pracuje ona z poważną marżą niezatrudnionej siły roboczej, marżą, która nie zanika nawet w okresach dobrej koniunktury, a która w okresie kryzysu przemienia się w ogromną armię bezrobotnych. W ten sposób gospodarka kapitalistyczna wykorzystuje tylko ułamek sił produkcyjnych społeczeństwa. Zjawisko to, będące wynikiem anarchii gospodarki kapitalistycznej, zostaje jeszcze pogłębione świadomym hamowaniem produkcji przez wielkokapitalistyczne monopole. Monopole kapitalistyczne świadomie i celowo hamują rozwój produkcji, gdyż hamowanie takie jest nieodzownym warunkiem monopolistycznych zysków dodatkowych.

Służąca zaspokojeniu potrzeb gospodarka planowa Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przełamała również i te przeszkody, jakie kapitalizm stawia na drodze postępu technicznego. W gospodarce kapitalistycznej, a zwłaszcza w gospodarce kapitalizmu monopolistycznego, postęp techniczny jest hamowany. Hamulcem jest obawa kapitalistów przed deprecjacją starych urządzeń produkcyjnych na skutek ulepszeń w metodach produkcji. Likwidując kapitalizm usunęliśmy ten hamulec. U nas o stosowaniu postępu technicznego decyduje oszczędność na pracy społecznej; nie hamują u nas postępu technicznego obawy przed deprecjacją kapitalistycznej własności prywatnej; stosujemy każde ulepszenie techniczne, każdą nową technikę, przy jednoczesnym pełnym wykorzystaniu starego aparatu produkcyjnego.

Uspołecznienie produkcji dokonane w pełni w Związku Radzieckim i — w decydującej mierze — w krajach demokracji ludowej umożliwia całkiem nowe podejście do zagadnień postępu technicznego. W kapitalizmie metody techniczne są tajemnicą poszczególnego przedsiębiorcy, zazdrośnie strzeżoną przed konkurentami. U nas wszelkie ulepszenia techniczne, wszelkie nowe metody produkcji stanowią własność społeczeństwa; mamy szeroko rozwiniętą wymianę doświadczeń między zakładami pracy, która udostępnia każde ulepszenie wszystkim zakładom; mamy ścisłą współpracę wszystkich zakładów celem wzajemnej pomocy w ulepszaniu metod produkcji i obniżaniu kosztów własnych.

Wreszcie zaważa tutaj na szali ogromne marnotrawstwo części dochodu społecznego w krajach kapitalistycznych na luksusową konsumpcję burżuazji i jej utrzymanków, na rozmaite nieprodukcyjne wydatki związane z walką konkurencyjną, jak na przykład pochłaniające poważną część dochodu narodowego wydatki na reklamę i wzajemne zwalczanie się konkurentów, na spekulacji na giełdach i na rynkach towarowych, nie mówiąc już o marnotrawstwie sił produkcyjnych na cele aparatu przemocy, utrzymującego przy życiu system imperialistyczny oraz na cele przygotowania grabieżczych wojen imperialistycznych.

W obecnej epoce rozkładu wewnętrznego społeczeństwa kapitalistycznego nieprodukcyjne marnowanie części dochodu narodowego przybiera objawy wręcz patologiczne. Tak na przykład komisja senatu Stanów

Zjednoczonych dla badania przestępstw na posiedzeniu w dniu 28 lutego br. stwierdziła, że 3 organizacje gangsterskie, mianowicie organizacja Al Capone z siedzibą w Chicago, organizacja Franka Costello w New Yorku i organizacja Joe Adonis'a z siedzibą w Miami, prowadzące domy gry i inne przedsiębiorstwa o dość wątpliwym charakterze moralnym, dokonują rocznego obrotu w wysokości 20 miliardów dolarów — „ostrożnie szacując“, jak powiada sprawozdanie komisji. Dla porównania zaznaczam, że roczna tak zwana pomoc amerykańska dla krajów Europy Zachodniej z tytułu planu Marshalla wynosiła łącznie około 4 miliardów dolarów, a ostatnio nawet mniej. Komentarze zbyteczne.

Drugi rodzaj przyczyn tak wydatnie zwiększonego tempa rozwoju gospodarki kraju socjalizmu i krajów budujących socjalizm łączy się z odmiennym stosunkiem mas pracujących do gospodarki narodowej. Fakt, że milionowe masy pracujące wiedzą, że gospodarka narodowa jest ich gospodarką, że lud pracujący jest właścicielem podstawowych środków produkcji, że jest gospodarzem we własnym kraju, wytwarza odmienny stosunek do pracy. Wynikiem tego stosunku jest współzawodnicтво pracy, inicjatywa najszerzych mas w dokonywaniu ulepszeń w metodach pracy i produkcji, w osiąganiu upowszechnienia postępu technicznego. Wynikiem tej inicjatywy jest ruch racjonalizatorski i nowatorski. Kapitałiści i ich ideologowie chępią się inicjatywą przedsiębiorców, którzy ulepszają metody produkcji i pracy. W rzeczywistości jednak ta inicjatywa jest monopolem klasy kapitalistów i w coraz to większym stopniu jest kierowana nie na osiąganie ulepszeń technicznych, ale na hamowanie postępu technicznego. W ustroju kapitalistycznym masy pracowników najemnych nie są zainteresowane w ulepszeniach i postępie techniki, gdyż ulepszenia te i postęp łączą się z bezrobociem i zwiększeniem wyzysku robotnika. Wraz z likwidacją kapitalizmu przełamaliśmy również monopol inicjatywy jaki posiadała klasa kapitalistów. Inicjatywę ulepszenia sposobów i techniki produkcji udostępniliśmy najszerzym masom pracowniczym, inicjatywę tę organizujemy i otaczamy troskliwą opieką. To jest drugie źródło fenomenalnego tempa rozwoju naszej gospodarki narodowej.

W świetle powyższych faktów i ich analizy tempo rozwoju gospodarki narodowej, jakie zakłada plan na rok 1951 okazuje się w pełni realne i uzasadnione.

### III PODSTAWOWE PROPORCJE GOSPODARKI NARODOWEJ

Przechodzę teraz do rozpatrzenia p o d s t a w o w y c h p r o p o r c j i naszej gospodarki narodowej, do tego, jak plan na rok 1951 wpłynie na kształtowanie się tych proporcji. Poddam analizie następujące proporcje: udział gospodarki socjalistycznej w gospodarstwie narodowym, stosunek między przemysłem a innymi działami gospodarki narodowej, stosunek między wzrostem wytwarzania środków produkcji i środków konsumpcji i wreszcie, wielkość akumulacji oraz jej przeznaczenie na poszczególne gałęzie gospodarki narodowej.

## 1. G e n e r a l n a o f e n s y w a s o c j a l i z m u .

Charakterystyczną cechą naszego systemu gospodarczego jest stała, regularna i systematyczna generalna ofensywa socjalizmu. Ofensywa ta przejawia się w stałym wzroście udziału gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego, jak również w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej. W roku 1946, czyli na początku Planu 3-letniego, udział gospodarki socjalistycznej w dochodzie narodowym wynosił 45,5%, w roku 1949, to jest w ostatnim roku Planu 3-letniego, udział ten wynosił 64%, w roku ubiegłym — 70%, a w obecnym roku planujemy go na 75%.

Rozpatrzymy wzrost udziału gospodarki socjalistycznej w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej.

W przemyśle i rzemiośle udział ten wynosił w 1946 roku 79%, w 1949 roku — 89%, w ubiegłym roku — 94%, a obecnie planujemy go na 96%. Jesteśmy już niedaleko celu, jaki stawia Plan 6-letni na rok 1955, mianowicie — 99%.

W budownictwie udział gospodarki socjalistycznej wynosił w 1946 roku 32%, w 1949 roku — 92,5%, w ubiegłym roku — 99,1%, w roku obecnym planujemy go na 99,2%, a celem, który stawia Plan 6-letni na 1955 rok jest 99,6%.

W handlu detalicznym udział gospodarki socjalistycznej wynosił w 1946 roku 22%, w 1949 roku — 52%, w ubiegłym roku — 80%, w obecnym roku planujemy go na 92%, a Plan 6-letni stawia jako cel na 1955 rok — 97%.

W rolnictwie w 1947 roku 7,7% użytków rolnych było objętych gospodarką socjalistyczną; w 1949 roku stosunek ten wzrósł do 8,4%, a w roku ubiegłym do 10,5%. W roku obecnym planujemy objęcie gospodarką socjalistyczną 15,2% użytków rolnych, z czego 11,1% przypadnie na Państwowe Gospodarstwa Rolne, a 4,1% na spółdzielnie produkcyjne, które rozwijają się w tempie bardzo szybkim, przekroczywszy już liczbę 2,8 tysiąca.

Innym wskaźnikiem generalnej ofensywy socjalizmu jest liczba ludności zatrudnionej w socjalistycznym sektorze naszej gospodarki narodowej. Liczba ludności zatrudnionej w sektorze socjalistycznym wynosiła w 1946 roku 2,6 miliona osób, w 1949 roku 4 miliony, w ubiegłym roku 4,7 miliona, a obecnie jest planowana na 5 milionów. Jeżeli zaś weźmiemy całość ludności nierolniczej, to procent jej zatrudnienia w sektorze socjalistycznym wzrasta w sposób następujący: w 1946 roku — 72%, w 1949 roku — 79,1%, w ub. r. — 86,5%; obecnie planujemy — 90,4%, co jest już niedalekie od 93,6 planowanych na rok 1955 przez Plan 6-letni.

Wymowa tych cyfr jest jasna i prosta: kroczymy zwycięsko naprzód na drodze do socjalizmu i jesteśmy niedalecy tych pozycji, które nam nakreśla na 1955 rok Plan 6-letni. Nie ulega już wątpliwości, że przewidziana w Planie 6-letnim budowa podstaw socjalizmu w Polsce będzie w pełni zrealizowana.

## 2. Postęp industrializacji.

Plan 6-letni jest planem industrializacji naszego kraju. Industrializacja postępuje stale i systematycznie naprzód. Udział przemysłu i rzemiosł w dochodzie narodowym wynosił u progu Planu 3-letniego, to jest w 1946 roku — 36,1%, na zakończenie Planu 3-letniego, to jest w 1949 roku udział ten wynosił 43,5%, w roku ubiegłym — 47,9%, a obecnie planujemy go na 49,4%; jesteśmy bardzo blisko liczby 49,9%, którą Plan 6-letni postuluje na 1955 rok.

Udział rolnictwa w dochodzie narodowym wyniesie w 1951 roku — 29,3%, udział budownictwa — 5,8%, a komunikacji i łączności — 4,5%.

Mówiąc o industrializacji należy podkreślić szczególne tempo rozwoju, jakim ostatnio odznacza się socjalistyczny przemysł drobny, zarówno miejscowy przemysł państwowy jak i przemysł spółdzielczy. W roku obecnym planujemy wzrost produkcji wielkiego i średniego przemysłu o 19,4%, a dla socjalistycznego przemysłu drobnego plan przewiduje wzrost o 58,2%. Wzrost przemysłu drobnego będzie w poważnej mierze oparty na wykorzystaniu miejscowych rezerw siły roboczej oraz materiału; przyczyni się on wydatnie do polepszenia zaspokojenia potrzeb ludności.

Podstawowym prawem socjalistycznej industrializacji jest szybszy wzrost wytwarzania środków produkcji niż środków spożycia. Plan 6-letni przewiduje wzrost wytwarzania środków produkcji o 154%, a wzrost wytwarzania środków spożycia o 111%. W przemyśle wielkim i średnim, w którym wytwarza się większość środków produkcji, udział procentowy środków produkcji w masie produktów wynosił w roku ubiegłym 57,1%, a obecnie jest planowany na 57,3%, pozostaje nam jeszcze kawał drogi do 63,5% postulowanych na 1955 rok przez Plan 6-letni. Zachodzi powolny ale stały i regularny wzrost udziału środków produkcji w masie produktów wytwarzanych przez przemysł wielki i średni.

## 3. Tempo i kierunki inwestycji.

Prawo socjalistycznej industrializacji, przejawiające się w szybkim wzroście wytwarzania środków produkcji, uwydatnia się również przy analizie planu inwestycyjnego. Nakłady inwestycyjne w roku obecnym są planowane w wysokości 23,1 miliarda zł. Oznacza to wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym o 30%. Innymi słowy akumulacja wzrośnie w tym roku o blisko  $\frac{1}{3}$ . Plan na 1951 rok jest wyraźnie planem socjalistycznej akumulacji.

W jaki sposób akumulacja rozdziela się na poszczególne gałęzie gospodarki narodowej? 43,8% wszystkich nakładów inwestycyjnych idzie na przemysł, w tym 32,9% na wytwórczość środków produkcji, a 10,9% na wytwórczość środków spożycia; 4,2% nakładów inwestycyjnych idzie na budownictwo, 10,1% — na rolnictwo i leśnictwo, 14,7% na komunikację i łączność oraz 4,6% na obrót towarowy.

W ubiegłym roku struktura inwestycji była bardzo podobna. Procentowy udział poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej różnił się nie-

znacznie od tegorocznego. Jeżeli jednak spojrzymy dalej wstecz, zauważymy, że wzrósł udział przemysłu w całości nakładów inwestycyjnych. W 1946 roku udział przemysłu wynosił 29,2%, w 1949 roku — 38,5%, w ubiegłym roku — 43,8%. Natomiast spadły inwestycje na komunikację i łączność; inwestycje te wynosiły w 1946 roku jeszcze 41% wszystkich inwestycji, w 1949 roku — 18,1%, a w roku ubiegłym — 16,2%. Obecnie planujemy tylko 14,7%. Wynika to stąd, że na początku stało przed nami wielkie zadanie odbudowy zniszczonego kolejnictwa, zniszczonych dróg, komunikacji samochodowej itd. Odbudowa ta pochłaniała lwią część inwestycji. Dokonanie tej odbudowy pozwala dzisiaj na skierowanie większej części inwestycji na rozwój przemysłu, a zwłaszcza przemysłu wytwarzającego środki produkcji.

Zwiększyły się inwestycje w dziedzinie obrotu towarowego. W 1946 roku obejmowały one 1,3% całości inwestycji, w 1949 — 5,7%, w ubiegłym roku 4,7%, czyli mniej więcej tyle, co w roku obecnym. Jest to związane z rozbudową handlu uspołecznionego. Nasz handel prywatny był handlem drobnym, kramikarskim, prymitywnym; poziom jego zainwestowania był bardzo niski. Rozrost handlu uspołecznionego — spółdzielczego i państwowego — oznacza jednocześnie podniesienie poziomu technicznego handlu, uwydatnia się to w podanych liczbach dotyczących inwestycji.

Udział rolnictwa i leśnictwa w inwestycjach ustabilizował się w okresie ostatnich lat na poziomie przekraczającym nieco 10%; wzrosło jednak według Planu 6-letniego z końcem 1955 roku, kiedy ma wynieść 13,1%. Wzrost ten będzie wynikiem rozwoju spółdzielni produkcyjnych, które wymagają wyższego stopnia zainwestowania niż chłopska gospodarka indywidualna.

Tak przedstawiają się podstawowe proporcje naszej gospodarki narodowej i ich tendencje rozwojowe.

#### IV GOSPODARKA NARODOWA W SŁUŻBIE ZASPOKOJENIA POTRZEB NARODU

##### 1. W z r o s t s p o ż y c i a.

Gospodarka nasza służy zaspokojeniu potrzeb narodu. Dlatego jej efektywność należy mierzyć stopniem, w jakim ona te potrzeby zaspokaja. Należy stwierdzić, że gospodarka nasza coraz lepiej zaspokaja potrzeby narodu, że poziom zaspokojenia potrzeb podnosi się z roku na rok w tempie odpowiadającym w pełni wysokiemu tempu rozwoju całości gospodarki narodowej.

Świadczy o tym stały wzrost spożycia podstawowych artykułów konsumpcyjnych na jednego mieszkańca Polski.

Na przykład spożycie mięsa na jednego mieszkańca wynosiło w 1938 roku 19,2 kg, w 1950 r. natomiast — 30,3 kg, a w roku obecnym jest przewidziane na 34 kg, czyli o 77% więcej niż przed wojną. Spożycie cukru na głowę wynosiło przed wojną 12,2 kg, w roku ubiegłym 20,1 kg, a obecnie planowane jest na 24,8 kg, czyli o 103% więcej niż przed

wojną. Zużycie mydła wynosiło w 1938 roku 1,44 kg na jednego mieszkańca, w roku ubiegłym — 1,63 kg, a obecnie planowane jest na 1,89 kg, czyli o 31 % więcej niż przed wojną. Zużycie tkanin bawełnianych w 1938 roku wynosiło 10,8 m, w roku ubiegłym 12,8 m, a obecnie jest planowane na 13,6 m, czyli o 26 % więcej niż przed wojną.

Zużycie tkanin jedwabnych na głowę mieszkańca wyniosło w 1938 roku 0,7 m, w ubiegłym roku 2,1 m, a obecnie planowane jest 2,2 m, czyli o 263 % więcej niż przed wojną.

Jak widać, nasza gospodarka narodowa zdała egzamin w dziedzinie podnoszenia na coraz to wyższy poziom zaspokajania potrzeb ludności.

## 2. Z a d a n i a w r o k u 1 9 5 1.

Plan na 1951 rok przewiduje dalszy postęp w tej dziedzinie. Masa towarowa w handlu wewnętrznym wzrośnie o 14 %, a sieć uspołecznionego handlu detalicznego, poprzez którą ta masa towarowa będzie doprowadzona do ludności, wzrośnie o 19 % i osiągnie 72.700 punktów sprzedażnych. Ilość uspołeczniowanych zakładów żywienia zbiorowego wzrośnie o 32 % i osiągnie liczbę 5.682, a obrót tych zakładów wzrośnie o 62 %. Liczby te charakteryzują tempo w jakim rośnie zaspokajanie potrzeb ludności.

Plan na 1951 rok przewiduje również wzrost zaopatrzenia ludności w mieszkania. Budownictwo uspołecznionej gospodarki odda do użytku w tym roku 87,7 tysiąca nowych izb objętych planem inwestycyjnym, to znaczy o 7,5 % więcej niż w roku ubiegłym. Do tego dojdzie jeszcze dość znaczna działalność budownicza poza ramami planu inwestycyjnego. Stan zasobów mieszkaniowych w miastach i osiedlach miejskiego typu wyniesie 5,7 miliona izb mieszkalnych. Nastąpi także polepszenie zaspokojenia potrzeb ludności przez gospodarkę komunalną, mianowicie wzrośnie o 4 % liczba nieruchomości przyłączonych do sieci wodociągowej w miastach, o 10 %, ilość eksploatowanego taboru tramwajowego, o 17 % ilość taboru trolejbusowego, o 12 %, ilość taboru autobusowego.

Przejawem lepszego zaspokajania potrzeb ludności przez naszą gospodarkę narodową jest również e l e k t r y f i k a c j a w s i.

Gospodarka narodowa zwiększy swoje usługi w dziedzinie t r a n s p o r t u: przewóz osób na kolejach normalnotorowych wzrośnie o 22,6 %, na kolejach dojazdowych o 11,2 %, w dziedzinie państwowej komunikacji samochodowej o 28,4 %.

Plan na rok 1951 przewiduje również lepsze niż dotychczas zaspokajanie potrzeb w dziedzinie o ś w i a t y i k u l t u r y. Przejawia się to przede wszystkim we wzroście ilości absolwentów szkół. Liczba absolwentów szkół podstawowych wzrośnie o 25,6 % i osiągnie liczbę 336 tysięcy. Zwiększy się liczba uczniów szkół podstawowych objętych nauczaniem siedmioklasowym; liczba ta osiągnie w końcu roku 80 % ogólnej liczby uczniów uczęszczających do szkół podstawowych.

W d z i e d z i n i e k u l t u r y plan przewiduje powstanie 48 nowych domów kultury, około 2 tysięcy nowych świetlic, 23 tysięcy ama-

torskich zespołów świetlicowych. Ilość tomów w bibliotekach wzrośnie o 16% i osiągnie 4,8 miliona sztuk, ilość książek wzrośnie o 5,2% i osiągnie 122 miliony egzemplarzy, a przeciętny nakład dzienny pism — o 16%. Szczególną uwagę plan zwraca na udostępnienie korzystania z dobrodziejstw kultury ludności wiejskiej. Liczba zradowonizowanych gromad wiejskich wzrośnie o 24% i wyniesie ponad 7 tysięcy, a liczba kin wiejskich o 67% i osiągnie liczbę ponad tysiąc.

W dziedzinie lecznictwa i ochrony zdrowia plan przewiduje wzrost o 7,4% liczby łóżek szpitalnych, przy czym ich liczba na oddziałach dziecięcych wzrośnie o 25,7%. O 42,4% wzrośnie liczba ośrodków zdrowia i punktów lekarskich, ponadto przewidziany jest wzrost przychodni miejskich i ambulatoriów.

W dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem przewiduje się wzrost liczby żłobków o 25,3%, a miejsc w żłobkach o 40%. Ze żłobków korzystać będzie 37 tysięcy dzieci, to jest o prawie połowę więcej niż w roku ubiegłym. Liczba sezonowych żłobków wiejskich wzrośnie o 61,2%, a liczba dzieci z nich korzystających o 185,7%.

Plan przewiduje również wzrost zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie wczasów. Liczba miejsc w domach wypoczynkowych wzrośnie o 5,2% i osiągnie 38,5 tysiąca. Liczba osób korzystających z wczasów wzrośnie o 9,7% i wyniesie 586 tysięcy, w tym liczba pracowników fizycznych wyniesie 335 tysięcy. Liczba dzieci na wczasach letnich obejmie łącznie przeszło jeden milion, w tym na koloniach — 548,8 tysiąca, na półkoloniach — 156,4 tysiąca, a w dziecińcach wiejskich — 315 tysięcy.

### 3. Gospodarka narodowa na usługach ludu pracującego.

Liczyby te wskazują dobitnie, że plan przewiduje poważny wzrost zaspokojenia potrzeb ludności. Wzrost ten przejawia się w zwiększeniu masy towarowej, wzroście liczby mieszkań, elektryfikacji wsi, rozbudowie szkolnictwa, urzędzeń kulturalnych, lecznictwa i ochrony zdrowia, opieki społecznej i wczasów, a zwłaszcza opieki nad dzieckiem. Należy podkreślić, że z podniesienia poziomu zaspokajania potrzeb narodu będzie korzystać równomiernie cały lud pracujący, szczególnie zaś ludność wiejska.

W Polsce przedwojennej, w Polsce obszarnczo-kapitalistycznej, z dobrodziejstw postępu gospodarczego i kulturalnego, który w dodatku był niezwykle mizerny, korzystała burżuazja i ziemiaństwo, wykluczona była klasa robotnicza oraz masy bezrolnych i małorolnych chłopów; masy żyły w nędzy i zacofaniu. Nasz system gospodarczy, budujący podstawy socjalistycznego społeczeństwa, po raz pierwszy w historii narodu polskiego, udostępnia owoce postępu gospodarczego i kulturalnego jak najszerszym masom, a w tym także masom chłopskim.

Wysokie tempo rozwoju gospodarczego jakie zakłada plan, wymaga szkolenia nowych pracowników i doszkalania starych celem podniesienia ich kwalifikacji zawodowych. Dlatego ważną częścią planu gospodar-

czego jest s z k o l e n i e z a w o d o w e. Liczba absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego wzrosła w tym roku o 81%, liczba absolwentów szkół zawodowych I stopnia o 36,7%, absolwentów szkół zawodowych II stopnia o 51,6%, liczba absolwentów szkolnictwa wyższego zawodowego i akademickiego o 98%. Na kursach zawodowych i w szkołach przysposobienia przemysłowego przeszkolonych zostanie 631 tysięcy osób, to jest o 249 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym.

Plan na rok 1951 jest planem masowego szkolenia i masowego podniesienia kwalifikacji zawodowych ludności.

#### V. WARUNKI WYKONANIA PLANU.

Opisałem zadania, jakie plan na 1951 rok stawia gospodarce narodowej i wynikające z tego planu perspektywy w zakresie zaspokojenia potrzeb ludności. Zadania te są wielkie i musimy sobie odwrotnie powiedzieć, że ich wykonanie nie będzie rzeczą łatwą. Ale naród, który buduje socjalizm, który w siedmiomilowych butach przechodzi od nędzy, zacofania i słabości, które były jego udziałem w przeszłości, do najbardziej postępowego ustroju społecznego, jaki zna ludzkość — nie stawia sobie łatwych zadań. Stawianie łatwych zadań znaczyłoby zostać w tyle i stać się łupem i kolonią imperialistów. Stawiamy zadania trudne i powiadamy po męsku, że są trudne, ale wiemy, że są to zadania możliwe do osiągnięcia i warte wielkiego wysiłku. Pomocą w wykonaniu tych zadań jest pomoc i współpraca Związku Radzieckiego, wyrażająca się w imporcie inwestycyjnym, we wzrastających obrotach handlowych, w pomocy technicznej, w wykorzystaniu doświadczeń radzieckich. Pomocą jest również zacieśniająca się coraz bardziej współpraca ze wszystkimi krajami demokracji ludowej.

W jakim kierunku wysiłek ten musi iść? Wysiłek ten musi iść w kierunku: 1) walki o większą wydajność pracy, 2) walki o nową technikę, 3) walki o lepsze wykorzystanie rezerw, 4) walki o obniżkę kosztów własnych, 5) przystosowania się do wymogów organizacyjnych sprawnego wykonania planu.

#### 1. Zwiększenie wydajności pracy

Zwiększenie wydajności pracy jest nieodzownym wymogiem wykonania planu, bez tego plan nie może zostać wykonany. Plan ustalił normy wzrostu wydajności pracy w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej. W przemyśle państwowym wzrost wydajności pracy ma wynieść 12,2%; w r. ubiegłym wyniósł 9%. Wymaga to więc większego aniżeli w roku ubiegłym natężenia sił. W przemyśle spółdzielczym wzrost wydajności pracy ma wynosić 15%, w PGR — 20,2%, w komunikacji kolejowej normalnotorowej — 12,7% (w zeszłym roku wynosił tylko 8%), w uspołecznionym handlu detalicznym — 11%. Walka o zwiększenie wydajności pracy będzie więc toczyć się we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.



Walka o zwiększenie wydajności pracy wymaga intensywnej akcji w dziedzinie rozwoju w s p ó ł z a w o d n i c t w a p r a c y; trzeba rozwinąć współzawodnictwo nie tylko pod względem ilościowym, ale także pod względem jakościowym. Musimy przejść do wyższych form współzawodnictwa, to jest do form związanych z n o w ą t e c h n i k ą, jak na przykład współzawodnictwo o zwiększenie ilości cykli w górnictwie, zapoczątkowane przez tow. Kawczyka, współzawodnictwo w zakresie szybkości obróbki metalu w ślad za radzieckim stachanowcem Bortkiewiczem, współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych, zainicjowane przez górników Filaka i Szulca, zainicjowane przez brygadę młodzieży Zakładów Przemysłu Odzieżowego, współzawodnictwo w dziedzinie kompleksowej oszczędności według metod rozwiniętych przez Korabielnikową i jej zespół.

W wyniku takiego współzawodnictwa powstanie zapewne w wielu dziedzinach potrzeba r e w i z j i n o r m. Pewna rewizja norm odbyła się już w roku ubiegłym i została ona ukoronowana sukcesami. Okazało się, że normy te są całkowicie realne. Właśnie przechodzenie do wyższych form współzawodnictwa, związanych z lepszym wykorzystaniem techniki, względnie z nową techniką, wykaże, że jest możliwe podniesienie norm uogólną lepszym wykorzystaniem techniki, a tym samym zmniejszenie ilości wysiłku ludzkiego na jednostkę wytworzonego produktu.

## 2. W a l k a o n o w ą t e c h n i k ę.

Z wyższymi formami współzawodnictwa łączy się w a l k a o n o w ą t e c h n i k ę. Plan stawia tutaj daleko idące postulaty. Postuluje poprawę podstawowych wskaźników techniczno - ekonomicznych w przemyśle. Na przykład w przemyśle węglowym stopień mechanizacji w ładowaniu wzrośnie od 3,4% do 13%, w hutnictwie produkcja surówki z m<sup>3</sup> wielkiego pieca wzrośnie o 12,5%; produkcja stali z m<sup>3</sup> wielkiego pieca martenowskiego wzrośnie o 7,5%; w budowie maszyn ciężkich produkcja na jedną obrabiarkę wzrośnie o 29%; w przemyśle budowy maszyn rolniczych produkcja wzrośnie o 25%; wzrośnie zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne. Park traktorowy w rolnictwie wzrośnie o 31%, osiągając 31 tysięcy sztuk w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM; wzrośnie z 5 tysięcy na 13 tysięcy liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych. Planowe wprowadzenie nowej techniki przewiduje m. in. zwiększenie wyposażenia górnictwa w nowoczesne maszyny i sprzęt, uruchomienie potokowej produkcji maszyn rolniczych, wprowadzenie na szeroką skalę automatycznego spawania, hartowanie prądem wysokiej częstotliwości oraz metalizacji natryskowej. Będzie podjęta produkcja miedzi z ubogich rud, nastąpi rozszerzenie asortymentu produkowanych leków, barwników i tworzyw organicznych. Te dość dowolnie wyrwane przykłady wykazują, że plan na rok 1951 jest planem wprowadzenia i szerokiego stosowania nowej techniki. Walka o nową technikę jest elementem strategicznym szczególnej wagi w walce o wykonanie planu.

### 3. Pełne wykorzystanie rezerw.

Wykonanie planu na 1951 rok wymaga również lepszego niż dotychczas wykorzystania rezerw — rezerw ludzkich, materiałowych i technicznych.

W dziedzinie wykorzystania rezerw siły roboczej oraz rezerw surowcowych wielkie znaczenie ma to, że poważne inwestycje są kierowane do części kraju dotychczas mniej gospodarczo rozwiniętych, mianowicie do okręgów na wschodzie i północy. Z tym łączy się akcja pełniejszego wykorzystania bogactw naturalnych terenów dotychczas mniej wykorzystanych, (np. województwa kieleckiego) oraz szeroka akcja w zakresie zatrudnienia kobiet i podniesienia kwalifikacji zawodowych ludności, zwłaszcza na tych terenach, gdzie są one niskie.

Najważniejszym narzędziem pełniejszego wykorzystania rezerw siły roboczej jest akcja podnoszenia kwalifikacji przez szkolenie zawodowe — zwłaszcza kobiet i młodzieży. Tam bowiem, gdzie tego szkolenia nie ma, chociaż ludność jest zatrudniona, to jednak jej potencjalna zdolność produkcyjna nie jest w pełni wykorzystana, nie są w pełni wykorzystane rezerwy siły roboczej.

W dziedzinie rezerw materiałowych nastąpi obniżenie norm zużycia, np. w energetyce plan przewiduje obniżenie norm zużycia węgla o 6,5%. Wobec tego, że industrializacja kraju powoduje coraz większe zapotrzebowanie na węgiel, walka o zmniejszenie zużycia węgla stanowi jeden z podstawowych wymogów wykonania planu. W tym celu Rada Ministrów powzięła oddzielną uchwałę o oszczędzaniu węgla i powołaniu do życia Biura Gospodarki Paliwami Stałymi. Nastąpi również ograniczenie i ścisła kontrola zużycia metali kolorowych, jak miedzi, aluminium, cyny i ołowiu; w miarę możliwości będą one zastępowane innymi materiałami. Plan żąda daleko idącej oszczędności w gospodarstwie drewnem, w zużyciu wyrobów walcowanych, cementu, zastąpienia kauczuku naturalnego kauczukiem syntetycznym i regeneratorem. W dziedzinie gospodarki materiałowej nastąpić musi generalna ofensywa oszczędności, przejawiająca się w obniżce i rewizji norm zużycia.

Innym środkiem w zakresie lepszego wykorzystania rezerw materiałowych jest likwidacja nadmiernych remanentów. W roku bieżącym w przemyśle wielkim i średnim przewiduje się zmniejszenie remanentów o 2,1 miliarda zł. Wszczęta w ub. roku walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych wymaga dalszej aktywizacji, jest ona bowiem istotnym składnikiem akcji w kierunku lepszego wykorzystania rezerw materiałowych.

Jeżeli chodzi o rezerwy techniczne, to należy stwierdzić, że park maszynowy i urządzenia techniczne nie są w pełni wykorzystywane. Świadczą o tym liczne przykłady: współczynnik zmianowości większej części przemysłu jest niski, remonty trwają zbyt długo, szybkość operacji za pomocą maszyn jest zbyt mała. Istnieją poważne ilości maszyn w ogóle niewykorzystanych, np. w górnictwie, gdzie w roku ubiegłym 20—35% wrębiarek było unieruchomionych; albo w przemyśle budowlano-

nym, gdzie sprzęt był wykorzystany tylko w 70%; w energetyce, gdzie 28,5% zainstalowanej mocy była niewykorzystana. Nasz aparat maszynowy i urządzenia techniczne posiadają poważne niewykorzystane rezerwy. Ten stan rzeczy musimy przełamać, przełom w tej dziedzinie jest jednym ze strategicznych elementów w walce o wykonanie Planu.

#### 4. Bitwa o koszty własne.

W rezultacie zwiększenia wydajności pracy, wprowadzenia nowej techniki, lepszego wykorzystania rezerw ludzkich, materiałowych i technicznych nastąpić musi obniżka kosztów własnych we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

W roku ubiegłym obniżka kosztów własnych była niedostateczna; w przemyśle wyniosła tylko 3,4% i w dodatku była nierównomiernie rozłożona, w niektórych przemysłach, np. w węglowym, nie było żadnej obniżki kosztów, a nawet pewnawyżka. Nie wykorzystaliśmy w tej dziedzinie wszystkich możliwości naszej gospodarki narodowej. Osiągnięta w ub. roku obniżka kosztów była nieznaczna w porównaniu z normami ustalonymi przez doświadczenia Związku Radzieckiego. W Związku Radzieckim w r. 1948 obniżka kosztów w przemyśle wynosiła 8,6%, a w 1949 roku — 7,3%. Nasze tempo było znacznie niższe, toteż w tym roku musimy podciągnąć się do norm ustalonych przez doświadczenia radzieckie. W przemyśle wielkim i średnim obniżka kosztów jest planowana na 6,1%, w przemyśle drobnym na 8,1%, w budowlano - montażowym na 9,1%, w PGR — na 8,2%, w budownictwie — na 6,7%, w komunikacji i łączności — na 6,6%, w handlu uspołecznionym wewnętrznym wraz z żywnością zbiorową — na 15,2%. Planowa obniżka kosztów powinna dać łączny wzrost akumulacji wartości 10,2 miliarda zł.

Planowa obniżka kosztów własnych jest rozłożona na całą gospodarkę narodową, nie ma ani jednej gałęzi naszej gospodarki narodowej, w której nie stałoby zadanie obniżki kosztów własnych i problem walki o nią. Obniżkę kosztów ułatwi obniżka cen, jaka nastąpiła 1 stycznia br. Ceny niektórych przemysłowych artykułów powszechnego użytku zostały obniżone od 5—37%. W dziedzinie artykułów inwestycyjnych i zaopatrzenia obniżka cen wynosi od 7 do 30%. Obniżka cen jest wynikiem obniżki kosztów własnych, osiągniętej w latach poprzednich; powinna ona stać się punktem wyjścia walki o dalszą i większą obniżkę w roku obecnym. Fakt, że ceny szeregu podstawowych środków produkcji, jak wyroby hutnicze, wyroby metalowe, artykuły techniczne, tabor i sprzęt kolejowy, obrabiarki i inne uległy obniżce, sam przez się prowadzi do obniżki kosztów własnych wyrobów produkowanych przy pomocy tych środków. Powinno to być bodźcem do jeszcze bardziej wyętej walki. Jedną z form obniżki kosztów własnych musi być także podniesienie jakości produktów wytwarzanych przy pomocy danego nakładu.

Szczególny nacisk kładzie plan na obniżenie kosztów osobowych. W przemyśle wielkim i średnim obniżka kosztów osobowych wyniesie 9,1%, rzeczowych 4,7%; w PGR obniżka kosztów osobowych wyniesie 6,2%, a rzeczowych 8,1%.

Obniżka kosztów osobowych wymaga szczególnie ostrej, bezkompromisowej walki z wszelkimi przerostami personalnymi, zwłaszcza administracyjnymi. W tej dziedzinie sytuacja nie jest dobra. W ub. roku liczba robotników produkcyjnych zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 14%, natomiast liczba pracowników umysłowych, w pierwszym rzędzie — administracyjnych, w przemyśle wzrosła o 28%. Jest to stan wysoce niewłaściwy, wymagający radykalnej naprawy. Dlatego plan na rok 1951 wymaga ścisłego przestrzegania zasady, że wzrost płac przewidziany planem, będzie realizowany pod warunkiem osiągnięcia ustalonego planem wzrostu wydajności pracy. Plan żąda wzmocnienia dyscypliny w dziedzinie etatów pracowników umysłowych oraz innych pracowników, nie otrzymujących wynagrodzenia akordowego. Plan żąda także wzmocnienia kontroli finansowej w zakresie płac przez jednostki nadrzędne w stosunku do podległych oraz przez aparat finansowy i bankowy.

Plan na rok 1951 stawia jako generalny warunek jego wykonania przeprowadzenie wielkiej bitwy o koszty własne. Bitwę tę musimy wygrać.

#### 5. Usprawnienie organizacji gospodarki narodowej.

Wykonanie planu wymaga sprawnej i w pełni operatywnej działalności wszystkich organów gospodarki narodowej. Notujemy tu poważne postępy, które przyczynią się do ułatwienia wykonania planu, ustalającego tak wysokie tempo rozwoju naszej gospodarki.

Doskonałą się obecnie formy organizacyjne przemysłu. Następuje przebudowa form organizacyjnych przemysłu w kierunku zmniejszenia liczby ogniw pośrednich i przechodzenie od koncernowej organizacji przemysłu do organizacji terytorialno-produkcyjnej, która jest jedynie właściwa dla przemysłu socjalistycznego. W tym kierunku idzie likwidacja szeregu zjednoczeń oraz przyjęcie zasady, że formę organizacyjną przemysłu stanowi centralny zarząd. W tym kierunku idzie włączenie centralnych zarządów pod bezpośrednie kierownictwo ministerstw jako branżowych departamentów tych ostatnich. Po tej linii idzie utworzenie pięciu ministerstw przemysłowych, Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości, Ministerstwa Kolei i Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego. Jest to przebudowa, która ma na celu usprawnienie organów gospodarki narodowej i zwiększenie ich operatywności. Zmierzają one do maksymalnego zbliżenia kierownictwa gospodarki narodowej do dołów. W tym kierunku idzie również umocnienie zasady jednolitego kierownictwa, zniesienie dyrekcji kolektywnych i wprowadzenie na ich miejsce jednego dyrektora z zastępcami.

Sprawozdanie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wykazuje, że wykonanie planu w pierwszym kwartale br. jest dobre. Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w I kwartale br. przekroczyła (w cenach niezmiennych) o 26% wartość osiągniętą w I kwartale ubiegłego roku, wartość obrotu handlowego (także w cenach niezmiennych)

przekroczyła o 14% wartość I kwartału ubiegłego roku. Zatrudnienie w przemyśle podległym ministerstwu przemysłowemu wzrosło w porównaniu z I kwartałem ubiegłego roku o 6%, w tym liczba robotników produkcyjnych o 7%, wydajność pracy w tymże przemyśle wzrosła o 13%. Rozmiary kontraktacji osiągnęły wysoki poziom zarówno w zakresie upraw jak i hodowli. Potwierdza to ponownie realność planu. Niemniej potrzebna jest aktywizacja związków zawodowych, organizacji partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a także Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz Stronnictwa Demokratycznego w walce o wykonanie planu. Najszersze masy pracujące muszą sobie uświadomić wielkie, ogólnonarodowe znaczenie planu na rok 1951.

Wykonanie planu wymaga ścisłego przestrzegania rozrachunku gospodarczego i dyscypliny finansowej oraz tępienia wszelkich naruszeń w tej dziedzinie. Plan wymaga usprawnienia sprawozdawczości, która jest narzędziem kontroli wykonania planu. W wielu dziedzinach, a zwłaszcza w dziedzinie przemysłu drobnego i spółdzielczości wiejskiej potrzebne jest uproszczenie sprawozdawczości, a we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej powinno nastąpić przyspieszenie sprawozdawczości i powiązanie jej z zadaniami operatywnymi. Po tej linii idzie wprowadzone już umocnienie pozycji głównego księgowego w przedsiębiorstwach.

## 6. Aktywna postawa mas pracujących.

Wreszcie rzecz najważniejsza: wykonanie planu wymaga aktywnej zainteresowania wszystkich pracowników, zapoznania każdego pracownika z planem zakładu, oddziału i z zadaniami jakie plan stawia mu osobiście. O tym, jak wielkie znaczenie ma szczegółowe zapoznanie pracowników z planem świadczy fakt, że na kopalni „Prezydent“, na skutek wspólnej akcji kierownictwa i rady zakładowej, zmierzającej do zapoznania wszystkich górników z planami produkcyjnymi oddziałów, nastąpił znaczny wzrost wydajności pracy. W miesiącu lutym wydajność wzrosła około 4% w stosunku do stycznia, a pierwsze dni marca wykazują dalszy wzrost wydobywania węgla.

## VI OGÓLNONARODOWE ZNACZENIE PLANU NA ROK 1951

### 1. Znaczenie planu dla walki o pokój

Plan na rok 1951 jest planem drugiego roku Planu 6-letniego. „Plan 6-letni — mówił Prezydent Bierut — to plan likwidacji naszej słabości — zacofania, a więc i bezbronności. Imperialiści narzucają swą wolę przede wszystkim krajom słabym, zacofanym, bezbronnym. Słabość gospodarcza kraju — to pokusa dla imperialistów... Plan 6-letni wzmacnia wkład Polski do ogólnoludzkiego dzieła pokoju“. Tak określił znaczenie Planu 6-letniego Prezydent Bierut. Plan nasz jest planem pokoju. Budżet nasz jest budżetem pokoju. Ale są one zarazem planem i budżetem siły narodowej, realnej, efektywnej siły, opartej o mocną i stale rosnącą bazę ekonomiczną.

Wykonanie planu wiąże się ściśle z walką o pokój. Plan jest istotną częścią tej walki. Wykonanie planu wzmocni bowiem naszą siłę jako narodu, wzmocni bazę gospodarczą naszej niepodległości, wzmocni nasz wkład w międzynarodowy obóz walki o pokój, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

Wzmacniając obóz pokoju, utrudniamy imperialistom rozpętanie nowej burzy światowej. Rosnąca siła Związku Radzieckiego, rosnąca siła krajów demokracji ludowej, rosnąca siła Chińskiej Republiki Ludowej, siła mas ludowych na całym świecie, maś, które nie chcą wojny, a pragną pokoju, i której wyrazem jest światowy ruch obrońców pokoju, może pokrzyżować i pokrzyżuje nieczne zamiary imperialistów i powstrzyma ich przed rozpętaniem wojny światowej. Walka o wykonanie planu jest istotnie ważnym wkładem w budowę tej siły.

## 2. Front narodowy walki o pokój i wykonanie Planu Sześcioletniego.

Dookoła zadania walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego formuje się dzisiaj w Polsce front narodowy. Jest to front narodowy w warunkach budującego się socjalizmu, front jednoczący wszystkie siły twórcze w narodzie, który staje się narodem socjalistycznym. Historia zna różne rodzaje frontów narodowych, które inicjuje i którym przewodzi klasa robotnicza. W krajach kolonialnych i półkolonialnych istnieją fronty narodowe do walki narodowo-wyzwoleńczej, do walki o zrzucenie jarzma imperializmu. Dzisiaj we Francji, we Włoszech, w Niemczech Zachodnich i w innych krajach klasa robotnicza wzywa do frontu narodowego dla walki o niepodległość kraju, o wyrwanie swych krajów z sieci amerykańskiego imperializmu, w którą oмотał je plan Marshalla, dla przeciwstawienia się zamiarom remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, dla walki o pokój. U nas w czasie wojny mieliśmy front narodowy do walki z hitlerowskim najeźdźcą i okupantem.

Cechą właściwą tego frontu narodowego, który obecnie się u nas tworzy, jest, że sięga on znacznie głębiej od tamtych. Tamte fronty narodowe bowiem miały ważne miejsce w historii postępu społecznego, jednak nie usuwają one sprzeczności i przeciwieństw klasowych, łączą pod przewodnictwem klasy robotniczej klasy o różnych interesach na podstawie wspólnego celu doraźnego — walki z obcym imperializmem, walki o wyzwolenie kraju.

Nasz front narodowy sięga głębiej. Powstaje on na gruncie budowy socjalizmu, na gruncie budowy ustroju społecznego, w którym nie będzie klas antagonistycznych, budowy narodu socjalistycznego, który stanowić będzie moralno-polityczną jedność. Powstanie takiego frontu narodowego jest świadectwem dojrzałości naszego narodu na drodze przekształcania się w naród socjalistyczny.

Są u nas jeszcze szczątki klas kapitalistycznych, zwłaszcza jest jeszcze liczna klasa kapitalistów wiejskich. Od nich wymagamy, aby poddali się

procesowi dziejowemu, który usuwa antagonistyczne klasy, który tym samym usuwa także przywileje społeczne, które w przeszłości były ich udziałem. Domagamy się tego w interesie narodu, bo kto się temu procesowi dziejowemu przeciwstawia, staje się wrogiem narodu, staje się w dzisiejszych warunkach agentem obcego imperializmu. Mamy siłę, żeby nie dopuścić do podważania jedności narodu.

Front narodowy — to front budowy socjalizmu, to wzmocnienie tej budowy przez pełne wykorzystanie wszystkich rezerw, które tkwią w naszym narodzie. Front narodowy, to pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest kamieniem węgielnym Państwa Ludowego, to jeszcze mocniejsze niż dotychczas włączenie w dzieło budowy socjalizmu mas pracujących — chłopów, rzemieślników, inteligencji pracującej, to także nowa mobilizacja sił klasy robotniczej, która coraz pełniej uświadamia sobie ogólnonarodowe znaczenie swojej historycznej misji. Front narodowy to uaktywnienie milionów Polaków w dziele budowy Polski silnej, Polski, w której panować będzie sprawiedliwość społeczna.

Nieodłączną część składową budowy takiej Polski stanowi nierozzerwalny nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, sojusz oparty na wspólnocie ideologiczno - społecznej, która w coraz wyższym stopniu przekształca się we wspólnotę losów socjalistycznych narodów.

Stoją przed nami zadania wielkie, zadania o historycznej doniosłości; budowa Polski socjalistycznej, która zajmie poczesne miejsce wśród narodów świata, Polski, która wnosić będzie coraz większy wkład w ogólnoludzkie zadania postępu i urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej. Walka o pokój i walka o Plan 6-letni stanowią decydujące ogniwo w walce o wykonanie tych historycznych zadań.

Walcząc o wykonanie narodowego planu gospodarczego kierować się będziemy słowami Prezydenta Bieruta:

„Niech każdy Polak miłujący swój kraj wzmacnia swą czujność wobec knozań podstępного wroga, niech nie szczędzi wysiłku w umacnianiu sił gospodarczych Polski Ludowej, niech gotowością do ofiarnej pracy dla swego narodu daje wzór i przykład swego patriotyzmu, niech gotowością do obrony pokoju służy ludzkości“.

JÓZEF ZAWADZKI

## Proces kształtowania się kapitalizmu

(Na marginesie 1 Tomu *Dzieł* Lenina)

Zagadnienie dróg rozwoju społecznego w Rosji w drugiej połowie ubiegłego stulecia zajmowało poważne miejsce w pracach najwybitniejszych przedstawicieli i teoretyków obozu marksistowskiego. Marks i Engels uważnie studiowali rozwój sytuacji w Rosji. Znali oni dokładnie prace najwybitniejszych współczesnych im pisarzy rewolucyjnych, takich pisarzy, jak: Czernyszewski, Herzen, Bieliński, Dobroliubow, Flerowski i innych.

Z czego wynikało ogromne zainteresowanie klasyków marksizmu zagadnieniami Rosji? Było ono niewątpliwie wynikiem ich głębokiego przekonania, że Rosja jest brzemienna w rewolucję o charakterze ludowym i o wielkim znaczeniu międzynarodowym. „Wewnętrzne i zewnętrzne warunki, w jakich znajduje się Rosja — pisał Engels w 1877 r. — są szczególnie: są one brzemienne w wypadki wielkiego znaczenia dla przyszłości nie tylko rosyjskich robotników, lecz dla robotników całej Europy“<sup>1)</sup>. Lenin omawiając ów okres w przedmowie do korespondencji Marksa i Engelsa z F. S. Sorge, stwierdził, że „byli oni (Marks i Engels — uwaga J. Z.) pełni najgłębszej wiary w rewolucję rosyjską, w jej potężne, światowe znaczenie. Na przestrzeni prawie dwudziestu lat widzimy w tej korespondencji namiętne oczekiwanie rewolucji w Rosji“<sup>2)</sup>. Engels oceniając reformę 1861 r. pisał: „Wielki akt oswobodzenia, tak jednomyślnie wychwalany i podnoszony przez prasę liberalnej Europy, stworzył tylko mocną podstawę i absolutną konieczność rewolucji“<sup>3)</sup>.

Ta genialna myśl była w pełni potwierdzona przez dalszy bieg wypadków. U podstaw rewolucji 1905 r. znajdowała się „wielka“ reforma 1861 r. Feudalny charakter pierwszej burżuazyjnej reformy w Rosji stworzył ograniczone możliwości rozwoju kapitalizmu, uczynił jednak niezbędne rewolucyjne rozwiązanie sprzeczności, nie usuniętych przez tę reformę. Reforma 1861 roku nie usunęła despotyzmu carskiego, nie zlikwidowała do końca własności feudalnej i siły ekonomicznej rosyjskiego „pomiesz-

1) K. Marks i F. Engels: *Dzieła* (w tłumaczeniu rosyjskim,) tom. XV, str. 407.

2) W. J. Lenin: *Dzieła* (w języku rosyjskim), wyd. 4, str. 355—356.

3) Marks i Engels: *tamże*, str. 408.



czika“ — obszarnika, który nadal wyzyskiwał bezwzględnie chłopą, nie dając mu możliwości rozwinięcia swego gospodarstwa. Nie usunęła ona całkowicie hamulców powstrzymujących rozwój sił wytwórczych kraju, które wynikały z istnienia pozostałości feudalizmu.

„Reforma przeprowadzona przez feudałów w epoce, gdy masy uciskane nie mogły się w pełni rozwinąć, zrodziła rewolucję w tym czasie, gdy dojrzały rewolucyjne elementy w masach“<sup>4)</sup>.

Reforma chłopska r. 1861 stała się źródłem wielu ważkich problemów historycznych, ekonomicznych i politycznych. Wynikało to stąd, że zagadnienia agrarne, zagadnienie dróg rozwoju chłopstwa w Rosji, było w owym okresie „osią życia politycznego“, od którego rozwiązania zależały, według słów Stalina „losy postępu w Rosji“<sup>5)</sup>.

Zagadnienie oceny dróg rozwoju Rosji po okresie reformy 1861 r. było głównym przedmiotem sporu między narodnikami a marksistami Rosji. Przy czym, co jest charakterystyczne, rosyjscy narodnicy zwalczając nawet marksistów, byli zmuszeni zasłaniać się nazwiskiem Marksa, ponieważ marksizm stał się już w owym czasie niewątpliwą, faktycznie panującą siłą wśród prądujących teorii społecznych. Zwalczali oni przy pomocy „teorii Marksa“ zastosowanie marksizmu do warunków Rosji. Jak wiadomo, narodników rosyjskich, mimo całej ogromnej ewolucji ich poglądów — od rewolucyjnych narodników lat sześćdziesiątych do liberalnych narodników lat dziewięćdziesiątych — łączył wspólny pogląd o odrębności ustroju Rosji, który rzekomo wykluczał kapitalistyczną ewolucję tego kraju. Wielki rewolucyjny demokrat Czernyszewski, pierwszy w Rosji zajął się zagadnieniem perspektyw rozwoju ekonomicznego kraju po likwidacji poddaństwa. Lecz podszedł on do tej sprawy w sposób abstrakcyjny i utopijny. Zbadawszy doświadczenia wyrastające z rozwoju kapitalizmu na zachodzie Czernyszewski odniósł się do kapitalizmu w sposób skrajnie negatywny; był on bliski tej prawdy, że kapitalizm nie może rozwijać się bez właściwych mu sprzeczności, bez pauperyzacji robotników i chłopów. W związku z tym, Czernyszewski wysunął ideę potrzeby ominięcia przez Rosję kapitalistycznej drogi rozwoju. Chciał on zaoszczędzić ludowi rosyjskiemu mąk związanych z rozwojem kapitalizmu. Narodnicy lat siedemdziesiątych podobnie jak Czernyszewski rozwinęli teorię o niekapitalistycznej ewolucji Rosji. Rewolucyjni narodnicy lat osiemdziesiątych pokazali sprzeczności wynikające z rozwoju kapitalizmu, a więc pokazali, że proces powstawania bogactwa kapitalistycznego jest związany bezpośrednio z procesem proletaryzacji ludności i narastania wyzysku kapitalistycznego. To było — zdaniem Lenina — ich wielką zasługą, dla rozwoju rewolucyjnej myśli społecznej. Równocześnie jednak negowali oni postępowy charakter rodzącego się kapitalizmu, który jak wiadomo, przygotowuje obiektywne warunki dla socjalizmu i tworzy swego własnego grabarza — proletariat.

Narodnicy, idealizując wspólnotę wiejską („obszczinę“), rozpatrując ją jako wręcz przeciwstawną kapitalizmowi i wyższą od niego formę pro-

4) W. J. Lenin: *Dzieła*, tom 3, str. 99.

5) Porównaj J. Stalin: *Dzieła* w jęz. rosyjskim, t. II, str. 318—319.

dukcji, zamazując rodzące się sprzeczności wewnątrz „obszczyny“, idealizując chałupniczy przemysł wiejski, jako przemysł „ludowy“, przeciwstawny kapitalizmowi, uzasadniali teorię odrębnej, niekapitalistycznej drogi rozwoju Rosji. Jeszcze w latach siedemdziesiątych zwrócili się oni do Marksa z prośbą o wyjaśnienie, czy zgodnie z jego teorią Rosja, musi przejść kapitalistyczną ewolucję do socjalizmu; chcieli się dowiedzieć czy Marks wyklucza możliwość przejścia w oparciu o „obszczynę“ bezpośrednio do socjalizmu. Marks zgodnie z duchem swojej teorii oświadczył, że odpowiedź na to pytanie zależy od konkretnej sytuacji w kraju. Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zbadać konkretny stan rzeczy, a nie stosować ogólnych schematów, oderwanych od rzeczywistości. Marks i Engels, a także ich rosyjscy uczniowie, zanalizowali sytuację Rosji i doszli do wniosku, że Rosja wkroczyła na drogę rozwoju kapitalistycznego. Tym samym spór o to czy Rosja „powinna“ lub „nie powinna“ wkroczyć na drogę kapitalizmu, stawał się zupełnie jałowy i pozbawiony sensu. Wszelkie dalsze negowanie konieczności rozwoju kapitalizmu, stawało się reakcyjną utopią, całkowitym oderwaniem się od rzeczywistości — przejściem w krainę mrzonek.

\* \* \*

Walka z narodnikami była nieuchronną koniecznością dla marksistów rosyjskich. Wynikało to z zadania zorganizowania przodującej rewolucyjnej partii proletariatu, z uznania przez rewolucyjnych marksistów historycznej roli klasy robotniczej, jako siły przodującej wśród mas wyzyskiwanych i uciskanych. Ta konieczność wyrastała również i stąd, że w wyniku szybkiego wzrostu przemysłu Rosji i związanego z tym silnego wzrostu klasy robotniczej powstał sprzyjający grunt dla szerokiego rozprzestrzenienia ideologii marksizmu. Jednak poważne wpływy ideologii narodnickiej, będące wynikiem zacofania kraju, przeszkadzały w rozwoju marksizmu. Podobnie jak Marks i Engels musieli w przededniu „wiosny ludów“ w latach czterdziestych rozgromić ideowo wszelkie utopijne kierunki socjalizmu, przeszkadzające w rozwoju socjalizmu naukowego, rosyjscy marksiści musieli oczyścić grunt teoretyczny dla rozwoju socjalizmu marksistowskiego.

Walkę z narodnictwem rozpoczął nadzwyczaj utalentowany uczony i świetny publicysta — Jerzy Plechanow, który rozprawił się w zasadniczy sposób z narodnictwem i ma ogromne zasługi w rozwoju marksizmu w Rosji. Plechanow poświęcił wiele miejsca w swych pracach krytyce utopijnych planów narodników i wykazaniu ich antynaukowego charakteru. Plechanow wykazał, że tak zw. subiektywna metoda socjologów narodnickich jest pozbawiona wszelkiej wartości poznawczej i stanowi powtórzenie idealistycznych poglądów, które ujawniły swoją nicość już na Zachodzie. Równocześnie z tym Plechanow wiele zrobił dla propagowania marksizmu w Rosji. Krytykując w zasadzie słusznie i z marksistowskich pozycji ideologię narodników, Plechanow popełnił jednak szereg błędów zasadniczej natury, które stały się załączkiem jego późniejszego mienszewickiego światopoglądu.

Plechanow stworzył fałszywą koncepcję historycznego rozwoju Rosji, z której wynikało, że Rosja przed reformą była odmianą „despotyzmu wschodniego“, a po reformie była inną odmianą tegoż samego stosunku państwa i poddanych. Plechanow znajdując się pod niewątpliwym wpływem burżuazyjnej nauki historycznej, uważał, że jedynym winowajcą ujarznienia chłopów było państwo. Stosunki wytwórcze feudalizmu, stosunki między panem feudalnym — obszarnikiem a chłopem poddanym, nie stanowiły dla niego punktu wyjściowego przy określaniu feudalizmu. Obszarnicy sami, zdaniem Plechanowa, byli poddanymi — (zakrieposzczeni) — państwa i wypełniali tylko wolę państwa. Także po reformie 1861 roku niewiele się pod tym względem zmieniło. Państwo despotyczne w dalszym ciągu ciążyło nad rozwojem społecznym, ono też stanowi główną siłę sprzeciwiającą się dalszemu rozwojowi kraju w kierunku kapitalizmu. Ale państwo to słabnie coraz bardziej, gdyż rujnując obszczyne przy pomocy podatków, podcina swoją własną podstawę.

W konsekwencji tej teorii znikło z widnokręgu Plechanowa, decydująca, jak o tym wiemy skądinąd, zagadnienie pozostałości na pół—feudalnych form wyzysku w Rosji i związane z tym zagadnienie walki klasowej chłopów przeciwko tym pozostałościom feudalnym, walki przeciwko obszarnikom. Plechanow brnąc konsekwentnie dalej, zaprzeczał rewolucyjnym możliwościom tkwiącym w chłopstwie, oraz możliwościom sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem przeciwko obszarnikom i caratowi, sojuszu przeciwko pozostałościom feudalizmu i jego instytucjom, który mógł przerodzić się w sojusz klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa pracującego i wyzyskiwanego przeciwko wszelkim formom wyzysku. Plechanow, jak i wielu innych przywódców II Międzynarodówki, nie widzieli konsekwencji społecznych i politycznych jakie wyrastają z poważnych w niektórych krajach kapitalistycznych półfeudalnych pozostałości dla stworzenia sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem przeciwko tym właśnie pozostałościom nie widzieli też konsekwencji wynikających z procesu rozwarstwienia chłopów dla stworzenia sojuszu klasy robotniczej z pracującymi masami tegoż chłopstwa. Traktując chłopów jako „jednolitą reakcyjną masę“ zajmowali oni w walce jaką chłopi pracujący toczyli przeciwko wszelkim formom wyzysku, stanowisko w „najlepszym przypadku“ bierne i neutralne, lub też zajmowali w tej walce stanowisko wręcz skierowane przeciwko podstawowym masom wsi. W niektórych wpływowych kołach II Międzynarodówki, grupujących się dokoła Karola Kautskiego, wysuwano wtedy teorię tzw. materializmu „ekonomicznego“, która stanowiła falsyfikację i wulgaryzację marksizmu, a z której „wynikało“, że socjalizm może zwyciężyć wtedy, gdy drobni producenci — chłopi przekształcą się w proletariuszy, w wyniku czego klasa robotnicza będzie stanowiła większość członków społeczeństwa. Patrzano więc z „życzliwą neutralnością“, jak burżuazja przekształca chłopów w robotników najemnych. Przy pomocy „rewolucyjnych“ frazesów odsuwano walkę o naprawę rewolucyjny sojusz robotniczo-chłopski. Charakterystyczna i typowa dla tego stanowiska ówczesnej oficjalnej socjaldemokracji jest następująca wypowiedź Kautskiego w jego pracy *Zagadnienie*

*agrarne*; „Nie możemy i nie powinniśmy przeszkadzać kapitalistycznemu rozwojowi, lecz nie mamy powodu, aby pomagać temu rozwojowi. Domagać się od socjaldemokracji, by stanęła w obronie tubylców w koloniach w ich walce przeciwko ekspropriacji, jest taką samą reakcyjną utopią, jak domaganie się aby socjaldemokracja podtrzymywała chłopów i rzemieślników“.

Nie ulega wątpliwości, że Plechanow znajdując się pod silnym wpływem tych „ortodoksów“ II Międzynarodówki, podzielał ich poglądy w tej sprawie. „Plechanow traktował burżuazję liberalną jako siłę, która może udzielić poparcia rewolucji, co prawda poparcia nietrwałego, chłopstwa zaś w niektórych swych pracach wcale nie brał w rachubę, oświadczając na przykład, że „prócz burżuazji i proletariatu nie widzimy innych sił społecznych, na których mogłoby się u nas oprzeć opozycyjne lub rewolucyjne rachuby“. (Plechanow, t. III, str. 119). Te błędne poglądy Plechanowa były zarodkiem jego późniejszych poglądów mienszewickich<sup>6)</sup>.

Ta fałszywa teoria Plechanowa leżała też u podstaw jego późniejszej błędnej koncepcji rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, jako tej rewolucji, na czele której obowiązkowo musi stać burżuazja, a proletariat może wystąpić tylko jako siła pomocnicza. Przyszła rewolucja w Rosji, zdaniem Plechanowa, miała się nie różnić niczym szczególnym od dawnych burżuazyjnych rewolucji na Zachodzie. Plechanow zwięźlał ramy rewolucji, nie widział jej burżuazyjno-chłopskiej treści, nie doceniał ogromnego znaczenia zagadnienia agrarnego dla Rosji, nie rozumiał tego, że cechą charakterystyczną tej rewolucji będzie walka mas chłopskich przeciwko pozostałościom feudalizmu o likwidację feudalnych instytucji.

Plechanow oceniał niesłusznie istotę narodnictwa, uważał, że narodnicy to słowianofilscy rewolucjoniści, którzy pałają nienawiścią do kapitalizmu i gotowi są atakować go w każdej chwili. Narodnictwo, jego zdaniem, to pozostałość bakunizmu i poglądów Tkaczowa. Plechanow nie widział drobnoburżuazyjnego charakteru narodnictwa, nie widział dwoistego charakteru chłopstwa i jego ideologów.

W wyniku tych zasadniczych mankamentów krytyka Plechanowa była jednostronna; widział on w narodnictwie jedynie jego reakcyjną stronę, nie widział zaś strony postępowej. Dokonana przez Plechanowa krytyka nie mogła też wskutek niedostatecznej umiejętności operowania materiałem statystycznym, dać pozytywnego opracowania zagadnień rozwoju ekonomicznego Rosji. Plechanow skutkiem tego nie mógł rozgromić ideologii narodnictwa do końca.

Pełne rozgromienie ideologii narodnictwa znajdujemy dopiero w pierwszych pracach Lenina. Słusznie radziecki ekonomista A. P a s z k o w <sup>7)</sup>, zwraca uwagę, że wszystkie prace literackie Lenina lat dziewięćdziesiątych są związane głęboką więzią wewnętrzną. Poszczególne prace Lenina, poczynając od artykułu „Nowe ruchy gospodarcze w życiu

<sup>6)</sup> *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*, wyd. 4 Książki; 1948 r. str. 21.

<sup>7)</sup> Por. jego artykuł w *Woprosach Ekonomiki* Nr 1 z 1949 r. pt. „Praca W. Lenina: Rozwój kapitalizmu w Rosji i jej rola w nauce ekonomicznej“.

chłopskim“ i „związku z tak zwaną kwestią rynków“ (1893) oraz „Co to są przyjaciele ludu i jak oni walczą przeciwko socjaldemokratom“, a kończąc na genialnej książce pt. *Rozwój kapitalizmu w Rosji — 1899 r.*, z różnych stron rozpatrują one jeden i ten sam krąg zagadnień, mają ten sam cel: pokazać błędy narodników w sprawie sił napędowych rozwoju społeczeństwa, w sprawie ustroju Rosji; rozwinąć i pogłębić marksistowską naukę o ustroju ekonomicznym Rosji, a przez to uzasadnić ideę o przodującej roli proletariatu w ruchu rewolucyjnym, ideę sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pod kierownictwem proletariatu, uzasadnić leninowską ideę hegemonii proletariatu.

Lenin w walce z narodnikami rozwijał i konsekwentnie stosował teorię Marksa. Lenin już w pierwszych pracach występuje jako konsekwentny i w pełni przygotowany teoretyk marksistowski, świetnie władający bronią tej teorii. Dzięki temu Lenin rozpatruje kapitalizm rosyjski w sposób nadzwyczaj konkretny, tj. historycznie określony. Siła jego krytyki polega na głębokim historycznym podejściu do kapitalizmu rosyjskiego. Lenin pokazuje proces powstawania kapitalizmu, jego rozwój, kreśli perspektywy tego rozwoju, wiodącego ku nieuchronnej zagładzie. Czyni to na podstawie ogromnej masy faktów, masy uogólnionej (używając wyrażenia Lenina w stosunku do Marksa) kilkoma genialnymi ideami. W wyniku daje Lenin wzór rewolucyjnej, marksistowskiej, konkretno-historycznej krytyki. Na tym polega jego ogromne znaczenie nie tylko dla historii rosyjskiego ruchu robotniczego. Lenin krytykując narodników i „legalnych marksistów“ uderzał równocześnie i międzynarodowych rewizjonistów (Bernsteina, Davida i innych), którzy podobnie jak rosyjscy narodnicy i „legalni marksści“, chcieli pod przykrywką imienia Marksa, zlikwidować marksizm „na raty“, pozbawić go rewolucyjnej treści. A więc spór Lenina przeciwko narodnikom miał nie tylko rosyjskie znaczenie, lecz posiadał i posiada ogromne znaczenie międzynarodowe jako wspaniały oręż teoretyczny w walce z oportunizmem i rewizjonizmem. Już w tych pierwszych pracach Lenina mamy przed sobą początki leninizmu w ekonomii politycznej, a to określa ogromne znaczenie tych prac dla nas i dla naszych czasów.

\*

\*

\*

„Cała różnica między narodnictwem a marksizmem polega na charakterze krytyki rosyjskiego kapitalizmu, na odmiennym tłumaczeniu go“<sup>8)</sup>. Lenin, na podstawie ogromnego materiału faktycznego, wykorzystując dane statystyczne przytoczone przez Postnikowa w jego książce *Gospodarstwo chłopskie w południowej Rosji*, dane ziemstw itp., wykazuje kapitalistyczny charakter rozwoju Rosji, formy i istotę wyzysku kapitalistycznego oraz antagonizmów z nim związanych. W związku z tymi ważnymi zagadnieniami, a także w związku z analizą szeregu innych

8) Por. W. J. Lenin: *Dzieła* tom I 1893—94, wyd. „Książki i Wiedzy“ 1950 r. str. 545. Wszystkie dalsze cytaty z tego tomu będą przytoczone z tego wydania.

problemów ekonomicznych pokazuje on apologetyczny charakter statystyki burżuazyjnej, metody falsyfikacji przez burżuazyjnych statystyków masowych danych dla celów upiększania kapitalistycznej rzeczywistości, zamazywania i tuszowania sprzeczności klasowych kapitalizmu. Teoretyczną podstawą statystyki może być tylko marksistowska ekonomia polityczna, bez niej powstaje swoisty „kretynizm statystyczny“, w którego wyniku statystycy widzą drzewa, lecz nie widzą lasu, nie widzą „ekonomicznych typów zjawisk“. Lenin wyśmiewa urzędowy optymizm szablonowych „średnich liczb“ którymi zamaskowany jest nieraz bezmiar cierpień, wyzysku i nędzy. Tak np. krytykując narodnika Kriwienkę, który bada budżety 24 rodzin chłopskich, abstrahuje przy tym od typu gospodarki tych rodzin, Lenin dochodzi do następującego wniosku: „Gospodarstwo chłopa, utrzymującego się wyłącznie z uprawy swej roli i zatrudniającego parobka, niewątpliwie stanowi inny typ niż gospodarstwo chłopa, który sam stał się parobkiem i czerpie z tego 3/5 zarobku. A przecież wśród tych 24 gospodarzy są i ci i tamci. Osądźcie sami, cóż to będzie za „nauka“, jeżeli będziemy sumowali parobków z gospodarzami, którzy zatrudniają parobków, aby operować potem ogólną przeciętną!“<sup>9)</sup>. Lenin w trakcie swojej krytyki narodników, opracował zasadnicze cechy marksistowskiej metody statystycznego opracowania materiału. Lenin, stosując konsekwentnie tę metodę do badania gospodarstwa chłopskiego i chałupniczego (w dziedzinie produkcji przemysłowej), potrafił wydzielić z ogromnej masy gospodarstw takie typy, które reprezentowały rodzącą się burżuazję oraz takie, które przedstawiały rodzący się proletariatus; potrafił pokazać kapitalizm w stadium jego powstawania i wyłaniania się z drobnotowarowych form produkcji.

\*

\*

\*

Lenin zanalizował i poddał głębokiej krytyce poglądy narodników o wspólnocie wiejskiej — „obszczynie“ i wykazał, że na gruncie rozwoju stosunków towarowo-pięniężnych, na gruncie działania żywiołu rynkowego, „obszczyna“ nie stanowi żadnej przeszkody dla rozwoju kapitalizmu, lecz przeciwnie, jest jego głęboką podstawą. Wewnątrz „obszczyny“, drogą rozwoju stosunków wymiennych, rodzi się nierówność majątkowa, proces „rozkrestiniwania“ (co oznaczałoby po polsku, w dosłownym tłumaczeniu rozchłopenie — pozbawienie chłopskiego charakteru) chłopów. „Podstawową przyczyną powstawania wśród chłopstwa walki interesów ekonomicznych jest istnienie takich porządków, w których regulatorem produkcji społecznej jest rynek“<sup>10)</sup>.

Chodzi o to, że przejście od feudalnego sposobu produkcji do nowego sposobu produkcji wytwarzało sytuację, w której chłop, nie będąc w stanie wyżywić się z uprawy swojej ziemi i ponosić związane z nią świadcze-

<sup>9)</sup> tamże str. 232

<sup>10)</sup> tamże, str. 67

nia na rzecz obszarnika, zmuszony był uciekać się do „ubocznych zarobków“, a nawet do regularnej sprzedaży swojej siły roboczej.

W wyniku powstają wszystkie te zjawiska, które są związane z rynkiem. „Widzimy rozwarstwienie równych, ongiś patriarchalnych, bezpośrednich wytwórców, na bogaczy i biedotę, widzimy powstanie kapitału, zwłaszcza handlowego, który zarzuca swe sieci na człowieka pracy i wysysa zeń wszystkie soki“<sup>11)</sup>. A więc stosunki rynkowe, konkurencja, wahania cen, „regulujące“ produkcję poza plecami producentów — to podstawowa przyczyna rozwarstwiania się wsi. Lenin stawia zagadnienie stosunku stwierdzonego procesu rozwarstwienia wsi na różnorodne grupy (chłopów-bogaczy, średnich, biednych, bezrolnych-proletariuszy) do procesu kształtowania się kapitalizmu. I rozwiązuje to zagadnienie w sposób następujący: w gospodarstwach dużych chłopci prowadzą już gospodarkę handlową; „celem produkowania zboża jest tu otrzymanie zysku“<sup>12)</sup>, natomiast w najmniejszych, rozmiary gospodarstw są tak małe, że „uprawa roli nie może zaspokoić wszystkich potrzeb rodziny, aby nie umrzeć z głodu, członkowie tych niższych grup muszą ofiarować na rynku swą siłę roboczą“<sup>13)</sup>.

W ten sposób Lenin pokazuje jak z rozwarstwienia chłopów i w ogóle drobnych producentów, wyrastają klasy społeczne. Bardzo często mówiono o procesie rozwarstwienia chłopów i przed Leninem, nawet w literaturze narodnickiej, lecz nie wyciągano z tego należytych wniosków. Uważano za możliwe — mimo stwierdzonego rozwarstwienia — mówić w dalszym ciągu o „typie gospodarki chłopskiej“, charakteryzować ów typ „liczbami średnimi“, mówiono o znaczeniu różnych poczynań dla chłopstwa jako całości.

Zasługą teoretyczną Lenina nie jest więc stwierdzenie samego procesu rozwarstwienia wsi, lecz ustalenie tej tezy, że rozwarstwienie staje się podstawą różnic klasowych na wsi. „Jeżeli z jednej strony chłop uznaje, że korzystniej jest powiększać swe zasiewy daleko poza granice własnego zapotrzebowania zboża, to dzieje się tak dlatego, że ma możliwość sprzedaży swojego produktu. Jeżeli zaś z drugiej strony, chłop uznaje, że korzystniej jest porzucić gospodarstwo i stać się parobkiem, to dzieje się tak dlatego, że zaspokojenie większości jego potrzeb wymaga wydatków pieniężnych, tj. sprzedaży, ponieważ zaś sprzedając produkty swojego gospodarstwa spotyka na rynku rywala, z którym walka jest ponad jego siły — pozostaje mu już tylko sprzedaż własnej siły roboczej“<sup>14)</sup>. Lenin więc odkrył istotę procesu rozwarstwienia chłopów, jako procesu powstania klas z chłopstwa i tym samym obalił twierdzenia narodników o „obszcinie“, jako antagonistce kapitalizmu; pokazał, że wszystkie sprzeczności kapitalizmu są właściwe już wsi rosyjskiej w okresie po wielkiej reformie, że wieś ta nie stanowi jednolitej masy, „rewolucyjnej“ —

11) *tamże*, str. 248

12) *tamże*, str. 32

13) *tamże*, str. 33

14) *tamże*, str. 67

jak chcieli niektórzy narodnicy, ani „reakcyjnej“ — jak twierdzili niektórzy teoretycy II Międzynarodówki.

Zasługa teoretyczna Lenina polega nie tylko na tym, że pokazał iż proces rozwarstwienia wsi prowadzi nieuchronnie do powstawania klas, lecz i na tym, że pokazał „mechanizm“ tego procesu, procesu powstawania klas, pokazał prawo wartości „w działaniu“, w konkretnych formach jego przejawiania się.

Kapitalizm w odróżnieniu od poprzednich formacji społecznych cechuje stałe przekształcanie metod produkcji, bezgraniczny wzrost produkcji, reprodukcja rozszerzona. „Przy starych sposobach produkcji jednostki gospodarcze mogły przetrwać wieki, nie zmieniając ani swojego charakteru, ani swojej wielkości, nie wychodząc z granic dziedzicznego majątku obszarniczego, chłopskiej wsi lub też niewielkiego miejscowego rynku dla wiejskich rzemieślników i drobnych wytwórców (w oryg. promyszlenników) tak zw. chałupników“<sup>15)</sup>.

Typowe gospodarstwo chłopskie nie jest zdolne w warunkach gospodarki kapitalistycznej do reprodukcji rozszerzonej, nie może rozwijać się, rosnąć; wskutek tego gospodarstwo to odznacza się nietrwałością. Omawiając dane przytoczone przez Postnikowa, Lenin stwierdza, że można by na pozór sądzić, „że gospodarka chłopska tej grupy (średniochłopskiej, uw. J. Z.) okaże się najtrwalsza; chłop pokrywa z niej wszystkie swe wydatki, pracuje nie dla otrzymania zysku, lecz tylko dla zaspokojenia podstawowych potrzeb. W rzeczywistości jednak widzimy coś wręcz przeciwnego: gospodarka chłopów tej grupy odznacza się bardzo dużą nietrwałością“<sup>16)</sup>. Tę samą myśl rozwija Lenin w „Przyjaciółkach Ludu“. Analizując budżety rodzin chłopskich, pokazuje, że z chłopów powstaje burżuazja i proletariat. „Pozostali chłopci należą do średniej kategorii: prowadzą z wielkim trudem swe gospodarstwo rolne, mając ciągle niedobory, zarabkując ponadto ubocznie, czyli, że w ich gospodarce, brak minimalnej stabilizacji“<sup>17)</sup>. (To ostatnie słowo powinno zostać przetłumaczone „trwałości“ — J. Z.).

Jest rzeczą wątpliwą — stwierdza Lenin — czy można mówić w stosunku do średniego chłopca o podupadaniu jego gospodarki, „albowiem z pojęciem tym łączy się jedynie wyobrażenie o tymczasowym i przypadkowym braku stabilizacji, podczas gdy średnie chłopstwo, jak to widziliśmy, znajduje się zawsze w sytuacji chwiejnej, na brzegu ruiny“<sup>18)</sup>.

Na czym polega przyczyna nietrwałości drobnotowarowego gospodarstwa chłopskiego? Polega ona na tym, że obciążone nadmiernymi ciężarami nieprodukcyjnymi (koszty „zwolnienia“ z pańszczyzny, spłaty dla roduństwa należnej im części spadku, koszty zakupu ziemi, bez której nie sposób wyżyć, wysokie ceny na towary przemysłowe, wysoki procent lichwiarski od pożyczonych pieniędzy itd.), nie posiadając dostatecznej ilości

15) W. J. Lenin: „Rozwój kapitalizmu w Rosji“ *Dzieła*, tom III, wyd. ros., str. 44.

16) tom I, str. 49

17) *tamże*, str. 240.

18) Por. przypis Lenina na 241 str. cyt. dzieła.



i jakości środków produkcji, będąc rozdrobnionymi i zacofanymi technicznie, posiadając więc niewielką wydajność pracy, gospodarstwa te nie są w stanie akumulować. A więc każda klęska żywiołowa (posucha, grad, pomór bydła), każda klęska społeczna (kryzysy, wojny) rujnuje je i wywłaszcza. „Własność parcelowa — pisał Marks w III tomie *Kapitału* — wyklucza z natury swojej rozwój społecznych sił produkcyjnych pracy, społeczne formy pracy, społeczną koncentrację kapitałów, hodowlę bydła na wielką skalę, wzrastające zastosowanie nauki“<sup>19)</sup>. Lenin opiera się na powyższych wypowiedziach Marksa, lecz nie powtarza je tylko, aby pokazać narodnikom fałszywość ich stanowiska, Lenin rozwija te poglądy, pokazuje na podstawie materiału faktycznego nietrwałość drobnej gospodarki chłopskiej.

Wśród wszystkich przyczyn nietrwałości drobnej gospodarki chłopskiej, Lenin zwraca uwagę przede wszystkim na słabsze zabezpieczenie tego gospodarstwa w środki produkcji. Omawiając dane odnoszące się do guberni taurydzkiej i do średnich chłopów w tej guberni, Lenin stwierdza, że „znacznej części gospodarzy tej grupy nie może wystarczyć własnego bydła dla uprawy roli... Oczywiście, niemożność uprawy ziemi przy pomocy własnego bydła charakteryzuje już w dostatecznej mierze nietrwałość gospodarstwa“<sup>20)</sup>.

Po przyczeniu szeregu danych o stanie posiadania inwentarza żywego i martwego u chłopów średnich, pokazaniu ze wszystkich stron charakteru ich działalności gospodarczej, Lenin dochodzi do wniosku, że „niedostateczna ilość żywego i martwego inwentarza oraz nierównomierne jego rozmieszczenie sprawia, że gospodarka chłopów tej grupy jest nietrwała, chwiejna, zwłaszcza wobec grożącej ze strony grupy wyższej tendencji do wyparcia grupy niższej i średniej“<sup>21)</sup>.

Oprócz niedostatecznego zabezpieczenia gospodarstw chłopskich w inwentarz żywy, bardzo ważną przyczyną nietrwałości gospodarki drobnotowarowej, jest techniczne zacofanie, warunkujące niski poziom wydajności pracy. Do tej strony zagadnienia Lenin przywiązywał wielką wagę. W pierwszym tomie, już w recenzji pracy Postnikowa, zwraca on uwagę, że produktywność pracy ludzkiej w wyższych grupach chłopstwa jest znacznie wyższa niż w średnich i niższych i uzasadnia te różnice „właściwościami techniki“ w każdej z tych grup. W *Rozwoju kapitalizmu w Rosji* Lenin wskazuje, że jest całkiem naturalne, iż u chłopca zamożnego również technika rolnictwa jest znacznie wyższa od przeciętnej (większy rozmiar gospodarstwa, bogatszy inwentarz, posiadanie wolnych środków pieniężnych itd)<sup>22)</sup>. Lenin dla uzasadnienia tej tezy przytacza dane ze spisu ludności i inwentarza różnych guberni. Tak np. wg danych z guberni samarskiej z 1890 r. 24,7% najbogatszych gospodarstw posiadało 82,9% wszystkich udoskonalonych narzędzi rolniczych, 38,2% gospodarstw średnich posia-

19) *Das Kapital* B. III, Berlin 1949 s. 859

20) Lenin, tom I, str. 49 i 50

21) *tamże*, str. 54

22) W. J. Lenin: „Rozwój kapitalizmu w Rosji“, *Dzieła w jęz. ros., wyd. 4 t. III*, str. 51—52

dało 17%, a 37,1% gospodarstw biednych posiadało tych narzędzi tylko 0,1%. W guberni permskiej według danych z 1894 r. 30,3% gospodarstw, uprawiających do 5 dziesięcin ziemi, posiadało zaledwie 0,6% ogólnej ilości udoskonalonych narzędzi; gospodarstwa uprawiające od 5 do 10 dziesięcin, stanowiące 27% wszystkich gospodarstw, posiadały 3,7% takich narzędzi; natomiast gospodarstwa uprawiające ponad 20 dziesięcin i stanowiące 10,1% wszystkich gospodarstw, posiadały 77,2% wszystkich udoskonalonych narzędzi<sup>23)</sup>.

W następnych pracach, a przede wszystkim w znanej pracy pt. „Zagadnienie agrarne i krytycy Marksa“, Lenin nieustannie wraca do tego problemu. Jak wiadomo, międzynarodowi rewizjoniści, tacy jak David, Hertz i wielu innych, starali się udowodnić, że w rolnictwie technika rzekomo nie posiada większego znaczenia, albo, że posiada znaczenie całkowicie podrzędne. Tak np. David stwierdzał, że w rolnictwie maszyny nie odgrywają poważnej roli, że nie ma tam centralnego motoru, maszyny w rolnictwie nigdy nie odegrają poważnej roli ze względu na sezonowe zastosowanie maszyn; niektóre zaś maszyny w rolnictwie w ogóle się nie opłacają. Z tych wszystkich „faktów“ (polemika z którymi w dobie traktorów i kombajnów jest zupełnie zbędna), wyciągali oni wniosek o rzekomym obaleniu teorii Maksa przez rozwój rolnictwa. lub co najmniej o konieczności gruntownej rewizji tej teorii i uzupełnienia jej przez sławną „teorię“ o trwałości drobnego gospodarstwa chłopskiego oraz jego wyższości nad gospodarką wielką. Lenin udowodnił, że tak zwana i rozreklamowana „przewaga“ drobnego gospodarstwa, pozwalająca temu gospodarstwu utrzymać się przez jakiś czas na gospodarstwie, kosztem olbrzymiego wysiłku i niesłychanych wyrzeczeń, opiera się na tym, że drobne gospodarstwo „oszczędniej“ posilkuje się nawozami, wskutek tego wyjaławia glebę, „oszczędniej“ karmi bydło, pogarszając jego jakość; natomiast nie oszczędza pracy właściciela i jego rodziny, nic za nią nie licząc i mało otrzymując w porównaniu do wysiłku. W wyniku działania tych podstawowych przyczyn, gospodarstwa te, w ostatecznym rezultacie i tak nie są w stanie utrzymać swej samodzielności gospodarczej. Nie mogą one korzystać z „dobrodziejstw“ społecznego podziału pracy, którego wynikiem jest gospodarka towarowo-pięniężna. Jest to bowiem związane z postępowaniem technicznym, dla którego potrzebne są wolne środki pieniężne.

Potrzeba pieniędzy staje się palącą dla gospodarki chłopskiej. Pieniądze są potrzebne dla zaprowadzenia racjonalnej gospodarki, zabezpieczenia się przed nieurodzajem i innymi klęskami żywiołowymi. Potrzeba pieniędzy wynika z konieczności spłaty członków rodziny przy podziale spadku, z konieczności płacenia podatków itp. Pojawia się więc lichwiarz wiejski, bogatszy sąsiad, który „wyręcza“ sąsiada w biedzie i uzależnia go od siebie; występuje kupiec-skupowacz, posiadacz pieniędzy, który udziela zaliczek i odbiera gotowy produkt. Wywiera to decydujący wpływ na powstanie stosunków kapitalistycznych. „Decy-

23) Por. *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, str. 62 i 79

dujące w tym sensie, że dowodzi już w sposób niewątpliwy istnienia kapitalistycznej organizacji produkcji.<sup>24)</sup>

Tak więc w wyniku rozwoju stosunków towarowo-pieniężnych, wymiany rynkowej, staje się konieczne udoskonalenie gospodarki, konieczne się stają ulepszenia techniki wytwarzania. Do tego zmusza konkurencja. Zaś „postęp techniki prowadzi w warunkach produkcji towarowej do gospodarki burżuazyjnej, roszczenia bezpośrednich wytwórców na farmera korzystającego z wszystkich dobrodziejstw intensywności, ulepszeń narzędzi itd. — oraz na robotnika, stwarzającego dzięki swej „wolności“ (od własności środków produkcji — J. Z.) i „taniaści“, najbardziej pomyślne warunki postępowego rozwoju gospodarki narodowej“<sup>25)</sup>.

Oczywiście z tego postępu techniki nie może korzystać drobny chłop posiadający tylko jednego konia lub nie posiadający w ogóle koni. Nie ma on z czego utrzymać swego gospodarstwa na dotychczasowym poziomie, a tym bardziej nie może ulepszyć techniki tego gospodarstwa. Ale nie tylko biedni chłopci nie mogą korzystać z postępu techniki. Lenin pokazuje w licznych pracach, że średni chłop też nie jest w stanie, w normalnych warunkach, ulepszać gospodarki, rozszerzać produkcji, prowadzić gospodarstwo według zasady reprodukcji rozszerzonej. Tylko nieliczni z nich, znajdujący się w szczególnych (a więc nie w przeciętnych) warunkach, w latach pomyślnych urodzajów, połączonych z pomyślnym kształtowaniem się cen produktów rolnych, mogą przejść w szeregi burżuazji wiejskiej.

W pracy pt. *Do biedoty wiejskiej*, Lenin stwierdza, że tylko w latach dobrego urodzaju średni chłop wychodzi jakoś na „swoim“, lecz i wtedy nie ma oszczędności, lub, jeżeli ma, to bardzo małe. Dlatego gospodarstwo jego jest chwiejne. Nie wolno, podkreśla Lenin, stawiać znaku równości między gospodarstwem drobnego i średniego chłopca, a nielicznym, lecz silnym ekonomicznie chłopstwem, wydającym setki rubli na gospodarstwo, najmującym robotników, arendującym dodatkowo wiele ziemi obcej.

Jakie wnioski wynikają z tej analizy sytuacji różnych grup chłopskich? Jakie wnioski wynikają ze stwierdzenia braku pieniędzy, niższej techniki, niedostatecznej ilości siły pociągowej w gospodarstwach drobnych i średnich? Wnioski te — to konieczność — w warunkach panującego kapitalizmu — podporządkowania tych gospodarstw kapitałowi handlowemu i lichwiarskiemu. Mechanizm tego przeradzania się prostej gospodarki towarowej w kapitalistyczną przedstawił Lenin, w następujących genialnie zwartych i głębokich słowach: „Przenikanie produkcji towarowej uzależnia zamożność poszczególnej zagrody od rynku; stwarza w ten sposób, przez wahania rynkowe, nierówność i zaostrza ją, skupiając w jednych rękach wolne pieniądze, a rujnując innych. Pieniądze te siłą rzeczy służą do eksploataowania niezamożnych, przetwarzają się w kapitał. Dopóki jeszcze rujnowani chłopci trzymają się swego gospodarstwa,

<sup>24)</sup> tamże, str. 463

<sup>25)</sup> tamże, str. 521

kapitał może ich eksploatować, pozwalając im gospodarować po dawnemu według starych, technicznie nieracjonalnych zasad; może opierać zysk na skupywaniu wytworów ich pracy. Ale ruina dochodzi ostatecznie do takiego stopnia rozwoju że chłop jest zmuszony ostatecznie porzucić gospodarstwo, nie może on już sprzedawać produktu swej pracy, może sprzedawać tylko pracę. Kapitał zagarnia wówczas gospodarstwo w swoje ręce, przy czym musi ze względu na konkurencję, prowadzić je w sposób racjonalny; możliwość tę otrzymuje dzięki uprzednio „zaoszczędzonym“ wolnym środkom pieniężnym; wyzyskuje już nie gospodarza, lecz parobka, wyrobnika dziennego.<sup>26)</sup>

Oczywiście, ten proces powstawania kapitalizmu z rozkładu drobnej gospodarki towarowej był przyspieszany i pogłębiany przez proces pierwotnej akumulacji, który miał miejsce we wszystkich tych krajach, w których rodził się kapitalizm. Pierwotna akumulacja w najrozmaitszych formach, a więc bezpośredniego wywłaszczania drobnych producentów, procesu „ogradzania“, wojen handlowych, kredytów państwowych, kontrybucji wojennych, pożyczek zagranicznych, udzielanych na lichwiarskich warunkach, działania lichwy, konfiskaty majątków kościelnych itp., odegrała olbrzymią rolę w procesie powstawania kapitalizmu. Szczególnie wielkie znaczenie posiadała grabież kolonii i to zarówno jako źródła wielkich kapitałów pieniężnych (złota i srebra), jak również jako źródła taniej siły roboczej, jako terenu wywozu towarów na niezwykle zyskownych warunkach i jako źródła ważnych surowców masowej produkcji.

Rzecz jasna proces pierwotnej akumulacji nie tworzył kapitalizmu który powstawał w wyniku działania wyżej przedstawionych praw ekonomicznych. Pierwotna akumulacja pomogła zrodzić się kapitalizmowi, odegrała ona rolę akuszerki historii.

W przeciwieństwie do narodników, którzy dopatrywali się w procesie przechodzenia prostej gospodarki towarowej (idealizowanej przez nich jako praprzód socjalizmu) w gospodarkę kapitalistyczną fatalnego zbiegu przypadkowych okoliczności, jak np. złośliwej działalności lichwiarzy, skupywaczy, nierozsądnych zarządzeń władz państwowych, które sprzyjały owym lichwiarzom i skupywaczom, Lenin podkreśla immanentną tendencję rozwojową. Lenin podkreśla wewnętrzną konieczność tego procesu przechodzenia gospodarki towarowej w gospodarkę kapitalistyczną. Jest ono prawem rozwoju ekonomicznego społeczeństwa na tym stopniu jego rozwoju. Z czego wynika możliwość i konieczność przeradzania się prostej gospodarki towarowej w kapitalistyczną? Wynika stąd, że prosta gospodarka towarowa, jest już według Lenina, gospodarką kapitalistyczną, tylko że jeszcze nie rozwiniętą, w stanie zarodkowym; mimo wszystkich różnic między tymi dwoma typami gospodarki (pierwsza opiera się na pracy własnej producenta, druga na wyzysku pracy obcej; pierwsza zakłada prywatną własność środków produkcji bezpośredniego producenta, druga wywłaszczenie producenta, oddzielenie go od własności środków produkcji, przekształcenie go w proletariusza najemnego) obie te formy gospo-

<sup>26)</sup> tamże, str. 526

darki są formami tego samego typu. Obie te formy gospodarki, opierając się na prywatnej własności środków produkcji, rodzą konkurencję, anarchię produkcji i stosunków rynkowych, żywiołowy rozwój praw ekonomicznych.

Nieuchronność wypierania drobnych gospodarstw przez wielkie nie wynika z samego faktu większej opłacalności tych ostatnich, nie wynika więc z samego faktu, że wielkie gospodarstwa wymagają mniejszych nakładów w przeliczeniu na jednostkę produktu. Dopóki wielkie i małe gospodarstwa prowadzą gospodarkę naturalną, a przeważająca część ich produktów jest przeznaczona dla konsumpcji bezpośredniej w samym gospodarstwie, tak długo „tani“ produkt wielkiego gospodarstwa nie spotyka się na rynku z „drogim“ (w sensie większych nakładów pracy) produktem małego gospodarstwa i nie może go, oczywiście, wyprzeć. To nam tłumaczy ogromną trwałość form gospodarczych w warunkach gospodarki naturalnej. Dopiero wtedy, gdy gospodarka naturalna przekształca się w towarową, gdy produkt gospodarki drobnej spotyka się na rynku z produktem gospodarki wielkiej, gdy następuje między nimi walka konkurencyjna, w której decydują koszty produkcji, następuje proces wypierania drobnej gospodarki. W ten sposób podstawową przyczyną ruiny drobnej gospodarki, przekształcania się tych producentów w proletariuszy, jest istnienie takich stosunków, w których regulatorem produkcji społecznej jest rynek, to jest konkurencja. Wiemy o tym, podkreślał to nieraz Stalin, że zasadą konkurencji jest zwycięstwo jednych kosztem upadku, śmierci innych jest walka według zasady: człowiek — człowiekowi jest wilkiem. Konkurencja między drobnymi producentami rozwarstwia ich; konkurencja drobnych z wielkimi — rujnuje drobnych. W wyniku drobna gospodarka rodzi i musi w tych warunkach rodzić kapitalizm.

Ekonomiczną stronę tego procesu przedstawił Lenin w sposób następujący: „Produkt poszczególnego wytwórcy, przeznaczony do spożycia przez innych, może dojść do spożywcy i dać wytwórcy prawo do otrzymania innego produktu społecznego jedynie przybrawszy postać pieniądza, tzn. gdy zostanie poddany uprzednio społecznemu przeliczeniu pod względem jakościowym i ilościowym. Zaś to przeliczenie odbywa się poza plecami wytwórcy — za pośrednictwem wahań rynkowych. Te wahania rynkowe, o których wytwórca nic nie wie i które są odeń niezależne, nie mogą nie wytwarzać nierówności między wytwórcami, nie mogą nie potęgować tej nierówności, rujnując jednych i dając innym do ręki pieniądz, — ów produkt pracy społecznej. Na tym tle staje się też jasna przyczyna potęgi posiadacza pieniędzy, skupywacza. Polega ona na tym, że pośród chałupników żyjących z dnia na dzień, a co najwyżej z tygodnia na tydzień, on jeden posiada pieniądze czyli produkt poprzedniej pracy społecznej, który też w jego rękach staje się kapitałem czyli narzędziem przywłaszczania produktu dodatkowego innych chałupników“<sup>27)</sup>.

W tych słowach Lenina, zdaniem naszym, ze szczególną wyrazistością zostało podkreślone działanie prawa wartości przy powstawaniu gospodarki

<sup>27)</sup> tamże str. 440—441

kapitalistycznej. Tylko społeczna kontrola może stwierdzić, że produkt indywidualnego producenta uzyska społeczną aprobatę; ta społeczna kontrola dokonywa się przy pomocy prawa wartości, tj. przez porównanie towarów według nakładów pracy, żywej i uprzedmiotowionej, przez porównanie indywidualnych nakładów z nakładami społecznymi, przez zrównanie wszystkich produktów do przedstawiciela ogólnego bogactwa — pieniądza. To działania prawa wartości dokonywa się żywiolowo; nikt nie mierzy świadomie nakładów pracy, „mierzy“ je rynek, poza plecami producenta. Działanie prawa wartości rozwarstwa producentów i wraz z tym przekształca się w prawo wyzysku kapitalistycznego, dzieje się to przez koncentrację własności pieniężnej w rękach skupywawczy.

„Dlatego — konkluduje Lenin — w takim ustroju gospodarki społecznej jest absolutnie nieuniknione wywłaszczenie wytwórcy i wyzyskanie go, jest absolutnie nieuniknione podporządkowanie nieposiadających — posiadaczom, oraz to przeciwieństwo interesów, które nadaje treść naukowemu pojęciu walki klas“<sup>28)</sup>.

\*

\*

\*

Lenin zbadawszy charakter procesu rozwarstwienia wsi, przechodzi do analizy przemysłu chałupniczego. Omawia jedną dziedzinę wytwórczości po drugiej i dochodzi do wniosku, że chałupnictwo jest kapitalistycznym systemem wytwarzania. Jest to domowy system wielkiej produkcji, czyli kapitalistyczna forma przemysłu. Na czym polega kapitalistyczny charakter przemysłu chałupniczego? Polega on na tym, że mamy tutaj „gospodarkę towarową już na wysokim szczeblu rozwoju, koncentrację środków produkcji w rękę poszczególnych jednostek“ (co Lenin udowodnił na podstawie statystycznych danych o zajęciach przemysłowych, wykazujących, że około połowa chałupników pracuje dla skupywawcza — przedsiębiorcy, a około 20% chałupników, to robotnicy najemni — J.Z.) „wywłaszczenie masy robotników, którzy nie mają własnych środków produkcji i dlatego pracują przy pomocy obcych środków produkcji, nie dla siebie, lecz dla kapitalisty. Jest to więc, oczywiście, pod względem sposobu organizacji produkcji czysty kapitalizm; cechą odróżniającą go od wielkiego przemysłu maszynowego jest prymitywność techniki (która tłumaczy się głównie niezmiernie niską płacą roboczą) oraz zachowanie przez robotników karłowatego gospodarstwa rolnego“<sup>29)</sup>.

Powstaje pytanie, dlaczego narodnicy, nie widzieli tych kapitalistycznych właściwości chałupnictwa? Co im przeszkodziło dostrzec kapitalizm tam, gdzie istniał w rzeczywistości rosyjskiej? Podstawową przyczyną tego był metafizyczny sposób ujmowania przez nich kapitalizmu w przemyśle i rolnictwie, przeszkakiwanie przez nich określonych stopni w rozwoju kapitalizmu. Jeżeli pomijali oni tak swobodnie fakty istnienia kapitalizmu, działo się to dlatego, że nie posunęli się oni poza pospolite wulgarne pojmowanie kapitalisty jako bogatego, wykształconego przedsiębiorcy,

<sup>28)</sup> tamże

<sup>29)</sup> tamże, str. 219—220

prowadzącego wielkie przedsiębiorstwo zaopatrzone w maszyny. Według narodników kapitalizm istniał tylko tam, gdzie robotnicy zostali pozbawieni własności i całkowicie oderwani od ziemi. Nie brali pod uwagę całokształtu warunków społecznych, zapominali o tym, że „władanie ziemią nie usuwa ani trochę bydlęcej nędzy tych właścicieli ziemi, będących obiektem jak najbardziej bezwzględnej grabieży ze strony takich samych posiadaczy ziemi — chłopów”<sup>30)</sup>.

Historia pokazała, że kapitalizm dopóki znajdował się na niższych szczeblach rozwoju, nigdzie nie potrafił oderwać całkowicie producenta od środków produkcji. Podobnie jak manufaktura doprowadziła do obniżenia poziomu życiowego rzemieślnika (drogą konkurencji), lecz nie zrujnowała go całkowicie, tak samo niższe szczeble rozwojowe kapitalizmu w rolnictwie (kooperacje pracy, manufaktura) nie są w stanie oderwać drobnego producenta od resztek jego własności. Przeciwnie, posiadanie tej własności przywiązuje producentów do miejsca pracy, zapewnia dopływ stałej i taniej siły roboczej. Dopiero wielki przemysł maszynowy pociąga za sobą oderwanie producenta od własności środków produkcji. Chociaż więc kapitalizm na szczeblu chałupnictwa i manufaktury nie łączył się z całkowitym oderwaniem robotnika od ziemi, to przez to, oczywiście, ani przez chwilę nie przestawał być kapitalizmem.

W procesie powstawania i rozwoju kapitalizmu w Rosji poważną rolę odegrał kapitał handlowy. Powstanie państwa rosyjskiego było wywołane przez „wzmagającą się wymianę, między dzielnicami, wzrastający stopniowo obieg towarowy, skoncentrowanie wielkich rynków lokalnych w jeden rynek ogólnorosyjski. Ponieważ siłą kierownictwa tego procesu byli kapitaliści — kupcy, przeto stworzenie tych więzi narodowych było właśnie stworzeniem więzi burżuazyjnych”<sup>31)</sup>. Kapitał handlowy w Rosji po reformie powstawał na podstawie drobnej produkcji towarowej. W miarę rozwoju rynku drobny zbyte stawał się nieracjonalny. Przedstawiciele bogatszych rzemieślników, posiadając pieniądze, skupywali wytwory i surowce w skali masowej, zmniejszali koszty zbytu. To prowadziło do tego, że drobny producent towarów stawał się odcięty od rynku i wpadał we władzę kapitału handlowego. „W ten sposób, w warunkach gospodarki towarowej, drobny producent nieuchronnie popada w zależność od kapitału handlowego w rezultacie zwykłej przewagi wielkiego masowego zbytu nad zbytem rozproszkowanym i drobnym”<sup>32)</sup>.

Lenin pokazał w jaki sposób kapitał handlowy toruje drogę kapitałowi przemysłowemu, w jaki sposób podporządkowuje sobie drobnym producentów towarowych, od form najbardziej prostych do najbardziej złożonych, kiedy skupywacz przekształca się w przemysłowca.

\*

\*

\*

Omawiając zagadnienia genezy kapitalizmu należałoby chociażby w krótkich słowach wspomnieć o próbach ujęcia tego zagadnienia w pu-

30) *tamże*, str. 220

31) *tamże*, str. 157

32) *tamże*, str. 315

blistyce polskiej okresu ostatniego. Doskonale ujęcie tego zagadnienia znajdujemy w dłuższym artykule znanego pisarza marksistowskiego, redaktora naczelnego teoretycznego organu PZPR, Franciszka Fiedlera, pt. „U źródeł niedorozwoju kapitalizmu w Polsce“ (*Nowe Drogi* r. 1947 Nr 3). Autor na podstawie dużego materiału faktycznego, stosując konsekwentnie metodę marksistowsko-leninowską, pokazuje konkretne drogi rozwoju kapitalizmu w kraju zacofanym i przy istnieniu silnych pozycji szlachecko-feudalnych. Autor pokazuje jak proces likwidacji stosunków pańszczyźniano-poddańczych wpływał w warunkach „pruskiej drogi“ rozwoju na proces kształtowania się nowych stosunków wytwórczych i rynku wewnętrznego. Na podstawie dziejów Polski XVII — XIX w. autor ilustruje podstawową tezę Lenina, że pruska droga rozwoju kapitalizmu, tj. droga prowadząca przez stopniowe przeobrażenie folwarku pańszczyźnianego w folwark kapitalistyczny dokonywane przez samych obszarników, hamuje szybki rozwój sił wytwórczych na podstawie kapitalistycznej. Na przykładzie polityki Lubbeckiego, autor pokazuje proces pierwotnej akumulacji w Polsce, dokonywany drogą bezpośredniego wywłaszczania i nadmiernych ciężarów podatkowych nakładanych na chłopów.

Popularne ujęcie tego zagadnienia z marksistowskiego punktu widzenia znajdujemy w pracy Leona Grossfelda *Z dziejów kapitalizmu w Polsce*. Autor omawia tu zagadnienie powstawania kapitalizmu w przemyśle i przekształcania się kapitalizmu polskiego w kapitalizm imperialistyczny.

Teoretyczne próby ujęcia tego zagadnienia znajdujemy w dwóch kolejnych pracach umieszczonych w 1948 r. na łamach *Ekonomisty*. Są to: artykuł dr. J. Zagórskiego pt. „Powstanie gospodarstwa kapitalistycznego“ oraz polemizujący z nim artykuł prof. J. Z. Wyrozembskiego pt. „Uwagi o powstaniu gospodarstwa kapitalistycznego“ Artykuł dr. Zagórskiego zawiera niektóre trafne uwagi o procesie kształtowania się kapitalizmu. Obok tego zawiera on też szereg twierdzeń wątpliwych, mętnych i moim zdaniem wręcz niesłusznych. Zupełnie słusznie prof. Wyrozembski wytknął dr. J. Zagórskiemu nieściśle i powierzchowne przedstawienie procesu rozkładu gospodarstwa feudalnego i powstawania kapitalizmu. Dr. Zagórski przedstawia proces powstawania proletariatu jako rezultat, wyłącznie rugów rolnych. Proces pierwotnej akumulacji, który odegrał w historii, jak to już przypomnieliśmy rolę czynnika przyspieszającego i pogłębiającego procesy ekonomiczne, w relacji dr. Zagórskiego zastępuje te procesy. Podobnie przedstawia się sprawa z procesem powstawania feudalizmu. Autor pisze: „Ustrój feudalny powstał w wyniku najazdu plemion germańskich na imperium rzymskie“. W ten sposób powstaje całkowicie powierzchowny obraz procesu rozwoju historycznego, sprzeczny z prawdą historyczną, sprzeczny z marksizmem; cała „mechanika“ tego procesu, znika z widnokągu autora.

Prof. J. Z. Wyrozembski wytknął te i inne braki artykułu dr. Zagórskiego. Autor pokazuje zasadnicze różnice między marksowskim i burżuazyjnym ujęciem problemu powstawania kapitalizmu i na



tym tle pokazuje, powołując się na liczne wypowiedzi Marksa i komentując je, na zasadniczą odmienną i wyższą metodę marksistowską. Niestety artykuł prof. Wyrozembskiego zawiera moim zdaniem niektóre braki. Najbardziej podstawowy zarzut jaki można by było postawić temu artykułowi, jest niedostateczne uwzględnienie przez autora leninowskiego wkładu i etapu w rozwoju teorii genezy kapitalizmu. Na skutek niedostatecznego uwzględnienia leninowskiego (i stalinowskiego) etapu w rozwoju ekonomii politycznej, w szczególności w rozwoju teorii genezy kapitalizmu, artykuł prof. Wyrozembskiego, skądinąd bardzo ciekawy i napisany z niekłamany talentem polemicznym zawiera poważne mankamenty.

\*

\*

\*

Narodnicy nie tylko zaprzeczali powstaniu kapitalistycznych stosunków produkcji w Rosji, lecz dla „teoretycznego” uzasadnienia swojego stanowiska wysuwali tezę o niemożliwości rozwoju kapitalizmu wskutek braku rynków zbytu. Tezę o niemożliwości narodzenia się kapitalizmu uzupełniali oni tezą o konieczności śmierci w kolebce kapitalizmu, gdyby on, mimo ich przepowiedni, miał się narodzić. Toteż nie przypadkowo Lenin postawił przed sobą zadanie zanalizowania zagadnienia realizacji. Jak wiadomo Lenin nie ograniczył się do analizy procesu rozwarstwienia wsi i drobnej produkcji w ogóle. Postawił przed sobą zadanie zbadania całego procesu powstawania kapitalizmu i jego rozwoju. Ogromne znaczenie posiada, w związku z tym leninowska analiza rozwoju kapitalizmu w rolnictwie, pokazanie przez Lenina wszechstronnego działania prawa wartości na tym początkowym etapie powstawania kapitalizmu, roli pieniądza, rynku i stosunków wymiennych.

Szczególnie wielkie znaczenie posiada rozwinięcie przez Lenina marksistowskiej teorii reprodukcji, teorii powstawania rynku kapitalistycznego i realizacji produktu społecznego. Bez rozwiązania tego problemu, bez pokazania słuszności marksowskiej teorii realizacji na konkretnych przykładach rozwoju kapitalizmu w Rosji, niesposób było do końca rozprawić się ideowo z narodnikami. Lenin przywiązywał ogromne znaczenie do tej strony swoich prac. Świadczy o tym chociażby ten fakt, że jego genialne dzieło *Rozwój kapitalizmu w Rosji* ma jako podtytuł „Proces powstawania wewnętrznego rynku dla kapitalizmu”.

Wynika stąd jasno, że nie można w sposób naukowy rozpatrzeć procesu powstania kapitalizmu, bez uwzględnienia procesu kształtowania się kapitalistycznego rynku. Rozumieli to dobrze narodnicy, którzy teorię o niekapitalistycznej drodze rozwoju Rosji wiąźali z zaprzeczaniem możliwości realizacji produktów przemysłu kapitalistycznego wewnątrz i zewnątrz kraju. Narodnicy opierając się na nauce drobnoburżuazyjnego ekonomisty S i s m o n d i e g o, twierdzili, że kapitalizm nie może się rozwijać w Rosji, gdyż prowadzi do zubożenia ludzkości, do pauperyzacji i ogra-

niczenia konsumpcji szerokich mas. Rynek wewnętrzny ulega zwiężaniu. A więc realizacja produkcji jest niemożliwa bez rynków zewnętrznych, lecz tu, dodawali od siebie narodnicy, Rosja spotyka się konkurencją silnych i rozwiniętych państw kapitalistycznych, które produkują taniej i wyrzucają ją z rynków. Nie mając rynków wewnętrznych ani zewnętrznych, kapitalizm nie może zakorzenić się w Rosji. Dlatego też rozwój gospodarki drobnotowarowej jest jedynym „wyjściem“ z istniejących sprzeczności.

Źródłem błędów narodników było niekrytyczne przejęcie przez nich za pośrednictwem Sismondiego tzw. „dogmatu“ klasycznej burżuazyjnej ekonomii politycznej o wartości społecznego produktu globalnego, równającego się rzekomo sumie dochodów (płac roboczych, zysków i rent), a więc w sumie  $V+M$  (w terminologii marksowskiej). Ekonomiści klasyczni nie rozróżniali pracy uprzedmiotowionej (w surowcach, środkach pracy itp.) od pracy żywej. Smith i Ricardo mieszały proces tworzenia bogactw z procesem pomnażania wartości, odwieczny proces wymiany materii między człowiekiem a przyrodą — z historycznie przejściową kapitalistyczną formą tego procesu. Ekonomiści ci nie znali podziału kapitału na stały i zmienny i już choćby dlatego nie mogli stworzyć słusznej teorii reprodukcji kapitału społecznego. Smith ażeby rozwiązać trapiące go zagadnienie reprodukcji i globalnego produktu rocznego, uchwycił się bardzo prostego sposobu, przyjął, że wartość wszystkich środków produkcji rozkłada się bez reszty na dochody, tj. (w terminologii marksistowskiej  $V+M$ ). Maszyna wedle swojej wartości składa się z wartości żelaza i pracy w nią włożonej, a samo żelazo z kolei składa się z wartości rudy i pracy uprzedmiotowionej itd.

W istocie rzeczy przytoczony przykład pokazuje akurat coś odwrotnego od tego, co chciał udowodnić Smith: przykład ten wskazuje, że w każdym stadium produkcji wartość produktu składa się nie tylko z dochodu, lecz również z wartości surowca, maszyn itp. Smith jednak wyciąga wniosek wręcz przeciwny. Uważa, że w ostatecznym rachunku wartość da się sprowadzić bez reszty do dochodów. A więc, jego zdaniem, cena wszystkich towarów, stanowiących ogólną sumę całorocznej produkcji kraju, zawsze rozkłada się na trzy części (płaca, zysk, renta) i jest rozdzielana między mieszkańców kraju. Ta błędna teza Smitha była bez zarzeżeń przejęta przez wszystkich ekonomistów owego okresu; powtórzona jeszcze w połowie XIX w. przez J. S. Milla.

Błędna teoria reprodukcji musiała doprowadzić Smitha i całą klasyczną szkołę burżuazyjną ekonomii politycznej do błędnego pojmowania akumulacji kapitału. Jeśli bowiem w wartości produktu rocznego nie ma kapitału stałego, to proces akumulacji musi dokonywać się w następujący sposób: część dochodu kapitaliści nie wydatkują na konsumpcję osobistą, lecz przekształcają w kapitał, tj. wydatkują na najem dodatkowych robotników. Cały kapitał akumulowany przekształca się w kapitał zmienny i jest przeznaczony wyłącznie na zwiększenie liczby zatrudnionych robotników. Wszelki więc wzrost kapitału oznacza taki sam wzrost klasy robotniczej, wszystko to co kapitaliści „odejmują sobie od ust“ idzie na

korzystać klasy robotniczej, zaś cały produkt roczny jest przeznaczony na osobistą konsumpcję bądź klasy kapitalistycznej bądź klasy robotniczej. Konsumpcja produkcyjna w tej koncepcji znika całkowicie i zostaje zastąpiona wyłącznie przez konsumpcję jednostkową.

Ten błąd klasycznej ekonomii wynikał z dwóch podstawowych źródeł: 1. Za czasów, gdy tworzyli oni swoje dzieła, produkcja środków produkcji nie stanowiła jeszcze oddzielnej dziedziny wytwarzania i dlatego mogła zostać łatwo przeoczona przy opracowaniu teorii wartości globalnego produktu rocznego, 2. Klasyczni ekonomiści nie widzieli różnicy między pracą konkretną i abstrakcyjną, nie znali dwoistego charakteru pracy tworzącej towary, a właśnie w tym rozróżnianiu pracy od strony jakościowej i ilościowej leży „gwóźdź“ teorii wartości, a więc także i wartości globalnego produktu społecznego. Jeżeli bowiem będziemy charakteryzowali pracę robotnika tylko od strony ilościowej, możemy dojść do następującego błędnego wniosku: „jeżeli każdy robotnik w przeciągu dnia roboczego nie tworzy niczego, prócz  $V+M$ , wtedy i wartość całego produktu społecznego musi składać się tylko z tych dwóch części  $V+M$ . Smith i Sismondi tak właśnie podchodzili do tego zagadnienia<sup>33</sup>). Tylko Marks mógł prawidłowo rozwiązać problem teorii społecznego produktu globalnego, a mógł on tego dokonać dzięki swojemu genialnemu odkryciu dwoistego charakteru pracy ludzkiej. Proces produkcji w warunkach kapitalistycznych jest dialektyczną tj. wewnątrznie sprzeczną jednością procesu pracy i procesu pomnażania wartości, jednością konkretnej i abstrakcyjnej pracy ludzkiej. Dzięki konkretnemu charakterowi pracy robotnik przenosi (a więc zachowuje) wartość istniejącą już przed tym (maszyn, surowców, budynków itp.), i to proporcjonalnie do ich zużycia, a dzięki abstrakcyjnemu charakterowi pracy — zwiększa równocześnie wartość przed tym istniejącą. Właśnie dlatego wartość produktu globalnego składa się z trzech części, a mianowicie z  $C+V+M$  ( $C$  — zużyta przy produkcji towaru wartości kapitału stałego), a nie jak przypuszczali klasycy i Sismondi, a za nimi narodnicy, jedynie z  $V+M$ . To sprowadzenie wartości globalnego produktu rocznego do  $V+M$  a więc wyłącznie do nowowytworzonej wartości, do dochodów, miało fatalne konsekwencje dla narodnickiej teorii realizacji. Wynika z niej bowiem następująca alternatywa: 1. albo cała produkcja jest przeznaczona wyłącznie dla konsumpcji robotników ( $V$ ) i kapitalistów ( $M$ ) i wtedy niemożliwa jest reprodukcja rozszerzona; 2. albo też rozmiary produkcji są wyższe od osobistego spożycia i wtedy ta różnica nie znajduje dla siebie rynku zbytu wewnątrz kraju. Robotnicy bowiem nie mogą kupować więcej niż zarabiają ( $V$ ), kapitaliści też nie mogą konsumować całej nadwyżki, gdyż ich konsumpcja jest ograniczona tylko do części  $M$  stanowiącej ich dochód osobisty.

Fałszywa teza, ignorująca wartość zużytego kapitału stałego, była podstawą teorii niemożności rozwoju kapitalizmu w Rosji. Skoro bowiem robotnicy i kapitaliści, nie mogą zrealizować całej produkcji przemysłu,

<sup>33</sup>) Por. I. M r a c z k o w s k a j a „Razwitiye Leninim teorii kapitalisticheskowo wosproizwodstwa“. Woprosy ekonomiki Nr 5, 1950 r.

a chłopci, biedniejąc też nie mogą jej zrealizować, zaś za granicą zbyt jest uniemożliwiony, odpowiedź o niemożliwości rozwoju kapitalizmu narzuca się sama przez się.

Lenin wykazał w sposób niezmiernie głęboki podstawowe błędy narodnickiej teorii realizacji i opracował wszechstronnie zagadnienie rynku wewnętrznego w ustroju kapitalistycznym. Opierał się przy tym na *Kapitale* Marksa, rozwijając poszczególne jego tezy i tworząc swój własny cenny wkład w marksistowską ekonomię polityczną. Kapitalizm tworzy i rozwija swój własny rynek wewnętrzny w miarę przekształcania gospodarki naturalnej w towarową i drobnotowarową w kapitalistyczną. Kiedy zaś powstaje produkcja środków produkcji jako odrębna gałąź wytwórczości, kapitalizm sam stwarza swój własny rynek zbytu, do pewnego stopnia niezależny od konsumpcji indywidualnej.

Błąd więc narodników polegał na tym, że pomieszczyli oni konsumpcję indywidualną z produkcyjną, ograniczyli rynek wewnętrzny wyłącznie do indywidualnej konsumpcji klasy kapitalistów i robotników.

Przeciwko temu ustalonemu przez Lenina związkowi teorii narodników oraz ich mistrza, drobnoburżuazyjnego ekonomisty Sismondiego, o niemożliwości realizacji wartości dodatkowej z błędnym dogmatem klasyków ignorujących wartość zużytego kapitału stałego, wystąpiła R. Luksenburg. Według R. Luksenburg nie ma żadnego związku między nieuwzględnianiem wartości kapitału stałego (zużytego w produkcji rocznej) a teorią o niemożliwości realizacji.

Podkreślając poważny błąd Sismondiego w dziedzinie teorii globalnego produktu rocznego, a także pomieszczenie przez niego konsumpcji produkcyjnej z jednostkową, Róża Luksenburg równocześnie oświadcza co następuje: „Jeżeli jednakowoż, późniejsi krytycy Sismondiego, np. rosyjski marksista Iljin (tj. Lenin — J. Z. ), wskazując na tę zasadniczą pomyłkę Sismondiego w analizie wartości produktu globalnego, sądzili, że można wobec tego przy pomocy uśmieszku wyższości załatwić się z całą jego teorią akumulacji jako z niesłuszną i bezsensowną, udowodnili oni tylko, że nie zauważyli tego właściwego problemu, o którym jest mowa u Sismondiego. Z faktem uwzględniania tej części wartości globalnego produktu, która odpowiada wartości kapitału stałego, problem akumulacji nie jest bynajmniej rozwiązany, pokazała najlepiej przeprowadzona analiza przez Marksa, który pierwszy odkrył wskazany gruby błąd Smitha. Ale jeszcze jaskrawiej wskazał to jeden fakt związany z losami teorii samego Sismondiego. Sismondi zderzył się ostro z przedstawicielami i wulgaryzatorami szkoły klasycznej z Ricardem, Sayem i Mac Culloch. Obie strony reprezentowały w tym sporze dwie przeciwstawne pozycje: Sismondi — niemożliwość akumulacji, Ricardo, Say i Mac Culloch, wprost przeciwnie, bezgraniczną możliwość akumulacji. Ale w stosunku do błędu Smitha, obie strony zajmowały tę samą pozycję: zarówno Sismondi jak i jego przeciwnicy, badając reprodukcję nie zwrócili uwagi na kapitał stały“<sup>34</sup>).

<sup>34</sup>) Róża Luksenburg: *Akumulacja kapitału*, cyt. według ros. wyd. 1923, str. 183, wszystkie dalsze cytaty z tego dzieła będą dokonywane z tego wydania.

Jak widzimy, Róża Luksemburg w sposób niedwuznaczny zaprzecza jakimukolwiek związkowi między błędnym dogmatem Smitha, sprowadzającym wartość rocznego produktu do  $v + m$ , a teorią realizacji Sismondiego; między nieuwzględnianiem kapitału stałego w wartości globalnego produktu a teorią niemożności realizacji wartości dodatkowej. U podstaw tego poglądu Róży Luksemburg znajduje się taka myśl: skoro Ricardo i Mac Culloch mimo, że również nie uwzględniali wartości kapitału stałego, bynajmniej nie zaprzeczali możliwości realizacji, skoro ona sama, mimo, że uznaje i widzi wartość kapitału stałego jako części składowej globalnego produktu rocznego, również nie uznaje możliwości realizacji wartości dodatkowej w społeczeństwie „czystego kapitalizmu“, widocznie jedno zagadnienie nie ma z drugim nic wspólnego.

Przypatrzmy się wobec tego bliżej tej sprawie. Jedno nie ulega wątpliwości, że i Ricardo i jego zwolennicy, jak i Sismondi, wychodząc z tych samych założeń, doszli do diametralnie przeciwnych poglądów w zagadnieniu możliwości akumulacji, lecz jak słusznie zaznacza ekonomista radziecki Z. J. Bregel w ciekawej pracy pt. *Leninowski etap w teorii reprodukcji* jest więcej niż wątpliwem czy jeden i drugi pogląd nie mają nic wspólnego z błędnym dogmatem Smitha. Ricardo doszedł do wniosku o bezgranicznej możliwości akumulacji, gdyż postawił fałszywą tezę, że akumulacja kapitału oznacza zwiększenie osobistej konsumpcji klasy robotniczej, kosztem nie konsumowanej części wartości dodatkowej przez kapitalistów. Ponieważ według teorii Ricarda, Saya, Cullocha oraz ich nauczyciela Smitha, cały globalny produkt roczny składa się jedynie z  $v + m$ , przeto ta część  $m$ , którą kapitaliści nie konsumują, przeznaczają na reprodukcję rozszerzoną, musi przekształcić się w  $v$ . A więc, w myśl tej teorii, akumulacja polega wyłącznie na wzroście kapitału zmiennego. Tylko w ten sposób mogli oni, mimo ignorowania wartości kapitału stałego, wysunąć teorię o możliwości bezgranicznej akumulacji kapitalistycznej. Natomiast Sismondi, który już widział, że osobista konsumpcja robotników nie może stanowić całego wzrostu akumulacji, musiał, przy nieuwzględnianiu kapitału stałego, dojść do wniosku o niemożliwości akumulacji i realizacji wartości dodatkowej. Jeżeli więc przyjąć słuszną przesłankę, jak to zrobił Sismondi, że indywidualna konsumpcja robotników nie wzrasta w tym samym stopniu w jakim rosną rozmiary kapitału społecznego, to znaczy, jeżeli przyjąć, że nie cały nowy kapitał przekształca się w kapitał zmienny  $v$ , a równocześnie nie uwzględniać konsumpcji produkcyjnej, a więc nie uwzględniać tego, że część nowej wartości musi przekształcić się w nowy kapitał stały, musi się dojść do wniosków, do jakich doszedł Sismondi, o niemożliwości akumulacji w warunkach kapitalizmu. W ten sposób istnieje związek między ignorowaniem wartości zużytego kapitału stałego a teorią realizacji Sismondiego i to związek bezpośredni, a Róża Luksemburg nie miała racji zaprzeczając temu związkowi, ustanowionemu przez Lenina.

W opublikowanej w 1933 r. pracy Marksa pt. *Aus den Vorarbeiten Zur Kritik der Politischen Oekonomie* (Aus unveröffentlichten oekonomischen Manuskripten), wielki twórca naukowego socjalizmu, z charak-

terystyczną dla niego genialnością i głębią, ujmuje podstawowe różnice między Ricardo i Sismondim w tym zagadnieniu. Ricardo uważa produkcję za tożsamą bezpośrednio ze zwiększeniem wartości; widzi jedność procesu pracy i pomnażania wartości, nie spostrzegając sprzeczności cechującej ten proces. Na odwrót, Sismondi, widzi sprzeczności, między procesem produkcji i realizacji, nie widząc formy ruchu tej sprzeczności, nie widzi, sprzecznej wewnętrznie jedności. Ricardo rozumiał pozytywną istotę kapitału głębiej niż Sismondi, natomiast Sismondi głębiej zrozumiał ograniczoność produkcji opartej na kapitale, jej negatywną jednostronność. Pierwszy lepiej zrozumiał uniwersalną tendencję produkcji kapitalistycznej, drugi — jej szczególną ograniczoność.<sup>35)</sup>

Jakże w tym świetle przedstawia się teoria samej Róży Luksemburg, która widziała i nie ignorowała wartości kapitału stałego w wartości globalnego produktu rocznego? W jaki sposób mogła ona dojść do swojej teorii?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, spróbujmy krótko przedstawić bieg zasadniczych myśli Róży. Według R. Luksemburg, w warunkach czystego kapitalizmu, a więc ustroju w którym istnieją tylko klasy żyjące bądź to z płacy roboczej ( $v$ ), bądź też z wartości dodatkowej ( $M$ ), akumulacja kapitału jest niemożliwa, robotnicy nie mogą kupować nie konsumowanej przez kapitalistów części  $M$ , gdyż ich popyt jest ograniczony do wysokości płac —  $v$  — i dlatego nie mogą realizować ani atomu  $M$ ; zaś kapitaliści „gdyby sami przetrwonili całą wyciśniętą z robotników wartość dodatkową, nie byłoby żadnej akumulacji“<sup>36)</sup>. R. L. popełniła tu dwa błędy: 1. wyklucza że robotnicy mogą być konsumentami akumulowanej części wartości dodatkowej, a przecież wraz z rozwojem kapitalizmu rośnie liczba zatrudnionych robotników, nowi zaś robotnicy są zatrudniani przy pomocy akumulowanej części kapitału, przywłaszczona wartość służy do przywłaszczania nowej wartości, 2. sprowadza całą konsumpcję kapitalistów do „trwonienia wartości dodatkowej“, czyli do konsumpcji indywidualnej, zapominając, że kapitaliści mogą przecież użyć części swojej wartości dodatkowej na rozszerzenie kapitału stałego. A to oznacza, że Róża Luksemburg, która doskonale wiedziała o istnieniu kapitału stałego, musiała odnieść abstrahować, jeżeli chciała stworzyć swoją teorię realizacji, czy też raczej teorię niemożliwości realizacji w warunkach czystego kapitalizmu.

\* \* \*

Nie ulega wątpliwości, że błąd narodników w teorii realizacji wynikał z ignorowania przez nich znaczenia kapitału stałego w wartości globalnego produktu rocznego, z pomieszania pojęcia konsumpcji indywidualnej z pojęciem konsumpcji produkcyjnej oraz z błędnego wniosku, jakoby

<sup>35)</sup> Por. cytowana praca w zbiorze *Do 50-lecia śmierci Marksa* Wydawnictwo partyjne Moskwa 1933 r. str. 82 i następane.

<sup>36)</sup> *tamże*, str. 533

zmniejszenie konsumpcji indywidualnej rujnowanych przez powstający kapitalizm drobnych producentów stać się miał przeszkodą, a nawet barierą nieprzekraczalną, dla kapitalizmu. Dlatego Lenin, stawiając na początku swej pracy „W związku z tak zwaną kwestią rynków“ pytanie: „Czy może u nas w Rosji rozwijać się i w pełni rozwinąć kapitalizm mimo, że masy ludu są ubogie i ubożeją coraz bardziej?“ z miejsca ujął trafnie samo sedno zagadnienia.

Jak wiadomo Marks w *Kapitale* stwierdził, że proces powstawania kapitalizmu został przyspieszony przez tak zwaną „pierwotną akumulację“, a więc, przez grabież, wywłaszczenie bezpośrednich producentów, przez wyrzucanie ich, nieraz siłą, z ich posiadłości. Marks przy tym twierdził, że te same wypadki, które przekształcały drobnych chłopów w robotników najemnych, a ich środki życiowe i środki pracy w rzeczowe elementy kapitału, tworzyły równocześnie rynek zbytu dla kapitału. Lenin wziął te słowa Marksa za punkt wyjścia swojej krytyki i pokazał, że reforma 1861 r. była formą masowej ekspropriacji drobnych producentów w Rosji i stworzyła przesłanki dla powstania tam rynku wewnętrznego. Dopiero po reformie siła robocza stała się masowym towarem, a rynek wewnętrzny rósł kosztem przekształcenia siły roboczej w towar. W wyniku reformy 10 milionów chłopów zostało zwolnionych nie tyle od zależności osobistej, ile od ziemi, na której pracowali, a około 4 milionów chłopów okazało się całkowicie pozbawionych własności. W rezultacie tego zubożenia ludności rozszerzał się rynek wewnętrzny. Bowiem „dla rynku wewnętrznego ma znaczenie bynajmniej nie dochód wytwórcy w ogóle (który to dochód określa stopień dobrobytu wytwórcy), lecz wyłącznie dochód pieniężny. Posiadanie gotówki nie zależy bynajmniej wyłącznie od dobrobytu wytwórcy: chłop otrzymujący ze swej działki zupełnie wystarczającą dla własnego spożycia ilość produktów, ale prowadzący gospodarkę naturalną, cieszy się dobrobytem, lecz nie posiada środków pieniężnych, chłop na poły zrujnowany, otrzymujący ze swej działki tylko niewielką część potrzebnego mu chleba, a zdobywający resztę (choćby w mniejszej ilości i w gorszym gatunku) drogą przypadkowych „zarobków“, nie cieszy się dobrobytem, ale posiada środki pieniężne“<sup>37)</sup>.

Zubożenie ludności będąc wynikiem rozwoju kapitalizmu, pierwotnej akumulacji, wyzysku i konkurencji kapitalistycznej, jest ze swej strony niezbędnym warunkiem istnienia kapitalizmu, przyczynia się do jego rozwoju i wzmocnienia. W wyniku zubożenia drobni wytwórcy przekształcają się w „wolnych“ od własności robotników najemnych, ich zubożenie jest podstawą wzbogacania się kapitalistów. Oba zaś procesy, zubożenia jednych i wzbogacania drugich, przyczyniają się do powstawania i rozwoju rynku zbytu.

Proces przekształcania się gospodarki naturalnej w gospodarstwo towarowe jest równocześnie procesem powstawania rynku wewnętrznego. Jednak jest to tylko pierwsze stadium tworzenia się rynku. Teraz, kiedy

---

37) tom 1, str. 30

gospodarka towarowa staje się powszechna, proces powstawania rynku jest związany z rozgałęzieniem się społecznego podziału pracy. Pojęcie rynku nie da się absolutnie oderwać od pojęcia społecznego podziału pracy. Rynek zjawia się tam i w takim stopniu, gdzie i w jakim stopniu rozwija się społeczny podział pracy. Wielkość rynku jest związana bezpośrednio ze stopniem specjalizacji pracy społecznej.

Dla uzasadnienia tej tezy Lenin powołuje się między innymi na przykład podany przez jednego z rosyjskich autorów na podstawie obserwacji stosunków północno-amerykańskich, autor ten pokazuje przykłady wysokiej specjalizacji w przemyśle drzewnym; np. przy fabrykacji powozów powstały specjalne zakłady produkujące obręcze kół, szprychy itp.; fabryki produkujące koła skupują te części, zaś fabryki, produkujące już całe powozy, skupują gotowe koła itp.; „Widać stąd — komentuje ten przykład Lenin — do jakiego stopnia jest niesłuszne twierdzenie, jakoby wzrost w społeczeństwie kapitalistycznym, wywołany przez specjalizację pracy społecznej, musiał się skończyć, skoro tylko wszyscy naturalni wytwórcy przekształcała się w wytwórców towarowych“<sup>38)</sup>.

A więc, nie tylko przekształcenie gospodarki naturalnej w towarową, lecz i przechodzenie tej ostatniej w kapitalistyczną, jest dalszą przyczyną rozwoju rynku wewnętrznego. Wynika to z następujących momentów; 1. przekształcenie gospodarki towarowej w kapitalistyczną oznacza równocześnie dalsze przekształcenie gospodarki naturalnej w towarową, między tymi procesami nie ma jakiegóż przegrody; 2. między gospodarką towarową a kapitalistyczną, jak to już stwierdziliśmy, istnieje związek wewnętrzny, są to gospodarstwa w podstawie swojej jednotypowe, dlatego też prawa gospodarki towarowej nie znikają w społeczeństwie kapitalistycznym, lecz występują w sposób spotęgowany, wyraźniejszy, bardziej ostry, 3. oderwanie środków produkcji od producenta, co jest momentem najbardziej charakterystycznym w procesie preradzania się prostej gospodarki towarowej w kapitalistyczną, jest równocześnie procesem powstawania warstw kapitalistycznych, które koncentrują w swych rękach środki produkcji, a których rozwój oznacza wzrost rynku zbytu, 4. powstanie kapitalizmu oznacza wyodrębnienie środków produkcji jako odrębnej gałęzi wytwórczości narodowej, a to stwarza, jak pamiętamy, względnie niezależny od konsumpcji indywidualnej, rynek zbytu.

Lenin w znakomitej swojej pracy *Przyczynek do charakterystyki romantyzmu ekonomicznego* pokazuje, że „rozwój kapitalizmu w ogóle, a farmerstwa (tj. kapitalizmu w rolnictwie — J. Z.) w szczególności, nie zmniejsza, lecz stwarza rynek wewnętrzny. Rozwój kapitalizmu odbywa się wraz z rozwojem gospodarstwa towarowego i, w miarę tego jak gospodarstwo domowe ustępuje miejsca produkcji na sprzedaż, a chałupnik ustępuje miejsca fabryce — odbywa się tworzenie rynku dla kapitału. „Wyrobownicy“ (w oryg. podenszczyki — J. Z.) wypychani z rolnictwa przez przekształcenie się „chłopów“ w farmerów, dostarczają siłę roboczą dla

<sup>38)</sup> tamże, str. 97—98



kapitału, a farmerzy stają się nabywcami produktów przemysłu, przy czym nie tylko nabywcami środków spożycia (które przedtem były wytwarzane przez chłopów w domu. lub przez rzemieślników wiejskich), lecz także nabywcami środków produkcji, które przy przekształcaniu się drobnego rolnictwa w wielkie nie mogą już pozostawać pierwotnymi. Tę ostatnią okoliczność należy podkreślić, gdyż ją właśnie ignorował szczególnie Sismondi, który mówi... o „spożyciu“ chłopów i farmerów w ten sposób, jak gdyby istniało wyłącznie spożycie osobiste (spożycie chleba, ubrania itp.), jak gdyby zakup maszyn, narzędzi itp. budowanie budynków, składów, fabryk itp. nie stanowiły też spożycia, tylko szczególnego rodzaju mianowicie spożycia produkcyjnego, spożycia nie ludzi, lecz kapi- tału“<sup>39)</sup>.

\*

\*

\*

Lenin, udowadniając, że kapitalizm sam stwarza sobie rynek zbytu, tym samym pokazał, że teoria Marksa o reprodukcji rozszerzonej jest teorią zupełnie słuszną, że można ją w szczególności zastosować do procesu powstawania kapitalizmu w konkretnych warunkach Rosji, zarzuty zaś narodników o niemożliwości rozwoju kapitalizmu wskutek braków rynków wewnętrznych i zewnętrznych są błędne. Lenin udowodnił, że samego problemu, tak jak go przedstawiali narodnicy, nie ma, gdyż niemożliwość realizacji akurat wartości dodatkowej opiera się na niezrozumieniu roli kapitału stałego i produkcji środków produkcji. Jeżeli tylko uwzględnimy te czynniki — odpada cały problem. Problem niemożliwości realizacji wartości dodatkowej wyrasta bezpośrednio z pomieszania podziału globalnego produktu społecznego według wartości z podziałem tego produktu według jego naturalnej formy.

Jak wiadomo Marks rozpatrując teorię realizacji stworzył schemat uwzględniający oba sposoby podziału produktu społecznego. Schemat Marksa przedstawia się następująco:

$$I C+V+M$$

$$II C+V+M$$

W ten sposób Marks dzieli globalny produkt roczny według wartości kapitału stałego, zużytego do produkcji tego globalnego produktu, według wartości kapitału zmiennego, a więc sumy wszystkich płac roboczych. oraz według wartości globalnej wartości dodatkowej. Równocześnie Marks dzieli produkt społeczny według jego naturalnej formy, na środki produkcji (Dział I) i na środki konsumpcji indywidualnej kapitalistów i robotników (Dział II).

Lenin, omawiając i komentując schematy reprodukcji Marksa, podkreślał ogromne znaczenie tego dwojakiego sposobu podziału produktu

<sup>39)</sup> *Dzieła*, wyd. 4 t. II, str. 121—122

społecznego. Bez podziału produktu globalnego według jego naturalnej formy niesposób zrozumieć problemu krążenia materii społecznej. Dlatego też punktem wyjściowym rozważań o społecznym kapitale i dochodzie narodowym musi być oddzielenie od siebie dwóch podstawowych rodzajów produktu społecznego, środków produkcji i środków konsumpcji.<sup>40)</sup>

Teoria Marksa o konieczności zastosowania dwojakiego kryterium podziału globalnego produktu społecznego nie znalazła aprobaty niektórych „komentatorów” Marksa z obozu prawicowo-socjalistycznego, przeczyła bowiem ich na wskroś fałszywej koncepcji, odrywającej wartość od wartości użytkowej i wyrzucającej wartość użytkową z ekonomiki politycznej.

Weźmy dla przykładu Hilferdinga, znanego teoretyka, „łączącego marksizm z oportunistycznym” (Lenin): według niego towar stanowi połączenie „naturalnej rzeczy (w oryginale „natürliches Ding”— J. Z.) ze społeczną rzeczą”. Jednak ta różnica jest tylko pozorna, jest to tylko „różnica punktów widzenia” (Betrachtungsweise). Towar jako „rzecz naturalna jest przedmiotem przyrody i zainteresowań nauk przyrodniczych, jako rzecz społeczna, jest przedmiotem nauki społecznej, ekonomii politycznej. Przedmiotem ekonomii politycznej jest więc tylko społeczna strona towaru, dobra, jako symbol (!) związku społecznego, natomiast wartość użytkowa znajduje się poza zasięgiem ekonomii politycznej”<sup>41)</sup>.

Ten pogląd Hilferdinga był bardzo rozpowszechniony w obozie rewizjonistycznych teoretyków II Międzynarodówki u Kautskiego, Rennera, Bauera et tutti quanti. Źródłem ich wiedzy w tym przypadku, jak i w wielu innych były „ostatnie odkrycia” burżuazyjnej ekonomii politycznej, w szczególności prace znanego ekonomisty burżuazyjnego Wagnera, który wbrew wypowiedziom Marksa zarzucał mu, że ruguje wartość użytkową z ekonomii politycznej. Tymczasem Marks w *Zur Kritik der politischen Oekonomie* wyraźnie stwierdza, że chociaż „wartość użytkowa w swojej obojętności do ekonomicznego określenia formy, to jest wartość użytkowa jako wartość użytkowa, znajduje się poza granicami ekonomii politycznej”, to jednak przynależy ona do niej „tam gdzie ona sama jest określeniem formy”. Zaś w swoich notatkach o książce Wagnera (por. I tom *Kapitału* w wydaniu niemieckim 1947 r. Uwagi na marginesie pracy A. Wagnera) Marks wprost stwierdza, że u niego (tj. u Marksa) wartość użytkowa „jest przedmiotem badania”, lecz, „tylko wtedy, kiedy takie badanie wynika z analizy danych form ekonomicznych”, jednak wartość użytkowa odgrywa u niego „zupełnie inną rolę niż w poprzedniej ekonomii politycznej”, sama ona jest kategorią ekonomiczną.

<sup>40)</sup> Warto w związku z tym przypomnieć dyskusję jaka toczyła się swojego czasu w Polsce Ludowej między kierunkiem marksistowskim a prawicowo-pepesowskim rewizjonizmem o właściwe metody planowania i w której poważną rolę odegrała teoria reprodukcji Marksa. W dyskusji tej wicepremier Hilary Minc przypomniał i skonkretyzował do polskich warunków podstawowe kategorie marksistowskiej ekonomii politycznej, jak pojęcie dochodu narodowego, globalnego produktu rocznego itd. (Por. *Nowe Drogi* 1948 r. Nr 8 artykuł Hilarego Minca „O właściwe metody planowania w Polsce”).

<sup>41)</sup> Por. *Marx-Studien*, Erster Band, Wiedeń 1904, Artykuł Hilferdinga „Boehm-Bawercks Marx — Kritik“ str. 8—9

Nie mamy potrzeby w ramach tej pracy analizować dalej znaczenia wartości użytkowej dla marksowskiej ekonomii politycznej. Każdy rozumie, że istnieje wielka różnica między tezą o tym, że wartość użytkowa „odgrywa zupełnie inną rolę“, a tezą, podsuwaną przez „komentatorów“ rewizjonistycznych, że „nie odgrywa żadnej roli“.

Teoria Sismondiego, jak to udowodnił Lenin, wynika z ignorowania różnicy między podziałem produktu globalnego społeczeństwa według elementów jego wartości, a podziałem produktu globalnego społeczeństwa według naturalnej formy. W związku z utożsamieniem tych dwóch rodzajów podziału, w związku więc z utożsamianiem wartości z wartością użytkową, ignorował on miejsce produkcji środków produkcji w ogólnej produkcji, a zapotrzebowanie sprowadzał wyłącznie do zapotrzebowania na produkty indywidualnej konsumpcji.

Ciekawa rzecz, że w tym istotnym punkcie „legalny marksista“ S t r u w e krytykujący narodnicką teorię realizacji, zgadza się z Sismondim. I on uważa, że należy dzielić globalny produkt społeczny tylko według wartości, przeciwstawiając się marksistowskiej tezie i schematom. Struwe proponuje usunąć podział produkcji na Dział I i Dział II i zostawić wyłącznie podział na  $C+V+M$ ; twierdził, że tylko taki podział nadaje się dla analizy problemu realizacji.

Lenin stanowczo sprzeciwiał się takim próbom. „Na czym polega społeczna wymiana materii? Przede wszystkim jest tu wymiana środków produkcji na przedmioty konsumpcji. W jaki więc sposób można pokazać tę wymianę, oddzieliwszy wartość dodatkową od środków produkcji i od środków konsumpcji? Przecież wartość dodatkowa ucieleśnia się bądź to w środkach produkcji, bądź też w przedmiotach spożycia! Czyż nie jest jasne, że taki podział nie jest słuszny logicznie (gdyż miesza on podział według naturalnej formy z podziałem według elementów wartości) i zaciemnia proces wymiany materii społecznej“<sup>42)</sup>.

Ta krytyka Struwego ma poważne znaczenie dla krytyki teorii R. Luksemburg. Przecież R. Luksemburg w gruncie rzeczy popełnia błąd podobny. Dzieli ona całą masę stworzonych w przeciągu roku towarów na trzy stosy: jeden stos przedstawia wartość zużytych w przeciągu roku środków produkcji, drugi reprezentuje środki utrzymania ludzkości. „Istnieje jednak jeszcze trzecia część towarów, która nie jest przeznaczona ani do odnowienia zużytych środków produkcji, ani do utrzymania kapitalistów i robotników... Jest to część towarów, która zawiera tę nieocenioną część produktu robotniczego — wartość dodatkową wyciśniętą z robotników; ona stanowi właśnie cel życiowy kapitału: zysk, przeznaczony dla kapitalizacji, dla akumulacji“<sup>43)</sup>.

Następnie R. Luksemburg zastanawia się co się dzieje z każdym z tych stosów i dochodzi do wniosku, że ten właśnie trzeci stos nie może być zrealizowany bez osób trzecich. A przecież ten trzeci stos towarów nie różni się w naturalnej formie niczym od pierwszego lub drugiego; składa

<sup>42)</sup> W. I. Lenin: *Dzieła*, t. IV, str. 67.

<sup>43)</sup> *Akumulacja kapitału*, cyt. jak wyżej, str. 547, 548, 552.

się bądź ze środków produkcji, bądź ze środków konsumpcji; niczego innego w nim nie ma i dlatego nie istnieje żaden specjalny problem realizacji wartości dodatkowej. Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli będziemy dokładnie rozróżniali między podziałem produktów według elementów wartości a podziałem produktów według naturalnej formy, wtedy nie może powstać problem realizacji wartości dodatkowej; wtedy wartość dodatkowa nie różni się z punktu widzenia realizacji od wartości kapitału stałego i zmiennego. Trudności powstają z pomieszczenia wartości z wartością użytkową. Słowa Lenina, że takie pomieszczenie zaciemnia proces wymiany materii społecznej, odnoszą się więc i do wyżej przytoczonego sposobu podziału produktu społecznego przez R. Luksemburg.

\*

\*

\*

Z zagadnieniem tym wiąże się problem rynku zewnętrznego. Narodnicy jak i Sismondi, a także ze swoistą modyfikacją — R. Luksemburg, przywiązywali wielką wagę do rynku zewnętrznego, jako do środka rozwiązania trudności realizacji nieskonsumowanej części wartości dodatkowej. Narodnicy twierdzili, że bez rynku zewnętrznego realizacja nie jest możliwa. R. Luksemburg zarzucała Marksowi, że przy rozpatrywaniu teorii realizacji niesłusznie abstrahował od rynku zewnętrznego. Uważała ona, że kapitalizm nie może realizować skapitalizowanej części (przekształconej w kapitał) wartości dodatkowej, jeżeli nie ma niekapitalistycznego środowiska tj. drobnych producentów towarowych w mieście i na wsi; w związku z tym, wysuwała tezę, że pogoń za rynkami zewnętrznymi niekapitalistycznymi ma na celu tę realizację. Stąd wyrasta fałszywa „na poły mienszewicka“ (Stalin) koncepcja imperializmu, jako polityki zagarniania krajów słabo rozwiniętych kapitalistycznie, wciąż w celu zapewnienia sobie pozostałych jeszcze możliwości akumulacji.

Lenin udowodnił, że zagadnienie rynku wewnętrznego nie ma nic wspólnego z zagadnieniem realizacji. Przecież towary za granicę, czy też trzecim klasom — jak woli R. Luksemburg — nie są darowywane bez ekwiwalentu, na miejsce towarów wywiezionych przychodzą inne, a sam problem realizacji nie posuwa się przez to ani krok naprzód. Kapitaliści nie wywożą swoich towarów po to, aby realizować wartość dodatkową, lecz po to, aby osiągnąć większy zysk, aby móc lepiej wyzyskiwać narody zacofane, (wówczas, gdy te towary są wywożone jako kapitał), aby opanować nowe rynki i uzyskać nowe możliwości zysku.

„Konieczność rynków zewnętrznych dla kraju kapitalistycznego wynika nie z praw realizacji produktu społecznego (i wartości dodatkowej w szczególności)“<sup>44)</sup>. Nie będziemy tutaj szeroko omawiali podstawowych przyczyn dla których rynki zewnętrzne są konieczne dla kapitalizmu. Zaprowadziłoby nas to zbyt daleko od naszego tematu. Wystarczy, że krótko je wyliczymy. Są one następujące: 1. kapitalizm powstaje już jako rezultat rozwiniętego obiegu towarów, wychodzącego poza ramy poszcze-

<sup>44)</sup> *Dziela*: tom III str. 43.

gólnych państw, 2. kapitalizm rozwija się nierównomiernie i nieproporcjonalnie, najbardziej rozwinięte gałęzie przemysłu szukają dla siebie rynku za granicą i 3. zewnętrzny rynek jest konieczny dla kapitalizmu, gdyż jest mu właściwą dążnością do bezgranicznego rozszerzania produkcji, która nieuchronnie musi przekraczać granice lokalne i państwowe.

\*

\*

\*

W ten sposób, jak widzieliśmy, Lenin krytykując narodników i teorię Sismondiego, krytykuje poglądy rozwinięte później przez Różę Luksemburg. Byłoby jednakże poważnym błędem i upraszczaniem stawianie znaku równości między tymi poglądami. Róża Luksemburg wychodziła z rewolucyjnej pozycji, pisała swoje dzieło znajdując się w ogniu zawziętej walki z oportunizmem, chciała znaleźć teoretyczne uogólnienie dla imperializmu po to, by mobilizować proletariąt do walki z nim i chociaż się nieraz myliła, była „orłem rewolucji“ (Lenin). Narodnicy zaś, szczególnie liberalni, z którymi Lenin polemizował, byli politykami drobnoburżuazyjnymi, często zwykłymi reformistami.

Byłoby więc upraszczaniem gdybyśmy utożsamiali błędną koncepcję R. Luksemburg nawet tylko w zagadnieniu teorii akumulacji z poglądami narodników i teorią Sismondiego. Róża widziała np., że proces przedadania się gospodarki naturalnej w gospodarkę towarową, jest równocześnie procesem powstawania rynku wewnętrznego. W tym punkcie różniła się zasadniczo od narodników i Sismondiego. „Błąd Nikołajona, który ten przejął od Sismondiego — pisała R. Luksemburg — jest oczywisty. Obaj oni charakteryzowali tylko jedną stronę kapitalistycznego rujnowania odwiecznych form produkcji i drobnych przedsiębiorstw. Widzieli oni wynikające stąd obniżenie dobrobytu i zubożenie najszerzych mas ludności, natomiast nie widzieli sensu w drugiej stronie tego procesu usunięcia ze wsi gospodarki naturalnej i pojawienia się na jej miejscu gospodarki towarowej. A to oznacza, że kapitalizm wciągając w swoją sferę przedtem niezależnych i zamkniętych w sobie producentów, na każdym kroku przekształca w nabywców swoich towarów nowe warstwy, które przedtem nie były nabywcami. A więc przebieg rozwoju kapitalistycznego jest akurat przeciwny temu, co rysowali według szablonu Sismondiego narodnicy; kapitalizm nie niszczy rynku wewnętrznego, lecz, przeciwnie, tworzy go sobie — przede wszystkim przy pomocy rozpowszechniania gospodarki pieniężnej“<sup>45)</sup>.

Jak widzimy R. Luksemburg zgadzała się w tym punkcie z leninowską krytyką narodnictwa, odrzucała zgodnie z Leninem koncepcję, jakoby powstanie kapitalizmu zwiężało rynek zbytu. Była to jednak zgoda niekonsekwentna, połowiczna. Dlatego też mimo tej zgodności, a więc, mimo słusznego punktu wyjściowego, wnioski i dalsze przesłanki są u niej błędne. R. Luksemburg godziła się, że rozkład gospodarki naturalnej stwarza rynek dla kapitalizmu, lecz odrzucała leninowską tezę, że rozwój gospodarki towarowej, przekształca się prostej gospodarki towarowej

<sup>45)</sup> tamże, str. 291.

w kapitalistyczną, stanowi rozszerzanie się rynku zbytu; że rozwój rynku nie ustaje bynajmniej z chwilą, gdy gospodarka naturalna przekształciła się już w gospodarkę towarową. W ten sposób tworzyła ona sztuczną, faktycznie nie istniejącą przegrodę między dwoma nawzajem uzupełniającymi się procesami; procesem przekształcania się gospodarki towarowej w kapitalistyczną i procesem równoczesnym przekształcania się gospodarki naturalnej w towarową.

Według R. Luksemburg istnieją trzy fazy w zagadnieniu rozwoju rynku: 1. walka kapitalizmu z gospodarką naturalną. W tej fazie kapitalizm stwarza sobie rynek zbytu; 2. walka kapitału z gospodarką towarową (prostą). Ta faza oznacza zwięźenie rynku wewnętrznego, zmniejsza wewnętrzne możliwości akumulacji, gdyż „dla akumulacji jest bezwarunkowo konieczne środowisko niekapitalistyczne“<sup>46)</sup>; 3. walka konkurencyjna kapitału na arenie światowej „o resztki warunków akumulacji“<sup>47)</sup>.

W ten sposób, według poglądów R. Luksemburg, powstaje decydująca sprzeczność kapitalizmu, która polega na tym, że „akumulacja kapitału bez niekapitalistycznych formacji jest tak samo niemożliwa, jak jest niemożliwe istnienie tych formacji obok akumulacji kapitalistycznej“<sup>48)</sup>. Jeżeli więc R. Luksemburg stwarza sztuczną przegrodę między procesem przekształcania gospodarki naturalnej w towarową i towarowej — w kapitalistyczną, teraz uzupełnia swój poprzedni błąd przez to, że stwarza sztuczną przegrodę między gospodarką kapitalistyczną a prostą gospodarką towarową; nie widzi tego, że prosta gospodarka towarowa jest „w podstawie swojej gospodarką tego samego typu“ (Stalin) co gospodarka kapitalistyczna, że rodzi ona kapitalizm w sposób żywiolowy. Rozwój gospodarki towarowej stwarza podstawy rozwoju gospodarki kapitalistycznej, ale także i odwrotnie — „rozwój kapitalizmu rozwija się wraz z rozwojem gospodarki towarowej“ (Lenin). „Chłopi rolnicy („trzecie osoby“) tworzą rynek dla kapitalizmu tylko o tyle, o ile rozkładają się na klasy społeczeństwa kapitalistycznego (wiejską burżuazję, wiejski proletariat), tj. o tyle, o ile przestają być „trzecimi osobami“ i stają się osobami działającymi w systemie kapitalizmu“<sup>49)</sup>.

Lenin w przeciwstawieniu do Róży Luksemburg, stwierdza, że nie ma zasadniczej przepaści między prostą a kapitalistyczną gospodarką towarową, przeciwnie jedna stanowi przesłankę dla drugiej, jedna wyrasta z drugiej. Przejście od gospodarki towarowej (prostej) do kapitalistycznej, tzn. wyłączenie drobnych producentów z własności środków produkcji (a to jest główną cechą charakterystyczną tego przejścia) tworzy rynek zbytu dla kapitalizmu.

\* \* \*

Jak widzimy, Lenin w walce z narodnikami udowodnił, że argumenty o niemożliwości powstania kapitalizmu i jego dalszego rozwoju wskutek

46) *tamże* str. 415.

47) *tamże* str. 378.

48) *tamże* str. 432.

49) Lenin: *Dzieła*, wyd. 4, t. IV, str. 73.

braku rynków zbytu są niesłuszne, z punktu widzenia praktyki oraz z punktu widzenia teorii nie wytrzymują krytyki. Po drodze rozwinął on i w nowy sposób uzasadnił i skonkretyzował marksistowską teorię akumulacji i realizacji, a także rozprawił się, niejako „z góry“, z błędną koncepcją R. Luksemburg. Lenin pokazał, że akumulacja kapitału w warunkach tzw. kapitalizmu czystego, tj. kapitalizmu bez klas trzecich, jest w zasadzie możliwa.

Jednak akumulacja kapitału stanowi proces pełen sprzeczności; nie dokonuje się on harmonijnie bez walki, bez tarć, kryzysów i wstrząsów. Lenin stanowczo zwalczał próby tzw. „legalnych marksistów“ tłumaczenia teorii reprodukcji kapitalistycznej Marksa, w celach apologetycznych, w celu udowodnienia możliwości gładkiego, płynnego, rozwoju kapitalizmu.

Jak wiadomo Marks i Lenin dowiedli, że kapitalizm sam stwarza sobie rynek w postaci produkcji środków produkcji i że dział pierwszy jest względnie niezależny od spożycia osobistego, a więc od płatnego popytu. Dział ten w miarę rozwoju kapitalizmu rośnie coraz szybciej przerastając tempo rozwoju i wzrostu działu II.

„Rozwój produkcji — pisał Lenin — (a w rezultacie i rynku wewnętrznego) przeważnie kosztem środków produkcji wydaje się paradoksalny i przedstawia niewątpliwie sprzeczności. Jest to prawdziwa „produkcja dla produkcji“ — rozszerzenie produkcji bez odpowiedniego rozszerzenia spożycia. Lecz jest to sprzeczność nie doktryny, a rzeczywistego życia, jest to właśnie taka sprzeczność, która odpowiada samej naturze kapitalizmu i innym sprzecznościom tego systemu gospodarki. Właśnie to rozszerzenie produkcji bez odpowiedniego rozszerzenia spożycia odpowiada misji historycznej kapitalizmu i jego strukturze społecznej; pierwsza polega na rozwinięciu sił wytwórczych społeczeństwa, druga — wyklucza spożytkowanie tych zdobyczy technicznych dla masy ludności. Między bezgranicznym dążeniem do rozszerzenia produkcji, właściwym kapitalizmowi, a ograniczonym spożyciem mas ludowych („ograniczonym w wyniku ich proletariackiego stanu) istnieje niewątpliwie sprzeczność“<sup>50</sup>). Fałszywość koncepcji „legalnych marksistów“ polegała na tym, że usiłowali oni absolutyzować niezależność produkcji środków produkcji od płatnego popytu ludności, podczas gdy niezależność działu I w porównaniu z działem drugim jest tylko czasowa i względna. Rozwój produkcji nie tylko tej sprzeczności nie likwiduje, lecz nadaje jej bardziej ostry „kryzysowy“ charakter. Szybszy rozwój produkcji środków produkcji, co jest kapitalistycznym wyrazem postępu techniki wytwarzania, musi się ujawnić na rynku w postaci zwiększonej masy towarów, poszukujących nabywców. Wobec systematycznego wzrostu wyzysku w warunkach kapitalizmu, wobec względnego zmniejszenia się ilości zatrudnionych robotników w stosunku do rozmiarów kapitału społecznego (jako wynik szybszego wzrostu działu I), wobec zmniejszającej się względnie i absolutnie siły nabywczej ludności, zwiększona masa towarów nie znajduje nabywców i — wybucha kryzys.

50) *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, cyt. jak wyżej, str. 34—35.

Jak widzimy, leninowska teoria realizacji pokazuje, że realizacja ta nie odbywa się bynajmniej gładko, lecz „wśród trudności, stałych wahań, które stają się coraz silniejsze w miarę wzrostu kapitalizmu, wśród szalonej konkurencji itd.“<sup>51)</sup> Lenin ustala, wbrew „legalnym marksistom“, że chociaż nie ma bezpośredniego związku między produkcją, a osobistym spożyciem jak to twierdził Sismondi — a powtarzali za nim narodnicy i faktycznie, mimo zastrzeżeń — Róża Luksemburg to jednak związek pośredni istnieje i nie wolno całkowicie odrywać produkcji od konsumpcji indywidualnej. Pokazując względną niezależność rynku od spożycia jednostkowego, Lenin równocześnie ostrzega: „Ale byłoby błędem traktować tę „niezależność“ w sensie całkowitego oderwania spożycia produkcyjnego od spożycia osobistego: pierwsze może i musi rosnać szybciej od drugiego (do tego ogranicza się jego „niezależność“), lecz rozumie się samo przez się, że w ostatecznym rachunku, spożycie produkcyjne jest związane ze spożyciem osobistym“<sup>52)</sup>.

W polemice z Tuganem - Baranowskim, który uważał, że proporcjonalność między poszczególnymi działami produkcji jest możliwa, zupełnie niezależnie od rozmiarów spożycia osobistego i w ten sposób odrywał całkowicie produkcję od spożycia, Lenin pisał: „Siła konsumpcyjna społeczeństwa“ oraz „proporcjonalność różnych gałęzi produkcji“ — nie są to jakieś oddzielone od siebie, samodzielne, nie związane ze sobą warunki. Przeciwnie, określony stan spożycia stanowi jeden z elementów proporcjonalności. W istocie rzeczy, analiza realizacji pokazała, że stworzenie rynku wewnętrznego dla kapitalizmu dokonuje się nie tyle kosztem wzrostu przedmiotów spożycia, ile kosztem wzrostu środków produkcji. Stąd wniosek, że pierwszy dział produkcji społecznej (wytwarzanie środków produkcji) może i musi się rozwijać szybciej niż drugi (wytwarzanie przedmiotów spożycia). Lecz z tego, rozumie się, w żaden sposób nie wynika, ażeby wytwarzanie środków wytwarzania mogło rozwijać się zupełnie niezależnie od wytwarzania przedmiotów spożycia i poza związkiem z nim“<sup>53)</sup>.

Lenin rozwijał więc teorię kształtowania się rynku kapitalistycznego w walce na dwa fronty. Udowodnił, że produkcja nie jest bezpośrednio zależna od konsumpcji osobistej, jak to twierdzili narodnicy, gdyż rośnie szybciej niż spożycie. Równocześnie wykazał, że ten szybszy wzrost nie usuwa zależności („w ostatecznym rachunku“) produkcji od spożycia, że wobec tego akumulacja nie odbywa się gładko, harmonijnie, bez tarć. Jednak tylko utopiści, subiektywni socjolodzy w rodzaju narodników mogli wyobrażać sobie, że kapitalizm w ogóle nie może istnieć, tylko dlatego, że rodzi i rozwija się wśród sprzeczności. Uznanie sprzeczności kapitalizmu, w szczególności sprzeczności między produkcją a spożyciem, „nie oznacza niemożliwości kapitalizmu, lecz tylko konieczność przekształcenia go w wyższą formę“<sup>54)</sup>.

<sup>51)</sup> *Dziela*; cyt. jak wyżej, t. II, str. 145, t. IV, str. 68.

<sup>52)</sup> *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, cyt. jak wyżej str. 32—33.

<sup>53)</sup> *Dziela*; wyd. jak wyżej, t. IV, str. 44—45

<sup>54)</sup> *Dziela*; wyd. jak wyżej, t. IV, str. 146



Krytyka „teorii“ Tugan-Baranowskiego, dokonana przez Lenina, ude-  
rza w prawicowo-socjalistyczną falsyfikację marksistowskiej nauki o kry-  
zysach. Próby te są przeważnie związane z na wskroś fałszywym tłuma-  
czeniem schematów Marksa w duchu Tugana-Baranowskiego i innych  
„legalnych marksistów“, tj. w duchu bezwstydznej apologii kapitalizmu.  
Tak np. znany teoretyk prawicowo-socjalistyczny Hilferding oświadczył  
na zjeździe burżuazyjnego Verein für Sozialpolitik w Wiedniu 1926 roku  
co następuje:

„Jestem całkowicie w zgodzie z nauką Marksa, solidaryzuję się z nim  
mimo, że to jemu przypisują teorię krachu kapitalizmu. Właśnie II tom  
*Kapitału*, w którym znajdują się schematy reprodukcji, pokazuje, że  
w granicach systemu kapitalistycznego jest możliwa reprodukcja na co-  
raz szerszą skalę. Często myślałem, że nie należy żałować tego, że ten  
II tom znajduje tak nielicznych czytelników, gdyż w pewnych warun-  
kach można się w nim dopatrzeć hymnu pochwalnego na cześć kapi-  
talizmu“<sup>55</sup>). Nic dziwnego, że zebrani na zjeździe burżuazyjni przedsta-  
wiciele nauki ekonomicznej przywitani tę wypowiedź teoretyka marksi-  
stowskiego, jak zaznacza protokół, głośnym śmiechem i okrzykami: „bar-  
dzo słusznie“. Analogiczne poglądy o teorii reprodukcji kapitału społecz-  
nego rozwijał Karol Kautski, uznany swego czasu „teoretyk“ socjali-  
styczny. Według Kautskiego (porównaj np. *Nauki ekonomiczne K. Marksa*,  
25 wydanie niemieckie, 1930, rozdział „Produkcja i podział“ oraz rozdział  
„Kryzysy“) teoria reprodukcji Marksa jest teorią „równowagi“, tj. zorga-  
nizowanego charakteru gospodarki kapitalistycznej. „Od czasu do czasu  
odchylenia od proporcjonalności mogą okazać tak silny wpływ, że pro-  
wadzą do kryzysów wraz z zastojem w dziedzinie zbytu i produkcji“. Jed-  
nak w wyniku zniszczenia pewnych wartości równowaga zostaje odbudo-  
wana. Przy czym, jak zaznacza w przedmowie do tego dzieła, robotnicy  
powinni zapoznać się z teorią Marksa po to, aby mogli jeśli nie są w stanie  
stworzyć instytucji socjalistycznych, „walczyć o możliwie najbardziej  
sprzyjający przebieg procesów kapitalistycznych. W tej dziedzinie przed  
klasą robotniczą powstaje tym więcej zadań, im mniej burżuazja jest  
zdolna do obrony ogólnych interesów gospodarki kapitalistycznej“<sup>56</sup>).

\* \* \*

Spór Lenina z narodnikami z jednej, a „legalnymi marksistami“  
z drugiej strony, posiada ogromne, nieprzemijające znaczenie dla teorii  
marksistowsko-leninowskiej w całym szeregu podstawowych problemów.  
Lenin wyjaśnił w tym sporze zagadnienie powstawania rynku zbytu, za-  
gadnienie związku między gospodarką towarową a kapitalistyczną, po-  
kazał jak rozwarstwienie wsi prowadzi do powstania klas społeczeństwa  
kapitalistycznego, w jaki sposób przebiega proces reprodukcji rozszerzonej

<sup>55</sup>) Protokoły sesji „Verein für Sozialpolitik“ Duncker i Humbolt, Lipsk 1926 r.  
str. 113—114.

<sup>56</sup>) Dzieło cyt. wyd. 25 rok 1930, str. 14.

oraz dlaczego u podstaw tego procesu znajduje się nierównomierny rozwój poszczególnych działów produkcji kapitalistycznej; wykazał zasadnicze sprzeczności kapitalizmu w związku z procesem tej rozszerzonej reprodukcji i drogę rozwiązania tych sprzeczności przez obalenie kapitalizmu.

Spór między Leninem a narodnikami oraz „legalnymi marksistami“ miał nie tylko teoretyczny charakter. U Lenina teoria głęboko wiązała się z praktyką, z potrzebami praktycznymi ruchu rewolucyjnego klasy robotniczej. Lenin w tym sporze reprezentował punkt widzenia proletariacki, rewolucyjny; „legalni marksiści“ reprezentowali interesy wówczas jeszcze postępowej burżuazji, która stroiła się niekiedy nawet w piórka marksizmu, aby umocnić swój wpływ wśród postępowej inteligencji i wśród klasy robotniczej; natomiast narodnicy reprezentowali punkt widzenia drobnej burżuazji, wywłaszczanej przez kapitalizm i pragnącej utrzymać i uwiecznić drobną produkcję towarową. Narodnicy, jak to podkreślał Stalin, nie widzieli kierowniczej roli klasy robotniczej, jej historycznej misji, jako grabarza kapitalizmu i twórcy socjalizmu.

Lenin mówił, że „filozofowanie na temat możliwości innych dróg dla ojczyzny, jest tylko zewnętrzną powłoką narodnictwa. Jego treść polega na reprezentowaniu drobnego wytwórcy, drobnego „burżuja“. Dlatego też narodnik i w dziedzinie teorii jest Janusem, który jednym obliczem spogląda w przeszłość, drugim w przyszłość; podobnie jak w życiu Janusem jest drobny wytwórca, który jednym obliczem patrzy w przeszłość, pragnąc utrwalić swe drobne gospodarstwo, nie wiedząc i nie chcąc wiedzieć o ogólnym ustroju ekonomicznym i o konieczności liczenia się z klasą, która nim rządzi — a drugim obliczem patrzy w przyszłość, odnosząc się wrogo do rujnującego go kapitalizmu“<sup>57</sup>).

Lenin, udowadniając, że Rosja rozwija się jako społeczeństwo kapitalistyczne, wskazywał, że w wyniku swego położenia ekonomicznego, klasa robotnicza jest przodującą siłą rewolucyjną w narodzie, jest jedynym i naturalnym przedstawicielem wszystkich wyzyskiwanych. Stąd wyrastała jego genialna idea, o światowym, historycznym znaczeniu hegemonii proletariatu, kierowniczej roli klasy robotniczej w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej oraz możliwości przechodzenia tej rewolucji w rewolucję socjalistyczną.

Stąd też charakter leninowskiej krytyki ideologii narodnickiej, tak odmienny od krytyki Plechanowa i „legalnych marksistów“. Plechanow odrzucał po prostu narodnictwo, nie widział w nim nic postępowego, tak samo jak nie widział nic postępowego w chłopstwie, jak upatrywał poza proletariatem siły postępowej tylko w burżuazji. „Legalni marksiści“ przekształcali krytykę narodnictwa w apologię kapitalizmu, wykazywanie jego wyższości nad produkcją drobną, zamazywali oni sprzeczności kapitalizmu.

Natomiast Lenin odrzucał bezwzględnie tę apologię, podkreślał nie tylko i nie tyle postępowe strony kapitalizmu ile jego sprzeczności i przej-

57) *Dzieła: tom I, str. 549*

ściowy charakter, sprzeciwiał się odrzucaniu ryczałtem całego programu narodnickiego, podkreślał konieczność odróżnienia rewolucyjnej, stosunkowo postępowej strony tego programu od strony reakcyjnej. Drobną burżuazją jest dwoista i to się wyraża w jej ideologii. Jest ona reakcyjną wtedy, gdy występuje w charakterze reprezentanta mas pracujących, gdy chce uwiecznić swoje pozycje i to przy pomocy państwa burżuazyjnego, gdy pragnie zahamować rozwój sił wytwórczych; jest ona postępową wtedy, gdy zwalcza pozostałości feudalizmu i jego instytucji, gdy występuje wraz z proletariatem przeciwko wyzyskowi.

Z tej charakterystyki dwoistego oblicza drobnego producenta towarowego wyrastała genialna idea Lenina i Stalina o sojuszu robotniczo-chłopskim pod kierownictwem klasy robotniczej, idea posiadająca ogromne znaczenie teoretyczne, polityczne i ekonomiczne w ruchu robotniczym całego świata. Ta analiza dokonana przez Lenina i Stalina o znaczeniu drobnej produkcji towarowej, stanowi niezmiernie ważny oręż teoretyczny dla strategii i taktyki proletariatu w kształtowaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego w okresie budownictwa socjalizmu. Wyrasta z tej analizy trój-jedynę hasło leninowskie w stosunku do wsi.

Ta też analiza jest jednym z podstawowych elementów genialnego planu Lenina i Stalina socjalistycznej przebudowy drobnochłopskiej wsi, drogą rozwoju spółdzielczości wszystkich form, w tej liczbie i najwyższej jej formy, spółdzielczości produkcyjnej.

EMIL ADLER

## Problem świadomości i żywiołowości w ruchu robotniczym na tle walki Lenina z ekonomizmem

### I. KONKRETNA SYTUACJA HISTORYCZNA

Temat niniejszej pracy prowadzi nas do jednego z wczesnych okresów historii ruchu robotniczego, okresu rozpoczynającego się w r. 1898, a znamiennego tym, że wówczas rozpoczął Lenin walkę z oportunistycznym kierunkiem rosyjskiego ruchu robotniczego, tzw. ekonomizmem.

Okres ten zaznacza się w Rosji ustawicznym wzrostem ruchu robotniczego. Pojawiają się oznaki nadciągającej rewolucji. Kryzys przemysłowy z Europy Zachodniej przerzuca się do Rosji. Lata 1901 — 1904, to lata wzmózonych strajków, zrazu ekonomicznych, potem politycznych, a wreszcie demonstracji pod hasłami politycznymi. Ruch robotniczy wywiera wpływ na chłopstwo, które również rozpoczyna walkę oraz — na studentów, którzy w r. 1901 — 1902 organizują powszechny strajk studencki (30.000 strajkujących). To wzrastające ożywienie ruchu rewolucyjnego wymagało stworzenia jednolitej, scentralizowanej partii, która by potrafiła pokierować ruchem rewolucyjnym. Tymczasem I Zjazd SDPRR, który odbył się w Mińsku w 1898 r., nie stworzył, jak wiemy, partii marksistowskiej, nie udało mu się zjednoczyć i organizacyjnie powiązać poszczególnych kółek i organizacji marksistowskich. Nie było programu ani statutu partii. Wobec tego — jak czytamy w historii partii \*) — zamęt ideowy w organizacjach miejscowych zaczął wzrastać, a okoliczność ta stworzyła sprzyjające warunki dla wzmoczenia w ruchu robotniczym prądu oportunistycznego — „ekonomizmu“. Lenin, przebywający wówczas na zesłaniu, stamtąd rozpoczął walkę przeciwko ekonomistom. W r. 1899 grupa ekonomistów (Prokopowicz, Kuskowa i inni) ogłosiła memoriał, tzw. „Credo“. Lenin zapoznawszy się z tym dokumentem zebrał naradę 17 zesłańców politycznych i ogłosił protest przeciw owemu „Credo“. Na początku 1900 r. Lenin wraca z zesłania i wyjeżdża za granicę, aby tam zorganizować wydanie ogólnorosyjskiego pisma politycznego, które też w grudniu 1900 r. zaczęło wychodzić pod nazwą *Iskra* i stanęło na czele walki przeciw „ekonomizmowi“. Jednak decydujący cios zadała temu kierunkowi książka Lenina *Co robić?* wydana w r. 1902.

\*) Krótki kurs Historii WKP(b).

Walka Lenina z „ekonomistami“, jego praca *Co robić*, doprowadziły do utrwalenia marksizmu. Z kryzysu socjaldemokracja rosyjska wyszła wzmocniona i zmężniała. „Na zmianę ariergardy oportunistów wystąpił prawdziwy, przodujący oddział najbardziej rewolucyjnej klasy; pogrom ekonomizmu był całkowity. Jeśli idzie o ideologię ekonomizmu, to w rok po napisaniu książki *Co robić* (tj. w roku 1903) po ideowych pozycjach ekonomizmu pozostało jedynie niemiłe wspomnienie, przydomek zaś „ekonomista“ uważany był przez większość przeciwników partyjnych za obelgę“ — czytamy w *Historii WKP(b)*. W oparciu o dorobek teoretyczny, który Lenin dał ruchowi w tej walce, w szczególności dzięki poglądom teoretycznym rozwiniętym w *Co robić*, *Iskra* mogła rozwinąć szeroką akcję na rzecz innych postulatów leninowskich: leninowskiego planu zbudowania partii, na rzecz skupienia sił partii, na rzecz II zjazdu partii itd.

Przyjrzyjmy się bliżej temu okresowi:

Walka z ekonomizmem jest jednym z etapów walki Lenina o stworzenie marksistowskiej socjaldemokratycznej partii robotniczej w Rosji. Pierwszym bojem wydanym o usunięcie przeszkód na drodze do utworzenia takiej partii, była walka z narodnictwem, rozpoczęta przez Plechanowa w 80 latach XIX stulecia, zakończona przez Lenina w 10 lat później całkowitą ideologiczną klęską narodnictwa. Temu samemu celowi służyła walka Lenina z „legalnym marksizmem“ (Struwe, Bułhakow, Bierdiajew). Dalszym etapem tej walki była walka z ekonomizmem.

Czym był „ekonomizm“? „Ekonomiści“ (Martynow, Kriczewski i inni) stanowili grupę, która skupiała się w partii około dwóch własnych organów, krajowego *Raboczaja Myśl* i zagranicznego *Raboczeje Dielo* i była wyrazem rozproszenia organizacyjnego i rozgardiaszu ideowego, stanowiących największą trudność w stworzeniu jednolitej scentralizowanej partii. Podstawowa tendencja polityczna „ekonomizmu“ — czytamy w *Co robić* — była taka: niech robotnicy prowadzą walkę ekonomiczną, natomiast inteligencja marksistowska niech się łączy z liberałami dla „walki“ politycznej. Nasza rzecz — to ruch robotniczy, organizacje robotnicze tu, w naszej miejscowości, reszta zaś to wymysły doktrynerów, przecenianie ideologii — twierdzili ekonomiści. Te poglądy leżały u podstaw różnicy dzielącej ekonomizm, głoszący walkę ekonomiczną, od socjaldemokratyzmu, będącego ruchem politycznym.

Ekonomizm był rosyjskim odpowiednikiem oportunistów, reprezentowanego na zachodzie przez rewizjonistów, zwolenników Bernsteina. To samo hasło „wolności krytyki“, które wysunął Bernstein przystępując do rewizji nauki Marksa, staje się modnym słówkiem na gruncie rosyjskim i do tego stopnia, że, jak wyśmiewa Lenin, „modzie tej nie oparli się nawet cenzorzy wraz z żandarmami i zezwolili na trzy wydania rosyjskie książki Bernsteina“, polecanej zresztą przez Zubatowa. Zwrot ku „krytyce“ idzie tedy w parze z ciążeniem ku „ekonomizmowi“, a „ekonomiści“ wcielając w życie dewizę bernsteinowską „cel jest niczym — ruch wszystkim“ — żądają rezygnacji z walki rewolucyjnej, socjalizmu, dyktatury proletariatu.

„Ekonomiści“ nie dążyli do wyzwolenia klasy robotniczej od kapitalizmu, lecz do reform socjalnych, dokonywanych przy zachowaniu panowania kapitalistycznego. Byli więc reformistami, przewodnikami burżuazyjnego wpływu na klasę robotniczą, rzecznikami interesów burżuazji w łonie klasy robotniczej. I stąd istotny rys ekonomizmu, tłumaczący między innymi nazwę tego kierunku: „ograniczenie zadań klasy robotniczej do wyłącznie ekonomicznej walki, prowadzonej z przedsiębiorcami i rządem. W takiej walce zarówno przedsiębiorcy jak i rząd zachowują swe pozycje ekonomiczne i polityczne. Słusznie wskazywał Lenin, że tak pojęta walka oznacza dla klasy robotniczej wieczną niewolę. Odrzuca się tu bowiem rewolucyjną walkę o obalenie samego systemu kapitalistycznego, który zmusza robotników do sprzedawania siły roboczej, a podejmuje walkę trade-unionistyczną lepsze warunki sprzedaży siły roboczej kapitalistom, godząc się z tolerowaniem wyzysku i istnieniem caratu.

Walka Lenina z „ekonomistami“ toczyła się na wielu odcinkach i wokół wielu zagadnień. Tak np. wokół zagadnienia pojmowania polityki. „Ekonomiści“ pozornie nie negowali polityki, ale propagowali politykę trade-unionistyczną, stawiając walkę ekonomiczną (tj. opór wobec kapitalistów, walkę związkową) w centrum działalności. Np. demaskatorstwo ekonomiczne, obnażające bolączki życia fabrycznego, wyciągające na światło dzienne bezeceństwa fabrykanckie — to demaskatorstwo Lenina i socjaliści doceniali jako środek nacisku moralnego, o dużym często bezpośrednim pożytku praktycznym dla robotników. Zdarzało się niejednokrotnie, że tuż po ukazaniu się ulotki, wszystkie lub część żądań bywały zaspokajane. Socjaliści doceniali również znaczenie tej polityki, jako zdolnej do budzenia świadomości klasowej, rozpowszechniania socjalizmu.

Ale socjaliści wciąż podkreślali, że działalność ta sama przez się nie jest jeszcze w gruncie rzeczy działalnością rewolucyjną lecz tylko trade-unionistyczną. Działalność taka da klasie robotniczej w najlepszym razie korzystne warunki sprzedaży siły roboczej, a idzie przecież o to, aby znieść ustrój społeczny, który zmusza klasy nie posiadające do sprzedawania się bogaczom. Walka, którą głosili „ekonomiści“, miała na celu opór klasy robotniczej wobec danej grupy przedsiębiorców, natomiast socjaldemokracja pod wodzą Lenina reprezentowała klasę robotniczą w jej stosunku do wszystkich klas społeczeństwa współczesnego, do państwa jako zorganizowanej siły politycznej. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że Lenin zwalczał taką postawę, by socjaldemokraci ograniczali się tylko do walki ekonomicznej i aby główną ich działalność stanowiło demaskatorstwo polityczne. Lenin żądał, aby przystąpić do politycznego wychowania klasy robotniczej, do rozwijania jej świadomości politycznej.

Na czym miało polegać to wychowanie polityczne? Czy można poprześć na propagandzie idei wrogości klasy robotniczej wobec absolutyzmu? Oczywiście, że nie. Nie dość o bjaśniać ucisk polityczny robotników.

Jest rzeczą niezbędną agitować z powodu każdego konkretnego przejawu tego ucisku. Podobnie jak trzeba było przedtem demaskować nadużycia w fabrykach, aby prowadzić agitację polityczną, tak teraz — powiada Lenin — należy przystąpić do organizowania wszechstronnego politycznego demaskowania absolutyzmu. Widzimy, jak Lenin oportunistycznemu hasłu ekonomistów: poprzestawania tylko na walce ekonomicznej — przeciwstawia hasło politycznej walki z caratem, gdyż demaskatorstwo polityczne jest właśnie takim samym wypowiedzeniem wojny rządowi, jak demaskatorstwo ekonomiczne — wypowiedzeniem wojny fabrykantowi. Ideałem socjaldemokracji powinien być nie sekretarz trade-unionu, lecz trybun ludowy, który umie reagować na wszelkie objawy przemocy i ucisku, gdziekolwiek się one zdarzą, jakiekolwiek warstwy czy klasy dotyczą, który umie uogólniać te wszystkie objawy w jeden obraz gwałtu policyjnego i wyzysku kapitalistycznego.

„Ekonomiści“ twierdzili, że ogólnopolityczna walka przeciwko caratowi jest sprawą wszystkich klas, że wobec tego, klasa robotnicza nie jest w niej poważnie zainteresowana. Lenin wykazywał natomiast, że czołowym bojownikiem o demokrację powinna być klasa robotnicza i ona to właśnie powinna stanąć na czele ogólnoludowego ruchu politycznego przeciw caratowi, bowiem bez usunięcia z drogi caratu robotnicy nie potrafią rozwinąć walki z kapitalizmem, walki o socjalizm. Lenin przypomina słowa *Manifestu*, „że komuniści popierają wszelki ruch rewolucyjny“, że dlatego socjaldemokraci powinni iść do wszystkich klas ludności i nie ukrywając swych przekonań socjalistycznych, powinni wobec całego ludu wyklądać i podkreślać ogólnodemokratyczne zadania. W ten sposób uświadomił Lenin klasę robotniczą co do jej historycznej roli klasy awangardy w walce o postęp i wyzwolenie.

Podobnie toczyła się ta walka na innych odcinkach: dookoła zagadnienia partii, której kierowniczą rolę „ekonomiści“ negowali, czyniąc z partii tylko rejestratora wypadków, dookoła zagadnienia roli i charakteru organu prasowego — (czy lokalnego — czy centralnego) w związku z zagadnieniem pracy (lokalnej czy ogólnorosyjskiej) i w wielu innych kwestiach.

## II. ŚWIADOMOŚĆ I ŻYWIOŁOWOŚĆ

W tej walce Lenina z ekonomizmem w całej ostrości stało się zagadnienie świadomości i żywiołowości w ruchu robotniczym. Walka wokół tego zagadnienia w sposób najbardziej dobitny odzwierciedla rozbieżność między socjaldemokracją a ekonomizmem i jaskrawo oświetla całą istotę ówczesnych rozbieżności teoretycznych i politycznych wśród socjaldemokratów rosyjskich. We wszystkich zagadnieniach dotyczących ruchu robot-

niczego w Rosji — jego celów, metod, kierownictwa — istniały dwie biegunowo różne odpowiedzi; z jednej strony rewolucyjni marksiści z Leninem i Stalinem na czele, z drugiej — „ekonomiści“. Główną zasadą, politycznej, taktycznej i organizacyjnej działalności „ekonomistów“ była żywiółowość, tj. brak organizacji, pozostawianie rzeczy ich własnemu biegowi. Zarzucając Leninowi i jego zwolennikom „wyolbrzymienie roli czynnika świadomego“, chcieli oni, aby ruch robotniczy rozwijał się żywiółowo, w sposób niezorganizowany. To korzenie się przed żywiółowością prowadziło do osłabienia i rozbrojenia proletariatu w jego walce z kapitalizmem.

Zagadnienie żywiółowości i świadomości miało znaczenie nie tylko w historii ruchu robotniczego w Rosji, lecz także szerokie międzynarodowe znaczenie. „Teoria żywiółowości jest teorią pomniejszania roli świadomego czynnika w ruchu, ideologią „włeczenia się w ogonie“, logiczną podstawą wszelkiego oportunistycznego.“ (Stalin)

Leninowsko-stalinowskie rozstrzygnięcie zagadnienia świadomości i żywiółowości jest dalszym pogłębieniem i rozwinięciem podstawowej marksistowskiej tezy o połączeniu ruchu robotniczego z socjalizmem, po raz pierwszy wyłożonym przez Engelsa w *Położeniu klasy robotniczej w Anglii* (1845 r.).

Gwoli przejrzystości podzielimy zagadnienie na następujące tematy: 1. geneza świadomości socjalistycznej; 2. czym jest świadomość — czym jest żywiółowość; 3. partia klasy robotniczej a ruch żywiółowy; 4. rola teorii na tle zagadnienia świadomości i żywiółowości.

### 1. Geneza świadomości socjalistycznej

Przypominamy na wstępie dyskusję w obozie socjalistycznym, związaną z zagadnieniem genezy świadomości socjalistycznej. Problem ten, podjęty przez Lenina w *Co robić?*, dyskutuje w tym czasie socjaldemokracja austriacka. W tej sprawie wypowiada się Kautsky (wówczas jeszcze marksista) w związku z projektem nowego programu austriackiej partii socjaldemokratycznej, a wypowiedź jego akceptują Lenin i Stalin. W sposób jasny ujęte jest to zagadnienie w artykule Stalina „Odpowiedź pismu „Socjaldemokrat“ (Dziela I. t.). Streszczenie tego artykułu Stalina daje Lenin w piśmie „Proletarij“ z 1905 r. (*Dziela*, t. 9, str. 357), podkreślając doskonale ujęcie zagadnienia słynnego „wniesienia świadomości z zewnątrz“.

Zasługuje na podkreślenie fakt, że już przy rozpatrywaniu genezy świadomości socjalistycznej walczyły ze sobą dwa kierunki. Oportunistyczny, hołdujący w tym zagadnieniu, jak i w ogóle, żywiółowości — i socjaldemokratyczny. Pytanie brzmi: w jaki sposób powstaje, skąd bierze się świadomość socjalistyczna? Czy jest ona wytworem własnym klasy robotniczej, czy też czymś wniesionym do klasy robotniczej z zewnątrz?

Odpowiemy na to w 4 punktach.

a. Przede wszystkim aspekt filozoficzny. Skoro byt określa świadomość, to równoległe do istnienia dwóch klas burżuazji i proletariatu,



wytwarza się dwojaka świadomość, burżuazyjna i socjalistyczna. Sytuacji proletariatu odpowiada świadomość socjalistyczna. Dlatego proletariaty przyjmuje tę świadomość, przyswajają ją sobie i ze zdwojoną siłą walczy z ustrojem kapitalistycznym. Jednakże, jak ta świadomość powstaje?

b. Otóż „ekonomiści“ podobnie jak i oportuniści zachodnio-europejscy, twierdzili, że świadomość socjalistyczna jest bezpośrednim, nieuniknionym rezultatem walki klasowej, powstaje żywiołowo w procesie walki klasowej. Marksisci twierdzili, że zarówno świadomość socjalistyczna, tj. socjalizm naukowy, jak i walka klasowa proletariatu wyrastają ze wspólnego pnia, ze współczesnych stosunków ekonomicznych, z walki przeciw biedzie i nędzy mas; a więc świadomość nie wyrasta żywiołowo z walki klasowej, lecz świadomość socjalistyczna i walka klasowa powstają obok siebie i powstają na gruncie różnych przesłanek. Współczesna świadomość socjalistyczna może powstać tylko na podstawie głębszej wiedzy i kwestia polega na tym, kto ma możliwość wypracowania tej socjalistycznej świadomości (tzn. socjalizmu naukowego).

Rzecz jasna, że proletariusze, dopóki pozostają oni proletariuszami, nie mają ani czasu na wypracowanie świadomości socjalistycznej, ani możliwości po temu. Nowoczesna świadomość socjalistyczna jest rezultatem głębszej wiedzy naukowej, która wywodzi się z teorii filozoficznych, historycznych, ekonomicznych, wypracowanych przez wykształconych przedstawicieli klas posiadających, przez inteligencję. I do niej też należeli pod względem swego położenia społecznego twórcy naukowego socjalizmu Marks i Engels. Analogicznie w Rosji teoria socjaldemokracji powstała zupełnie niezależnie od żywiołowego wzrostu ruchu robotniczego, powstała jako naturalny i nieunikniony rezultat rozwoju myśli wśród inteligencji rewolucyjno-socjalistycznej. A więc nosicielami nauki są inteligenci, którzy mają czas i możliwość po temu żeby przodować w nauce i oni też mają możliwość wypracowania świadomości socjalistycznej.

Sprawa wytwarzania świadomości socjalistycznej jest zatem sprawą niewielu inteligentów - socjaldemokratów, rozporządzających czasem i możliwościami. Warto tu od razu wyjaśnić kwestię, często wysuwaną w związku z tym: a przecież byli i robotnicy twórcy ideologii? Lenin uprzedza ten argument i powiada: Robotnicy biorą udział w tworzeniu ideologii, ale nie jako robotnicy, lecz jako teoretycy socjalizmu, jako Proudhonowie i Weitlingowie (Lenin wymienia tylko te dwa nazwiska, dziś mamy ich już całą plejadę), innymi słowy, biorą w nim udział wtedy i tylko o tyle, o ile udaje im się, w większym lub mniejszym stopniu, opierać na współczesną im wiedzę i posuwać ją naprzód.

c. A teraz dalszy ciąg zagadnienia: świadomość została wytworzona. Jak przenika ona do proletariatu? Oportunistycznemu stanowisku, że świadomość powstaje w samym proletariacie i wchodzi do głów tych ludzi, którzy przyjmują jego zapatrywania (socjaldemokracja), Lenin

przeciwstawiał pogląd, że świadomość tę należy wnieść do proletariatu, że świadomość socjalistyczna to coś, co zostało z zewnątrz wniesione do walki klasowej proletariatu. „Ekonomiści“ twierdzili, że socjaldemokracja nie powinna wpaść w klasę robotniczą świadomości socjalistycznej, ale powinna czekać, aż żywiołowy ruch robotniczy własnymi siłami wytworzy świadomość socjalistyczną. Otóż, rzecz jasna, że świadomość, wytwór niewielu inteligentów pozostałaby pustym frazesem, jak powiada Stalin, gdyby nie znalazła rozpowszechnienia wśród proletariatu. Ale, jeśli świadomość ta znajdzie rozpowszechnienie wśród proletariatu, wówczas proletariatuswiadomi sobie swą sytuację i przyspieszonym krokiem podąży ku życiu socjalistycznemu.

Jeśli idzie jednak, o wnoszenie świadomości, to tu występuje rola socjaldemokracji, rola partii. A więc wypracowali tę świadomość nieliczni inteligenci, ale wnoszą ją do proletariatu cała socjaldemokracja, która nadaje żywiołowej walce proletariatu świadomy charakter. Takie było stanowisko socjaldemokracji w tym zagadnieniu; w toku dalszych wywodów (zagadnienie roli partii, teorii) zrozumiemy lepiej sens tej kontrowersji, która już tu się obnaża jako walka ekonomistów przeciw partii.

d. Wreszcie ostatni punkt, który odpowiada na pytanie: co zastaje socjaldemokracja w samym proletariacie, idąc do niego z propagandą socjalizmu? Zastaje w nim instynktowne ciążenie ku socjalizmowi. To ciążenie, ta tendencja socjalistyczna rodzi się — w odróżnieniu od świadomości — wraz z proletariatem, rodzi się instynktownie w samym proletariacie, jak i wśród tych, którzy przyjmują punkt widzenia proletariatu. Oto są owe skłonności socjalistyczne, ciążenie do socjalizmu immanentne klasie robotniczej ale nie mające nic wspólnego z świadomością, która musi przyjść z zewnątrz. Ciążenie ku socjalizmowi ułatwia pracę socjaldemokracji, gdy ta wnosi świadomość do klasy robotniczej.

Jednak obok ciążenia ku socjalizmowi istnieje w klasie robotniczej inne ciążenie, które przeciwstawia się tamtemu i przeszkadza mu — ciążenie ku ideologii burżuazyjnej. Skąd się ono bierze i jaka jest jego siła? Jakie wynikają stąd wnioski dla zagadnienia świadomości i żywiołowości? Przechodzimy do następnego punktu:

## 2. Czym jest świadomość — czym jest żywiołowość?

„Ekonomiści“, jak powiada Stalin (I.109), palili kadzidła przed ruchem żywiołowym i powtarzali niefrasobliwie: świadomość socjalistyczna nie jest znowu taka konieczna dla ruchu robotniczego; i bez niej osiągnie on swój cel; istota rzeczy tkwi w samym ruchu. Ruch to wszystko, świadomość — to drobiazg. Ruch bez socjalizmu oto do czego zmierzali. Ekonomiści sprowadzali do zera rolę czynnika świadomości w ruchu robotniczym, organizującą i kierującą rolę świadomości socjalistycznej, teorii socjalistycznej. Tłumili całkowicie świadomość żywiołowością. „Ekono-

miści“, broniąc żywiołowości, oskarżali Lenina i socjaldemokrację o „pomniejszenie znaczenia obiektywnego, czyli żywiołowego czynnika rozwoju“. W odpowiedzi na to Lenin i Stalin wypracowali marksistowskie stanowisko w tej sprawie.

Czynnik żywiołowy, bunty, strajki, to tylko *zaczątkowa forma świadomości*. Bunty, to po prostu powstania ludzi uciskanych; strajki są już zaczątkiem walki klasowej, ale tylko zaczątkiem. Same w sobie, strajki (mowa o strajkach rosyjskich lat 90) były walką trade-unionistyczną, ale jeszcze nie socjaldemokratyczną. Jest w nich *przebudzenie się* antagonizmu pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami, ale nie ma w nich, bo nie mogło w nich być, świadomości nieprzejednanego antagonizmu pomiędzy interesami proletariatu a całym współczesnym ustrojem politycznym i społecznym, nie było świadomości socjaldemokratycznej. Klasa robotnicza może stworzyć sobie jedynie wyłącznie o własnych siłach *trade-unionistyczną świadomość*.

Obserwując praktykę „ekonomistów“ widzimy, że ich korzenie się przed żywiołowością, ich uleganie żywiołowości ruchu robotniczego, było właśnie pomniejszeniem roli „czynnika świadomości“, roli socjaldemokracji, to zaś oznacza *wzmocnienie wpływu ideologii burżuazyjnej na robotników*.

Stalin (*Dzieła* I. 114) wyjaśnia to bliżej. Istniejącym dwóm klasom odpowiadają dwie świadomości, dwie ideologie; burżuazyjna i socjalistyczna. Różnica między nimi polega między innymi na tym, że ideologia burżuazyjna jest znacznie starsza, bardziej rozpowszechniona i głębiej zakorzeniona w życiu niż ideologia socjalistyczna. Z ideologią burżuazyjną spotykamy się zawsze i wszędzie; w środowisku własnym i obcym; natomiast ideologia socjalistyczna stawia dopiero pierwsze kroki, toruje sobie dopiero drogę. W tych więc warunkach *żywiołowość niewątpliwie sprzyja burżuazyjności*. Ruch bez świadomości socjalistycznej wpada w ramiona ideologii burżuazyjnej, trade-unionistycznej. Pomijając to, że jest znacznie łatwiej rozpowszechniać idee burżuazyjne, bowiem całe nasze życie społeczne jest przepojone ideami burżuazyjnymi, dochodzi do tego, że ideologowie burżuazyjni nie próżnują, że podszywają się pod socjalistów i nieustannie usiłują podporządkować klasę robotniczą burżuazyjnej ideologii. „Klasa robotnicza — powiada Lenin — żywiołowo ciąży ku socjalizmowi, ale najbardziej rozpowszechniona (i wciąż wskrzeszana w najrozmaitszych formach) ideologia burżuazyjna mimo to *żywiołowo* o najbardziej narzuca się robotnikowi.“

„Skoro nie może być mowy — powiada Lenin — o ideologii samodzielnej, wytworzonej przez same masy robotnicze, w samym rozwoju ich ruchu, to zagadnienie stoi *tylko* tak: ideologia burżuazyjna czy socjalistyczna? Nic pośredniego być nie może, ponieważ żadnej „trzeciej“ ideologii ludzkość nie stworzyła, a zresztą w ogóle w społeczeństwie, rozdzielanym przez przeciwieństwa klasowe, nie może być nigdy ideologii pozaklasowej czy ponadklasowej. Dlatego też *wszelkie pomniejszanie ideologii socjalistycznej, wszelkie odsuwanie się od niej, ozna-*

cza jednocześnie wzmocnienie ideologii burżuazyjnej...“ (*Co robić?*, Warszawa, 1948, str. 48—49).

I dalej (tamże str. 51) tłumaczy Lenin, że ruch żywiolowy, ruch po linii najmniejszego oporu zdąży właśnie ku panowaniu ideologii burżuazyjnej, dlatego, że ta jest pod tym względem swego pochodzenia o wiele starsza niż socjalistyczna, że posiada bez porównania więcej środków rozpowszechniania się.

Jasne więc, że ci, którzy zachwalają żywiolowy proces ruchu robotniczego i pomniejszają rolę świadomości, działają w interesie burżuazji i jej ideologii.

Powstaje kwestia: czy można interpretować to stanowisko Lenina wobec żywiolowości i świadomości ze stanowiska drugiej krańcowości, że świadomość jest wszystkim a ruch żywiolowy niczym. Byli tacy, którzy chcieli tak idealistyczny wniosek wysnuć ze stanowiska Lenina i socjaldemokracji. Lecz Stalin odpiera taką interpretację. Proletariat pozostawiony samemu sobie, bez teorii naukowej, instynktownie stosowałby socjalizm i w ostateczności, po długim i męczącym procesie doszedłby jednak, siłą rozwoju ekonomicznego, do rewolucji socjalnej i zerwałby z ideologią burżuazyjną. Rzecz tylko w tym, że droga ta byłaby bardzo długa i bolesna.

Z drugiej strony socjalizm bez ruchu robotniczego (tj. świadomość bez żywiolowości), na jakimkolwiek powstałby gruncie naukowym, pozostanie jednak tylko czczym frazesem; z czego znowu bynajmniej nie wynika, że świadomość jest wszystkim a żywiolowość niczym. Wniosek może być tylko jeden: ruch robotniczy należy zespolić z socjalizmem, działalność praktyczna i myśl teoretyczna powinny zlać się w jedną całość, co nada żywiolowemu ruchowi robotniczemu charakter socjaldemokratyczny. Wtedy socjalizm, zespolony z ruchem robotniczym, przeistoczy się w rękach robotników w ogromną siłę; wtedy ruch żywiolowy, który przeistoczył się w ruch socjaldemokratyczny, szybkimi krokami i pewną drogą podąży ku ustrojowi socjalistycznemu.

### 3. Partia klasy robotniczej a żywiolowość

Jaka jest rola partii w tym zagadnieniu? Partia powinna walczyć z żywiolowością. W jaki sposób? O jednym już mówiliśmy, o roli partii w dziedzinie wnoszenia do żywiolowego ruchu robotniczego świadomości z zewnątrz. Zadanie socjaldemokracji polegało na tym, by wnieść do proletariatu świadomość (dosłownie napełnić proletariat świadomością) jego położenia i świadomość jego zadań, gdyż świadomość ta nie wypływa sama przez się z walki klasowej.

Dopiero przez zespolenie ruchu robotniczego (czynnik żywiolowy) z socjalizmem (czynnik świadomości) powstaje partia. Tę podstawową tezę marksistowską daje Engels w jednym ze swoich najwcześniejszych dzieł, w *Położeniu klasy robotniczej w Anglii* (1845). W VII rozdziale tej książki

przedstawia Engels ewolucję jaką przechodzi ruch robotniczy na swej drodze od żywiołowości do świadomości. Z chwilą, gdy robotnikowi, jako jedynej dziedzinie jego ludzkiej aktywności pozostaje opozycja przeciw swej własnej sytuacji żywiołowej — kieruje on całą energią, cały wysiłek na ten jeden punkt. Najprymitywniejszą formą tej opozycji była zbrodnia, przestępstwo, potem bunty przeciw maszynom, maszynoburstwo, potem zaczątki asocjacji, strajki. Wszystko to jednak były pojedyncze akty opozycji; brali w nich udział pojedynczy robotnicy albo grupy robotników, którzy walczyli przeciwko pojedynczym bourgeois. Dopiero w czartyzmie przejawia się zwarta forma opozycji przeciw burżuazji. W czartyzmie cała klasa robotnicza powstaje przeciw burżuazji. Jednak klasa robotnicza odniesie zwycięstwo dopiero wówczas (obejmie panowanie w Anglii, jak powiada Engels) gdy czartyzm, ruch zacofany, ale zrosnięty z proletariatem, zespoli się z socjalizmem (który jest pochodzenia burżuazyjno-inteligenckiego). „Socjaldemokracja, to zespolenie ruchu robotniczego z socjalizmem“, głosił program erfurcki.

Otóż wnoszenie świadomości przyspiesza ten proces zespolenia ruchu robotniczego z socjalizmem i to jest jeden obowiązek socjaldemokracji. Dalszym zadaniem socjaldemokracji jest zawrócić ruch robotniczy z drogi żywiołowości i trade-unionizmu, wyzwolić go spod skrzydeł burżuazji i przyciągnąć pod skrzydła rewolucyjnej socjaldemokracji.

Jak przedstawiało się to zagadnienie w walce Lenina z „ekonomistami“? „Ekonomiści“ nie wazyli się formalnie występować przeciwko twierdzeniu, że klasie robotniczej potrzebna jest partia polityczna. Ale uważali, że partia nie powinna być kierowniczą siłą ruchu robotniczego, że nie powinna włączać się do żywiołowego ruchu robotniczego, a tym bardziej nim kierować, lecz powinna kroczyć za nim, badać go i wysnuwać z niego nauki. Natomiast Lenin wykazał, że negować kierowniczą rolę partii, sprowadzając ją do roli rejestratora wypadków, znaczy to głosić politykę wleczenia się w ogonie, znaczy to nawoływać do przekształcenia partii w ogon żywiołowego procesu, w bierną siłę ruchu, zdolną jedynie do obserwowania żywiołowego procesu i liczenia na to, że wszystko zrobi się samo. Partia nie może być partią prawdziwą, jeżeli poprzestaje na rejestrowaniu tego co przeżywa i myśli klasa robotnicza w swej masie; jeśli wlecze się w tyle za ruchem żywiołowym — powiada Stalin — jeżeli nie umie wznieść się ponad chwilowe interesy proletariatu, jeżeli nie umie podnieść mas do poziomu klasowych interesów proletariatu. Partia powinna przewodzić klasie robotniczej, powinna widzieć dalej niż klasa robotnicza, powinna prowadzić za sobą proletariat, a nie wlec się w tyle za żywiołowością. Ekonomiści (podobnie jak później partie II Międzynarodówki) propagują „wleczenie się w ogonie“, są przewodnikami polityki burżuazyjnej, skazującej proletariat na rolę narzędzia w ręce burżuazji.

Tak to Lenin na tle walki z żywiołowością „ekonomistów“, dał opracowanie zasad ideologicznych partii marksistowskiej.

#### 4. R o l a t e o r i i

Ale na tle tej walki dochodzi z siłą do głosu inne jeszcze zagadnienie. Lenin tłumaczy „ekonomistom“, że im większa jest żywiolowość mas, tym większej wymaga to świadomości od socjaldemokratów, im większe jest żywiolowe ożywienie mas, im szerszy staje się ruch, tym szybciej wzrasta potrzeba świadomości i w teoretycznej i w politycznej, i w organizacyjnej pracy socjaldemokracji. Moment doniosłości pracy teoretycznej, rolę teorii w walce z oportunizmem, ekonomizmem, żywiolowością, podkreśla Lenin wielokrotnie. Właśnie w *Co robić* znajdujemy znane twierdzenie, że „bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest ruch rewolucyjny“ albo, że „rolę przodującego bojownika może odegrać jedynie partia kierowana przez przodującą teorię“.

Zastanówmy się teraz nad kwestią teorii w rozpatrywanym tu zagadnieniu.

Lekceważenie teorii było zawsze nieodłączną cechą oportunistów. Lenin wykazuje, że „ekonomiści“, którzy obłudnie głosili „wolność krytyki“, w rzeczywistości unikali krytyki, bali się jej. Większość „ekonomistów“ patrzyła niechętnie na wszelkie spory teoretyczne, na rozbieżności frakcyjne, na wielkie zagadnienia polityczne itp. „Dobrze by było splawić to wszystko za granicę!“ mawiali ekonomiści. Ten sam sens miało szczucie teorii, zarzuty pod adresem „doktrynerstwa“, „dogmatyzmu“, „przeceńniania ideologii“ itp. W samej pracy publicystycznej *Raboczeje Dieło* (organ „ekonomistów“) stale pozostawiał na uboczu zagadnienia teoretyczne, mimo że głęboko poruszały one wszystkich socjaldemokratów całego świata. Program „ekonomistów“ ani słowem nie wspomina o pracy teoretycznej, ani o jej najistotniejszych zadaniach w tym czasie.

Czymże więc była osławiona wolność krytyki? Nie była to chęć zastąpienia jednej teorii inną teorią, lecz wolność od wszelkiej jednolitej i przemyślanej teorii, był to eklektyzm i brak zasad. Wypaczając znane powiedzenie Marksa „każdy krok rzeczywistego ruchu jest ważniejszy niż tuzin programów“, „ekonomiści“ chcieli stąd wysnuć wniosek o drugorzędności teorii, starali się osłabić znaczenie teorii. „Ekonomiści“ usiłowali w żywiolowości pogrążyć również teorię. Natomiast socjaldemokraci i Lenin nie ustawali w podkreślaniu doniosłości teorii, zwracali uwagę na to, że osłabło zainteresowanie dla teorii, żądali otoczenia opieką teoretycznej strony ruchu robotniczego. Bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest ruch rewolucyjny; podkreślanie tej myśli — powiada Lenin — nie może być dostatecznie silne w okresie, gdy modne głoszenie oportunistów splata się z umiłowaniem najwęższych form działalności praktycznej. Przeciwwstawienie ciasnemu praktycyzmowi ekonomistów, teorii rewolucyjnej, jako podstawowego elementu świadomości socjalistycznej, oto co wysunął Lenin. Analizując uwagi Engelsa o wnoszeniu teorii do ruchu socjaldemokratycznego, odnoszące się do roku 1874, Lenin wskazuje na to, że Engels stawia walkę teoretyczną na równi z dwiema przyjętymi powszechnie wielkimi formami walki socjaldemokratycznej

(ekonomicznej i politycznej). Engels wskazuje, że obojętność dla wszelkiej teorii jest jedną z głównych przyczyn, iż angielski ruch robotniczy pomimo tak wspaniałej organizacji poszczególnych zawodów, tak wolno posuwa się naprzód.

„Ekonomiści“, którym nie potrzebna była partia, którzy trwali w swym zasklepieniu lokalnym i tracili z oczu dorobek międzynarodowego ruchu robotniczego, którzy nie wypowiedali walki politycznej caratowi, nie potrzebowali też teorii, poprzestając na jednej teorii, „teorii“ żywiołowości. Natomiast dla socjaldemokracji znaczenie teorii było ogromne: potrzebowała jej partia, która się dopiero kształtowała w walce z innymi kierunkami myśli rewolucyjnej, grożącymi sprowadzeniem ruchu z właściwej drogi. Dalej, ruch socjaldemokratyczny, jako z istoty swej międzynarodowy, mógł rozwijać się pomyślnie jedynie pod warunkiem, że przyswoi sobie doświadczenie innych krajów, a na to potrzebna była umiejętność krytycznego ustosunkowania się do tych doświadczeń i samodzielnego ich sprawdzania. Dla tego zadania niezbędny był ogrom sił teoretycznych oraz polityczne doświadczenie.

Jeśli zaś idzie o wnioski dla teorii, wnioski wysuwane z żywiołowego ruchu, „ekonomiści“ korzyli się przed żywiołowością, a socjaldemokraci rozwiązywali nowe zadania teoretyczne i inne, które ten ruch masowy stawiał przed nimi, zadania o wiele bardziej skomplikowane aniżeli te, którymi można się było zadowalać w okresie poprzedzającym powstanie ruchu masowego.

Pokazaliśmy wyżej, w jaki sposób oportuniści przekręcali sens słów Marksa o stosunku teorii do praktyki (ruchu do programu). Stalin cytuje podobną postawę wobec Lenina ze strony Plechanowa również w zagadnieniu oceny leninowskiego pojmowania teorii i praktyki. Słowa Lenina o prymacie praktyki nad teorią były, jak to stwierdza Stalin, interpretowane sprzecznie z duchem leninizmu.

„Punkt widzenia życia, praktyki powinien być naczelnym i podstawowym punktem widzenia teorii poznania“ — te słowa Lenina (t. XIV, str. 160) nie oznaczają w żadnej mierze absolutyzowania praktyki, prowadzącego do ciasnego praktycyzmu, jak to widzieliśmy właśnie u „ekonomistów“. Z drugiej strony, akcentowanie doniosłości teorii, opisane przed chwilą, nie oznacza przeceniania teorii, odrywania jej od praktyki ani „doktrynerstwa“, które zarzucali Leninowi „ekonomiści“.

Lenin, mówiąc o znaczeniu teorii, ani na chwilę nie zapomina o jej roli dla rewolucyjnej praktyki, o jej nierozdzielnym związku z rewolucyjną praktyką. Wyraźnie słyszeliśmy o zadaniach teoretycznych, które wyłaniają się z ruchu żywiołowego, o teorii, która ma stanąć w służbie partii i jej potrzeb, uogólniając jej doświadczenie i przyswajając krytycznie doświadczenia innych. A w ten sposób ukształtowana teoria może stać się — jak powiada Stalin (pomny słów Marksa) — olbrzymią siłą ruchu robotniczego. Nic więc dziwnego, że właśnie Stalin zawsze i wszędzie wskazując na określającą rolę praktyki w owej jedności teorii i praktyki, z naciskiem podkreślał specyficzny charakter

teorii jako takiej, jej względną samodzielność, a stąd jej zdolność do kolejnego oddziaływania na praktykę, skutkiem czego ona — teoria — w określonych warunkach historycznych nabiera wyjątkowego, a nawet decydującego znaczenia.

Z nową siłą znalazł pogląd ten wyraz w pracach Stalina o językoznawstwie.

„Nadbudowa — czytamy (na str. 7 — broszury „Książki i Wiedzy“) — wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona tylko odbiciem bazy, że jest bierna, neutralna, że zachowuje się obojętnie wobec losu swojej bazy... Przeciwnie, skoro się zjawia, staje się ogromną, aktywną siłą, aktywnie dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobiegu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas. ...Nadbudowę stwarza baza po to właśnie, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalić“.

W polskim życiu politycznym i partyjnym konieczność studiowania i poznania zagadnień teorii, z całą siłą doszła do głosu po przewyciężeniu odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie i szeregach partyjnych. Zwolniły się hamulce, zrodzone z ducha tego odchylenia, które działały do roku 1948. Na kraj szeroką falą popłynęły dzieła twórców socjalizmu naukowego, Lenina i Stalina w szczególności; kraj pokrył się potężną siecią szkolenia partyjnego, wychodzącego zresztą daleko poza ramy samej partii. W tych faktach możemy stwierdzić uderzającą analogię z tym, co widzieliśmy w stosunku oportunistów i żywołowości do teorii i świadomości, w stosunku ekonomizmu do leninizmu.

Dziś, rzecz jasna, kiedy klasa robotnicza posiada władzę w swym ręku i gdy na czele klasy kroczy partia-awangarda, zagadnienie żywołowości i świadomości ma zupełnie inny charakter. Zachowało ono poniekąd swój charakter sprzecznościowy, ale sprzeczność ta nie jest już sprzecznością antagonistyczną. Jest sprzecznością przewyciężaną każdorazowo przez żywą, świadomą ingerencję partii, która dzięki temu przewyciężaniu przyśpiesza proces dojrzewania w zamierzonym kierunku.

Wiemy do jakiego stopnia na czoło tych aktów ingerencji wysuwają się dziś zagadnienia opanowania teorii, przyswojenia klasie robotniczej świadomości socjalistycznej i jej najwyższej inkarnacji — marksizmu-leninizmu. W roku 1938 Wszechzwiązkowa Partia Bolszewików rzuciła hasło „opanowania teorii“ i Stalin poparł tę inicjatywę, pisząc znany podręcznik. Była to ingerencja stalinowska w przebieg rzeczywistości historycznej na skalę nie mniejszą niż poprzednie, gdy padło hasło industrializacji, kolektywizacji, czy tworzenia kadr: opanowanie teorii marksizmu-leninizmu jako siły napędowej, przyśpieszającej marsz do komunizmu. U nas z nową siłą zagadnienie to doszło do głosu na III Plenum PZPR.

Na tym Plenum Prezydent Bierut przestrzegał partię przed biurokratycznym zatonięciem w ciasnym, powierzchownym kręgu potocznych spraw i stosunków, zaliczając te zjawiska do najgroźniejszych niebezpieczeństw. Ale też od razu Prezydent Bierut wskazuje lekarstwo na ów trade-unionistyczny ciasny praktycyzm, gubiący z oczu podstawowe zadanie ruchu robotniczego. „Jedynym sposobem — powiada Prezydent



Bierut — by dokonać zdecydowanego przełomu w dotychczasowych metodach pracy, otoczonych spuścizną nawyków oportunistycznych, jest przyspieszenie tempa wyszkolenia nowych kadr... podniesienie ich wiedzy politycznej i ich hartu ideologicznego“.

Rzecz jasna, że mamy dziś daleko poza sobą tragiczną przeszłość, gdy, jak powiada Lenin, żywiołowości sprzyjała policja, ochrona, dziesiątkując szeregi szczerych socjaldemokratów. Dziś, gdy np. stwierdzamy charakter żywiołowy wzrostu partii, jak to cytuje tow. Bierut w swym referacie, mamy wszelkie środki, by natychmiast odrobić powstałe zaległości i przewyciężyć wynikię przeciwieństwo żywiołowości i świadomości (agitatorzy partyjni, szkoły, kursy itd.).

Ale tu znowu na czoło wysuwa się zagadnienie opanowania teorii. Prezydent Bierut cytując słowa Stalina, wypowiedziane w r. 1937, powiada podobnie: „dziewięć dziesiątych naszych zadań rozwiążemy łatwo wówczas, kiedy zdołamy podnieść poziom ideologiczny i zahartować politycznie kadry naszego aktywu partyjnego. Musimy więc jak najenergiczniej przystąpić do tej pracy, aby w ciągu najbliższych lat wykonać to zadanie w zakresie możliwie najszerszym“.

W miarę zbliżania się do socjalizmu rośnie wciąż rola czynnika świadomości, teorii, planu i ich oddziaływania na praktykę społeczną. Dobitym wyrazem tego zjawiska jest wydarzenie na skalę historyczną, skok jakościowy, przygotowywany w naszej rzeczywistości przez Plan Sześcioletni.

Na drodze realizacji tego gigantycznego przedsięwzięcia obserwujemy wciąż rosnącą ingerencję świadomości, planowości w żywiołowy proces rozwoju.

### III. KLASOWOŚĆ IDEOLOGII

W walce z „ekonomistami“ padły znamienne słowa Lenina: „... zagadnienie stoi tylko tak: ideologia burżuazyjna czy socjalistyczna. Nic pośredniego być nie może (...w społeczeństwie, rozdieranym przez przeciwieństwa klasowe, nie może być nigdy ideologii pozaklasowej, czy ponadklasowej)“.

Zrozumienie prawdy o klasowości ideologii miało ogromne znaczenie dla historii ruchu robotniczego, dla walki wyzwolenczej klasy robotniczej. Lecz prawda ta — jak widzieliśmy — z trudem torowała sobie drogę, mając do przewyciężenia opór ideologii burżuazyjnej, od której w zaraniu historii ruchu robotniczego proletariat nie potrafił się od razu wyzwolić. W miarę tego jak krzepnął ekonomicznie i politycznie proletariat wyodrębnił się również teoretycznie (ideologicznie), wprowadzając do swego arsenału jeszcze trzecią wielką formę walki klasowej — walkę teoretyczną.

Wspaniałym dokumentem walki o ideologię klasową jest omawiane tu dzieło Lenina *Co robić*, które zadało decydujący cios „ekonomistom“. To właśnie „ekonomiści“ odżegnawali się od własnej, proletariackiej klasowej ideologii. Zwalczenie ekonomizmu utorowało drogę świadomości socjalistycznej do szeregów rosyjskiego i międzynarodowego prole-

tariatu, a książka „Co robić“ stworzyła ideologiczne podstawy partii marksistowskiej.

Jednocześnie zrozumienie klasowości ideologii oświetla nam podsta w y opisaney tu batalii Lenina z „ekonomistami“. Podstawą, na której wznosi się marksowsko-leninowska teoria klasowości ideologii, jest marksowsko-leninowska teoria klas i walki klasowej.

Wiemy, że prawa rozwoju społecznego w zasadniczy sposób różnią się od praw rozwoju przyrody. W przyrodzie działają ślepe, nieświadome siły i, jeśli nie uwzględnić ingerencji człowieka, żadne zjawisko nie dochodzi do skutku świadomie. Nie ma tu świadomego dążenia do wytkniętego celu itp., prawa przyrody są prawami ślepych, żywiołowych sił. Inaczej ma się rzecz w społeczeństwie ludzkim. Tu, jak powiada Engels (w *Ludwiku Feuerbachu*), „nic nie dzieje się bez świadomego zamiaru, bez pożądanego celu“.

Co prawda rezultaty działań ludzkich w społeczeństwie przedsocjalistycznym często pozostają w sprzeczności z celami, które sobie ludzie stawiają; lecz nie zmienia to podstawowego faktu, że historię tworzą ludzie.

Skoro uznaliśmy ten bezsprzeczny fakt, to musimy zgodzić się, że nie podobna zrozumieć prawidłowości społeczno-historycznego procesu bez wyjaśnienia zasadniczych motywów, sił napędowych działalności ludzkiej. Jakie są te motywy?

Przez całą historię cywilizowanego społeczeństwa biegnie podział tego społeczeństwa na przeciwstawne klasy i walka tych klas wypełnia historię. Dlatego też drogi zrozumienia historycznej działalności ludzi należy szukać w klasowej sytuacji ludzi i w ich klasowych interesach. Różnica sytuacji życiowej i warunki życia tych klas, na które rozpada się społeczeństwo, jest źródłem przeciwstawnych dążeń, tarć i walki klasowej. Np. życiowe warunki burżuazji zmuszają do walki o zachowanie i wzmocnienie ustroju kapitalistycznego i na odwrót, życiowe warunki proletariatu czynią jego walkę przeciw kapitalizmowi, walkę o obalenie ustroju kapitalistycznego i stworzenie społeczeństwa bezklasowego, komunistycznego — kwestią życia i śmierci.

Skoro więc jasny jest obraz klasowego podziału społeczeństwa, zastanówmy się nad tym, w jaki sposób klasowość ta znajduje wyraz w ideologii. Odpowiedź marksistowska w tej sprawie brzmi, że walka ideologiczna jest odbiciem walki, toczącej się w społeczeństwie, jest poważnym narzędziem w tej walce.

Jeszcze w roku 1844 w jednej ze swych najwcześniejszych prac, pisanych już w duchu socjalizmu naukowego, Marks występuje przed nami jako ideolog nowej klasy społeczeństwa obywatelskiego — proletariatu i zdecydowanie opowiada się po stronie tej klasy. Marksowska koncepcja jedności filozofii i proletariatu mieści w sobie już problematykę opisaną tu jedności świadomości i żywiołowości i w ogóle — jedności teorii i praktyki:

„Jak filozofia znajduje w proletariacie swą broń materialną, tak proletariat znajduje w filozofii swą broń duchową... Filozofii nie można wpro-

wadzić w życie bez zniesienia proletariatu, a proletariatu znieść nie można bez wprowadzenia w życie filozofii“ („Wstęp do przyczynka do krytyki heglowskiej filozofii prawa“, w zbioru „Książki i Wiedzy“: M a r k s - E n g e l s: *Wybrane Pisma Filozoficzne, 1844—1846*, str. 32).

Po raz pierwszy w historii zjawiała się nauka, służąca wyzwoleniu proletariatu. Poprzedni filozofowie występowali w interesie klas wyzyskujących, socjaliści utopijni głosili, że nauka ich służy interesom wszystkich klas, zarówno wyzyskiwanych jak i wyzyskujących, Marks jednak już w jednym ze swych najwcześniejszych wystąpień stawia filozofię w służbie interesów klasy wyzyskiwanej, „klasy okutej w kajdany radykalne“ (tamże, str. 30).

W ten sposób u samych narodzin marksizmu wykuwa się jego najistotniejsza cecha, wyróżniająca go od wszystkich dawniejszych systemów przeszłości: łączność teorii z działalnością, świadomości z żywiołowym ruchem. Życie i działalność twórców socjalizmu naukowego jest dobitną ilustracją tej rewolucyjnej jedności.

Przywódcy II Międzynarodówki po śmierci Marksa i Engelsa chcą również tę cechę marksizmu utopić w bagnie oportunistów. Na miejsce rewolucyjnej praktyki, zmieniającej świat, wyzwalającej klasę robotniczą, dają nędzną namiastkę w postaci wąskiego praktycyzmu, obliczonego na doraźne korzyści ekonomiczne. Walka o groszowe zdobycze i złagodzenie wyzysku ma zastąpić i odrzucić na dalszy plan walkę o zniesienie ustroju o p a r t e g o na wyzysku.

Rewolucyjny marksizm odradza się w leninizmie. Jeden z etapów tego odrodzenia poznaliśmy w niniejszej pracy. Klęska ekonomistów rosyjskich jest klęską ekonomizmu w skali międzynarodowej; tu bowiem, na wschód, do Rosji przeniósł się wówczas (z początkiem bieżącego stulecia) ośrodek ruchu rewolucyjnego; przed proletariatem rosyjskim historia postawiła ogromne zadania „najbardziej rewolucyjne ze wszystkich najbliższych zadań proletariatu jakiegokolwiek innego kraju“.

Zwycięstwo Lenina w walce z ekonomistami było triumfem świadomości socjalistycznej, która odtąd znowu staje się potężnym orężem krytyki wszystkiego, co zmurszałe i wrogie.

W walce tej aktywnie uczestniczył Stalin i pracami swymi, jak to widzieliśmy, walnie przyczynił się do zwycięstwa idei leninowskiej. Zagadnienie roli świadomości, teorii znajduje odtąd w pracy Stalina najwyższe uzasadnienie. W pracy *Anarchizm czy socjalizm* daje Stalin głębokie uzasadnienie nierozdzielnej jedności marksizmu, jedności jego podstaw filozoficznych z teorią i praktyką socjalizmu. Realizowanie tej jedności jest źródłem twórczego, antydogmatycznego charakteru marksizmu, a zwłaszcza filozofii marksistowskiej, której czynny, praktyczny — ze stanowiska walki klasowej i partyjnej — charakter występuje tak dobitnie w pracach Stalina. Wystarczy stwierdzić to w jego pracy „O materializmie dialektycznym i historycznym“, w której każdorazowo, pozornie abstrakcyjne zagadnienia przyoblekają się w żywe ciało praktyki politycznej i walki.

Mówiąc o jedności teorii i praktyki, Stalin przyznaje teorii ogromną rolę, co jeszcze bardziej uwypukliło się w ostatnich pracach o językoznawstwie, w których zanalizowana została służebna rola nadbudowy.

Jeśli zaś idzie o nasz temat, to nieocenioną przysługą dla teorii marksizmu było sprecyzowanie zagadnienia roli czynnika subiektywnego. To, przeciw czemu zwracali się ekonomiści walczący z Leninem, to były przeciw elementy subiektywne: świadomość socjalistyczna, teoria, partia. Tej wulgaryzacji marksizmu, przed którą przestrzegał już Engels w 90 latach ubiegłego stulecia (listy do Blocha i Mehringa), Stalin wypowiada bezwzględna walkę. „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka“, „Anarchizm czy socjalizm“, „O podstawach leninizmu“, oto najważniejsze prace, traktujące o tym zagadnieniu. Epilogiem poniekąd tej walki z teorią żywiołowości są wywody Stalina na temat znaczenia idei społecznych z jego pracy „O materializmie dialektycznym i historycznym“.

Stalin podkreśla tu rolę społecznych idei i odpowiadających im instytucyj, a mianowicie idei nowych, które wyrosły na gruncie nowych zadań, zrodzonych z potrzeb życia materialnego.

„Siła i żywotność marksizmu-leninizmu polega na tym, że opiera się on na przodującej teorii, prawidłowo odzwierciedlającej potrzeby rozwoju materialnego życia społeczeństwa, że podnosi teorię do należnego jej znaczenia i uważa za swój obowiązek zużytkowanie jej mobilizującej, organizującej i przekształcającej siły do ostatka“ (J. Stalin: *Zagadnienia Leninizmu*, IV wyd., W-wa, 1949 r.).

Czynną, przeobrażającą rolę teorii w kształtowaniu naszego życia politycznego i ekonomicznego podkreślaliśmy już wyżej. Dodajmy, że rosnąca rola teorii jest u nas podobnie jak w społeczeństwie socjalistycznym prawem rozwoju, jest funkcją ogromnej roli nadbudowy w społeczeństwie socjalistycznym, które bazę swą (inaczej niż społeczeństwo burżuazyjne) tworzy dopiero po rewolucji socjalistycznej. Nadbudowa — przede wszystkim państwo, prawo, ale też i inne elementy, w tym również teoria, ideologia itd. decydują o powstaniu bazy socjalistycznej.

Stąd zmienia się również u nas, podobnie jak w ustroju socjalistycznym, zasadniczo stosunek między ekonomiką a polityką, następuje duży wzrost wpływu polityki, prymat polityki (państwo, partia) w stosunku do ekonomiki. Zmienia się charakter praw ekonomicznych, które nie reprezentują jak dawniej żywiołowości ale są wyrazem świadomości i poznania sił rządzących życiem gospodarczym, są narzędziem organizującym i planującym życie społeczne.

I w tym przejawia się zasadnicza zmiana stosunku żywiołowości i świadomości. Świadomość jest po raz pierwszy w historii czynnikiem górującym.

Swą rosnącą rolę teoria socjalistyczna, marksizm-leninizm zawdzięcza właśnie temu, że jest teorią naukową, dającą adekwatne odbicie rzeczywistości.

Gwarancją jej naukowości, tj. wiernego, dialektycznego odbijania rzeczywistości jest jej nierozzerwalna więź z praktyką społeczno-polityczną i ekonomiczną. Ta więź z praktyką chroni teorię marksistowską przed

skostnieniem, przed zestarzeniem i czyni z niej wciąż doskonalsze narzędzie przekształcania świata.

Tak pojęta teoria nie jest więc rezultatem odosobnionych spekulacji ale jest podsumowaniem doświadczenia społecznego, wyrasta jako uogólnienie tego doświadczenia i tym lepiej służy dalszej praktyce społecznej. Doskonałą ilustracją wzajemnego oddziaływania teorii i praktyki są w naszym życiu społeczno-politycznym kolejne uchwały plenarnych zebrań Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. VI Plenum zmanifestowało jeszcze raz tę więź w całej dobitności.

Siłę swą idee socjalizmu zawdzięczają między innymi swemu masowemu zasięgowi. Źródło zaś ich szerokiego rozpowszechnienia tkwi w tym, iż jako wyrosłe z rzeczywistych potrzeb najszerzych mas trafiają do ich serc i umysłów. Do czego zdolna jest twórcza siła mas zapłodniona ideą socjalizmu widzimy w wielkich budowlach komunizmu, widzimy również w naszym wielkim czynie narodowym — Planie Sześcioletnim.

Z jakich potrzeb zrodziła się idea frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni?

Tym źródłem jest górujące dziś niewątpliwie nad wszystkimi innymi potrzebami szerokich mas pragnienie pokoju, nienawiść wojny. W świecie podzielonym na 2 obozy, w którym obóz imperializmu i wojny gotuje się do zbrodni przeciw ludzkości potrzeba obrony pokoju jest realną potrzebą najszerzych mas, jest potrzebą, która jednoczy dziś cały naród wokół jego awangardy, klasy robotniczej. A, że pokoju nie można bronić skutecznie gołymi rękami, walka o pokój łączy się nierozzerwalnie z walką o Plan 6-letni.

Powiedzieliśmy, że powszechność i masowość teorii socjalizmu jest źródłem jej potęgi. Dodajmy od razu, że nie działają tu żadne siły samoczynne. Teoria nasza, w tym wypadku hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni, ma wszelkie dane, by stać się ogromną siłą w realizacji tego gigantycznego planu. By jednak możliwość ta stała się rzeczywistością potrzebna jest aktywna, świadoma ingerencja czołowego oddziału naszego społeczeństwa — Partii marksistowsko-leninowskiej — w uświadomieniu sobie i rozpowszechnieniu tej teorii.

A nie jest to łatwe zagadnienie. Nienadążanie świadomości za faktami jest prawidłowością rozwoju. „Z początku mamy fakty, potem ich odbicie w świadomości najbardziej przodujących elementów partii, a następnie dopiero przychodzi chwila, kiedy nowe procesy dochodzą do świadomości masy członków partii“ \*). Na tym, rzecz jasna, proces ten się nie kończy. Z szeregów najbardziej przodującej części społeczeństwa teoria winna trafić do świadomości najszerzych mas narodu. Ponieważ wyrasta ona z ich potrzeb i jest powołana do tego, by służyć tym potrzebom, idea Planu 6-letniego jest już dzisiaj ogromną siłą dopomagającą do realizacji tego planu a przy dalszym rozpowszechnieniu i zrozumieniu, gdy opanuje naród stanie się ogromną siłą materialną w służbie Polski i pokoju — groźną dla imperialistycznych podpalaczy świata.

\*) J. Stalin: *Dziela*, ros. XII, str. 232.

# O nauce ekonomiki obrotu zagranicznego i międzynarodowych zagadnieniach ekonomicznych

(Referat sprawozdawczy z wyniku prac Podsekcji Ekonomiki Obrotu zagranicznego I Kongresu Nauki Polskiej).

## WSTĘP

Drukowany poniżej tekst stanowi referat wspomnianej w tytule Podsekcji I Kongresu Nauki Polskiej, pracującej w ramach Sekcji Nauk Ekonomicznych Kongresu. Podany jest on w całości z opuszczeniem tylko krótkiej części wstępnej o charakterze administracyjno-technicznym.

Nazwa Podsekcji niezupełnie ściśle odpowiada temu zakresowi prac, jaki postawiła ona sobie w swych dyskusjach i badaniach. Nie sposób, mianowicie, jak się okazało, było oddzielić ekonomiki obrotu zagranicznego w ścisłym tych słów znaczeniu, a mianowicie nauki o obrocie j e d n e g o kraju z otaczającym go światem, od zagadnień międzynarodowych stosunków ekonomicznych, a więc nauki, obejmującej s y n t e z ę wszystkich obrotów zagranicznych poszczególnych krajów i wyciągającej z syntezy tej odpowiednie wnioski i uogólnienia. Na tym jednak powiązania ekonomiki obrotu zagranicznego się nie kończą, gdyż sama ona jest częścią szczegółową ekonomiki-politycznej — w tym zakresie, w jakim ta dyscyplina zasadnicza porusza zagadnienia związane z obrotem międzynarodowym i międzynarodowymi stosunkami ekonomicznymi. Po raz pierwszy w historii nauki polskiej próbuje się — jak wynika z poniżej drukowanego tekstu referatu — ustalić przynajmniej w najogólniejszej formie zakres nauk, badających międzynarodowe stosunki ekonomiczne i zagraniczne stosunki gospodarcze poszczególnych krajów, a nawet zarysować pewien wewnętrzny schemat dyscyplin wewnątrz tego zakresu.

Ten szczególny charakter pracy Podsekcji skłonił ją do poprzedzenia właściwych jej uwag stosunkowo b. obszernym wstępem historycznym opartym w przeważającej mierze na pracach badawczych dr. J. A. Wildera, kierownika Działu Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych

w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych w Warszawie, a które to prace ujawniają nieznaną na ogół historyczne szczegóły z rozwoju polskiej myśli ekonomicznej w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

\*

\*

\*

## CZEŚĆ I

### Ocena aktualnego stanu nauki w dziedzinie ekonomiki obrotu zagranicznego

#### A. BRAK RODZIMYCH TRADYCJI<sup>1)</sup>

4. ...należy zdać sobie sprawę z n i k ł e g o na ogół dorobku nauki polskiej na tym polu w przeszłości. Korzystając z materiałów zebranych ostatnio dla monografii, mającej się ukazać w ramach prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej<sup>2)</sup> wypadnie na tym miejscu przypomnieć pokrótce, iż dzieje polskiej myśli ekonomicznej w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych wykazują na przestrzeni wieków zupełnie minimalny dorobek. Niewątpliwie wpływa na to ubóstwo zainteresowania, rolnicza baza gospodarstwa narodowego dawnej Rzeczypospolitej, powodująca, „iż o tej rzeczy tak wielkiej consideratiewy i tak wiele concequenti mniej mówimy, a jeśli mówimy, tedy tak tylko perfunctorie po wierzchu, nie idziemy ad radicem i nie pytamy się, skąd to“<sup>3)</sup>. Stały ucisk stosowany na przestrzeni wieków przez szlachtę w stosunku do mieszczaństwa nie dopuszczał do swobodnego rozwoju tego stanu. Ograniczenie polskiego handlu zagranicznego — nawet wówczas, gdy ilościowo przedstawiał się dość poważnie — do bezpośredniej sprzedaży przez producenta (szlachtę) swych produktów kupcowi cudzoziemskiemu, nie mogło stworzyć dla prądów myślowych w tej dziedzinie żadnej stałej i solidnej bazy. Zagraniczna polityka ekonomiczna I Rzeczypospolitej była w istocie samej swej polityką reakcyjną i w tych warunkach, dorywczo tylko dochodziło do poważniejszych dyskusji na tematy związane czy to z polskim handlem zagranicznym, czy — rzadziej jeszcze — z problematyką międzynarodowych zagadnień ekonomicznych. Na tym tle ujawnia się w Polsce dość często specyficzne zjawisko pomieszania pojęciowego u pisarzy politycznych czy ekonomicznych, słusznie zaliczanych do postępowych, jeśli chodzi o ich ustosunkowanie się do problemów wewnętrznych, a wykazujących jedn o c z e ś n i e całkowite wsteczństwo w dziedzinie stosunków ekonomicz-

<sup>1)</sup> Punkty 1 — 3 obejmują zagadnienia ściśle techniczne Podsekcji i dlatego zostały tu opuszczone.

<sup>2)</sup> J. A. Wilder: *Ogólny zarys dziejów polskiej myśli ekonomicznej w zakresie międzynarodowej problematyki gospodarczej* (w rękopisie).

<sup>3)</sup> Anonim z 1620 r. Niemcewicz J. U.: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopisów tudzież dzieł* — Lwów 1833, tom VI, str. 243—44 (Niemcewicz błędnie podał datę memoriału na rok 1545).

nych kraju z otaczającym go światem. Weźmy O s t r o r o g a, który w XV wieku występuje w imię ochrony bogactwa narodowego przeciwko sakrom, annatom i opłatom za odpusty przesyłanym do Rzymu, a jednocześnie — twierdzi, iż rzeczą „niegodną jest w wolnym królestwie od krajojców i mieszkańców cła pobierać“<sup>4)</sup>.

Monetaryzm, ów nierozwinięty merkantyizm wcześniejszych okresów historycznych, który w Anglii daje się zauważyć już w końcu XIII wieku, wchodzi w Polsce w życie dopiero konstytucją 1550 r. Egoizm klasowy szlachty, wyrażający się w tej dziedzinie niepobieraniem od niej ceł, spacza u podstaw wszelkie rozsądniejsze myśli, jakie poszczególni autorzy (K o p e r n i k w *Monetae cudente ratio*, Z a r e m b a, G ó r n i c k i i kilku innych) ubocznie lub wprost usiłowali rozprzestrzeniać.

5. Rozważania na tematy obrotu zagranicznego w literaturze schyłkowych wieków istnienia I Rzeczypospolitej wskazują na zupełną na ogół niezdolność panującej klasy szlacheckiej nie tylko do uporania się z realnymi trudnościami zagranicznej polityki gospodarczej kraju w jej aspektach doraźnych, ale do zdania sobie w ogóle sprawy z roli poszczególnych elementów tej polityki w polskich warunkach. Spotkać tam można równie dobrze twierdzenia (powtarzające się zresztą) o monopolistycznej roli Polski w zakresie dostaw rolniczych dla zagranicy, które jakoby, uzasadniały podrażnienie wywozu, jak i tego rodzaju curiosa jak owa „analiza“ bilansu płatniczego z pierwszej połowy XVIII wieku, gdzie rozchody na przywóz zagranicznych artykułów luksusowych mają być niwelowane faktem, iż „co większa, przed każdą elekcją na faksje postronnych potencji wiele milionów do Polski wchodzi i to wszystko znacznie kompensuje za to co wychodzi“<sup>5)</sup> W warunkach Rzeczypospolitej szlacheckiej nie mogło być nawet miejsca na rozsądne zastosowanie napływających zza granicy idei merkantylistycznych. Dopiero wpływy ekonomii klasycznej dają w drugiej połowie XVIII wieku takie wypowiedzi jak ks. W y r w i c z a, S k r z e t u s k i e g o czy S t a s z i c a, wskazujące przynajmniej na obejmowanie mniej więcej całokształtu p r o b l e m a t y k i ó w c z e s n e g o obrotu międzynarodowego. Inna rzecz, że teorie wolnohandlowe przybierały w Polsce jako kraju rolniczym odcień podobny do tego jaki później je charakteryzował w południowych Stanach Zjednoczonych czy wschodnich prowincjach Prus, a mianowicie wyraźnie (a nie kiedy wprost skrajnie — jak u ks. P o p ł a w s k i e g o) popieranie swobody w y w o z u r o l n e g o i obrony interesów wielkiej własności ziemskiej, co nadawało im wyraźne piętno wstecznictwa. U W a l e r i a n a S t r o y n o w s k i e g o teorie klasyczne S m i t h'a nabierają w polskim, szlacheckim wydaniu dziwnych cech idealistycznych, mających — oczywista — jako podstawę interesy wywozu zbożowego, ale potępiających niemniej jednak cła,

<sup>4)</sup> *Starodawne prawa polskie pomniki* — wyd. Bobrzyński, t. V. cz. I, str. 135.

<sup>5)</sup> Garczyński Stefan — *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej Synom Oyczyzny ku przestrodze y poprawie tego co z kluby wypadło*. B. m. (1751), str. 135-6.



gdyż „narody, osobliwie rolnicze, które zawsze mają pewną szlachetność charakteru, dalekie są od tego“, aby „więcej pieniędzy wprowadzać do siebie za swoje towary krajowe, niż ich wydawać, żeby bogactwa drugiego kraju do siebie zgromadzić“<sup>6)</sup>.

6. Po upadku I Rzeczypospolitej pierwsze dziesięciolecia nie dają — poza nazwiskiem dyletanta Szumskiego, który jednak pierwszy w Polsce, o ile się zdaje, sformułował kilka zasad tego, co można by dziś nazwać podstawami polityki handlowej — żadnych przemian pojęciowych w omawianej dziedzinie. Niemniej jednak początki kapitalizmu wywierają już decydujący wpływ na praktyczną politykę handlową Lubeckiego, o którym Staszic mówił, iż „nie ma żadnego wyobrażenia o ekonomii politycznej, o finansach, o rządzie konstytucyjnym; ma bystrość pojęcia, nie ma nauki“. Polityka Lubeckiego, liberalna w obrocie zagranicznym rolnictwa (wywóz na zachód) oraz protekcjonistyczna w stosunku do powstającego w Królestwie Kongresowym przemysłu, była interesującym przykładem praktyki nie podbudowanej żadną myślą teoretyczną. Równocześnie jednak Skarbek w swoich wydanych po francusku *Ogólnych zasadach nauki gospodarstwa narodowego* formułuje teoretyczne założenia międzynarodowego podziału pracy, które znajdują się w przyszłości w odsyłaczu I tomu *Kapitału* Marksa, a jednocześnie rozważa na tle wojny o niepodległość Grecji rolę ekonomiki tego kraju w międzynarodowych stosunkach gospodarczych — temat nie poruszany do owego czasu przez żadnego polskiego ekonomistę w stosunku do żadnego kraju. Długie dziesięciolecia po upadku powstania listopadowego nie wykazują żadnego bardziej znamienego dorobku w omawianej dziedzinie, poza kilkoma wulgaryzacjami teorii wolnohandlowych, głównie na tle — najprzód projektowanego a potem zrealizowanego w 1850 r. — zniesienia granicy celnej między Królestwem i Rosją.

W Galicji rozwija się literatura ekonomiczna (Supiński, Biliski, Szczepanowski), występująca przeciwko wywozowi zboża z tego zaboru z uwagi na charakter „głodowy“ tego wywozu. W ogólności jednak zagadnienia handlu zagranicznego i międzynarodowych stosunków ekonomicznych traktowane są odcinkowo, w ścisłym związku z lokalnymi bolączkami wewnątrz-gospodarczymi i bez szerszej perspektywy międzynarodowej.

7. Wychodzący od 1866 r. w głównym ośrodku uprzemysławiającego się Królestwa w Warszawie, *Ekonomista*, doczekał się nawet krytyki za to, że usiłował początkowo poświęcać nieco więcej miejsca problematyce międzynarodowych stosunków ekonomicznych. „Specjalne i praktyczne zadania *Ekonomisty* w Warszawie wychodzącego leżą w zakresie miejscowego ekonomicznego położenia... Nie rozumiemy przez to, iż by z programu pisma zupełnie należało wyłączyć kwestie zagraniczne i literaturę ekonomiki ogólnej, lecz rozumiemy, iż jeden i drugi dział podrzędne i nie wielkie w formie treściwych sprawozdań i recenzji winny zajmować miej-

---

<sup>6)</sup> Stroynowski Waleryan, Strzemię hrabia z Stroynowa: *Ekonomika powszechna krajowa narodów*, Warszawa 1816, str. 296.

scie“<sup>7)</sup>. Do początków XX w. jednak, kiedy rosnący w Królestwie przemysł poczynął wiązać się z kapitałem międzynarodowym i kiedy pojawiać się zaczęły monopole, uwagi na tematy międzynarodowe ograniczały się w „Ekonomiście“ głównie do zagadnień ściśle związanych z bieżącą sytuacją rolnictwa w Królestwie, sprowadzając się do analizy jego możliwości wywozowych w porównaniu z możliwościami wywozowymi „Cesarstwa“, na tle konkurencji zboża amerykańskiego na rynkach Europy zachodniej i środkowej.

8. W ostatnim dwudziestoleciu ub. wieku dostrzec już można w Polsce na tle rozwijającej się ideologii marksistowskiej pierwsze objawy traktowania międzynarodowych zagadnień gospodarczych z szerokiego klasowego punktu widzenia. Wystarczy zauważyć stanowisko **L u d w i k a K r z y w i c k i e g o** w sprawie niepokojącej rodzimych obszarników konkurencji zboża amerykańskiego, aby od razu wyczuć zupełnie inne niż do tychczas w Polsce potraktowanie międzynarodowego zagadnienia ekonomicznego, zagadnienia tworzenia się rynku na artykuły rolne, obniżenie cen, zapobieżenie głodom itd. Krzywicki bodajże po raz pierwszy w Polsce **z a j m u j e** się — obok swych prac w innych dziedzinach — zagadnieniami gospodarstwa międzynarodowego ujętego przez pryzmat walki klas, szczególnie zaostrożonej podówczas w wyniku wzrostu imperializmu. Ale właśnie dlatego, że nie miał on do głębi przeanalizowanego stanowiska marksistowskiego, popadał niejednokrotnie w poważne błędy (np. w pozytywnej ocenie monopolistycznych tendencji kapitalizmu), które w następstwie sprowadzić go musiały na platformę reformizmu. Obok Krzywickiego szereg innych autorów owego okresu próbowało analizować „po marksistowsku“ w mniej lub więcej naiwny i powierzchowny sposób (**F o r s z t e t e r i** in.) niektóre z bieżących wówczas zagadnień międzynarodowych.

Na tym tle nazwiska **R ó ż y L u k s e m b u r g i J u l i a n a M a r c h l e w s k i e g o** stanowią w polskim dorobku naukowym z dziedziny międzynarodowych zagadnień gospodarczych klasę zupełnie specjalną. Mimo wszystkich błędów Róży Luksemburg, z których jeden z podstawowych przypadł właśnie na tę dziedzinę jej badań, stanowi ona przecież w nikłym polskim dorobku dzieł z tego właśnie zakresu pozycję nieprzemijającą. Krótkie artykuły Marchlewskiego (artykuły — bo wedle jego własnego credo „miejsce marksistów, nawet jeśli posiadają skłonności do pracy naukowej, jest w redakcjach gazet robotniczych, zarządach związków zawodowych, w parlamentach — a nie w gabinetach naukowych“) stanowią do dnia dzisiejszego wzór prostych, a przecież niesłychanie głębokich analiz rozwijającego się imperializmu, analiz, do których w przybliżeniu nawet nie było podobnych we współczesnej polskiej ekonomii burżuazyjnej. Można na typowym przykładzie wojny bursko-angielskiej uwypuklić marksistowską analizę jej przez Marchlewskiego, tak bieżąco różniącą się od wszelkich „ocen“ burżuazyjnych tego konfliktu w Polsce, gdzie urastał on do sporu między proangielskimi „realistami“

<sup>7)</sup> *Gazeta Polska* z dn. 24 kwietnia 1871 r.

i „legalistami“ i proburskimi „niepodległościowcami“, nie dostrzegającymi ani na chwilę ciemnienia przez idealizowanych osadników holenderskich ludności miejscowej i nie widzących związków między nimi a imperializmem niemieckim. Artykuły Marchlewskiego nadają się po upływie pół wieku do wykorzystania ich jako modelu dla wszystkich popularyzatorów międzynarodowych zagadnień ekonomicznych w Polsce i do studiów specjalnych nad historią poszczególnych międzynarodowych aspektów rosnącego imperializmu.

Nie ma potrzeby na tym miejscu podnosić w dłuższym wywodzie znaczenia obu tych nazwisk dla nauki polskiej, gdyż w innych dziedzinach prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej otworzyło się o wiele szersze pole dla zanalizowania i właściwego podkreślenia cenneści tego dorobku. Jeśli Podsekcja Ekonomiki Obrotu Zagranicznego zwraca szczególną uwagę na zupełnie wyjątkową rolę, jaką oba nazwiska te odgrywają w bilansie nauki polskiej na omawianym w niniejszym sprawozdaniu odcinku, to wyłącznie dla podkreślenia, że i w omawianej przez sprawozdanie dziedzinie stanowią one słupy graniczne między powierzchowną wulgaryzacją problemów oraz ich reakcyjnym, klasowym ujęciem a stale, choć wolno, narastającym od tego czasu dorobkiem literatury marksistowskiej, a później — marksistowsko-leninowskiej w tym, tak ubogim skądinąd w Polsce, zakresie.

10. Na kształtowanie się polskiej myśli ekonomicznej wywarło głęboki wpływ dążenie do zachowania odrębności gospodarczo-administracyjnej ziem polskich w ramach państw zaborczych. Powodowało to traktowanie jako problemów obrotu międzynarodowego zagadnień obrotu tych obszarów z organizmami gospodarczymi, z którymi były one politycznie związane.

Literatura burżuazyjna pierwszego dziesięciolecia XX wieku w dziedzinie międzynarodowych zagadnień ekonomicznych dostosowuje się wiernie do politycznych, ugodowych linii, charakteryzujących stanowisko burżuazji polskiej w każdym z zaborów z osobna. Wchodzenie ziem polskich coraz wyraźniej w zasięg międzynarodowego kapitalizmu, wzrastanie w przyspieszonym tempie powiązań monopolistycznych — wszystko to sprawia, iż literatura z zakresu międzynarodowych zagadnień ekonomicznych poczyna się w Polsce nieco pomnażać. Literatura ta zresztą jest w najwyższym stopniu opisowo-apologetyczna, nie wnosi żadnych nowych myśli i żadnych oryginalnych uogólnień, służy natomiast zdecydowanie interesom głównych grup klas posiadających jako tuba ich interesów. Jako punkt wyjścia dla tych rozważań można przyjąć w Królestwie otwarte wyznanie posła do I i II Dumy. Żukowskiego, iż „społeczeństwo nasze jako ustrój gospodarczy samo w sobie ostać się nie może“ i że zatem konieczne jest „zachowanie granicy celnej na zachodzie Królestwa i zupełne otwarcie jej na wschodzie, tj. zachowanie terytorialnego status quo“. Fakt notoryczny, iż burżuazja polska nigdy przed I wojną imperialistyczną nie wykazywała żadnych konsekwentnych dążeń niepodległościowych, potwierdzony jest tu wyznaniem owego „przedstawiciela narodu“, głoszącego wyraźnie niemożliwość dla Polski „zamknię-

cia się we własnych granicach swego terytorium“ z punktu widzenia interesów ekonomicznych. Wzrastająca burżuazja przemysłowa w zaborze rosyjskim stawia sobie jako cel „zastąpienie dla Rosji przemysłu niemieckiego“ — w obliczu, rzecz prosta, protekcjonistycznej rosyjskiej taryfy celnej z 1904 r., stwarzającej możliwość osiągnięcia przy wywozie na rynek „Cesarstwa“ monopolistycznych superzysków. Co jest charakterystyczne w tym stanowisku, to odbicie się podówczas w Polsce sławnego sprzed — w owym czasie — 70 — 100 lat sporu między burżuazją przemysłową i obszarnikami w Anglii o kierunek polityki celnej. Choć wywóz rosyjskich produktów rolnych, ograniczony w Niemczech a faworyzowany wewnętrznymi korzystnymi taryfami kolejowymi w Królestwie, silnie konkurował z interesami polskiej wielkiej własności ziemskiej, niemniej jednak burżuazja przemysłowa twardo stała na stanowisku granicy celnej „na zachodzie“ i nieistnienia jej „na wschodzie“ — w interesach własnej ekspansji. Idea ta przenikła zresztą do formalnie „niepodległościowych“ też tzw. narodowej demokracji w jej wczesnym okresie rozwojowym (P o p ł a w s k i), żądających całkowicie nierealnego politycznie rozwiązania „niepodległości“ przy unii celnej z Rosją. Ta „polityka interesów“ (tytuły broszury Żukowskiego i artykułu Popławskiego) miała i podbudowę techniczno-naukową w postaci np. pracy T e n n e n b a u m a o „znaczeniu przemysłu włóknistego w bilansie handlowym Królestwa“, gdzie autor na podstawie analizy statystycznej występuje przeciwko, propagowanej przez niektórych, granicy celnej między Królestwem i Rosją. Zupełnym curiosum — nawet na tle rozpowszechniających się wówczas w Polsce poglądów apologetycznych zachodnio-europejskiej (przede wszystkim niemieckiej) ekonomii wulgarnej — jest zawarte w „dziele E r a z m a M a j e w s k i e g o o „kapitale“<sup>8)</sup> twierdzenie, iż jedyną sprzecznością interesów, jaka istnieje w Polsce, jest sprzeczność... między „klasą“ producentów, domagających się „zgodnie z interesem narodu“ ochrony celnej i „klasą“ kupców, pragnących — wbrew „interesowi narodu“ — wolnego handlu. Tendencja przemysłu polskiego do szukania rynku „zagranicznego“, która nawet w warunkach zależności politycznej pragnie ekspansji na słabiej uprzemysłowione obszary „Cesarstwa“ i nieograniczonej (pod osłoną ceł) swobody wyzysku w kraju, znajduje u Majewskiego swe karykaturalne odbicie.

11. W Galicji mógł G ł ą b i ń s k i otwarcie stwierdzić, iż dzielnica ta „jest od dawna ekonomiczną kolonią dla przemysłu austriackiego“<sup>9)</sup> ale godził się z tym, iż przemysł ten po utracie szeregu zagranicznych rynków zbytu na rzecz Niemiec „z tym większym zapałem poszukuje rynków krajowych chronionych cłem opiekuńczym“. Na tę rolę Galicji godził się nawet „socjalista“, H e r m a n D i a m a n d, który w broszurze (ogłoszonej już w czasie wojny) „doradzał“ właściwie Austro-Węgrom, aby w przyszłości... eksportowały kapitał, gdyż „zdrowa polityka handlowa i dyplomatyczna, stojąca w jej służbie, może doprowadzić do aktywnego

<sup>8)</sup> *Nauka o cywilizacji*, t. III, *Kapitał*, Warszawa, 1914.

<sup>9)</sup> *Idea samodzielności a finanse Galicji*, Lwów 1902.

bilansu płatniczego, a wtedy nawet pasywny bilans handlowy byłby... świadectwem pomyślnego rozwoju gospodarczego<sup>10)</sup>.

12. Przykłady te wykazują, z jakim to bagażem poglądów w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych wchodziły w okres wojny 1914—18 r. poszczególne odłamy polskiej klasy posiadającej oraz partie reformistyczne. W ciągu pierwszych trzech lat wojny, mimo całkowitej zmiany fizycznej w stanie okupacji ziem polskich, nie nastąpiła pod tym względem żadna poważniejsza ewolucja. Polskie klasy posiadające do ostatnich lat wojny nie liczyły się z możliwością uzyskania przez Polskę politycznej niezależności państwowej, dlatego burżuazyjna myśl ekonomiczna z zakresu międzynarodowej problematyki ekonomicznej obracała się stale w owym okresie w dyskusjach na temat rozmiaru uzależnienia ekonomicznego bądź od Rosji carskiej, bądź od tzw. podówczas „państw centralnych“, przy czym jest charakterystyczne, iż olbrzymia większość burżuazyjnej opinii każdej z dzielnic rozbiorowych kontynuowała pod tym względem swe przedwojenne przekonania. Burżuazja Królestwa do chwili wybuchu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej roztrząsała zagadnienie takiego czy innego uregulowania ceł w stosunku do Rosji, podczas gdy jej odpowiedniczka w Galicji snuła te lub inne projekty o włączeniu ziem polskich (oczywiście bez dzielnic „pruskiej“, która w każdym razie miałyby pozostawać w granicach Rzeszy) do propagowanej podówczas „Mitteleuropą“, Z chwilą zmian ustrojowych w Rosji burżuazja Królestwa, całkowicie zdezorientowana politycznie, poczyną się w sposób bardzo nieokreślony „przestawiać“ na ideę „współpracy ekonomicznej z koalicją zachodnio-europejską. I już wówczas podstawiona została teza, iż „Polska... bez obcej pomocy obejść się nie będzie mogła“ i że „z pomocą tą pospieszyć winny Anglia, Francja, Ameryka ze swoimi kapitałami i industria<sup>11)</sup>“.

Ta „ideologia“ wywiera w następstwie zasadniczy wpływ na myśl burżuazyjną w ciągu całego okresu II Rzeczypospolitej.

13. Państwo Polskie miało się stać nie tylko terenem rywalizacji poszczególnych imperializmów zachodnich o pełne prawo do eksploatacji tego obszaru — równającej się w „kalkulacji“ zachodnio-europejskich i amerykańskich monopoli zaledwie ułamkowi tych możliwości, jakie bezpowrotnie zostały dla nich stracone w wyniku podziału świata i powstania Związku Radzieckiego jako pierwszego państwa socjalistycznego na kuli ziemskiej. Polska miała w swym założeniu, właśnie w wyniku swego „nieuregulowanego“ położenia „na marginesie“ europejskiego kapitalizmu, stanowić odskocznnię dla poszczególnych prób ekspansji imperialistycznej w kierunku owego „utraczonego i nieodżałowanego“ obszaru ZSRR. Wielka burżuazja polska ze swymi „tradycjami“ ekspansji ekonomicznej sprzed 1914 r., wyrażającymi się w sloganie o polskich „wielkich perspektywach

<sup>10)</sup> *Położenie gospodarcze Galicji przed wojną*, Lipsk 1915, str. 17.

<sup>11)</sup> Lednicki Aleksander: *Z lat wojny (1915 — 1918)*. Warszawa, 1921, str. 281.

handlowych w Rosji“, wywłaszczeni obszarnicy polscy z ziem ukraińskich i białoruskich, marzący o odzyskaniu swych posiadłości, średnia burżuazja i drobnomieszczaństwo zastraszone przewrotem rewolucyjnym w Rosji — wszystko to predystynowało II Rzeczypospolitą do odgrywania owej podwójnej roli: obiektu rywalizacji obcych imperializmów i nosicieli „niedorozwiniętego“, jeśli chodzi o wszystkie cechy charakterystyczne, ale niemniej jednak wyraźnie zaakcentowanego imperializmu własnego.

14. W tych warunkach naukowa myśl polska w dziedzinie międzynarodowych zagadnień ekonomicznych nacechowana jest w okresie „międzywojennym“ wszystkimi tymi cechami, które logicznie musiały wypływać z owej podwójnej roli całej istoty burżuazyjnego państwa polskiego po 1918 r. Są one częściowo odziedziczone z okresu rozbiorów, częściowo, jak to zostanie uwidocznione, wynikają z wpływów obcych imperializmów, uzyskujących kolejno przewagę nad polityką i gospodarstwem kraju, częściowo wreszcie — stanowią specyficzny wykwit własnych tendencji imperialistycznych klas rządzących. W najogólniejszej syntezie można by je scharakteryzować w sposób następujący:

a. Absolutny brak świadomości co do istotnego położenia gospodarczo-międzynarodowego Polski — ze wszystkimi konsekwencjami, jaki brak ten powoduje. Nie ma, oprócz nielicznych w tym okresie wypowiedzi marksistowskich (o czym będzie jeszcze mowa poniżej) ani jednego dokumentu polskiego piśmiennictwa ekonomicznego z omawianej dziedziny, który by realnie ujmował rzeczywiste położenie polskiego gospodarstwa narodowego na tle wstrząsanego powszechnym kryzysem kapitalizmu i kryzysami cyklicznymi gospodarstwa krajów kapitalistycznych. Cały kierunek studiów, wszystkie rządowe czy prywatno-burżuazyjne publikacje, jakie ukazały się w tym okresie miały jako podstawę apologetycznie ujętą, fałszywą i prowadzącą wskutek tego do odpowiednio fałszywych wniosków ocenę rzeczywistego położenia ekonomicznego Polski na tle gospodarki światowej.

b. Dominującym elementem w tej dziedzinie było aksjomatycznie ujęte i wynikające z negacji wszelkich wewnętrznych przemian ustrojowych twierdzenie o konieczności dopływu obcych kapitałów jako niezbędnego warunku rozwoju gospodarczego kraju. Od memoriałów Władysława Grabskiego w 1919/20 r. poprzez prace tzw. komisji ankietowej (1926—27 r.), aż do polityki skrajnej deflacji Koca w latach kryzysu koniunkturalnego i po kryzysie, zagadnienie zdobycia obcych kapitałów było ośrodkiem, wokół którego obracała się myśl ekonomiczna burżuazji polskiej, jeżeli chodzi o zagadnienia gospodarstwa międzynarodowego, a nawet — w krytycznych momentach — i wewnętrznego. Wbrew wszystkim doświadczeniom naocznym, jakie można było zaobserwować w charakterze i kierunkach międzynarodowego obrotu kapitałowego w świecie kapitalistycznym, polska burżuazyjna myśl ekonomiczna trzymała się kurczowo koncepcji uczynienia z Polski domeny jeszcze większego panowania kapitału monopolistycznego, będąc gotowa poświęcić z góry (jak w polityce deflacyjnej Koca w okresie 1931—1935 r.) najbardziej istotne interesy klasy pracującej miast

i wsi. W 1935 r. Polska była unikatem wśród tzw. krajów dłużniczych świata kapitalistycznego jako jedyny ubogi kapitałowo kraj, który zdecydował się na przeprowadzenie kosztem szerokich mas polityki skrajnej deflacji (bez ograniczeń w swobodnym obrocie dewizowym i bez dewaluacji pieniądza) — aby tylko „stworzyć warunki“ dla „możliwego“ dopływu kapitałów zagranicznych w przyszłości.

c. W oparciu o tego rodzaju „założenie“, burżuazyjna myśl ekonomiczna kierowała się, z natury rzeczy, ku możliwie najszerszej a p o l o g e t y c e poglądów zagranicznych ekonomii wulgarnej na całość zagadnienia i ekonomiki handlu zagranicznego i międzynarodowych stosunków ekonomicznych w ogóle. Jeśli między „urzędową nauką“ i praktyką zagranicznej polityki handlowej istniały w tej mierze jakieś rozbieżności poglądów, to wyłącznie dlatego, iż bieżąca polityka handlowa, mająca do spełnienia doraźne funkcje w postaci np. ochrony stale chwiejnego bilansu płatniczego kraju, nie mogła po prostu zastosować się w pełni do „doktryny“ narzucanej jej przez sfery naukowe z osławioną „szkołą krakowską“, propagującą skrajny liberalizm w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych na czele... Charakterystyczne jest przy tym, iż apologia zagranicznych doktryn burżuazyjnych tyczyła się przez większą część istnienia II Rzeczypospolitej n a j b a r d z i e j p r z e s t a r z a ł y c h „teorii“ wulgarnych w rodzaju poglądów Alfreda Marshalla, „szkoły wiedeńskiej“ itd. Keynesizm, owa teoria burżuazyjna okresu powszechnego kryzysu kapitalizmu, przenikać począł do Polski dopiero pod koniec okresu międzywojennego — wraz, zresztą, z politycznie nastrajanymi przez wyrastający polski faszyzm apologiami hitlerowskiej polityki handlowej S c h a c h t a, W a g e m a n n a i i n.

d. Dalszą cechą polskiej burżuazyjnej myśli ekonomicznej w dziedzinie międzynarodowych stosunków ekonomicznych był jej na ogół j e d n o l i t y c h a r a k t e r, jeśli chodzi o wszystkie odłamy klas posiadających, łącznie z reformistyczno-oportunistycznymi kołami prawicowych socjalistów. Zarówno jeśli chodzi o „sperandę“ dopływu obcych kapitałów (gdzie różnice w ustosunkowaniu się do poszczególnych zagadnień tyczyły się z reguły tylko warunków na których „należało“ przyjmować kredyty), jak i w innych dziedzinach zagranicznej polityki ekonomicznej brakło wszelkich rozbieżności ocen i stanowisk. Tak np. bardzo słabo akcentowano korzyści, płynące ze stosunków wymiennych z ZSRR, z drugiej zaś strony problem stosunków ekonomicznych z Niemcami (bez względu na to, czy w okresie wojny celnej, czy po pakcie z Hitlerem w 1934 r.) nie wywołał nigdy żadnej podstawowej dyskusji. Kolonialne warunki pierwszych układów ekonomicznych z Francją przyjmowane były jako rzecz samo przez się zrozumiała.

e. Jako cecha generalna występował w ustosunkowaniu do polskiej burżuazji do zagadnień międzynarodowej pozycji ekonomicznej Polski „tradycyjny“ brak głębszego zainteresowania i wyrastające na tle powszechnej apologii międzynarodowych „teorii“ w tych dziedzinach bierne przejmowanie wszelkich, nawet sprzecznych ze sobą poglądów. W ciągu całego okresu międzywojennego burżuazyjna nauka polska nie

przyniosła ani jednego dzieła, usiłującego dać podbudowę teoretyczną jakiegś dziedziny czy to ekonomiki handlu zagranicznego czy zagadnień gospodarki międzynarodowej, nawet opartą o zagraniczne „teorie“ ekonomii wulgarnej. Trudno bowiem za teoretyczną pracę (jeśli mówić o większych publikacjach) uznawać czy to omawianie zagadnień surowcowych przez Gliwica, czy — tym bardziej książkę Szawleskiego o *Polisce w gospodarce światowej*, nacechowaną pomieszaniem pojęć i wyraźnie zabarwioną tendencjami faszystowskimi. Kilka drobnych prac Tennena ma w tej dziedzinie nie odznaczyło się nawet tym odcieniem krytycznym, jaki charakteryzował inne prace tego autora w zagadnieniach wewnątrzno-gospodarczych.

f. Osobne miejsce poświęcić należy pracom o charakterze polityczno-publicystycznym, gdzie zagadnienie międzynarodowych gospodarczych stosunków Polski występowało ubocznie, jako jeden z „argumentów“, mających popierać ogólne „tezy“ polityczne autora. Celowała w nich szczególnie literatura polityczna skrajnie reakcyjna, rozpatrująca z reguły omawiane zagadnienie pod kątem swych haseł wewnątrzno-politycznych. Tak np. Rybarski już w pierwszych latach niepodległości politycznej głosił iż „protekcjonizm we wszelkich postaciach jest najsilniejszym wyrazem... idei narodowego gospodarstwa“<sup>12)</sup> a w kilkanaście lat później dowodził iż „nacjonalizm jest z natury swej przeciwny nadmiernemu przystosowaniu się gospodarstwa narodu do międzynarodowego podziału pracy“<sup>13)</sup>. Od tego „umiarkowanego“ stanowiska nie trudno już było rozwijać się na podłożu polskiej reakcji społecznej ruchowi faszystowskiemu doprowadzić do „tezy“, które nawet na tle ogólnego marazmu polskiej opinii burżuazyjnej w tej dziedzinie zaliczyć należy do „pomników“ zupełnie średniowiecznego obskurantyzmu i zacofania. W 1938 r. jeden z najgorliwszych apologetów hitleryzmu w Polsce<sup>14)</sup> potrafił np. pisać o handlu międzynarodowym, co następuje: „...system gospodarczy, w którym niezmiernie masy towarów nieustannie bez rzeczywistej potrzeby (sic...) krążą po świecie... nie jest dziełem przypadku, ale... został sztucznie stworzony w interesie tych, którzy w tej nieustannej światowej wymianie pośredniczą... Zapewne nie obeszło się bez przyłożenia ręki do powstania tego systemu przez ten naród — a raczej „między-naród“ który własnej ziemi nie ma, producentem nie jest, ale na całym świecie odgrywa rolę pośrednika: przez żydów...“ Przytacza się ten wywód dla udokumentowania, na jakie niziny umysłowe stoczyć się może myśl ekonomiczna, ciągnąca się w ogonie owego produktu imperializmu, jakim jest faszyzm.

g. W tych warunkach olbrzymia większość wypowiedzi w dziedzinie ekonomiki handlu zagranicznego czy międzynarodowych stosunków eko-

<sup>12)</sup> Rybarski Roman: *Idea gospodarstwa narodowego*, Kraków 1919. str. 265.

<sup>13)</sup> Rybarski Roman: *Program gospodarczy*, Warszawa 1937, str. 129.

<sup>14)</sup> Giertych J.: *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938.



nomicznych, jakie ujrzały światło dzienne w okresie II Rzeczypospolitej, przypada na publikacje artykułowe w prasie codziennej, a zwłaszcza w poszczególnych periodykach, ukazujących się jako organy tych czy innych resortów rządowych lub organizacji przemysłowych i rolniczych. Autorami tych publikacji są w olbrzymiej większości czynni urzędnicy, piszący o zagadnieniach, z jakimi zetknęła się ich praca zawodowa i w których, w miarę upływu lat, nabrali tzw. orientacji fachowej. Odpowiednio do tego publikacje te mają w większości swej charakter czysto techniczny albo bardzo silnie przeplatany technicyzmem, referują pewne określone (przeważnie wąskie) zagadnienia bieżące i bardzo rzadko posuwają się do uogólnień nawet dopuszczalnych z racji „urzędowego charakteru“ ich autorów. Rozwój kapitalizmu państwowego w krajach kapitalistycznych Europy stworzył z natury rzeczy znaczną ilość „problematyki fachowej“ w dziedzinie zarówno ekonomiki handlu zagranicznego czy ogólnych lub specjalnych zagadnień obrotu międzynarodowego, co dawało szerokie pole dla tego rodzaju piśmiennictwa o charakterze opisowo-technicznym. Do tej samej grupy należy b. wielka liczba powierzchniowych i wycinkowych opracowań „monograficznych“ o poszczególnych krajach obcych, traktowanych z punktu widzenia handlu zagranicznego. Ogólna ocena tej b. licznej gałęzi polskiego piśmiennictwa z dziedziny handlu zagranicznego i międzynarodowych obrotów musi być z konieczności zróżnicowana. W zagadnieniach ściśle technicznych, dorobek ten czasami może przedstawiać pewną wartość. Jednak nieunikniona apologia w traktowaniu wszelkich bardziej ogólnych problemów wyciska swoje piętno nawet na tych wypowiedziach, które z punktu widzenia „fachowego“ mogłyby posiadać pewne znaczenie.

Na zakończenie tej charakterystyki — z a g a d n i e n i e p o d s t a w o w e; o s r o d k i n a u k o w e i d y d a k t y c z n e, istniejące w omawianej dziedzinie w okresie międzywojennym. Dominującą ich cechą, na ogół biorąc, jest — jak można z góry wywnioskować — formalizm i apologetyzm w merytorycznym traktowaniu zagadnień i brak jakiegokolwiek ogólnego i logicznego schematu dyscyplin, czy to na poszczególnych wyższych uczelniach, czy nawet w skali ogólnokrajowej. W zależności od zainteresowań i chęci poszczególnych profesorów wykładane były w różnych okresach różne fragmenty tej gałęzi nauki na różnych uczelniach. Stosunkowo największy wkład dydaktyczny dawała warszawska Szkoła Główna Handlowa, nie przeprowadzając jednak nigdy jakiegoś konsekwentnego programu studiów w tej dziedzinie i traktując ją zawsze jako swego rodzaju uzupełnienie „zasadniczych“ studiów handlowych w dziedzinie wewnętrznej. Oczywiście, iż zarówno cel studiów jak skład klasowy słuchaczy oraz kierunek naukowy musiałyby odzwierciedlać przede wszystkim burżuazyjne poglądy zaczerpnięte z literatury ekonomicznej Zachodu — niejednokrotnie nawet w sprzeczności z rozwijającymi się w Polsce przejawami kapitalizmu państwowego (interwencjonizm), szczególnie w tej dziedzinie polityki ekonomicznej. Ośrodkiem jeszcze mniej zorganizowanym, a za to pretendującym do głębszego ujmowania zagadnień, był Wydział Prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego i związana z nim, a istniejąca przez pewien czas „akademia“ nauk poli-

tycznych. I tam również apologetyka „liberalnych“ poglądów zagranicznych, zwłaszcza anglosaskiej ekonomii wulgarnej, stała nawet w rozbieżności z polityką polityczno-ekonomiczną reżimu. Wreszcie trzecim większym ośrodkiem tych studiów była warszawska Szkoła Nauk Politycznych, gdzie ekonomiką handlu zagranicznego zajmowało się mniej niż na Szkole Głównej Handlowej, podawano natomiast równie nieusystematyzowane apologie międzynarodowych stosunków ekonomicznych świata kapitalistycznego. Wokół poszczególnych katedr na wspomnianych uczelniach (do których należałoby dla ścisłości dodać jeszcze sekcję ekonomiczną na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego) rozwijała się pewna działalność naukowa, która zresztą nie wyraziła się, jak to było pokazane powyżej, ani jednym oryginalnym wkładem do piśmiennictwa polskiego w omawianej gałęzi nauki.

15. Reasumując, stwierdzić należy, iż dorobek polskiej burżuazyjnej myśli ekonomicznej z dziedziny ekonomiki handlu zagranicznego i międzynarodowych stosunków ekonomicznych przedstawiał się w okresie trwania II Rzeczypospolitej wyjątkowo ubogo nawet, jeśli przyjąć pod uwagę tę bazę, jaką stwarzała dlań podwójna rola kraju — jako przedmiotu eksploatacji imperialistycznej i jednocześnie aktywnego podmiotu własnych tendencji imperialistycznych. Poza szeregiem zupełnie technicznych i wynikających po prostu, z doraźnych i bieżących potrzeb administracji państwowej urywkowych i niepogłębionych publikacji, brak w tej dziedzinie jakiegokolwiek dzieła, którego nawet rozbiór krytyczny i podkreślenie wszystkich błędów czy przemilczeń mogłoby w chwili obecnej przynieść jakąkolwiek korzyść w pracach naukowych. Nieliczne podręczniki, obejmujące szerszy wachlarz zagadnień handlu zagranicznego (S. F. K r ó l i k o w s k i e g o, K o r o w i c z a, K a w c z y Ń s k i e g o itd.) nie nadają się dziś zupełnie do użycia.

16. Na tym tle zarysowują się ze szczególną wyrazistością — jak już wspomniano powyżej w p. 14a. — wypowiedzi autorów marksistowskich, jak F i e d l e r, R y n g i inni, których prace, choć okrojone nielitościwie przez cenzurę i poruszające zagadnienia międzynarodowej sytuacji ekonomicznej Polski, tylko ubocznie, więcej przecież wnoszą do charakterystyki rzeczywiście istniejących w dziedzinie tej stosunków od wszystkich wyżej wymienionych publikacji burżuazyjnych razem wziętych. Dają one właśnie to, czego wszystkim wypowiedziom mniej lub więcej naukowym a publikowanym przez autorów burżuazyjnych lub ulegających burżuazyjnej doktrynie brakowało, a mianowicie pogłębioną ocenę r z e c z y w i ś c i e istniejącej sytuacji Polski na omawianym odcinku jej stosunków międzynarodowych, sytuacji jej jako przedmiotu rozgrywek obcych imperializmów — i podmiotu własnego, „domorosłego“ imperializmu. Uwagi Fiedlera np. o międzynarodowych wpływach ekonomicznych, oddziałujących na wewnętrzne przemiany w Polsce, pozwalają na p r a w d z i w e zorientowanie się w istotnej problematyce międzynarodowego położenia Polski pod względem ekonomicznym w okresie między dwiema wojnami i na uchwycenie tych węzłowych zagadnień, których rozwój w następstwie miał doprowadzić kraj do katastrofy wrześniowej. Czy

będą to, dalej uwagi Rynga o skutkach uzależnienia kraju przez burżuazję od zagranicy w takim stopniu, iż załamania się koniunktury w gospodarkach kapitalistycznych Europy zachodniej i Stanów Zjednoczonych natychmiast się odbiją na stanie rzeczy w Polsce, czy uwagi innych marksistów — wszędzie przebijają się u pisarzy marksistowskich ta zasadnicza myśl sformułowana w jednym z opracowań w sposób następujący: „burżuazja polska... oparła Polskę wyzwoloną przez rewolucję ludową o siły międzynarodowej reakcji i kontrrewolucyjnej interwencji antysowieckiej“.

17. Dlatego też, rozpatrując ten dorobek nauki polskiej, jaki zachował się nam z czasów Polski szlacheckiej i burżuazyjnej, niewiele można by z niego wysnuć dla technicznej chociażby podbudowy nowej nauki Polski Ludowej w dziedzinie czy to ekonomiki handlu zagranicznego czy oceny międzynarodowego położenia ekonomicznego kraju. Z czasów przedrozbiorowych nie przynosi dorobek ten ani świadectwa głębszego zainteresowania się omawianymi zagadnieniami, ani tradycji trafnej oceny znaczenia międzynarodowych przemian ekonomicznych dla gospodarstwa polskiego. Tak jak odosobnionym głosem pozostanie z owych czasów mowa Jacka Jezierskiego,<sup>15)</sup> kasztelana łukowskiego, który na sejmie w dn. 19 stycznia 1791 r. twierdził iż „teraz, kiedy kolonie angielskie przysły do wolności, porzuciły kopalnie metalów, a wzięły się do roli, już tak nazwane monopolium zboża polskiego psuć się zaczęło“ (mowa, oczywiście o przewidywanym wywozie zboża Stanów Zjednoczonych do Europy...) i że zatem, „pamiętajmyz na to, że trzeba nam fabryk“, tak też odosobnione były w sto czy więcej lat później głosy Marchlewskiego i innych marksistów, usiłujących zwrócić uwagę na tragiczne warunki, w jakich rozwija się gospodarstwo polskie na tle ekspansji wielkich mocarstw imperialistycznych, gdy „gospodarka polska pod opieką sanacji doprowadziła przemysł węglowy do zmniejszenia zdolności wytwórczej o 40%“ itd. Tego rodzaju postępowej tradycji państwowej w dziedzinie zagranicznej polityki ekonomicznej w dorobku historycznym nauki polskiej jest bardzo niewiele.

#### B. STAN NAUKI PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

18. Podsekcja poświęciła szereg dyskusji szczegółowej analizie stanu, w jakim znalazły się poszczególne dyscypliny omawianej gałęzi nauki po wyzwoleniu kraju i w ciągu pierwszych lat istnienia Polski Ludowej. Poważną pomocą w ocenie tej były wyniki ankiety zorganizowanej jeszcze przez Grupę Handlu Zagranicznego Podsekcji Ekonomiki Obrotu Towarowego na temat „zadań naukowych oraz postulatów na przyszłość w zakresie dyscyplin handlu zagranicznego“, które to wyniki przejrzyście zestawił członek Podsekcji, dyr. J. Zieleniewski wraz z prof. Krynickim i ob. Ziemiękiewiczową. Na podstawie tych wyników wywiązała się w Podsekcji ożywiona dyskusja, której wyniki podsumować można w sposób następujący:

---

<sup>15)</sup> cytowane wg *Diariusza*.

19. Ankieta przeprowadzona w połowie 1950 r., a więc obejmująca dorobek naukowy lat 1946 — 1949, wykazała ponad wszelką wątpliwość: a) pozornie dość znaczny ilościowo dorobek naukowy w omawianej gałęzi nauki, wyrażający się w sumie przeszło 800 pozycji prac naukowych, skryptów, prac nie wydanych opracowanych w ramach poszczególnych instytucji, tłumaczeń oraz prac dyplomowych, seminaryjnych, magisterskich i opracowań wykonanych przez poszczególne instytucje specjalne; b) jednocześnie — przy bliższej analizie charakteru tych prac — okazało się, iż przeszło 60% przypadło na prace z zakresu problematyki transportu, żeglugi i portów (w sumie 451 prac oryginalnych i 21 tłumaczonych, w czym 412 prac magisterskich, dyplomowych i seminaryjnych Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopotcie oraz Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie); prace te, z natury rzeczy miały w olbrzymiej większości charakter całkowicie lub prawie całkowicie techniczny i stanowiły przyczynki (niejednokrotnie nawet b. potrzebne) do poszczególnych działów administracji i ekonomiki transportu międzynarodowego, żeglugi czy portów; również z natury rzeczy technicystyczny charakter musiała posiadać druga z kolei, co do liczebności grupa prac (123 oryginalnych, w czym 116 seminaryjnych itd.), dotyczących się struktury towarowej i kierunkowej obrotów międzynarodowych; c) jeśli chodzi natomiast o podstawowe prace z zakresu teoretycznego oraz z zakresu ogólnej polityki handlu zagranicznego, to liczba ich wyraża się cyfrą 35 przy czym, sądząc z tytułów, niektóre z nich posiadają również raczej technicystyczny i faktologiczny charakter; jeśli spojrzeć na prace których tematyka zawierać by mogła potencjalne możliwości jasnego przełomu ideologicznego w traktowaniu poszczególnych zasadniczych zagadnień z omawianej dziedziny, to bliższa ich analiza wypada wyrazić nie niekorzystnie: drukowana w 1947 r. pod egidą Szkoły Głównej Handlowej praca prof. A. W a k a r a pt. *Teoria handlu zagranicznego* doczekała się ostrej krytyki w prasie i poza prasą, druga zaś praca teoretyczna wspomnianej uczelni z tego zakresu, a mianowicie praca magisterska jednego z absolwentów o *Teorii kosztów komparatywnych*, stanowi wyraźną apologię tej fałszywej do gruntu teorii burżuazyjnej, wyrażającą się np. w powiedzeniu, iż: „teoria kosztów komparatywnych jest... naturalnym prawem ekonomicznym, obowiązującym bez względu na zastosowaną politykę handlową. Dlatego też najwięksi krytycy i przeciwnicy nie mogli (sic...) temu zaprzeczyć, że w teorii kosztów komparatywnych tkwi jądro, które jest najzupełniej prawdziwe“; d) ankieta wykazała dalej, że na tym właśnie zasadniczym odcinku omawianej gałęzi nauk prace w przygotowaniu o ile sądzić można z projektowanych tematów (prof. dr F. M ł y n a r s k i pracował nad sprawą „konieczności protekcjonizmu z punktu widzenia teorii wartości“, a prof. dr W. F a j a n s na temat „zagadnienia równowagi strukturalnej w gospodarstwie światowym“), nie posuwają gałęzi tej we właściwym kierunku; również jeśli chodzi o wyniki ankiety w sprawie prac przyszłościowych (stan z połowy 1950 r.), to wskazuje ona na wyraźną dominację projektów z dziedziny transportu, żeglugi i portów: na ogólną sumę około 65 prac zamierzonych lub projektowanych tematów z wymienionych po-

wyżej trzech dziedzin zgłoszono 35 tematów, podczas gdy z zakresu teorii i polityki handlu zagranicznego — 3, w czym propozycja prof. Młynarskiego przetłumaczenia jednej książki szwedzkiej i objęcie badaniami „neutralizującego wpływu pożyczek zagranicznych na doraźne skutki protekcjonizmu“.

20. Jak zaznaczono już, nasuwającej się tezie, iż polska gałąź nauki o ekonomice handlu zagranicznego i międzynarodowych stosunkach ekonomicznych nie posiada — w tych warunkach — dotychczas jakichkolwiek podstaw teoretycznych, na których można by budować w przyszłości, przeciwstawiono wyniki ostatniego roku 1950, gdzie istotnie przejawia się dość wyraźna tendencja do przełomu ideologicznego w tej dziedzinie; wskazywano mianowicie, na szereg prac już opublikowanych (przykładowo): niektóre z prac „Instytutu Bałtyckiego“, kilka publikacji Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (R ó ż a ń s k i e g o, H i r s z o w i c z a, D o b r s k i e j, Ł y c h o w s k i e g o), ukazująca się w chwili obecnej większa monografia tego ostatniego o powojennej ekspansji finansowej Stanów Zjednoczonych, kilka artykułów w *Ekonomiście* itd. Publikacje te wskazują iż i w tej tak ważnej i najeżonej wieloma obiektywnymi trudnościami gałęzi nauki daje się zauważyć zwrótu ku ujmowaniu zagadnień na podstawie materializmu historycznego i ku stosowaniu metody dialektycznej. Wyniki te jeszcze są dość słabe i dlatego właśnie Podsekcja zwróciła szczególną uwagę na to, aby ten już zapoczątkowany ruch wzmocnić i rozbudować.

21. W dyskusji nad przyczynami obecnego stanu rzeczy i metodami jego uzdrowienia zwrócono szczególną uwagę na problem fachowców wychowanych na uczelniach zagranicznych lub polskich w kierunku burżuazyjnej ekonomii wulgarnej, a którzy współpracując od samego początku powstania Polski Ludowej nad budowaniem podstaw socjalizmu w naszym kraju, nie ogarnęli jeszcze w dostatecznej mierze podstaw marksizmu-leninizmu dla zastosowania swej wiedzy fachowej na szerszym polu naukowym i ograniczają się wskutek tego do zagadnień czysto technicznych, czym się tłumaczy znaczna liczba publikacji w tych właśnie dziedzinach. Nie negując potrzeby tego rodzaju publikacji całkowicie lub w znacznej części technicznych, Podsekcja wyraziła pogląd, iż nawet tego rodzaju publikacje (czy przyczynki) o charakterze technicznym powinny być ustawione zawsze na odpowiedniej bazie ideologicznej, gdyż metoda analizy marksistowskiej nadaje się do zastosowania często i w pozornie zupełnie technicznych dziedzinach. W związku z tym zwrócono uwagę na niedostateczny w tej chwili jeszcze stan przyswojenia sobie w niektórych dziedzinach gałęzi nauki literatury radzieckiej, z której tłumaczeń ankietą wykazała w połowie 1950 r. zaledwie 9 pozycji.

22. W sumie Podsekcja, oceniając krytycznie obecny stan nauki polskiej w omawianej dziedzinie, nie zgodziła się w większości z wyrażonymi przez niektórych jej członków poglądami skrajniejszymi i twierdziła, iż skromny dorobek naukowy okresu 1946—1950 r. wykazuje już ostatnio pewną poprawę, która jednak umocni się i rozwinie po dokonaniu się jasnego przełomu ideologicznego w następującym kierunku:

a) przyjęcia jako jedynej metodologii studiów i dydaktyki bez względu na mniej lub więcej techniczny charakter dyscyplin czy prac naukowych — marksizmu - leninizmu; b) wykorzystania w większej, niż dotychczas to miało miejsce, mierze doświadczeń nauki radzieckiej w omawianej dziedzinie; c) całkowitym zerwaniu z bezplanowością studiów naukowych na wzór zwrotu, jaki zaszedł w tej mierze w dydaktyce przez fakt wstępnego usystematyzowania nauczania w Szkole Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie; d) położenia zwłaszcza w obecnym okresie początkowym — specjalnej uwagi na kościec teoretyczny całej omawianej gałęzi nauki, która winna znaleźć swe miejsce w ramach ekonomii politycznej kapitalizmu i socjalizmu oraz innych nauk zasadniczych jak również umiejscowienie w odpowiedniej zależności od tego kośca studiów pobocznych, przyczynków itd., które, jakkolwiek również niezbędne z uwagi na różnorodność zagadnień specjalnych i technicznych, winny opierać się, same, na mocnej bazie teorii marksizmu-leninizmu, a w każdym razie podlegać dyrektywom ideologicznym i naukowym wykreślonym przez teoretyczne linie przewodnie całej omawianej gałęzi nauki.

23. Szczególną uwagę zwróciła Podsekcja na zagadnienie kosmopolityzmu, który z uwagi na skromny dorobek rodzimych prac i konieczność korzystania w wielu wypadkach z niezwykle obfitej w tej dziedzinie literatury i materiałów burżuazyjnych, był zawsze i jest nadal w omawianej dziedzinie nauki zjawiskiem szczególnie groźnym. Niewątpliwie, zgodnie z nauką Lenina, „ani jednym słowem żadnego profesora ekonomii politycznej, którego stać na najcenniejsze nawet prace w dziedzinie faktycznych, specjalnych badań, nie można wierzyć, gdy chodzi o ogólną teorię ekonomii politycznej“. W omawianej jednak dziedzinie nauki groźba kosmopolityzmu wynika przede wszystkim z masy danych faktologicznych (statystyk itp.), stanowiących bardzo często niezbędny materiał pomocniczy i tu do dziedziny tej, jak może do niewielu innych — zastosować należy naukę Lenina<sup>16)</sup>, kiedy mówi: „...zadanie marksistów polega na tym, aby umieć przeswoić i krytycznie opracować te zdobycze, które nauka zawdzięcza tym (kapitalistycznym — przyp. nasz) sługom (nie uczynicie na przykład ani kroku naprzód w dziedzinie zrozumienia nowych zjawisk ekonomicznych, o ile nie będziecie korzystać z prac tych sług) — i umieć przeprowadzić własną linię i walczyć z całą linią wrogich nam sił i klas“.

Podsekcja zdawała sobie sprawę, że w omawianej dziedzinie nauki szerokie nieraz korzystanie z fachowej literatury burżuazyjnej jest niezbędne i wyjaśniła, iż w tym wypadku konieczne jest traktowanie materiału tego ze szczególną ostrożnością. Stosuje się to specjalnie do materiału statystycznego, którego prawie nigdy niesposób używać bez odpowiedniej ekstrapolacji, gdyż sam układ statystyk burżuazyjnych odzwierciedla prawie zawsze polityczną i społeczną tendencję ich autorów.

<sup>16)</sup> W. I. Lenin: *Materializm a empiriokrytycyzm*. Krytyczne uwagi o pewnej reakcyjnej filozofii. Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1949, str. 391.

Olbrzymia większość błędów ideologicznych i faktycznych zawartych w powojennych publikacjach polskich z tej dziedziny wypływa właśnie z niewolniczego podporządkowania się *s y s t e m o w i m y ś l e n i a i u k ł a d o w i m a t e r i a ł u f a k t y c z n e g o* zawartych w literaturze burżuazyjnej, z której korzystali polscy naukowcy.

## C Z Ę Ś Ć II

*Wytyczne w sprawie organizacji nauki w zakresie ekonomiki obrotu zagranicznego i międzynarodowych stosunków ekonomicznych.*

### A. SCHEMAT DYSCYPLIN

24. Zgodnie z tym, co powiedziano już na wstępie, zadanie Podsekcji musiało być — wobec braku logicznie usystematyzowanego schematu dyscyplin w powierzonych jej gałęzi nauki — nieco odmienne od zadań większości innych komórek w pracach przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej. W pełnym przekonaniu, iż rozwinięcie, zarówno badań naukowych jak i dydaktyki w powierzonych jej dziedzinie niezbędne jest w formie nie, jak dotychczas, luźnych dyscyplin ale odwrotnie, w logicznie usystematyzowanej *c a ł o ś c i*, Podsekcja przeprowadziła dłuższą dyskusję nad tym zagadnieniem. Podsekcja zdecydowała się na przedstawienie znajdującego się poniżej podziału, jako próby usystematyzowania wszystkich dyscyplin z dziedziny ekonomiki obrotu zagranicznego i międzynarodowych stosunków ekonomicznych, podkreślając jednak specjalnie tentatywny charakter tego rozwiązania i konieczność dalszych pogłębionych studiów na ten temat.

25. Po przedyskutowaniu szeregu projektów tego rodzaju schematów zatrzymano się ostatecznie na takim, który w opinii wszystkich członków Podsekcji przedstawia, zarówno maksimum korzyści z punktu widzenia układu logicznego jak i najbardziej odpowiada wymaganiom i studiów naukowych i dydaktyki w omawianej dziedzinie nauki. Wedle tego schematu dyscypliny tej dziedziny rozpadłyby się na dwie podstawowe oraz cztery, wchodzące w zakres ścisłych ekonomik obrotu zagranicznego, a zgrupowane wokół dwóch pierwszych. Zarys schematu przedstawiłby się zatem, jak następuje:

I. *N a u k a o o b r o t a c h m i ę d z y n a r o d o w y c h*, na którą składałyby się 2 jej gałęzie, a mianowicie:

1. Nauka o obrotach międzynarodowych w kapitalizmie, czyli: a) marksovska teoria obrotów międzynarodowych; b) nauka o obrotach między narodowych okresu imperializmu (teorie Lenina i Stalina, wywóz kapitałów, podział świata, kartele międzynarodowe, wpływ koniunktury na obroty międzynarodowe itd.); c) struktura i drogi rozwojowe obrotów międzynarodowych świata kapitalistycznego („fizjologia“ obrotu międzynarodowego — w przeciwieństwie do jego „anatomii“, wchodzącej w zakres opracowań monograficznych — o czym p. niżej: p. 26).

2. Nauka o obrotach międzynarodowych w socjalizmie, czyli: a) ra-dziecka teoria i praktyka obrotu zagranicznego w warunkach otoczenia kapitalistycznego 1918—1940 r.; b) stosunki ekonomiczne między ZSRR oraz krajami demokracji ludowej jako nowy, wyższy typ międzynarodo-wych stosunków ekonomicznych; c) stosunki handlowe między krajami gospodarki planowej a krajami kapitalistycznymi. Jako dyscyplina szcze-gółowa do wspomnianej powyżej dyscypliny podstawowej figurować by powinna:

Ia. Nauka o międzynarodowych umowach go-spodarczych (w kapitalizmie i w socjalizmie).

Natomiast obok nauki o obrotach międzynarodowych istniałaby jako druga nauka podstawowa:

II. Nauka o obrotach zagranicznych Polski, czyli podłoże gospodarczo-społeczne obrotów zagranicznych Polski, ich struktura i kierunki, ich formy organizacyjne, znaczenie obrotów zagra-nicznych dla całości gospodarstwa narodowego i dla budownictwa socja-listycznego, uniezależnienie się od świata kapitalistycznego itd.

Jako 3 dyscypliny szczegółowe do wspomnianej powyżej drugiej dyscy-pliny podstawowej figurować by winny:

IIa. Planowanie (i sprawozdawczość) obrotów zagranicznych Polski, czyli: ogólna nauka o planowaniu w za-stosowaniu do obrotów zagranicznych (towarowych i płatniczych), spra-wozdawczość z wykonania planu ogólnego, planów poszczególnych przed-sięnictw i banków itd. — wszystko pod kątem widzenia bieżącej teorii i praktyki w Polsce.

IIb. Organizacja i technika handlu zagranicz-nego w Polsce, czyli: organizacja handlu zagranicznego w rozwoju historycznym, organizacja monopolu handlu zagranicznego, technika han-dlu zagranicznego, normy zwyczajowe, standaryzacja itp., technika badań rynków zagranicznych, organizacja i metody pracy przedsiębiorstwa han-dlu zagranicznego itd. — wszystko z punktu widzenia obecnych stosun-ków w Polsce, z uwzględnieniem jednakowoż stanu, istniejącego w innych krajach (m. in. krajach kapitalistycznych).

IIc. Międzynarodowy obrót płatniczy i finan-sowanie handlu zagranicznego w Polsce, czyli: bilanse obrotów międzynarodo-wych, technika rozrachunku międzynarodo-wego, technika rozrachunku przedsiębiorstw, finansowanie obrotów za-granicznych itd. — wszystko z punktu widzenia bieżącej teorii i praktyki w Polsce.

26. Jednocześnie Podsekcja po przestudiowaniu zagadnienia szeregu dyscyplin pokrewnych doszła do wniosku, iż:

1. Tzw. monografie społeczno-gospodarcze krajów obcych winny by wejść jako jeden z podstawowych ele-mentów do dyscypliny geografii gospodarczej, która by miała za zadanie, w logicznym schemacie dyscyplin, przygotowanie studiów z za-kresu nauki o obrotach międzynarodowych przez analizę handlu zagranicz-nego krajów obcych na tle ich struktury gospodarczej i społecznej;



2. W ścisłym związku z dyscyplinami ze ścisłego zakresu ekonomiki handlu zagranicznego (IIa, IIb i IIc powyżej w p. 25) znajduje się grupa dyscyplin międzynarodowego transportu i ubezpieczeń transportowych (transport morski, ekonomika portów, transport lądowy, spedycja, ubezpieczenie itd.), która to grupa winna jednak zostać związana, o ile chodzi o kierunek studiów naukowych w jej dziedzinie, z ośrodkami naukowymi transportu wewnętrznego, przy zachowaniu jednakże pewnych dyrektyw z dziedziny ogólnej gospodarki międzynarodowej ze strony poszczególnych dyscyplin ekonomiki obrotu zagranicznego.

3. Tematycznie odrębna od innych dziedzina „bieżących międzynarodowych zagadnień gospodarczych“ nie może być wprawdzie uznana za osobną dyscyplinę, posiada jednak duże znaczenie, zarówno w pewnym układzie schematów dydaktycznych jak i, przede wszystkim, w dziedzinie popularyzatorskiej. Jakkolwiek zatem, nie można jej było wprowadzić do schematu dyscyplin zamieszczonego w poprzednim punkcie, niemniej jednak zasługuje ona niewątpliwie na uwagę przy wszelkich dalszych studiach na temat praktycznego urzeczywistnienia wspomnianego schematu.

#### B. ORGANIZACJA NAUKI

27. Osobną uwagę zwróciła Podsekcja na zagadnienie praktycznego urzeczywistnienia tego schematu studiów i dydaktyki, jaki przedstawiony został w p. 25 powyżej. oraz zapewnienia mu możliwie najkorzystniejszych szans rozwoju. W związku z tym zajęła się ona specjalnie zagadnieniem placówek naukowych niezbędnych dla uruchomienia i rozbudowy omawianych studiów. Główną trudnością, na jaką natrafiono tu, było zagadnienie, czy całość omawianej dziedziny nauki, a mianowicie ekonomika obrotu zagranicznego i międzynarodowe stosunki ekonomiczne, winna być traktowana bardziej pod kątem widzenia ekonomicznego, czy też raczej pod kątem widzenia jej związków z innymi grupami dyscyplin, traktujących o zagadnieniach międzynarodowych (prawo międzynarodowe, historia dyplomacji, bieżące zagadnienia międzynarodowe itd.). O ile, mianowicie, ekonomika obrotu zagranicznego „ciąży“ bezsprzecznie ku naukom ekonomicznym, to wszystkie aspekty międzynarodowych stosunków ekonomicznych łączą się ściśle ze studiami na temat innych dziedzin stosunków międzynarodowych. Należało więc znaleźć rozwiązanie, które by — zwłaszcza wobec istnienia Wydziału Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych i projektowanego utworzenia Instytutu Ekonomiki — znalazło dla studiów w omawianej dziedzinie takie miejsce, które by nie rozdzieliło ryzyka rozbicia ich pomiędzy nauki ekonomiczne i studia międzynarodowe, gdzie odgrywałyby z natury rzeczy rolę marginesową i podrzędną.

28. Kierując się tymi względami, Podsekcja doszła w tej sprawie do następujących wniosków:

1. Powstanie Szkoły Głównej Służby Zagranicznej jako jedynego obecnie w Polsce ośrodka, łączącego prace naukowe z dziedziny, zarówno międzynarodowych stosunków ekonomicznych jak i ekonomiki obrotu zagranicznego predestynuje tę właśnie uczelnię jako ośrodek studiów dla całej dziedziny nauk, jaka została powierzona Podsekcji. Biorąc więc za podstawę Ogólnik nr 1 Ministerstwa Oświaty z dn. 17 stycznia 1950 r. o tworzeniu instytutów uczelnianych, Podsekcja jest zdania, iż dla skoncentrowania pracy naukowej w omawianej dziedzinie należy w Szkole Głównej Służby Zagranicznej powołać do życia Instytut Obrotu Zagranicznego, który by zgrupował prace naukowe wszystkich katedr tej uczelni związanych z tematyką omawianej dziedziny nauk.

2. Jednocześnie Instytut ten utrzymywałby — w zależności od rodzaju i charakteru poszczególnych jego prac badawczych — ścisłe kontakty, zarówno z Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych (dla zachowania ścisłej łączności między stroną polityczną i ekonomiczną stosunków międzynarodowych), jak i z przyszłym Instytutem Ekonomiki, który niewątpliwie posiadać będzie komórkę dla studiów w dziedzinie obrotu (w ogóle), a gdzie sprawy obrotu zagranicznego traktowane będą w ścisłej łączności, zarówno z zagadnieniami obrotu wewnętrznego jak i z całością ekonomiki przemysłu i rolnictwa.

29. W związku z powyższym dłuższą dyskusję wywołała w Podsekcji sprawa koncentracji wszystkich dyscyplin z zakresu międzynarodowych stosunków ekonomicznych i ekonomiki obrotu zagranicznego w Szkole Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie z postanowieniem tylko krótkich wykładów encyklopedycznych w tych dziedzinach na Wyższych Szkołach Ekonomicznych w Sopocie i w Szczecinie. Podkomisja zdawała sobie sprawę z motywów, jakie kierowały władzami naukowymi w tej decyzji, a zwłaszcza z faktu trudności zapewnienia szeregowi katedr wyższych uczelni handlowych poza Warszawą odpowiednio przygotowanych kadr naukowych. Niemniej jednak pozbawienie wyższych uczelni w Krakowie, Poznaniu i Łodzi całkowicie wszelkich wykładów z zakresu ekonomiki obrotu zagranicznego i międzynarodowych stosunków ekonomicznych musi być uważane za niewłaściwe. Niesposób sobie wyobrazić, aby ekonomista przemysłowy, finansowy czy wyspecjalizowany w dziedzinie handlu wewnętrznego nie wyniósł ze swych studiów wyższych nawet ogólnego pojęcia o związkach, łączących tę ekonomikę, w jakiej się specjalizuje, z zagadnieniami stosunków Polski z resztą świata oraz z międzynarodowymi zagadnieniami ekonomicznego w ogóle. Byłby on w tej dziedzinie mniej poinformowany od np. maturzysty któregoś z liceów handlu zagranicznego, gdzie — na poziomie licealnym, oczywiście — zagadnienia te są jednak poruszane.

30. Dlatego też Podsekcja uważa, iż zagadnienia zaopatrzenia programów studiów na wyższych uczelniach ekonomicznych o zabarwieniu specjalnym w najogólniejsze, encyklopedyczne, a przecież dające pojęcie o całości kształtu problematyki w omawianych dziedzinach wykłady jest tylko kwestią czasu i funkcją stworzenia odpowiednio przygotowanych kadr naukowych, mogących wykłady takie przeprowadzić. Natomiast w stosun-

ku do stołecznej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, która również pozbawiona została ostatnio takiego wykładu — na skutek, zarówno trudności w doborze personelu naukowego jak i przeciążenia programów naukowych — Podsekcja jest jednak zdania, że z uwagi na centralny charakter tej największej w Polsce uczelni ekonomicznej przynajmniej jeden tego rodzaju wykład ogólny o specjalnie pieczołowicie przestudowanym programie powinien być jednak restytuowany.

#### C. ZAGADNIENIE KADR

31. Powstanie Instytutu Obrotu Zagranicznego przy Szkole Głównej Służby Zagranicznej ułatwić by mogło radykalnie rozwiązanie palącej w tej chwili sprawy kadr naukowych w omawianej dziedzinie. Tak jak obecnie przedstawia się sprawa, kadry takie praktycznie nie istnieją. O ile w niektórych dziedzinach ekonomiki obrotu zagranicznego o charakterze bardziej technicznym użyć by można do tego starszych „specjalistów“, jakkolwiek i tam trudności sprawia słaba teoretyczna podbudowa ideologiczna, to w zakresie dyscyplin, które uznane zostały w p. 25 powyżej za „podstawowe“ położenie przedstawia się wprost katastrofalnie. Przykładowo w chwili obecnej na dwa 60-godzinne wykłady z tej grupy dyscyplin w Szkole Głównej Służby Zagranicznej przypada jedna siła asystencka. Bezwzględna konieczność połączenia w tych dziedzinach bardzo solidnego przygotowania ogólnoideologicznego i ogólnoekonomicznego ze skomplikowaną skądinąd specjalizacją fachową stwarza konieczność przystąpienia niezwłocznie do szkolenia specjalnych kadr naukowych o d p o d s t a w.

32. Projektowany powyżej Instytut Obrotu Zagranicznego w Szkole Służby Zagranicznej mógłby się stać terenem wyprodukowania załączku tego rodzaju kadr naukowych. W związku z tym nasuwałaby się konieczność zreformowania w pewnej mierze charakteru wspomnianej uczelni. Podsekcja zdaje sobie w pełni sprawę z celów, dla jakich została ona powołana, a którymi są wykształcenie w możliwie jak najkrótszym czasie kadry operatywnych pracowników naszej służby zagranicznej, tak niezbędnej w służbie tej na obecnym etapie. Niemniej jednak w omawianej w niniejszym sprawozdaniu dziedzinie nauki konieczność przygotowania młodych kadr naukowych — właśnie dla szybszego i pełniejszego szkolenia kadr operatywnych jest tak wielka, iż uzasadniałaby specjalne potraktowanie tego tematu jako wyjątkowego i stworzenie na uczelni warunków umożliwiających w tej chwili przynajmniej rozpoczęcie jego rozwiązania.

#### D. KIERUNKI PRZYSZYŁYCH STUDIÓW

33. Program przyszłych studiów naukowych w dziedzinie ekonomiki obrotu zagranicznego i międzynarodowych zagadnień ekonomicznych wpływa właściwie z tego, co powiedziane było powyżej o obecnym stanie tej gałęzi nauki. Z wyjątkiem poszczególnych działów ekonomiki obrotu zagranicznego, gdzie przyszłe studia sprowadzać się winny raczej do u z u-

pełnień i rozwijania już istniejących osiągnięć całe wielkie zagadnienie postawienia na właściwe tory metodologiczne i rozbudowania w duchu zgodnym z zasadniczym celem budowy w Polsce podstaw socjalizmu większości dyscyplin, wchodzących w skład omawianej dziedziny, pozostaje do wykonania od podstaw.

34. W potraktowaniu tego tematu Podsekcja wyjść musiała, zarówno z długofalowych potrzeb, wynikających z usystematyzowania studiów i dydaktyki w omawianej dziedzinie nauki, jak i z doraźnych potrzeb, wynikających z zadań postawionych przed nauką polską przez Plan 6-letni. Podsekcja jest zdania, iż wobec tego położenia, jakie zostało lapidarnie scharakteryzowane w p. 33 oba źródła zapotrzebowania społecznego stają się równie ważne, gdyż są ze sobą ściśle przeplecione. Dlatego też w wyliczeniu głównych kierunków badań i studiów naukowych, jak również w nakreśleniu zarysów programu wydawnictw w omawianej dziedzinie układ porządkowy nie stanowi o priorytecie poszczególnych zagadnień. Jeśli chodzi o ogólne wytyczne nakreślone przez Podkomisję dla kierunku, w jakim rozwijać się winny przyszłe badania naukowe, to przedstawiają się one, jak następuje:

1. Nauka o obrotach międzynarodowych: a) formułowanie teoretycznych uogólnień, wynikających z dotychczasowej praktyki obrotów międzynarodowych ZSRR i demokracji ludowej jako nowego, wyższego typu obrotów; b) analiza wpływu obecnej struktury zostrzonego imperializmu amerykańskiego na sytuację społeczno-gospodarczą krajów kapitalistycznych w Europie oraz analiza polityki handlowej krajów kapitalistycznych w związku z sytuacją międzynarodową; c) analiza sytuacji rynkowych poszczególnych surowców światowych; d) analiza obrotów międzynarodowych maszynami i sprzętem na tle wpływu wywieranego przez program zbrojeniowy Stanów Zjednoczonych; e) studia nad rozwojem i przemianami w kartelach międzynarodowych w szczególności w zakresie artykułów, interesujących wywóz lub przywóz Polski.

2. Nauka o międzynarodowych umowach gospodarczych: a) analiza struktury prawnej międzypaństwowych umów gospodarczych pod kątem widzenia faktycznego monopolu handlu zagranicznego, istniejącego w Polsce i na tle doświadczeń radzieckich; b) analiza roli poszczególnych „międzynarodowych organizacji gospodarczych“ jako instrumentu polityki imperialistycznej Stanów Zjednoczonych; c) analiza zagadnienia dyskryminacji gospodarczej stosowanej przez imperializm w stosunku do krajów obozu socjalistycznego wraz z analizą jej gospodarczych konsekwencji dla kapitalistycznych satelitów Stanów Zjednoczonych.

3. Nauka o obrotach zagranicznych Polski oraz związane z nią dziedziny ekonomiki obrotu zagranicznego Polski: a) szereg praktycznych badań odcinkowych dotyczących się poszczególnych aspektów techniki, fi-

nansowania itd. handlu zagranicznego (przykładowo: instrumenty zapłać międzynarodowych zagranicznych, aspekty ekonomiczne formy prawnej centrali handlu zagranicznego, zagadnienie ubezpieczeń w transporcie międzynarodowym itd.); b) prace nad znalezieniem trwałych podstaw dla określenia wartości towarów w obrocie między krajami o gospodarce planowej; c) metody badania koniunktur w krajach kapitalistycznych dla potrzeb obrotu zagranicznego Polski; d) analiza handlu najważniejszymi artykułami przywozu i wywozu polskiego na obecnym etapie; e) prace długofalowe nad zanalizowaniem podstaw historycznych roli ekonomicznej Polski w obrocie światowym.

Niezależnie od wymienionych przykładowo kierunków badań studia w omawianej dziedzinie nauki mają zająć się bardziej szczegółową analizą i opracowaniem schematu dyscyplin tej dziedziny (patrz p. 24 zdanie końcowe).

35. Jak wynika z przedstawionej listy poruszane w dyskusjach przez Podsekcję żądane kierunki badań naukowych mają w przeważającej mierze znaczenie praktyczne dla celów związanych z wypełnieniem zadań postawionych przez Plan 6-letni. W związku z rozwijaniem się wykonywania planu wysuną się, niewątpliwie i inne ważne zagadnienia, wymagające przestudiowania naukowego. Zadaniem projektowanego Instytutu Obrotu Zagranicznego w Szkole Głównej Służby Zagranicznej byłoby koncentrowanie zapotrzebowania społecznego w tej dziedzinie, przy czym — w zależności od rodzaju stawianych mu zadań — rozwiązywałby je on sam, względnie w ścisłym porozumieniu z Instytutem Ekonomiki lub Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych, przekazując obu tym placówkom takie zadania, których rozwiązanie leżałoby raczej w ich zakresie kompetencji.

#### E. ZAGADNIENIE WYDAWNICTW NAUKOWYCH

36. Obecna sytuacja na odcinku wydawnictw naukowych z omawianej dziedziny nauki odpowiada dość dokładnie nieuregulowanemu jej stanowi organizacyjnemu. W chwili obecnej nie ma jeszcze ani jednego podstawowego wydawnictwa (nawet podręcznikowego charakteru), które by odpowiadało potrzebom naukowym czy dydaktycznym: z zakresu obu nauk, które Podkomisja zaproponowała w p. 25 powyżej jako „podstawowe”. Niemniej jednak, zgodnie z powyżej pomieszczoną analizą sytuacyjną omawianej gałęzi nauki w 1950 r., dają się na tym polu zauważyć pierwsze odznaki poprawy. W chwili obecnej są w trakcie pojawiania się skrypty z wykładów „handlu międzynarodowego“ i „handlu zagranicznego Polski“ w Szkole Głównej Służby Zagranicznej, które powinny zaspokoić przynajmniej pierwsze potrzeby słuchaczy tej Szkoły i niektórych innych kursów specjalnych w roku akademickim 1950/51. W przygotowaniu znajdują się również skrypty dla wykładów poszczególnych ekonomik obrotu zagranicznego przewidywanych w Szkole Głównej Służby Zagranicznej w roku akademickim 1951/52. Niezależnie od tego w programie wydawniczym Polskich Wydawnictw Gospodarczych („Polgos“) figuruje szereg prac, mających zaspokoić potrzeby czy to encyklopedyczne

(słowniki rzeczowe z dziedziny handlu zagranicznego), czy z zakresu monografii towarowych lub krajowych związanych z obrotem zagranicznym. W przygotowaniu znajduje się również praca o „podstawach obrotu międzynarodowego“, mająca stanowić pierwszy polski marksistowski podręcznik z dziedziny nauki o obrotach międzynarodowych.

37. Zachodzi potrzeba usystematyzowania akcji wydawniczej na tym odcinku, która dotychczas jeszcze przebiega w sposób chaotyczny i kieruje się przeważnie planami wydawniczymi poszczególnych ośrodków wydawniczych, a nie narzucającymi się z praktyki studiów i dydaktyki właściwymi priorytetami. Stosuje się to samo do prowadzonej przez poszczególne ośrodki wydawniczej akcji wydawnictw popularnych, stanowiącej w omawianej dziedzinie nauki zadanie wysoce trudne i odpowiedzialne i dlatego wymagające szczególnej pieczy. Dyrektywy w zakresie zapotrzebowania naukowego na podręczniki i wydawnictwa pomocnicze winny by stanowić osobną odpowiedzialność projektowanego Instytutu Obrotu Zagranicznego, który jako instytut uczelniany jest szczególnie powołany do wydawania opinii co do charakteru a zwłaszcza priorytetów poszczególnych wydawnictw. Jeżeli chodzi o inne typy wydawnictw, to dyrektywy winny być ustalone łącznie przez przyszły Instytut Ekonomiki, Instytut Obrotu Zagranicznego względnie Polski Instytut Spraw Międzynarodowych — w zależności od charakteru projektowanego wydawnictwa.

38. W związku z problemem wydawniczym nasuwa się z palącą koniecznością kwestia przyswojenia piśmiennictwu polskiemu w omawianej dziedzinie nauki w wydawnictwach radzieckich. Stosownie do tego, co było powiedziane powyżej o wszystkich niebezpieczeństwach, jakie niesie specjalnie w tej dziedzinie studiów i dydaktyki kosmopolityzm, obfity dopływ literatury radzieckiej jako tej, która przewyciężyła całkowicie u siebie wszystkie obciążenia kosmopolityczne, jest szczególnie ważny. Sytuacja na tym konkretnym odcinku przedstawia się w dalszym ciągu niezadowolająco — nawet jeśli chodzi o radzieckie wydawnictwa periodyczne, przynoszące częstokroć cenne oświetlenia problemów aktualnych. Wręcz fatalnie natomiast stoi zagadnienie przyswojenia piśmiennictwu polskiemu bardziej szerokich i zasadniczych opracowań radzieckich z poszczególnych dziedzin czy to ekonomiki obrotu zagranicznego, czy międzynarodowych zagadnień ekonomicznych, czy wreszcie z podstaw marksistowsko-leninowskiej teorii i metodologii badań w tych dziedzinach. W chwili obecnej znajduje się w druku zestawienie głównych wypowiedzi wodzów klasy robotniczej na temat zasadniczych problemów handlu zagranicznego, co musi być uważane jednak dopiero za pierwszy krok w tej dziedzinie. I tu Instytut Obrotu Zagranicznego powinien by zostać obarczony odpowiedzialnością szybkiego wyrównania istniejących na tym odcinku braków i zaniedbań.

#### F. INNE ZAGADNIENIA

39. W toku swych prac Podkomisja zatrzymała się krócej lub dłużej nad innymi zagadnieniami związanymi z tematyką jej prac, które to kwe-

stie decydowała bądź załatwić w ramach prac przygotowawczych na I Kongres Nauki Polskiej — poza niniejszym sprawozdaniem, bądź poruszyć je w sprawozdaniu tym ubocznie. Do tej drugiej grupy zagadnień należą:

1) konieczność ścisłego kontaktu omawianej dziedziny nauki z grupą nauk prawnych, szczególnie w dziedzinach międzynarodowego prawa publicznego i prywatnego oraz uzgodnienia programów naukowych wyższych uczelni w tej dziedzinie;

2) zagadnienie ściślejszego powiązania ośrodków naukowych w poszczególnych dziedzinach z ośrodkami administracji centralnej, odpowiedzialnymi za praktyczne urzeczywistnienie celów państwa w tychże samych dziedzinach;

3) zagadnienie odpowiedniego dopływu bieżących wydawnictw ra dzieckich na wyższe uczelnie.

\*

\*

\*

W pracach Podsekcji niejednokrotnie podkreślano ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy wprzęgniętą w służbę dla wykonania zadań Planu 6-letniego nauką polską w omawianych przez Podsekcję dziedzinach, a głównym zadaniem społeczeństwa polskiego postawionym mu na obecnym etapie przez jego Prezydenta, a mianowicie w a l k ą o p o k ó j. Podsekcja zdawała sobie w pełni sprawę z tego, w jakiej mierze rozwój międzynarodowych stosunków ekonomicznych oddziałuje na utrwalenie się stosunków pokojowych między narodami. Słynna wypowiedź S t a l i n a na XVII Zjeździe WKP(b) w dniu 26 stycznia 1934 roku stwierdza, iż: „nasza polityka zagraniczna jest jasna. Jest to polityka pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami“<sup>17)</sup>.

Postawienie przez Wodza całego obozu postępu i demokracji polityki pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych z innymi krajami na tej samej płaszczyźnie wskazuje najdobitniej na wagę międzynarodowych stosunków ekonomicznych na obecnym etapie zaostrzonej i awanturniczej polityki imperializmu amerykańskiego i wzmożonego oporu potężnych mas ludowych całego świata, walczących — wbrew planom garstki amerykańskich monopoli — o utrzymanie pokoju. Polska nauka w tej dziedzinie, obciążona wiekowym brakiem tradycji, wpływami obcych i rodzimych tendencji imperialistycznych i nalotami kosmopolitycznymi, otrząsa się w tej chwili z całego tego wiekowego upadku i zamierza, w oparciu o niewzruszony fundament nauki marksizmu-leninizmu oraz doświadczeń Związku Radzieckiego, wypełnić na swym odcinku wszystkie te zadania, do których powołuje ją jej służba Narodowi.

Tadeusz Łychowski

<sup>17)</sup> J. S t a l i n: *Zagadnienia Leninizmu*. Wyd. „Książka“, Warszawa 1947, str. 407.

MIECZYŚLAW RAKOWSKI

## ○ stosowaniu prawa wartości w polityce cen, płac i kosztów

(Artykuł dyskusyjny)

Genialnie sformułowane przez M a r k s a prawo wartości, jako podstawowe prawo gospodarki towarowej głosi, że produkty pracy ludzkiej występujące na rynku pod postacią towarów, prócz wartości użytkowej, posiadają w a r t o ś ć, określoną przez ilość pracy społecznie niezbędną dla ich wytworzenia. Właśnie ta wartość jest podstawą wartości wymiennej w gospodarce towarowej, gdzie towary w z a s a d z i e są wymieniane proporcjonalnie do wartości. Powyższa tendencja wymiany ekwiwalentów przebija sobie drogę poprzez szereg przeszkód, wynikających z żywiowości gospodarki towarowej.

W warunkach kapitalizmu, który wyrósł z prostej gospodarki towarowej, prawo wartości pod ciśnieniem decydującej siły napędowej społeczeństwa kapitalistycznego, pogoni za zyskiem, zostaje zniekształcone w ten sposób, że towary są wymieniane na podstawie cen produkcji, zapewniających kapitalistom zyski proporcjonalne do włożonego kapitału, niezależnie od pracy włożonej w wytworzenie danego towaru. Jednakże, jak tego dowiódł Marks, prawo wartości zachowuje swoją moc dzięki temu, że mimo odchyień poszczególnych cen od wartości, suma cen w przekroju całego społeczeństwa równa się sumie wartości. Nie należy tej równości rozumieć jako równości zachodzącej w każdym momencie, ale jako tendencję, która przebija sobie drogę poprzez wszystkie zaburzenia i załamania, charakterystyczne dla ustroju kapitalistycznego.

W okresie imperializmu działanie prawa wartości zostaje jeszcze bardziej zniekształcone dzięki temu, że wolna konkurencja ustępuje miejsca monopolom, które ustalają ceny na poziomie znacznie przewyższającym nie tylko wartość, ale i cenę produkcji, spychając jednocześnie w dół ceny na produkty drobnych wytwórców. Walki między monopolami o władanie źródłami surowców i rynkami zbytu, kryzysy, wojny, inflacja — wszystko to zniekształca w najwyższym stopniu strukturę cen jako odbicie wartości, tj. ilości pracy społecznie niezbędnej do produkcji towarów. Można powiedzieć, że w obecnym świecie kapitalistycznym ceny są odbiciem wartości w bardzo wykrzywionym zwierciadle.



Jak wiadomo, pogoń za zwiększonym zyskiem w walce konkurencyjnej, osiąganym przez obniżkę kosztów własnych produkcji drogą zmniejszenia ilości pracy potrzebnej dla wyprodukowania towaru była źródłem postępu technicznego i rozwoju kapitalizmu. Ustalanie cen monopolistycznych i deformacja działania prawa wartości jest przejawem zastojów i rozkładu ustroju kapitalistycznego na całym szeregu odcinków, gdzie kapitalizm nie wzmagą rozwoju, a hamuje rozwój techniki i sił wytwórczych (np. energia atomowa).

W ustroju kapitalistycznym również płace kształtują się na podstawie prawa wartości. Marks dowiódł, że płaca jest ceną siły roboczej, wahającą się wokół wartości tej siły roboczej, tj. wartości towarów niezbędnych dla reprodukcji siły roboczej. I znów tendencją ustroju kapitalistycznego, szczególnie w okresie imperializmu, jest spychanie płac poniżej ich wartości i wykorzystywanie do tego celu całego aparatu przemocy monopolu i państwa, będących na jego służbie.

Koszty produkcji są sumą kosztów materialnych produkcji i robocizny a ich dynamika odzwierciedla wszelkie wahania tych dwóch elementów, tzn. cen materiałów i płac.

Z tego krótkiego przeglądu można się zorientować, że prawo wartości działa w ustroju kapitalistycznym przez cały okres jego historii, chociaż w formie coraz bardziej zniekształconej przez działalność monopolu oraz ogólny proces rozkładu tego ustroju. Prawo to działa żywiołowo i okrutnie, doprowadzając do wojen, kryzysów, degradacji mas pracujących.

Jeżeli od rozważań o ustroju kapitalistycznym przejdziemy do naszego przejściowego ustroju demokracji ludowej, należy stwierdzić przede wszystkim, że jest on areną walki między zwyciężającym układem socjalistycznym, a ginącym układem kapitalistycznym, okresem przekształcania gospodarki drobnotowarowej w socjalistyczną. Ten okres walki wycisnął piętno na kształtowaniu przez organy państwowe cen, płac i kosztów, które w ręku państwa ludowego były i są narzędziem okiełznywania żywiołowych praw kapitalistycznego rynku i sabotażowej działalności gospodarczego podziemia. Jednakże z drugiej strony, ceny znajdowały się pod naciskiem niezorganizowanego rynku, szczególnie na odcinku artykułów konsumcyjnych, pod naciskiem różnego rodzaju dysproporcji, zachodzących w gospodarce narodowej i oddziaływających w sposób gwałtowny na ceny. Brak dostatecznej masy towarowej w dyspozycji państwa powodował niestabilność waluty w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych. W tych warunkach kształtowanie się cen, płac i kosztów podlegało wpływowi wielu czynników, które na tyle zniekształcały obraz, że trudno było określić ich główną linię rozwojową. Obecnie sytuacja się zmieniła. Obecnie układ socjalistyczny na tyle wzmocnił swoje pozycje w gospodarce narodowej, że w małym tylko stopniu zależy od oddziaływania wrogich elementów kapitalistycznych i od żywiołowych wahań gospodarki drobnotowarowej. Na odwrót, układ socjalistyczny skutecznie wypiera elementy kapitalistyczne i coraz bardziej kieruje gospodarką drobnotowarową na wsi, dostosowując jej rozwój do ogólnych potrzeb państwa i stopniowo przekształcając na gospo-

darke uspołecznioną. Zadania państwa w dziedzinie polityki cen polegają obecnie głównie (nie wyłącznie, oczywiście) na oddziaływaniu na wewnętrzny rozwój układu socjalistycznego, który stał się układem dominującym, w przeciwieństwie do okresu, w którym polityka w tej dziedzinie była przede wszystkim wyrazem walki dwóch układów.

Polityka cen, jako część polityki gospodarczej państwa, nadal zachowuje dwa aspekty: aspekt narzędzia walki klasowej i narzędzia organizacji gospodarki socjalistycznej, następuje jednak przesunięcie ciężaru gatunkowego obu zagadnień — to co było wtórne stało się główne, to co było główne stało się wtórne i podporządkowane.

O ile dotąd polityka i ruch cen był przede wszystkim wynikiową starć i walki dwóch układów istniejących w naszym kraju, obecnie staje się ona przede wszystkim wynikiową wewnętrznych praw rozwoju układu socjalistycznego. O ile dotąd jej głównym zadaniem było okiełznanie żywiołu rynku, obecnie głównym jej zadaniem jest funkcjonować jako ważny element organizacji gospodarki planowej. O ile dotąd ruch cen był w dużym stopniu żywiołowy, obecnie staje się wyrazem świadomie stosowanych praw socjalizmu. Dlatego z całą ostrością staje przed nami problemat określenia tych praw, praw rządzących kształtowaniem się cen, płac i kosztów w ustroju socjalistycznym.

Pogląd jakoby w ustroju socjalistycznym na skutek tego, że plan określa kierunek rozwoju gospodarki, wszystkie jej elementy i m. in. ceny, płace, koszty kształtują się według widzimisię organów planujących, a nie rządzą nimi żadne określone prawa, dawno został pobity. Jest do wiedzione, że ceny kształtują się na podstawie przeobrażonego prawa wartości. Ceny kształtując się na tej podstawie, odchylają się jednocześnie od wartości w górę lub w dół, stosownie do potrzeb polityki państwa na danym etapie, stosownie do potrzeb akumulacji itd.

Dlaczego prawo wartości musi działać w ustroju socjalistycznym? Nie zamierzając rozwijać tematu, który był szeroko omawiany, pragnę podkreślić następujące dwa momenty:

1) Społeczeństwo socjalistyczne, walcząc o osiągnięcia obfitości produktów, musi walczyć systematycznie o zmniejszenie pracy wydatkowanej na wytworzenie poszczególnego produktu. Dlatego wartość, będąca miarą pracy społecznie niezbędnej do wytworzenia produktów, jest miarą postępu produktywności pracy, jest sposobem porównywania postępów osiągniętych na tej drodze przez poszczególne przedsiębiorstwa, drogą porównania ich kosztów produkcji z cenami, będącymi wyrazem wartości społecznej. I dlatego w rozrachunkach między przedsiębiorstwami oraz między przedsiębiorstwami a państwem zawsze będą istnieć ceny, jako wyraz wartości produktów.

2) Zasadą socjalistycznej organizacji pracy jest wynagrodzenie pracy według ilości i jakości. Stanowi to potężny bodziec ekonomiczny podniesienia wydajności pracy, zespolenia ogólnych interesów państwa, zainteresowanego w rozwoju produkcji, z interesami poszczególnego pracownika, zainteresowanego w podnoszeniu realnych zarobków. Siła robocza w warunkach socjalizmu, nie jest towarem, nie posiada wartości ani ceny. Fundusz płac równa się części nowowytworzonej wartości produktu spo-

łecznego przeznaczonej na spożycie osobiste po potrąceniu z niej funduszu na spożycie społeczne i na akumulację. Podstawową zasadą socjalizmu jest wynagradzanie pracy wszystkich pracowników proporcjonalnie do jej ilości i jakości. Z tej zasady wynikają następujące wnioski: a) dla każdego rodzaju pracy musi być ustalony społecznie niezbędny czas jej wykonania lub też musi być ustalona ilość robót do wykonania w jednostce czasu, tj. musi być ustalona norma pracy, gdyż tylko w ten sposób można porównać ilość pracy w tej samej gałęzi produkcji wykonywanej przez różnych pracowników. b) wynagrodzenia za wykonanie normy pracy o podobnym stopniu kwalifikacji w tej samej jednostce czasu w różnych gałęziach gospodarki powinny być równe, gdyż tylko w ten sposób można zapewnić stosowanie zasady równej płacy za równą pracę w skali gospodarki narodowej. Oczywiście nie wyklucza to stosowania pewnych odchyłeń od tej zasady, gdyż zależy nam na stworzeniu bodźców dla przyspieszenia rozwoju pewnych gałęzi produkcji i wtedy podnosimy tam płace powyżej przeciętnego poziomu.

3) Wraz ze zmianą produktywności pracy w poszczególnych gałęziach gospodarki, która wykazuje z reguły różną dynamikę, należy stosować politykę płac, umożliwiającą, po pierwsze, zachowanie zasady równej płacy za równą pracę, po wtóre — równowagę między płacami a ilością dóbr konsumcyjnych, którą rozporządza społeczeństwo; po trzecie — zwiększoną akumulację. Jak łatwo zauważyć, stosowanie prawa wartości zgodne jest z socjalistyczną zasadą wynagradzania pracy według ilości i jakości. Jeśli bowiem uważamy, że pracę różnych członków społeczeństwa, wytwarzających różne wartości użytkowe, można i należy wynagradzać jednakowo, o ile włożyli oni w tę pracę ten sam wysiłek pod względem ilości i jakości, oznacza to, że stoimy na stanowisku, iż wytworzyli oni dla społeczeństwa tę samą wartość — a tak właśnie głosi prawo wartości.

Rozpatrzmy z punktu widzenia podanych wyżej kryteriów różne systemy polityki płac, na ile są one zgodne z socjalistyczną zasadą płacy według pracy i na ile można przy nich stosować prawo wartości.

#### SYSTEM STAŁYCH NORM I STAWEK PŁAC

Założmy, że dla pewnego okresu ustaliliśmy takie normy pracy i takie stawki płac, że rzeczywiście za taką samą pod względem natężenia i kwalifikacji pracę pracownicy różnych działów i gałęzi gospodarki narodowej, otrzymują taką samą płacę, w każdej zaś gałęzi stawki płac są różne, w zależności od poziomu kwalifikacji, czyli że została zapewniona w d a n y m m o m e n c i e realizacja zasady płacy proporcjonalnej do ilości i jakości pracy. Założmy następnie, że ogólny fundusz płac, czyli siła nabywcza mas pracujących, jest równa łącznej sumie cen dóbr spożycia, którymi rozporządza społeczeństwo, co zapewnia pełną realizację siły nabywczej mas. Rozważmy, co zajdzie przy niezmiennych normach i stawkach płac. Płaca będzie wzrastała proporcjonalnie do wydajności pracy (w wyrażeniu pieniężnym):

- 1) Wartość produktu globalnego = wydajność x zatrudnienie.  
 2) Fundusz płac = płaca x zatrudnienie = wartości dóbr spożycia (zgodnie z założeniem).

Jeżeli podzielimy 2 równość przez 1, otrzymamy:

$$\frac{\text{Fundusz płac}}{\text{Wartość produktu globalnego}} = \frac{\text{Wartość dóbr spożycia}}{\text{Wartość produktu globalnego}} =$$

$$\frac{\text{Płaca}}{\text{Wydajność}} = \text{Const. (zgodnie z założeniem)}$$

Jeśli więc zgodnie z założeniem płaca wzrasta proporcjonalnie do wydajności, ich wzajemny stosunek jest stały, co wymaga również stałego stosunku między produkcją dóbr spożycia, a produktem globalnym. A przecież wiadomo, że jednym z podstawowych praw socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej jest zasada, aby udział produkcji środków produkcji wzrastał, a udział produkcji środków konsumpcji w globalnej produkcji malał, w związku z czym zachowanie na dłuższy okres stałego stosunku między produkcją środków konsumpcji, a produkcją globalną jest niemożliwe. W związku z tym jest również niemożliwa do utrzymania zasada stałych norm pracy i stałych stawek płac za wykonanie tych norm.

Ale niewłaściwość takiej polityki płac nie tylko na tym polega. Przecież w różnych gałęziach produkcji wydajność wzrasta niejednakowo, na skutek najróżniejszych przyczyn, będących skutkiem polityki inwestycyjnej, technicznego postępu w danej dziedzinie i innych. Załóżmy, że w gałęzi A wydajność w ciągu roku wzrosła o 20%, w gałęzi B o 10%, w gałęzi C o 5%. Przy tych samych płacach średnich w roku wyjściowym, np. 600 zł. miesięcznie, pod koniec roku płaca w gałęzi A wyniosłaby  $600 \times 120\% = 720$  zł, w gałęzi B —  $600 \times 110\% = 660$  zł, w gałęzi C —  $600 \times 105\% = 630$  zł. za tę samą pracę. Powstałaby więc nierówność w płacach, zaś z postępu osiągniętego w danej gałęzi korzystaliby wyłącznie pracownicy tej gałęzi, zarabiający odpowiednio więcej, a pozostali pracownicy nie mieliby z tego korzyści, gdyż ceny pozostałyby w najlepszym przypadku niezmiennie (o ileby nie wzrosły na skutek nadmiernego wzrostu płac), zaś ich zarobki odpowiednio nie wzrosły. Wytwarzałyby to pewną sprzeczność interesów między pracownikami poszczególnej gałęzi a całością społeczeństwa, spowodowaną odstępstwem od socjalistycznej zasady nakazującej ażeby z osiągnięć pracy poszczególnych gałęzi, do której przecież przyczyniło się całe społeczeństwo, powinno również całe społeczeństwo korzystać.

POLITYKA NIEZNACZNEGO OBNIŻANIA STAWEK JEDNOSTKOWYCH  
PRZY STAŁYCH CENACH

Z tego co powiedziano wynika wniosek, że płaca realna powinna wzrastać wolniej niż wydajność pracy; zobaczymy zaraz, że wzrost ten musi odbywać się nie w dowolnym, a w ściśle określonym stosunku, za-

pewniającym równowagę między masą dóbr konsumpcyjnych\*), a funduszem płac.

Stosunek ten otrzymamy z poprzednich równań: 1. Masa dóbr konsumpcyjnych = fundusz płac = płace roczne x zatrudnienie; 2. Produkcja globalna = wydajność roczna x zatrudnienie; dzieląc oba równania przez siebie otrzymamy:

$$\frac{\text{masa dóbr konsumpcyjnych}}{\text{produkcja globalna}} = \frac{\text{płaca} \times \text{zatrudnienie}}{\text{wydajność} \times \text{zatrudnienie}}$$

$$\text{skąd} \quad \frac{\text{płaca}}{\text{wydajność (w zł)}} = \frac{\text{masa dóbr konsumpcyjnych}}{\text{produkcja globalna}}$$

Założmy, że za okres np. roczny produkcja globalna wzrasta według planu o 20%, zaś produkcja dóbr konsumpcyjnych o 15%. Przyjmując więc stosunki w roku wyjściowym za 100%, otrzymamy w roku wyjściowym:

$$\text{wym:} \quad \frac{\text{płace}}{\text{wydajność}} = \frac{100\% \text{ dóbr konsumpcyjnych}}{100\% \text{ produkcji globalnej}} = \frac{P_1}{W_1}$$

zaś w roku planowym:

$$\frac{\text{płace}}{\text{wydajność}} = \frac{115\% \text{ dóbr konsumpcyjnych}}{120\% \text{ produkcji globalnej}} = \frac{P_2}{W_2}$$

Dzieląc pierwsze równanie przez drugie, otrzymamy:

$$\frac{P_1}{W_1} : \frac{P_2}{W_2} = \frac{120\%}{115\%} = 104,3\%$$

Możemy tę równość przekształcić w sposób następujący:

$$\frac{W_2}{W_1} = \frac{P_2}{P_1} \cdot \frac{120}{115} = \frac{P_2}{P_1} = 104,3\%$$

Oznacza to, że wydajność musi rosnać szybciej aniżeli płace realne w stosunku bezpośrednio zależnym od dynamiki wzrostu masy dóbr konsumpcyjnych i produkcji globalnej.

Jeżeli założymy, że ceny produktów pozostają niezmiennie, płace realne będą równe nominalnym i równanie powyższe oznacza, że płace nominalne powinny wzrastać wolniej od pracy w podanym wyżej stosunku. Możliwe to będzie wtedy, gdy za jednostkę produktu będziemy płacili

\*) W dalszym ciągu będziemy używali wyrażenia: masa dóbr konsumpcyjnych, produkcja globalna, wydajność itp. w ujęciu wartościowym (pieniężnym).

mniej w podanym wyżej stosunku, tj. jeżeli stawka płac za jednostkę produktu odpowiednio spadnie. Zapewni to równowagę funduszu płac z funduszem dóbr konsumcyjnych oraz zmniejszenie się udziału *B* w ogólnej produkcji, co umożliwi zwiększoną akumulację. W rozumowaniu powyższym wprowadzono szereg uproszczeń:

1) Przyjęto, że cały fundusz konsumcyjny jest przeznaczony dla pracowników produkcyjnych. Tak oczywiście nie jest, gdyż duża część tego funduszu jest przeznaczona na potrzeby pracowników zatrudnionych w nieprodukcyjnych działach. Wymagałoby to wprowadzenia do rozumowania poprawki, uwzględniającej zmianę udziału pracowników produkcyjnych w ogólnym funduszu konsumcyjnym, zachodzącej z roku na rok, ale istoty rozumowania to by nie zmieniało.

2) Poważniejszym uproszczeniem, które podważa celowość tego rodzaju polityki płac, jest przyjęcie zasady, że wydajność we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej wzrasta równomiernie.

Rozpatrzmy co zajdzie w dziedzinie płac, jeśli wydajność pracy będzie wzrastać nierównomiernie.

Założyliśmy poprzednio, że fundusz płac wzrósł o 15%, a produkcja globalna o 20%. Załóżmy następnie, że nastąpiło to przy 60% wzroście zatrudnienia. Z tego wynika, że średnie płace wzrosły w stosunku

$$\frac{115}{106} = 108,5\%, \text{ zaś średnia wydajność o } \frac{120}{106} = 113,2\%.$$

Jeżeli obecnie przejdziemy od średniego wzrostu w y d a j n o ś c i do zróżnicowanego wzrostu w y d a j n o ś c i w różnych gałęziach produkcji np. przyjmiemy w gałęzi *A* wzrost o 18%, w gałęzi *B* wzrost o 10%, a w gałęzi *C* o 5% itd., to ażeby otrzymać we wszystkich gałęziach zasadę równej płacy za równą pracę, tj. ażeby zapewnić we wszystkich gałęziach średni wzrost płacy o 8,5%, należałoby zmienić stawki za jednostkę pro-

duktu w gałęzi *A* w stosunku  $\frac{108,5}{118,0} = 92,0\%$ , w gałęzi *B* w stosunku

$$\frac{108,5}{110,0} = 98,6\%, \text{ w gałęzi } C \text{ w stosunku } \frac{108,5}{105,0} = 103,3\%. \text{ Oznaczałoby}$$

to, że dla zachowania równych płac nie tylko należałoby w różnym stopniu zmieniać stawki płac za jednostkę produktu w różnych gałęziach, ale że w gałęzi *C*, gdzie wydajność z tych lub innych przyczyn wzrasta wolno, stawkę należałoby podwyższać, co jest oczywiście nie wskazane, gdyż zmuszałoby państwo do odpowiedniego podnoszenia cen produktów wytwarzanych w tych gałęziach lub też, przy zachowaniu stałych cen, do udzielania tym gałęziom dotacji, co oznacza rezygnację z akumulacji w danej gałęzi gospodarki i podrywa zasadę rozrachunku gospodarczego.

Tak więc przy regulowanym wzroście płac i stałych cenach, chociaż istnieje tu możliwość spełnienia wspomnianych wyżej warunków, (tzn. równa płaca za równą pracę, równowaga między funduszem płac a sumą dóbr spożycia oraz zwiększona akumulacja w przekroju całej gospodarki), to jednak może zajść niepożądane zjawisko, mianowicie deficytowość poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej i osłabienie zasady rozrachunku gospodarczego. Ruch stawek płac za jednostkę produktu w różnych gałęziach posiadałby niejednolity kierunek; jedne by się obniżały, inne podwyższały, co oczywiście wpływałoby na społeczeństwo dezorientująco.

#### POLITYKA STAŁYCH PŁAC I OBNIŻKI CEN

Założmy obecnie, że zastosowano zasadę stałych płac, poprzez podniesienie norm prac z roku na rok odpowiednio do wzrostu wydajności pracy w poszczególnych gałęziach produkcji, przy zachowaniu oczywiście różnic w opłacie pracy o różnych poziomach kwalifikacji w tej samej gałęzi.

Jeśli np. założymy, jak poprzednio, wzrost wydajności w gałęziach A, B i C o 18, 10 i 5%, to i wzrost norm pracy będzie taki sam.

Oznacza to jednocześnie, że płaca za wykonanie jednostki wyrobu odpowiednio się zmniejsza, co obniży koszt własny i stwarza podstawę obniżki cen. Obniżka ta również będzie się opierała na obniżce cen materiałów, gdyż również w koszcie własnym materiałów tkwi element płacy.

Obniżka ta powinna być różna dla różnych gałęzi produkcji na skutek różnego wzrostu wydajności pracy, a więc i różnej podwyżki norm i różnej obniżki płac za jednostkę produktu.

O tym jak w zasadzie powinny się kształtować ceny przy przeprowadzaniu tej polityki płac, będzie mowa w dalszym ciągu artykułu. Tu zaś należy podkreślić, że również przy tej polityce płac należy przestrzegać zbilansowania funduszu płac z sumą cen przedmiotów spożycia.

Jakie są korzyści systemu stałych płac i zmiennych cen, w porównaniu z systemem regulowanego podwyższania płac i stałych cen? (punkt 2).

Korzyść polega, po pierwsze, na tym, że w tym przypadku polityka płac nominalnych niezwykle się upraszcza, a cały ciężar zagadnienia przesuwa się w dziedzinę cen, która zależy od zbilansowania na szczeblu centralnym; po wtóre na tym, że ruch wszystkich cen jest w tym przypadku jednokierunkowy, gdyż we wszystkich gałęziach następuje mniejszy lub większy wzrost wydajności pracy, który warunkuje obniżkę cen; po trzecie na tym, że tu z całą oczywistością występuje realizacja zasady jednakowej płacy za jednakową pracę we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, co jest materialną podstawą poczucia solidarności wszystkich członków socjalistycznego społeczeństwa; po czwarte na tym, że tu wyraźnie występuje związek między wzmocnionym wysiłkiem pracowników poszczególnych gałęzi, a korzyściami całego społeczeństwa. Płace, dzięki podwyższeniu wydajności w jednej gałęzi, w tej gałęzi nie wzrosną, obniżają się natomiast ceny produktów tam wytwarzanych, z czego sko-

rzystają nie tylko pracownicy tej gałęzi, ale w równej mierze wszyscy członkowie społeczeństwa. I odwrotnie, pracownicy tej gałęzi skorzystają z postępu osiągniętego w jakiegokolwiek innej gałęzi przez obniżkę cen produktów tych gałęzi.

Jak widzimy, polityka stałych płac i obniżki cen najkonsekwentniej i najoczywiściej ze wszystkich wyżej wymienionych realizuje zasadnicze założenia okresu socjalizmu, a mianowicie, zasadę wynagradzania pracy stosownie do jej ilości i jakości, zasadę skojarzenia interesów poszczególnych jednostek i grup z interesami całego społeczeństwa, zapewniając jednocześnie równowagę między funduszem płac a masą dóbr spożycia oraz wzrost akumulacji.

Polityka stałych płac nie oznacza, że w poszczególnej gałęzi źli i dobrzy pracownicy otrzymują to samo wynagrodzenie. Oznacza tylko, że ten pracownik, który wykonuje w 100% stale rosnącą normę, otrzymuje tę samą co przedtem płacę, korzystając w pełni z dobrodziejstw obniżki cen. Ci, którzy nie wykonają nowej normy, otrzymają odpowiednio mniej, ci, zaś, którzy ją przekroczą — odpowiednio więcej, tak że rola normy, jako bodźca ogólnego wzrostu wydajności pracy, jest nie tylko zachowana, ale jest spotęgowana. Oczywiście wzrost norm jest przede wszystkim związany z ogólnym wzrostem techniki, kultury i organizacji pracy, a nie z morderczą intensyfikacją pracy, stosowaną w amerykańskich fabrykach.

Należy jednocześnie podkreślić, że polityka stałych płac, rozumiana w sposób absolutny, posiada pewne ujemne strony w porównaniu z polityką regulowanych płac — jest mianowicie mniej elastyczna. Niekiedy zależy nam na tym, ażeby podnieść wynagrodzenie pewnych grup pracowników, czy to fizycznych, czy umysłowych w sposób odmienny aniżeli pozostałych, niekiedy zaś podnosimy nawet średnie wynagrodzenie całych gałęzi produkcji w porównaniu z pozostałymi.

Dlatego, w naszym rozumieniu, przewaga tej polityki nie jest absolutna, ale względna. Oznacza to, że wraz z umacnianiem się socjalizmu, wraz z porządkowaniem systemu płac, polityka płac, zachowując elementy regulowania jednak coraz bardziej zbliża się do systemu płac stałych.

Jeśli prześledzić politykę płac w Związku Radzieckim i w Polsce, łatwo się przekonać, że przesuwają się ona wyraźnie od pierwszego etapu (nieregulowanych norm), poprzez drugi etap (podwyżek płac regulowanych przez zmiany norm) do etapu trzeciego (stałych płac i obniżek cen).

W Związku Radzieckim sprawy przedstawiały się historycznie w przybliżeniu w sposób następujący:

W pierwszym okresie NEP bezpośrednio po wojnie domowej, płace były bardzo niskie, norm nie było. Wraz ze wzrostem produkcji szybko wzrastały płace, często szybciej aniżeli wydajność pracy. Na XIII konferencji RKP(b) przyjęto rezolucję o regulowaniu wzrostu płac. Rezolucja głosiła, że płace winny wzrastać wolniej niż wydajność, umożliwiając zwiększenie socjalistycznej akumulacji.

Co się tyczy socjalistycznej organizacji systemu płac, należy tu podkreślić następujące momenty.



W roku 1931 partia bolszewików, ze S t a l i n e m na czele, wypowiedała zdecydowaną walkę „polityce“ wyrównywania płac robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych („urawniówka“), rzucając hasło ścisłego dostosowania płacy do ilości i jakości pracy. (Przemówienie Stalina „Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego“ 23 czerwca 1931). Na tym tle rozwinięto szeroką pracę w dziedzinie ustalenia właściwie zróżnicowanych stawek taryfowych i norm pracy. Ruch stachanowski stanowił również nowy etap w dziele polityki płac, stawiając sprawę rewizji przestarzałych norm, ich okresowej rewizji, zastąpienia norm empiryczno statystycznych przez normy progresywne — naukowo uzasadnione. Jednakże do wojny z Niemcami stosowano politykę takiego podnoszenia norm, które prowadziło do stopniowej, regulowanej podwyżki płac.

Po wojnie państwo radzieckie, zgodnie z zapowiedzią Józefa Stalina w 1946 r., przeszło do polityki corocznych obniżek cen, cen hurtowych i detalicznych. Ceny hurtowe w roku 1950 obniżono dwukrotnie — 1 stycznia i 1 lipca, zaś ceny detaliczne obniżono ostatnio 1 marca 1951 roku po raz czwarty z rzędu.

Stawki płac ustalone kilka lat temu są związane z coraz wyższymi normami, tak że praktycznie same płace mało się zmieniają.

Na przykładzie budżetu można również zaobserwować zjawiska związane ze stałymi płacami i obniżką cen. Mimo ogromnego wzrostu produkcji w ciągu ostatnich czterech lat, wielkość budżetu wzrosła o około 40 procent, w przybliżeniu proporcjonalnie do wzrostu ilości zatrudnionych robotników i urzędników.

Polska, opierając się na doświadczeniach i pomocy Związku Radzieckiego, przechodziła i przechodzi te same etapy, w tempie przyspieszonym.

Tak więc i u nas w początkowym okresie odbudowy istniała tendencja do szybszego wzrostu płac aniżeli wydajności pracy, nie było ani jednolitych stawek, ani norm pracy.

Państwo nasze, wzorując się na doświadczeniach Związku Radzieckiego przeszło do polityki regulowania wzrostu płac, ustalania norm i jednolitych stawek płac, obecnie zaś, coraz wyraźniej przechodzi do polityki obniżki cen i bardzo nieznacznych podwyżek płac, którą można w zasadzie scharakteryzować jako politykę płac stałych.

Ta ogólna tendencja nie wyklucza oczywiście, a przeciwnie zakłada konieczność wyrównywania nieuzasadnionych różnic w płacach między różnymi gałęziami i wewnątrz tych gałęzi, jak również ewentualną konieczność rewizji nieuzasadnionej niwelacji płac pracowników różnych kwalifikacji.

Ta polityka płac i cen ma nie tylko ogromne gospodarcze ale i polityczne znaczenie — umacnia wiarę mas pracujących w nieograniczone siły twórcze społeczeństwa.

Stwierdziliśmy więc, że system stałych płac (z omówieniami podanymi wyżej) jest dla ustroju socjalistycznego najwłaściwszy, że powoduje w kon-

sekwencji stałą obniżkę cen, że jego realizacja jest równoznaczna ze stosowaniem prawa wartości w dziedzinie płac, a w wyniku umożliwi również stosowanie tego prawa w dziedzinie polityki cen.

Już uprzednio podkreśliliśmy, konieczność stosowania prawa wartości do celów porównania faktów działalności gospodarczej różnych podmiotów gospodarczych i walki o nieustanne zmniejszanie nakładu pracy społecznej dla produkcji wartości użytkowych.

Obecnie opierając się na założeniu stosowania stałych płac, przejdziemy od ogólnych rozważań na temat stopniowych obniżek cen, do próby planowego obliczania tych obniżek. W tym celu wyrazimy wartość produktu jako funkcję płac i innych czynników materialnej produkcji. Dla ułatwienia obliczeń założymy początkowo szereg chwilowych uproszczeń.

1) Zakładamy, że ruch cen posiada charakter ciągły, a nie przerywany, jak to jest w rzeczywistości. 2) Zakładamy, że ceny są równe wartościom wytwarzanych produktów.

Zgodnie z założeniem, że płace za godzinę pracy o równej kwalifikacji, jak również nowowytworzona wartość w tym czasie są równe w całej gospodarce narodowej — nowowytwarzana wartość w ciągu godziny pracy

będzie równa  $\frac{P}{R}$ , gdzie:

$P$  — oznacza płacę za godzinę,

$R$  — % opłacania tej pracy (reszta idzie na spożycie społeczne i akumu-

lację) zaś produkt wytworzony w ciągu godziny  $\left(\frac{P}{R} : C\right)$ , gdzie

$C$  = stosunek nowowytwarzanej wartości (produkcji czystej) do całej wartości produktu, który to stosunek zmienia się w zależności od zmiany struktury danego rodzaju produkcji. Wartość lub cena poszczególnego wyrobu będzie się równała wartości produktu godzinnego pomnożonej przez normę czasu nań przeznaczoną, a więc:

$Z = \frac{P.N}{R.C}$  gdzie:

$Z$  = wartość lub cena jednostki produktu.

$N$  = norma czasu w godzinach.

Rozważmy szczegółowiej poszczególne czynniki, składające się na wartość produktu  $P$  — płaca za godzinę. Wychodząc z założenia, że płaca za pracę o określonej kwalifikacji jest stała, nie należy zapominać po pierwsze o tym, że średnie kwalifikacje pracowników stopniowo wzrastają, po wtóre, że wraz ze zmianą techniki produkcji zmieniają się kwalifikacje potrzebne do jej wykonania, np. przejście z produkcji seryjnej na potokową, z obsługi zwykłych obrabiarek na automaty lub też w rolnictwie

przy przejściu od ręcznej pracy w polu do pracy przy pomocy traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych.

Ogólnie biorąc można przyjąć, że  $P = P_1 \times K$ , gdzie:

$P_1$  — płaca za pracę najniższej kwalifikacji

$K$  — współczynnik kwalifikacyjny

$N$  — norma na jednostkę wyrobu.

Jeśli założymy, że średnia wydajność wzrasta np. z 10 do 12 wyrobów na godzinę, to ta wydajność w pierwszym i w drugim wypadku stanowi kolejne  $n$  o  $r$  m y ilości wyrobów na godzinę. Czas potrzebny na jeden

wyrób  $N = \frac{1}{W}$ , gdzie  $N$  — norma czasu na 1 wyrób;  $W$  — norma ilości wyrobów na godzinę = wydajność.

Widać, że norma czasu na 1 wyrób zmienia się odwrotnie proporcjonalnie do wydajności.

$R$  — % opłacania pracy

$R = \frac{Bp}{Dn}$ , gdzie  $Bp$  = wartości produkcji przedmiotów spożycia i usług

materiałnych przeznaczonych dla pracowników produkcyjnych, a  $Dn$  — dochód narodowy.

$Bp$  stanowi określony procent całej produkcji  $B$ , (dóbr konsumcyjnych), zależny od stosunku zatrudnienia i stawek płac pracowników produkcyjnych i nieprodukcyjnych.

Produkcja środków spożycia  $B$ , jak i dochód narodowy są wielkościami określonymi przez plan produkcji materialnej.

Ponieważ  $B$  (produkcja dóbr konsumcyjnych) rośnie w zasadzie wolniej niż dochód narodowy przeto

$\frac{B}{Dn}$  i  $\frac{Bp}{Dn} = R$ , mają tendencję malejącą, tzn., że procent opłacania pracy

maleje, a udział akumulacji i spożycia społecznego rośnie. Należy jednak zaznaczyć, że względny spadek udziału funduszu płac w dochodzie narodowym idzie w parze ze wzrostem jego wartości realnej i wartości realnej płacy indywidualnej dzięki polityce obniżenia cen.

$C$  = % produkcji czystej.

Procent produkcji czystej dla każdej poszczególniej produkcji otrzymujemy, odejmując od ceny produktu materialne koszty produkcji. Jeśli w produkcji zwiększa się udział materiałów i półfabrykatów, jeśli zwiększa się amortyzacja maszyn i urządzeń, to udział produkcji czystej maleje, jeśli natomiast osiąga się oszczędność na jednostkowym zużyciu materiałów i półfabrykatów, na amortyzacji, wtedy udział produkcji czystej rośnie.

Jeśli weźmiemy dla przykładu ostatni okres rozwoju w Związku Radzieckim, to dla całej gospodarki narodowej mamy prawie identyczną dynamikę produktu globalnego (przemysł ÷ rolnictwo) i dochodu narodowego, co oznacza, że w przekroju całego społeczeństwa stosunek dochodu narodowego do produktu globalnego jest prawie stały. Nie oznacza to oczywiście, że tak jest dla każdej gałęzi produkcji. Wprost przeciwnie, może się on bardzo gwałtownie zmieniać w kierunku zwiększenia lub zmniejszenia.

Tak więc, wracając do naszego wzoru, określającego wartość (równą cenie) każdego towaru, możemy podany wyżej wzór  $Z = \frac{P \cdot N}{R \cdot C}$  nieco przekształcić na następujący  $Z = P_1 \cdot K \frac{1}{W} : \frac{Bp}{Dn} : C = \frac{P_1 \cdot K \cdot (Dn)}{W \cdot (Bp) \cdot C}$

Widzimy, że wartość i pieniężny wyraz (cena) poszczególnego towaru jest wprost proporcjonalna do stawki godzinnej za pracę najprostszą i do współczynnika kwalifikacji i odwrotnie proporcjonalna do wydajności pracy, do procentu pracy opłacanej i do udziału produkcji czystej w całym produkcie.

W ten sposób określiliśmy pieniężny wyraz wartości produktu w danym momencie jako jednoznaczną funkcję materialnych stosunków produkcji, gdyż wszystkie współczynniki wchodzące do prawej strony równania, określającego wartość produktu są określane przez materialne warunki produkcji.

Zarówno  $P_1$  (które przyjmujemy jako stałe), jak i  $K$ , jak i  $W$ , (które mierzymy w cenach niezmiennych), jak i stosunek  $\frac{Bp}{Dn}$  oraz  $C$  dadzą się dla danej chwili łatwo obliczyć.

Oczywiście, jeśli podchodzić do zagadnienia statycznie i formalnie, wówczas można powiedzieć, że podane równanie jest nierozwiązalne, gdyż po prawej stronie mamy elementy, których wielkość jest zależna od cen i od ruchu cen. Oznaczałoby to, że wartość chcemy określić przez ceny, które odchylają się od wartości, co oczywiście zawiera w sobie wewnętrzną sprzeczność. Nam jednakże nie zależy na znalezieniu wartości, ale na określeniu dynamiki wartości. Jeśli więc nawet przyjmiemy, że wartość obliczona w sposób powyższy zawiera duży i niesprawdzalny błąd obliczeniowy, stosunek wartości tego samego wyrobu w różnych okresach będzie już zawierał błąd o wiele mniejszy, gdyż stosunki poszczególnych elementów wchodzących do prawej strony równania, np.  $Bp$  oraz  $C$ , jako zawierające ceny w liczniku i mianowniku, są stosunkowo bardziej niezależne od cen, przy założeniu ich rozwoju jednokierunkowego, jak to zachodzi w gospodarce socjalistycznej.

Nas interesuje najbardziej dynamika zjawiska. Jeśli rozważamy zjawisko z tego punktu widzenia, to już nie jest specjalnie ważne, czy cena

jest ściśle równa wartości; najważniejszy jest fakt, aby dynamika ceny była zgodna z dynamiką wartości. Porównajmy np. wartość w dwóch okresach. Dla okresu 1 stawiamy znaczki (1), dla okresu drugiego (2)

$$(1) Z_1 = \frac{P_1 \cdot K_1 \cdot Dn_1}{W_1 \cdot Bp_1 \cdot C_1}$$

$$(2) Z_2 = \frac{P_2 \cdot K_2 \cdot Dn_2}{W_2 \cdot Bp_2 \cdot C_2}; P_2 = P_1 = \text{const, tzn.}$$

zakładamy, że płaca się nie zmienia. (Jeśli byśmy założyli, że w danym przypadku dokonamy podwyżki płac, tzn., że  $P_2 > P_1$ , to wprowadziłoby to odpowiednią korektę do planowanej zmiany cen przez uwzględnienie jeszcze jednego dodatkowego czynnika).

Dzieląc równanie (2) przez równanie (1) otrzymamy

$$\frac{Z_2}{Z_1} = \frac{K_2}{K_1} \cdot \frac{Dn_2}{Dn_1} \cdot \frac{W_1}{W_2} \cdot \frac{Bp_1}{Bp_2} \cdot \frac{C_1}{C_2} = \frac{K_2}{K_1} \cdot \frac{W_1}{W_2} \cdot \frac{R_1}{R_2} \cdot \frac{C_1}{C_2}$$

Spośród wszystkich wymienionych czynników największą dynamikę posiada czynnik  $\frac{W_1}{W_2}$  czyli wydajność pracy.

Mówi to o tym, że wartość spada odwrotnie proporcjonalnie do wydajności pracy.

C z y n n i k  $\frac{K_2}{K_1}$  (kwalifikacja) ma tendencję rosnącą.

C z y n n i k  $\frac{R_1}{R_2}$  (% pracy opłacanej) też ma tendencję rosnącą, gdyż zazwyczaj  $R_2 < R_1$  (akumulacja rośnie).

C z y n n i k  $\frac{C_1}{C_2}$  ma tendencję nieokreśloną, chociaż raczej rosnącą,

gdyż przez wpływ kooperacji rośnie udział półfabrykatów w produkcji, a  $C_2 < C_1$ .

Tak więc ceny okazują tendencję zniżkową, jednakże wolniejszą aniżeli wzrost wydajności pracy, co właśnie umożliwia wzrost akumulacji.

Obliczmy konkretny przykład:

$$\frac{Z_2}{Z_1} = \frac{K_2}{K_1} \cdot \frac{W_1}{W_2} \cdot \frac{R_1}{R_2} \cdot \frac{C_1}{C_2}$$

$K$  — współczynnik kwalifikacyjny

$$K_1 = 2,0 \quad K_2 = 2,04 \quad \frac{K_2}{K_1} = 1,02$$

$W$  — wydajność pracy

$$W_1 = 100 \quad W_2 = 115 \quad \frac{W_2}{W_1} = 1,15$$

$$R = \% \text{ pracy opłaconej} = \frac{Bp}{Dn} ; \frac{B_1}{Dn_1} = 0,75 \quad \frac{Bp_1}{B_1} = 0,6$$

$$R_1 = \frac{B}{Dn} \cdot \frac{Bp}{B} = \frac{Bp}{Dn} = 0,75 \cdot 0,6 = 0,45$$

Założmy, że  $R_2 = 0,455$

$$\frac{R_2}{R_1} = \frac{0,445}{0,45} = 0,99$$

$C$  — udział produkcji czystej w wartości produkcji

$$C_1 = 40,0\% \quad C_2 = 39,8\% \quad \frac{C_2}{C_1} = \frac{0,398}{0,40} = 0,995$$

$$\frac{Z_2}{Z_1} = 1,02 \cdot \frac{1}{1,15} \cdot \frac{1}{0,99} \cdot \frac{1}{0,995} = \frac{1,056}{1,15} = \underline{0,90}$$

Ceny więc będą obniżone o 10% przy wzroście wydajności o 15%, na skutek wzrostu kwalifikacji, średnie płace wzrosną o 2%, zaś reszta 3% pójdzie na wzrost akumulacji i zmianę struktury produkcji.

Można podać również przykład, gdzie zmiana  $C$ , na skutek zmiany sposobu produkcji, będzie o wiele znaczniejsza. Założmy np., że fabryka samochodów początkowo wytwarzała szereg części, np. resory, koła, gaźniki itp. Przy produkcji tych części zatrudniono dużą liczbę robotników. Następnie, w wyniku kooperacji, fabryka części te zaczęła nabywać z zewnątrz, od współpracujących zakładów. Wtedy z jednej strony zwiększa się ilość materiałów i półfabrykatów nabywanych z zewnątrz, zmniejsza

udział produkcji czystej  $C$ , z drugiej zaś zmniejsza się ilość pracy żywej niezbędnej w danej fabryce do produkcji samochodów, czyli zwiększa wydajność.

Założmy więc, jak poprzednio, że

$$\frac{K_2}{K_1} = 1,02 \quad \frac{R_1}{R_2} = 0,99 \text{ natomiast}$$

$$\frac{C_2}{C_1} = \frac{30\%}{40\%} = 0,75 \quad \frac{W_2}{W_1} = \frac{150}{100}$$

$$\frac{Z_2}{Z_1} = 1,02 \cdot \frac{100}{150} \cdot \frac{1}{0,99} \cdot \frac{1}{0,75} = \underline{0,916}$$

Wróćmy obecnie do pierwszego zastrzeżenia, uwzględniając, że charakter zmian nie jest ciągły, a przerywany, gdyż państwo realizując swoją politykę nie może ciągle zmieniać płac, norm, cen, gdyż wprowadziłoby to do polityki finansowej stan chaosu i niepewności.

Najwłaściwsze, naszym zdaniem, rozwiązanie jest takie, kiedy państwo socjalistyczne jednocześnie co pewien okres, np. co rok, ustala nowe normy i ceny.

Z poprzednich wywodów wynika jasno, że zmiany cen, nie są i nie mogą być zmianami dowolnymi, ustalonymi przez widzi mi się planującego, ale zmianami w swojej masie jednoznacznie określonymi przez zmianę materialnych czynników produkcji, jak polityka płac, wydajność pracy, stosunki wzajemne produktu globalnego, dochodu narodowego i funduszu konsumcyjnego oraz kwalifikacje pracujących.

W ramach ogólnej masy zmian cen, którą należy naszym zdaniem przeprowadzać w przybliżeniu zgodnie z wyżej wymienionymi zasadami obniżki cen stosownie do obniżki wartości towarów, możliwe są różne odchylenia od tej głównej linii dla poszczególnych towarów, stosownie do aktualnych potrzeb gospodarki socjalistycznej.

Po pierwsze w ramach danej grupy towarów, np. materiałów budowlanych, której ceny ogólnie obniżamy zgodnie z podaną zasadą, możemy ceny jednych artykułów obniżyć silniej, innych słabiej, po to aby rozpowszechnić te artykuły, których ceny specjalnie obniżamy, gdyż mogą być one obficie produkowane, a dotychczas były zbyt drogie. Krótko mówiąc — polityka nierównomiernych, modulowanych obniżek cen, jest polityką regulowania podaży i popytu w interesach maksymalnego wykorzystania dostępnych w danej chwili produktów — zarówno środków produkcji jak i środków konsumpcji. Jednak tej polityki nie możemy również traktować jako stałej, lecz tylko jako przejściową. Albowiem stałe przestawianie skali wartości, np. stałe opłacanie cegły poniżej wartości, a cementu powyżej wartości miałyby się z celem, gdyż prowadziłoby do niewłaściwej oceny ekonomicznego efektu różnych budowli, np. do

forsowania budynków murowanych, które według ceny byłyby tańsze, a według nakładu pracy społecznej są droższe od budynków żelbetowych.

Po drugie — niejednakowa regulacja cen w dziedzinie artykułów konsumcyjnych może mieć na celu skierowanie popytu w odpowiednie łożysko, np. wódkę sprzedajemy powyżej wartości, a książki można sprzedawać poniżej wartości, przy czym możemy systematycznie bardziej obniżać ceny książek, aniżeli wódki. Ale wszystkie te odchylenia nie zmieniają tego faktu, że ogólna obniżka cen, a nawet obniżka cen większych grup artykułów, nie jest możliwa w dowolnych granicach, a w ściśle określonych, w przybliżeniu takich, jakie podaliśmy powyżej.

W tym miejscu pragniemy zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagadnienie.

Fakt, że suma cen równa się sumie wartości rodzi u niektórych samospokojenie, gdyż nasuwa myśl, że, niezależnie od tego w jaki sposób ustalamy ceny, nie wyniknie stąd większa szkoda, ponieważ i tak suma cen równa się sumie wartości.

A przecież chodzi właśnie o to, aby planowanie każdej ceny każdego towaru miało swoje uzasadnienie, aby dynamika każdej ceny była bodźcem ulepszania gospodarki na tym odcinku, na który oddziałuje; aby była biczem dla niezaradnych działaczy gospodarczych. Można to osiągnąć tylko wtedy, kiedy prawo obniżki cen będzie prawem powszechnym; kiedy będzie ono w maksymalnym stopniu odzwierciedlało dynamikę wartości na każdym odcinku; kiedy dzięki temu rentowność lub deficytowość poszczególnego przedsiębiorstwa nie będzie zjawiskiem przypadkowym, wynikającym z korzystnego lub niekorzystnego wzajemnego ukształtowania cen na materiały i wyroby gotowe, ale odbiciem dobrej albo złej pracy przedsiębiorstwa.

W Związku Radzieckim w tym właśnie kierunku idzie polityka cen. W latach powojennych zmieniono układ cen w ten sposób aby zapewnić każdemu przedsiębiorstwu planowy zysk i znieść całkowicie dotacje z budżetu. Jest to oczywiście tendencja zbliżania cen do wartości, tendencja pełnego wykorzystania prawa wartości jako narzędzia kontroli działalności przedsiębiorstwa, jako bodźca do ciągłego ulepszania jego działalności.

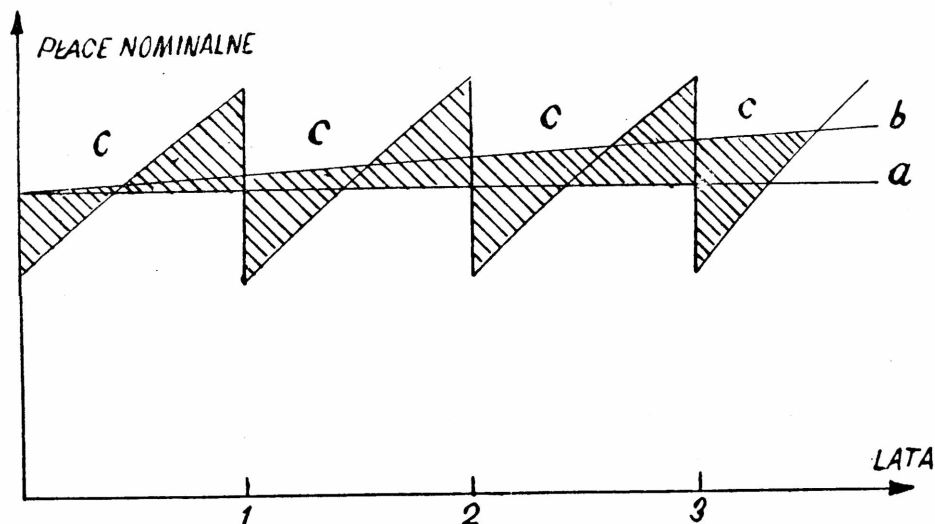
Rentowność każdego przedsiębiorstwa zależy od stosunku między jego kosztami własnymi, a państwową ceną zbytu. Gdyby ta cena była stała wtedy nawet źle prowadzone przedsiębiorstwo byłoby rentowne. Natomiast o ile cena zbytu, opierając się na wartości, tj. na nakładzie pracy społecznie niezbędnej do wytwarzania danego produktu, stale spada, stwarza to nieustannie działający bodziec dla kierownictwa przedsiębiorstwa i jego pracowników stałej walki o utrzymanie i zwiększenie rentowności przez obniżkę kosztów własnych.

Jak powiedziano wyżej, proces zmiany norm i cen w warunkach gospodarki planowej nie jest procesem ciągłym, a przerywanym. Różnice pomiędzy procesem ciągłym a przerywanym można przedstawić odnośnie poszczególnych zagadnień w sposób graficzny.



## Zagadnienie płac

## PŁACE nominalne



Rys. 1

Linia *a* oznacza średnią płacę, gdyby ją ciągle utrzymywano na stałym poziomie i gdyby nie następował wzrost przeciętnych kwalifikacji.

Linia *b* uwzględnia w porównaniu z linią *a* stopniowy wzrost przeciętnych kwalifikacji pracowników.

Linia *c* opiera się na założeniu, że normy dla poszczególnych prac w ciągu roku są niezmiennie, w związku z czym w ciągu roku następuje wzrost płacy w związku ze wzrostem wydajności. Jednakże wzrost ten nie jest wprost proporcjonalny do wydajności, a wolniejszy, ze względu na to, że w ciągu roku wprowadza się szereg nowych urządzeń, skutkiem czego wydajność i normy są wyższe od dotychczasowych, jak również ze względu na to, że w ciągu roku wprowadza się szereg usprawnień, niezależnych od robotników, skutkiem czego również zwiększa się norma. Dlatego też przebieg płacy w ciągu danego roku ma kształt krzywej o wypukłości ku górze. Po roku następuje zwiększenie norm, dzięki czemu płace się obniżają, aby znów w ciągu roku podnieść się itd.

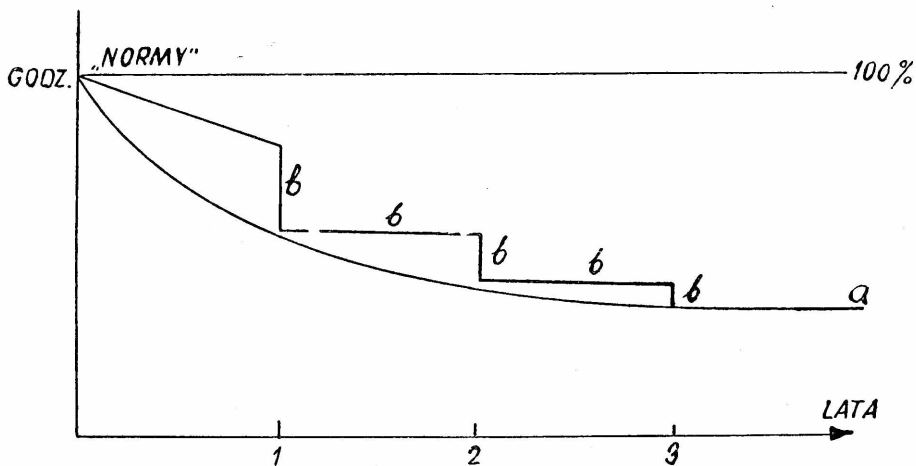
Linia *b* jest wypośrodkowana z realnej krzywej łamanej *c* w ten sposób, że roczna płaca według krzywej *b* jest równa rocznej płacy według krzywej łamanej *c*.

Należy mocno podkreślić, że wykres obrazuje dynamikę płac nominalnych, a o tym, jak się przedstawia dynamika płac realnych, będzie mowa później.

### B. N o r m y.

Dla usunięcia niejasności należy wyraźnie określić, co pod tym pojęciem rozumiemy. „Norma“ jest to czas pracy ustalony planowo jako niezbędny do wykonania danej jednostki wytworu.

Graficznie będzie się to przedstawiało w sposób następujący:



Rys. 2

Średni rzeczywisty czas pracy na 1 wytwór zmienia się według ciągłej linii *a*, zaś „normy“ pracy według linii łamanej *b*.

Jak wyjaśnialiśmy wyżej, w ciągu roku zmienia się nie tylko faktyczny czas pracy na jednostkę wyrobu, ale również normowany czas pracy, na skutek wprowadzenia niezależnych od robotnika wydajniejszych urządzeń i usprawnień.

Charakteryzuje to lekki spadek linii *b* w ciągu roku. Jednak różnica między krzywą wydajności a krzywą „normy“ w ciągu roku coraz się zwiększa. Oznacza to, że wydajność coraz bardziej przewyższa planową „normę“. Na końcu roku następuje natomiast skok „normy“ polegający na takim jej ustaleniu, ażeby „norma“ zrównała się ze średnią wydajnością.

Graficznie wyraża się to w ten sposób, że łamana linia *b* zazębia się z ciągłą linią *a*.

### C. C e n y.

Zgodnie z tym co powiedzieliśmy wyżej, zmiana cen jest w sposób dość ściśle określona przez zmianę wydajności oraz innych czynników jest wyrażona wzorem

$$\frac{Z_2}{Z_1} = \frac{K_2}{K_1} \cdot \frac{W_1}{W_2} \cdot \frac{R_1}{R_2} \cdot \frac{C_1}{C_2}$$

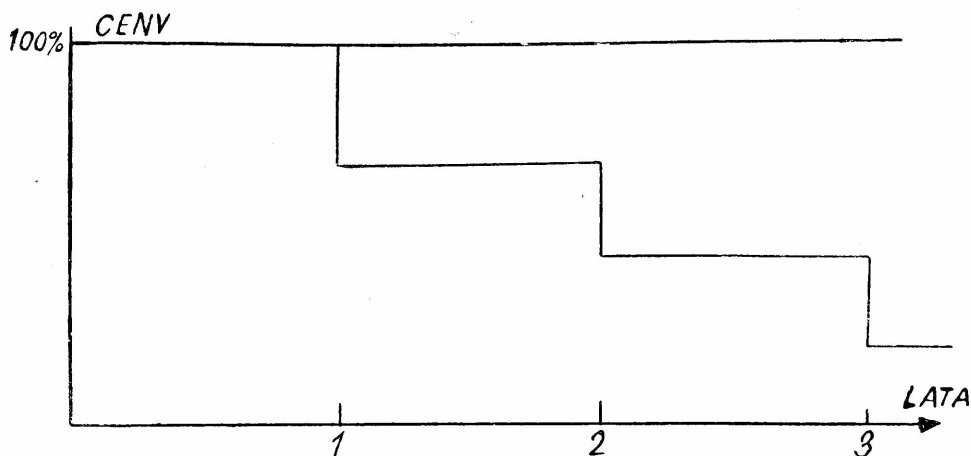
$\frac{Z_2}{Z_1}$  - wyraża stosunek wartości i cen w dwóch różnych okresach czasu

w założeniu, że dynamika cen odpowiada dynamice wartości, mimo, że sama cena może odbiegać od wartości w górę lub w dół.

W związku z planowym charakterem gospodarki, ruch cen nie może być ciągły, nie ma on nic wspólnego z wahaniami podaży i popytu.

Ceny są zmieniane planowo. Załóżmy, że są one ustalane co roku podobnie jak normy.

Graficznie ruch cen przedstawiać się będzie w sposób następujący:



Rys. 3

Istota sprawy polega na tym, aby w przybliżeniu z góry określić stopień tej obniżki.

Jeśli rozważymy poszczególne elementy prawej strony wyżej podanego wzoru, łatwo określić element  $\frac{K_2}{K_1}$ , gdyż wyraża on zmianę kwalifikacji w ciągu roku, element  $\frac{W_1}{W_2}$  podobnie, gdyż wyraża on przeprowadzoną zmianę „norm“, taką ażeby odpowiadała zmianie średniej wydajności w ciągu roku; element  $\frac{R_1}{R_2}$  (udział płacy w dochodzie narodowym) zależy od założonych w planie proporcji produkcji dóbr spożycia i dochodu narodowego.

Większą trudność może przedstawiać obliczanie współczynnika  $\frac{C_1}{C_2}$  czyli zmiany udziału produkcji czystej w produkcji.

Powstaje pytanie, na podstawie jakich cen materiałów i płac obliczać tę zmianę? Czy na podstawie istniejących stosunków, czy też na podsta-

wie stosunków przyszłych, bo przecież ceny działac będą w okresie przyszłym.

Gdybyśmy do określenia zmiany tej wielkości chcieli użyć przyszłych cen i płac, to, naszym zdaniem, powstałoby swego rodzaju błędne koło, gdyż przyszłe ceny, których jeszcze nie znamy, chcielibyśmy określić przy pomocy składników opartych również na nieznanach przyszłych cenach. Dlatego, naszym zdaniem, dla określenia tego stosunku należy wziąć ceny i normy aktualne, z uwzględnieniem poprawki na wprowadzenie nowych norm, na podstawie nowych urządzeń.

Przykład: Założmy, że na cenę produktu składają się: surowce i materiały 50%, amortyzacja 10%, płace 15%, akumulacja — 25%.

$$C_1 = \frac{\text{płace} \div \text{akumulacja}}{\text{cena}} = \frac{15 \div 25}{100} = 40\%$$

Ilość używanych dotychczas materiałów i półfabrykatów, na skutek racjonalizacji produkcji, zmniejszono o 6%, w związku z czym w cenach niezmiennych wyniesie ona  $50/100-6\% = 47$  jednostek.

Jednak drogą kooperacji zaczęto nabywać wyrabiane dotychczas przez samą fabrykę półfabrykaty w ilości 5 jednostek, w związku z czym zmniejszyła się potrzebna ilość pracy żywej o 3 jednostki, jak również ilość materiałów o 3 jednostki.

Wprowadzenie nowych urządzeń i nowych norm pracy dało z kolei przyrost amortyzacji na jednostkę produktu z 10 do 11 jednostek oraz ogólny spadek potrzebnej pracy, a więc i płacy, o 2 jednostki.

Stosunek akumulacji do płac, jak i dochodu narodowego do płac, jest określony przez państwo i wynika z materialnych proporcji produkcji.

Nie jest on oczywiście taki sam w każdym zakładzie, ale tendencja jego zmian jest jednakowa wszędzie, stosunek ten stopniowo wzrasta, gdyż akumulacja rośnie szybciej niż fundusz płac.

Założmy, że stosunek akumulacji do płac, który poprzednio wynosił  $\frac{25}{15} = 167\%$ , zaplanowano obecnie jako 180% i wynosi on  $10 \times 180\% = 18$ ;

wstawiając to do tablicy, otrzymamy cenę zbytu  $= 47 \div 11 \div 10 \div 18 = 88$ .

$$C_1 = 40\% \quad C_2 = \frac{28}{88} = 31,8\% \quad \frac{C_1}{C_2} = \frac{126\%}{100}$$

$$\frac{W_1}{W_2} = \frac{10}{15} = 66,7\%$$

(w tym przypadku, ponieważ normy na starych urządzeniach pozostały niezmienione, ogólny nakład pracy żywej jest proporcjonalny do funduszu płac, a więc wydajność odwrotnie proporcjonalna do tego funduszu).

Wyszczególnienie	Rok bieżący	Rok planowany
Surowce, materiały, półfabrykaty , , . .	50	$47 \div 5 - 3 = 49$
Amortyzacja . . . . .	10	11
Płace . . . . .	15	$15 - 3 - 2 = 10$
Akumulacja (cena zbytu — koszt własny)	25	18
Płace + akumulacje . . . . .	40	28
Cena zbytu	100	88
C w .%	40%	31,8%

W ten sposób mamy w przybliżony, ale naszym zdaniem, wystarczający dla celów praktycznych sposób określania zmiany cen poszczególnych produktów, w zależności od różnych czynników na to wpływających.

Mając obliczone ceny, możemy na podstawie wykresu płac nominalnych (rys. 1) i wykresu cen (rys. 3) sporządzić wykres płac realnych, które stanowią iloraz obu tych wielkości.

Wykres ten jest podobny do wykresu płac nominalnych. W pierwszym roku jest on z nim zbliżony, później zaś coraz bardziej się od niego różni, zachowując kształt podobny. Różnice wynikają z tego, że w tym momencie, gdy jednocześnie podwyższamy normy i obniżamy ceny, płace realne nie spadają w tym samym stosunku co płace nominalne, ale w stosunku mniejszym, odpowiednio do obniżki cen. Najlepiej widać to na rysunku 4.

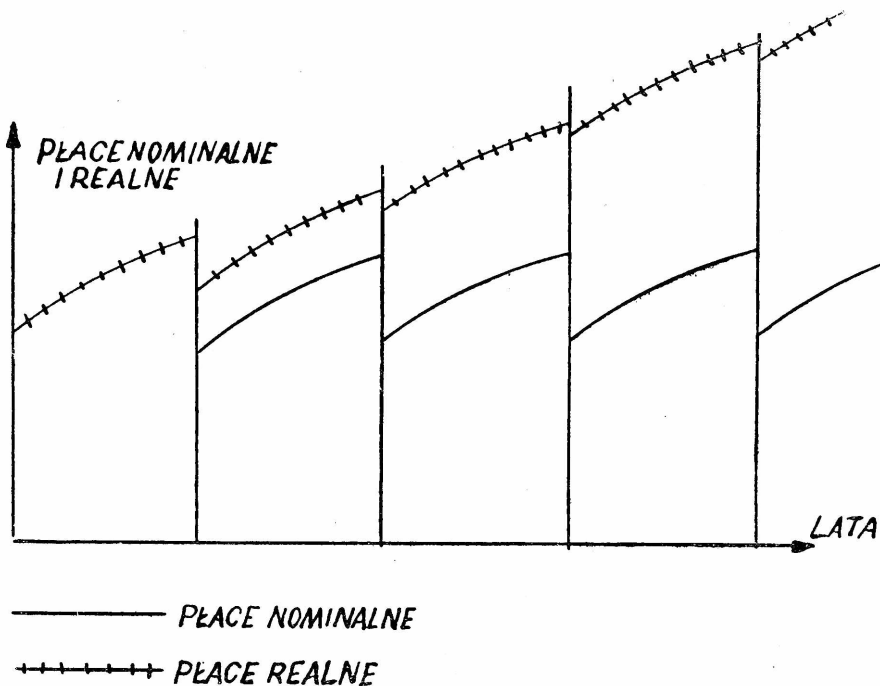
W dotychczasowych obliczeniach największe zastrzeżenie, mimo wszystko, budzi sprawa udziału produkcji czystej w wartości produkcji, gdyż rzeczywiste zmiany cen materiałów i półfabrykatów mogą być w roku planowym niejednakowe, w związku z czym struktura produkcji zmienia się inaczej, aniżeli to założono w przypadku cen niezmiennych.

Dlatego powyższe obliczenie należy traktować jako pierwsze przybliżenie po dokonaniu którego należy przeliczyć, jak się będzie w nowym układzie płac, cen i norm kształtowała akumulacja w przekroju całego społeczeństwa i poszczególnych gałęzi, układać bilans siły nabywczej ludności i sporządzić bilans gospodarki narodowej i, jeśli zajdą poszczególne dysproporcje, dokonać poszczególnych korekt cen, regulując je w górę lub w dół, tak aby zapewnić w nowym układzie dostateczną rentowność wszystkim gałęziom produkcji i zbilansować w dostatecznym stopniu dochody ludności z funduszem dóbr konsumcyjnych, w ten sposób, aby pozostawić pewną rezerwę w rozporządzeniu państwa.

Przejdźmy do zagadnienia kosztów własnych i jego związku z cenami. Istnieje pogląd, że na podstawie obniżki kosztów własnych można na przestrzeni roku planować obniżkę cen na rok następny. Uważamy taki po-

gląd za niesłuszny, gdyż obniżka kosztów na przestrzeni roku, przy zachowaniu stałych cen i norm, może odzwierciedlać tylko część procesu zmniejszania się wartości produktu, a mianowicie — zmniejszanie się ilości materiałów na jednostkę produktu oraz zmniejszanie płacy na jednostkę wyrobu, na skutek wprowadzenia nowych urządzeń i usprawnień. Natomiast w obniżce kosztów własnych tak liczonej nie znajduje odzwierciedlenia ani obniżka cen samych materiałów, ani zmiana norm przy starych urządzeniach.

Rzeczywista obniżka kosztów z roku na rok zawiera zmianę ilości i cen materiałów oraz pełną zmianę norm, i jest o wiele większa.



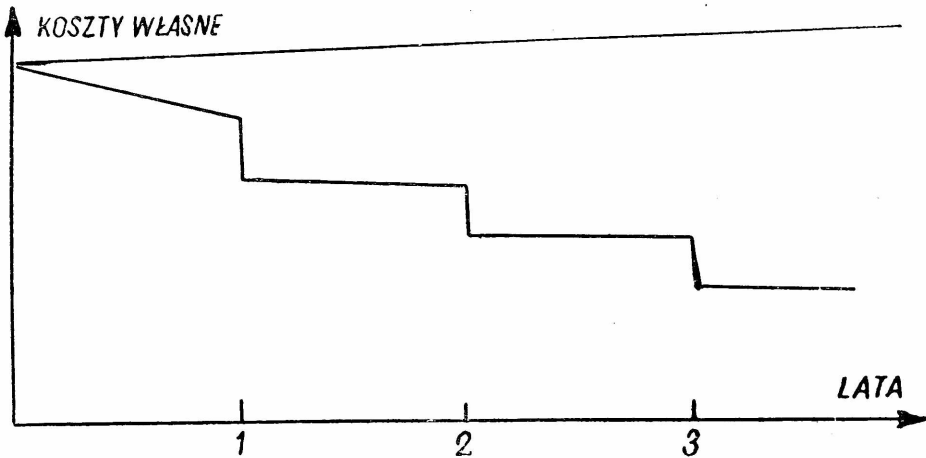
Rys. 4

Istnieje pojęcie rocznej obniżki kosztów cen porównywalnych, tzn. przy zachowaniu niezmiennych cen materiałów. Obniżka ta daje miarę wysiłku społeczeństwa lub przedsiębiorstwa w dziedzinie oszczędności w zużyciu pracy uprzedmiotowionej i wynagradzaniu pracy żywej, na skutek wzrostu norm, jednakże i ta wielkość nie daje podstawy do określenia obniżki cen, gdyż obniżka cen opiera się nie na stałych, a na zniżkujących cenach materiałów. Najbliższym pojęciem w dziedzinie kosztów własnych, analogicznym do pojęcia obniżki cen, byłaby obniżka kosztów z roku na rok, z uwzględnieniem zmiany cen materiałów. Ale i ta obniżka, naszym zdaniem, nie może być pełną podstawą planowania cen,

gdyż daje obraz przeszłości (stosunek kosztów roku bieżącego do ubiegłego), a naszym zadaniem jest zaplanować układ cen przydatny dla przyszłości. Ponadto, koszt własny daje obraz nie całej wartości, a tylko jej części i dlatego dynamika kosztu własnego może być, i często jest, inna, aniżeli dynamika cen.

Korzyść z analizy kosztów własnych i ich dynamiki, polega nie na tym, ażeby na tej podstawie bezpośrednio określać zmiany cen, ale żeby określać zmiany w zużyciu elementów materialnych produkcji, określać wzrost wydajności pracy i móc w ten sposób planować zmiany norm, zmiany w strukturze produkcji, a po uwzględnieniu jeszcze innych czynników również ceny.

Zmiany kosztów własnych przedstawione graficznie, wyglądają w sposób następujący:



Rys. 5

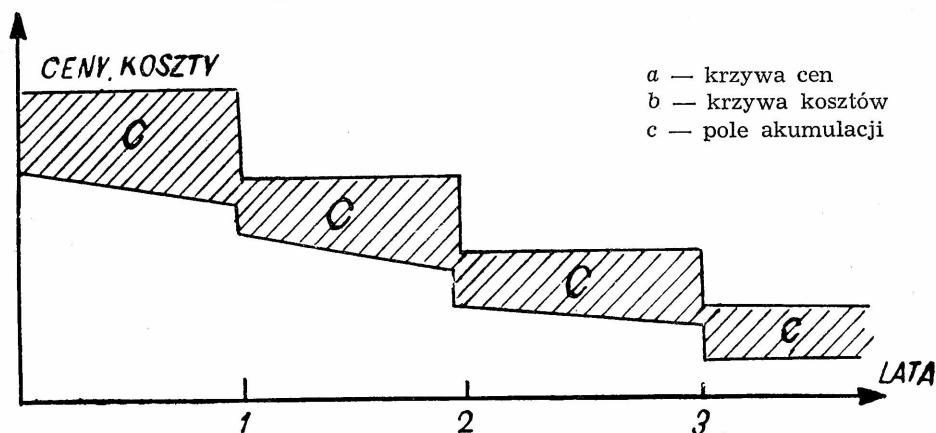
W ciągu roku przy stałych cenach materiałów i starych normach, koszty własne opadają nieznacznie; na przełomie roku na skutek zmiany cen materiałów i norm pracy następuje znaczna obniżka kosztów własnych. Jeśli umieścić w jednym wykresie krzywą cen i kosztów, obraz będzie następujący (rys. 6):

Jak widać z rysunku, akumulacja, która stanowi różnicę między ceną a kosztem własnym w stosunku do ceny towaru, nie maleje lecz rośnie.

Końcowe wnioski, które można wyciągnąć z przedstawionych wyżej wywodów są następujące: 1) Najsłuszniejszą tendencją w polityce płac z punktu widzenia gospodarki i polityki ustroju socjalistycznego jest zasada stałych płac i odpowiedniej obniżki norm czasowych, co nie wyklucza regulowania płac na pewnych odcinkach w miarę potrzeby \*).

\*) Należy zaznaczyć, że stosowanie polityki stałych płac wymaga wysokiego stopnia świadomości społecznej pracujących, który został już osiągnięty w ZSRR, a do którego poziomu my się zbliżamy.

2) Taka polityka oznacza stosowanie prawidłowe i celowe prawa wartości w polityce płac. 3) Zasada stałych płac i zmiennych norm powoduje stałą obniżkę wartości produktów. 4) Zasada rozrachunku gospodarczego wymaga, ażeby dynamika cen była maksymalnie zbliżona do dynamiki wartości, a same ceny nie za bardzo od wartości odbiegały. 5) Z tego względu zasada stałych płac i zmiennych norm, określa również obniżkę cen. 6) Obniżka cen poszczególnych produktów jest z dużym przybliżen-



Rys. 6

niem określona przede wszystkim przez wzrost wydajności pracy, następnie przez zmianę struktury produkcji poszczególnego produktu, przez zmianę udziału spożycia w dochodzie narodowym i zmianę kwalifikacji pracowników, krótko mówiąc, przez materialne elementy produkcji. 7) Na podstawie tak określonej w przybliżeniu obniżki cen, można później dokonać już dokładniejszej regulacji cen, płac, norm, aby zapewnić pełne zbilansowanie gospodarki narodowej.

Sądzymy, że stosowanie powyższych zasad, przyczyni się do rozwoju metodologii planowania norm, płac, cen i kosztów w gospodarce socjalistycznej, stosownie do potrzeb jej harmonijnego rozwoju, eliminując w dużym stopniu z polityki prowadzonej w tym zakresie elementy przypadkowości, stawiając planowanie cen i płac na równie realnym gruncie, jak planowanie materialnych czynników produkcji.



STEFAN SURZYCKI

## Reforma wyższych studiów ekonomicznych

Zadanie wykształcenia nowej inteligencji robotniczo-chłopskiej, kadr wykonawców Planu 6-letniego, świadomych budowniczych Polski socjalistycznej nakreślone z całą wyrazistością przez V Plenum KC PZPR, jako jeden z węzłowych warunków realizacji Planu wymaga mobilizacji całego zespołu środków zdążających do przystosowania naszego szkolnictwa wyższego do postawionych przed nim zadań.

W ramach tych zadań ważna rola przypada wyższym szkołom ekonomicznym, które powinny w okresie Planu 6-letniego dostarczyć naszemu gospodarstwu narodowemu ponad 13 tysięcy ekonomistów, towaroznawców, księgowych itp. specjalistów z wykształceniem ekonomicznym, niezbędnych dla pokrycia najpilniejszych potrzeb w dziedzinie kadr gospodarczych tego rodzaju.

Wykształcenie tak poważnej liczby specjalistów z wyższym wykształceniem w zakresie ekonomii politycznej i powiązanych z nią ekonomik poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego posiada bardzo doniosłe znaczenie dla budowy socjalizmu w naszym kraju. Aby bowiem planowo kierować gospodarką, należy posiadać kadry, znające prawa rozwoju ekonomicznego w społeczeństwie socjalistycznym i umiejące stosować je w praktyce budowy socjalizmu.

Nasze dotychczasowe wyższe uczelnie ekonomiczno-handlowe w małym tylko stopniu — poza Szkołą Główną Planowania i Statystyki — były przystosowane do wykonania stojącego przed nimi zadania kształcenia kadr ekonomicznych o właściwym przekroju społecznym i przygotowaniu ideologicznym i fachowym. Szkolenie ich w dużej mierze było oparte na starych zasadach, w gruncie rzeczy opartych o wzory szkoły burżuazyjnej, która miała na celu przygotowanie sprawnych w służbie burżuazji dyrektorów i pracowników przedsiębiorstw kapitalistycznych. Dużo pozostawiał do życzenia poziom wiadomości fachowych, w których podawaniu ograniczano się nieraz do pewnego zespołu wiadomości ogólnych, nie precyzując profilu przygotowania zawodowego przyszłego pracownika gospodarczego. Braki te jak i wiele innych w systemie nauczania prowadziły do kształcenia kadr posiadających wprawdzie dyplomy ukończenia studiów wyższych, lecz nie przygotowanych w zakresie określonej ściśle specjalności gospodarczej.

Nie był zadowalający skład socjalny studentów. Wyższe uczelnie ekonomiczne w dalszym ciągu kształciły synów bogatego mieszczaństwa i inteligencji, zaś odsetek młodzieży robotniczo-chłopskiej nie przekraczał 50% ogółu

studentów. Prawie zupełnie nie istniała dyscyplina pracy studenta, czego dowodem było nadmierne przeciąganie składania egzaminów i okresu studiów, słabo rysowała się również dyscyplina pracy części profesorów i pomocniczych sił naukowych.

W tych warunkach przed szkołami ekonomicznymi, jak przed całym wyższym szkolnictwem, stały następujące zadania: trzeba było stworzyć wyższe uczelnie ekonomiczne dla szerokiego napływu młodzieży robotniczo-chłopskiej, to jest młodzieży, dla której dostęp na szereg wyższych szkół ekonomicznych był trudny lub nawet praktycznie niemożliwy, oraz dla dzieci inteligencji pracującej. Trzeba było ustalić jednolitą nomenklaturę specjalności, szkolonych przez uczelnie, dostosowaną do potrzeb gospodarki narodowej i przystosować do tego profile i strukturę szkół. Trzeba było wprowadzić element planowości szkolenia, system planowego nauczania doprowadzony do każdego studenta w postaci ścisłego co do godziny, jednolitego planu studiów. Należało oprzeć pracę naukową i dydaktyczną o jednolite programy szczegółowe, uwzględniające w pełni zasady materializmu dialektycznego i historycznego oraz osiągnięcia postępowej nauki, w pierwszym rzędzie — przodującej nauki radzieckiej. Trzeba było, wobec nie zawsze właściwego poziomu ideologicznego, a często i fachowego, sił naukowych, zapewnić możliwość kontroli wykonania planu nauczania, równocześnie zaś w trosce o podniesienie poziomu nauczania, przygotować warunki do opracowania jednolitych podręczników lub zastępujących je skryptów. Trzeba było wreszcie przystąpić do opracowania systemu praktyk studenckich, tej tak ważnej dydaktycznie i politycznie części szkolenia.

Jest jasne, że tak wielki i różnorodny program reform nie mógł być podjęty natychmiast w całej rozciągłości. Podkreślić tu trzeba ogromną rolę, jaką dla rozwoju naszego szkolnictwa ekonomicznego odegrało utworzenie w 1949 r. Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Powstanie tej pierwszej uczelni marksistowskiej, praca jej kolektywu naukowego nad planami i programami nauczania, doświadczenia w zakresie realizacji tych planów i programów, praca w zakresie przygotowania nowych kadr naukowych i pedagogicznych, jednym słowem pionierska i przodująca rola SGPIS wobec innych szkół ekonomicznych w kraju, była zapoczątkowaniem reformy i stanowiła niezmiernie cenny wkład w dzieło jej realizacji.

Dla szkół ekonomicznych — poza wspomnianą już Szkołą Główną Planowania i Statystyki — nakreślone wyżej tezy oznaczały głęboko sięgającą rewolucję w życiu wewnętrznym szkoły, powodującą gruntowne przestawienie szkół na nowe kierunki i nowy styl pracy, oraz głębokie przeobrażenia tak w treści ideologicznej jak i samej organizacji studiów.

Aby zapobiec stracie jeszcze jednego roku szkolnego, a więc jednego roku kształcenia nowych kadr, należało przeprowadzić reformę przed rozpoczęciem i w ciągu bieżącego roku szkolnego. Czas był więc bardzo krótki, co również potęgowało i tak poważne trudności realizacyjne. Trudności te polegały przede wszystkim na braku dostatecznej ilości kadr pedagogicznych, profesorów i pomocniczych sił naukowych, przygotowanych w pełni do realizowania nowego systemu nauczania; w szeregu szkół występowały również braki w zakresie

bazy materiałowo-technicznej (lokale, urządzenia) utrudniające realizację nowych planów nauczania.

Dzięki jednak pomocy Partii, dzięki pozytywnym przeobrażeniom, jakim podlegała kadra profesorska naszych wyższych uczelni ekonomicznych, można było skupić wokół prac nad reformą bardzo poważną część profesorów i wykładowców wyższych szkół ekonomicznych. Wielką szczególnie pomoc w pracach nad reformą przyniosła grupa profesorów i wykładowców Szkoły Głównej Planowania i Statystyki oraz nowopowstałej Szkoły Głównej Służby Zagranicznej.

Wzorem i przykładem dla przeprowadzanej reformy szkół ekonomicznych było wyższe szkolnictwo Związku Radzieckiego. W oparciu o jego doświadczenia i osiągnięcia przystąpiono do planowej przebudowy treści i form pracy naszego szkolnictwa ekonomicznego. Wstępem do reformy było sprecyzowanie, w miarę możliwości szczegółowe, nomenklatury zawodów (specjalizacji), których kształcenia wymagają potrzeby Planu 6-letniego oraz dostosowanie profilu zadań planowych poszczególnych szkół ekonomicznych do określonej wyżej nomenklatury specjalności. Opracowana nomenklatura w ramach zasadniczych typów specjalistów, jak ekonomistów-planistów, finansistów, statystyków, towaroznawców, technologów żywienia itp., ustaliła także węższe specjalności odpowiadające potrzebom poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, jak planistów, finansistów, księgowych i statystyków dla przemysłu, transportu, handlu, bankowości, finansów itd. Dostosowanie zaś profilu poszczególnych szkół ekonomicznych polegało na ustaleniu, jakie z powyższych specjalności i w jakim rozmiarze kształcić będzie dana wyższa uczelnia ekonomiczna w okresie Planu 6-letniego, przy czym dążono do powiązania poszczególnych szkół ekonomicznych możliwie jedną z wymienionych wyżej gałęzi gospodarki narodowej i nawet z resortem, oraz do ścisłego określenia jej zadań. W ten sposób każda szkoła została włączona w plan szkolenia kadr w Planie 6-letnim i w poszczególnych latach Planu.

Wobec zmiany charakteru szeregu szkół ekonomicznych, ich włączenia do planów narodowych, wobec potrzeby natychmiastowej realizacji wytycznych Państwa i Partii w zakresie zmiany składu klasowego młodzieży studiującej na uczelniach ekonomicznych zaistniała konieczność upaństwowienia 4 istniejących do tego czasu niepaństwowych wyższych szkół ekonomicznych, tj. Akademii Handlowej w Krakowie, Akademii Handlowej w Poznaniu, Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu, Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej w Częstochowie. Równocześnie zaś z uwagi na potrzebę stworzenia specjalnej uczelni dla gospodarczej i dyplomatyczno-konsularnej służby zagranicznej naszego Państwa, przekształcono Akademię Nauk Politycznych w Warszawie na Szkołę Główną Służby Zagranicznej, przeznaczając tę szkołę na szkolenie kadr dla przedsiębiorstw i instytucji podlegających Ministerstwu Handlu Zagranicznego i Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

W wyniku tych zmian przeprowadzonych na przestrzeni drugiego półrocza 1950 r. w chwili obecnej na terenie naszego kraju istnieje 10 wyższych szkół ekonomicznych, a mianowicie: Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie, Szkoła Główna Służby Zagranicznej w Warszawie, Wyższe Szkoły Ekonomiczne w Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Katowicach, Wrocławiu, Szczecinie i Częstochowie oraz Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni z siedzibą

w Sopocie. W szkołach tych wprowadzono jednolitą organizację w postaci wydziałów, sekcji i specjalizacji dostosowanych do profilów szkół i nomenklatury specjalności.

Szkoły są zasadniczo dwuwydziałowe, ze względu na bogaty wachlarz specjalizacji, przy czym jeden z wydziałów wyznacza główną tematykę szkoły. Wyjątkiem tego jest SGPIS, posiadająca 4 wydziały: planowania przemysłu, planowania handlu, planowania finansów i statystyki oraz WSE w Krakowie, nowe zadania tej szkoły kładą główny nacisk na wyszkolenie ekonomistów planistów dla przemysłu.

Dalszym krokiem reformy było wprowadzenie na wszystkich wyższych uczelniach ekonomicznych jednolitych planów nauczania, uwzględniających cechy specyficzne każdego poszczególnego rodzaju wydziału, sekcji lub specjalizacji. Plany te są zastosowane w pełni na I roku studiów; wyższe lata poszczególnych szkół, ze względu na konieczność szybkiego przejścia do nowego systemu studiów, otrzymały przejściowe (tzn. dla bieżącego roku akademickiego) plany nauczania, umożliwiające szkołom ekonomicznym przejście na nowe jednolite plany nauczania już w ciągu jednego roku szkolnego.

Jednolite plany nauczania stały się podstawą następnej akcji, tj. do przygotowania jednolitych programów szczegółowych dla dyscyplin objętych nowymi planami nauczania. Akcja ta, obejmująca ponad 160 programów szczegółowych, była poprowadzona przy współudziale i pomocy poważnej liczby najwybitniejszych naszych naukowców i fachowców z życia gospodarczego. Opracowanie i wprowadzenie do szkół ekonomicznych jednolitych programów szczegółowych jest — mimo ich niewątpliwiej jeszcze niedoskonałości — znacznym krokiem naprzód w kierunku oparcia szkolenia kadr o postępową marksistowską naukę, w szczególności naukę radziecką; usuwa ono również w dużej mierze dowolność w wyborze i interpretacji określonego planem nauczania materiału szkoleniowego, ułatwiając w znacznym stopniu przygotowanie wykładów i przeprowadzenie ćwiczeń.

Jest jasne, że programy — nawet najbardziej szczegółowe — nie są wszystkim. Nie usuwają całkowicie możliwości powstawania rozbieżności interpretacyjnych też programów szczegółowych, co prowadzi nieraz do grubych błędów ideologicznych i fachowych. Muszą więc one być uzupełnione podręcznikami lub skryptami, stanowiącymi już bardzo konkretny materiał szkoleniowy dla studenta, również ogromnie pomocny dla profesora, który będzie mógł w wykładach pogłębiać te części materiału, z którymi jest bliżej związany, bez obawy niedostarczenia studentowi całego materiału danego przedmiotu. Podręczniki lub jednolite skrypty dla wszystkich szkół, nad których przygotowaniem prace zostały już rozpoczęte, usuną również podkreślone powyżej niebezpieczeństwo rozbieżności interpretacyjnych.

Poza powyższymi problemami na rozwiązanie czekała również sprawa studiów magisterskich i doktorskich. Opracowane w tej dziedzinie wytyczne studiów magisterskich na rok akademicki 1950/51 porządkują te zagadnienia w dużej mierze, idąc w kierunku wzmocnienia dyscypliny pracy magistrantów, należytej pod względem społecznym i naukowym kontroli i oceny prac magisterskich oraz w kierunku przeszkolenia na studiach magisterskich w pierw-

szym rzędzie kadry pomocniczych sił naukowych, których liczba i stan przygotowania wiele pozostawiają do życzenia. Reforma studiów ekonomicznych nie jest zakończona; dokonane przeobrażenia, częściowo wskutek szybkiego tempa reformy, niewątpliwie zawierają wiele błędów, które powinny być usunięte. W ogniu krytyki i samokrytyki, w świetle sprawdzenia przez praktykę dnia codziennego wprowadzonych ustaleń reorganizacyjnych — wyłonić się mogą bądź nowe formy, nowe ujęcia realizacji zadań postawionych przed szkolnictwem ekonomicznym, bądź też potrzebne będzie poprawienie i udoskonalenie reform już przeprowadzonych. Coraz bliższy kontakt z nauką radziecką i twórcza praca naszej kadry naukowej mają ogromne znaczenie tak dla realizacji dotychczasowych etapów reformy jak i dla przygotowania następnych. Wielką wagę dla mobilizacji aktywu profesorskiego wokół zadań reformy posiada praca organizacji partyjnych i społecznych na wyższych szkołach ekonomicznych. W przeprowadzeniu reformy brać powinna również udział młodzież studiująca na wyższych uczelniach przez swoje organizacje polityczne i zawodowe.

Na rozwiązanie czeka sprawa praktyki i egzaminów dyplomowych; musi być dalej prowadzona praca nad szkoleniem kadry pracowników naukowych, nad polepszeniem bazy materialno-technicznej wielu szkół, aby tylko wymienić najważniejsze problemy naszych szkół ekonomicznych.

Wydaje się jednak, że reforma studiów ekonomicznych nie nastęrcza zastrzeżeń co do słuszności jej założeń i celów, że otwiera już obecnie nowe bogatsze perspektywy rozwoju wyższych szkół ekonomicznych, że wreszcie dotychczasowe jej etapy mimo swych braków i błędów stanowią poważny krok naprzód na drodze do budowy socjalistycznej wyższej szkoły ekonomicznej w naszym kraju.

KAZIMIERZ OPAŁEK

## Fizjokratyzm francuski i polski

### I. FAKTY I ZAGADNIENIA

Z tego, co pisano i drukowano przy końcu XVIII i na początku XIX wieku w Polsce na tematy społeczne, na każdym niemal kroku bije fizjokratyzm. Dotyczy to nie tylko rozpraw naukowych czy filozoficznych, pism politycznych, licznych artykułów w czasopismach,<sup>1)</sup> ale często także i tzw. literatury pięknej.<sup>2)</sup> Fizjokratyczne wywody spotykamy nawet... w kazaniach.<sup>3)</sup> W pracach obszerniejszych i przyczynkarskich, omawiających naszych działaczy w dziedzinie gospodarczo-społecznej, politycznych itp., oraz myślicieli tego okresu prawie nieodmiennie powtarza się passus: „być fizjokratą...” Historyk epoki miał możność tak już dalece do tego się przyzwyczaić, że wydaje mu się to czymś zgoła nieuniknionym, dającym się z góry przewidzieć przed czytaniem każdej takiej nowej pracy. Badania ujawniają coraz to dalsze kręgi fizjokratów polskich, coraz to nowe ślady rozprzestrzeniania się w Polsce fizjokratycznej myśli ekonomicznej. Fizjokratyzmem, jakby sądzić należało, zarażona jest zresztą nie tylko polska ekonomia, skoro zaborczy ten kierunek ma być wedle K o ł ł a t a j a w ogóle „jedyną i powszechną zasadą wszystkich nauk moralnych”<sup>4)</sup> (rozumianych, dodać trzeba, szeroko, bo stanowiących odpowiednik tego, co dziś nazywamy naukami społecznymi, a więc obok ekonomii obejmujących szereg innych dyscyplin). Z udostępnionych materiałów wynika, że takie właśnie szerokie krzewienie fizjokratyzmu postawiła sobie za cel Komisja Edukacji Narodowej.<sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> Por. np. *Pamiętnik historyczno-polityczny Świtkowskiego 1783*, I, str. 21 i n, II, str. 529 i i n, III, str. 661 i n, 1787-8 passim, 1790, I, str. 1 i n, 1791, I—II passim.

<sup>2)</sup> Por. Skwarczyński: *Chłop i sprawa chłopska w romansie stanisławowskim*, Łódzkie Tow. Nauk. Wyd. I, nr 8, Łódź 1950.

<sup>3)</sup> Chodzi tu szczególnie o *Kazania* (t. II, Wilno 1777) M i c h a ł a F r a n c i s z k a K a r p o w i c z a — ale podobne także kazania K a l i Ń s k i e g o, B r z e z i c k i e g o, C h l e b o w s k i e g o i in. — por. S c h l e t z: *Współpraca Misjonarzy z Komisją Edukacji Narodowej*, Kraków 1946, str. 110 i n.

<sup>4)</sup> *Porządek fizyczno-moralny I*, Kraków 1810, Przedmowa, str. XVII.

<sup>5)</sup> Por. zwłaszcza T y n c: *Nauka moralna w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*, Kraków, 1922 i J o b e r t: *La Commission d'Éducation Nationale en Pologne*, Coll. de l'Inst. Franç. de Varsovie, IX, Paris 1941.

Fizjokratyzm w nauce i nauczaniu panował jeszcze długo po rozbiorach.<sup>6)</sup>

Należałoby przypuszczać, że nagromadzone obecnie wcale obfite dane faktyczne na temat fizjokratyzmu polskiego utrudniają drogę zrozumieniu, iż chodzi tu o zjawisko ideologiczne o znaczeniu wyjątkowym, wymagające opracowania i wyjaśnienia w swych różnych aspektach. Uderzyć powinna badaczy zarówna przewaga tego kierunku myśli społecznej nad innymi ówczesnymi, jak i długotrwałość jego panowania w Polsce. Uderzać powinny jego charakterystyczne odrębności w stosunku do fizjokratyzmu francuskiego. Wysunąć się powinno podstawowe pytanie, jaki jest związek polskiego fizjokratyzmu z ówczesnymi przemianami gospodarczo-społecznymi w naszym kraju, jaka jest jego rola w tych przemianach.

Potrzeba badań nad fizjokratyzmem polskim jest bezsporna, skoro chodzi tu o najbardziej wpływową postępową doktrynę społeczną, skupiającą dziś słusznie zainteresowanie wielu historyków ważnego okresu przełamywania się w Polsce formacji feudalnej i powstawania społeczeństwa kapitalistycznego. W ogóle zresztą jest celowe podjęcie — w oparciu o właściwe metody — opracowania całokształtu fizjokratyzmu, tak wysoko stawianego przez M a r k s a, który tableau économique określa jako koncepcję genialną, a dokonaną przez fizjokratów analizę kapitału uważa za słuszny tutuł do uznania ich za „prawdziwych twórców nowoczesnej ekonomii”.<sup>7)</sup> Ważne jest zbadanie fizjokratyzmu jako jednego z wątków XVIII-wiecznej postępowej myśli społecznej, w założeniach materialistycznej, której rodowód od Kartezjusza do filozofii ofensywnej burżuazji angielskiej i francuskiej przedstawił Marks<sup>8)</sup>, dostrzegający, iż „pod pozorami feudalizmu fizjokraci pracują ręką w rękę z encyklopedystami”.<sup>9)</sup> Potrzebne jest zresztą także zanalizowanie i wyjaśnienie licznych przejawów szerzenia się fizjokratyzmu w XVIII-wiecznej Europie — poza Polską: w Austrii, Badenii, Rosji, Szwecji, we Włoszech.<sup>10)</sup> Ale zbieraniu faktów nie często towarzyszy zdolność dostrzegania wynikających z nich ogólnych zagadnień. Gdy nawet zostają dostrzeżone, to brak właściwego metodologicznie podejścia do nich. Nad kompleksem problemów, o które tu chodzi, ciąży zresztą po dziś dzień zasób gotowych fałszywych poglądów, wypracowanych przez tradycyjną naukę, zarówno jeśli idzie o fizjokratyzm francuski jak i polski. Nasze badania nie poszły na ogół po słusznej linii wskazanej przed pięćdziesięciu z górą

<sup>6)</sup> Co do tych spraw szereg rozrzuconych uwag np. u Bielińskiego, Uniwersytet Wileński, Kraków 1899—1900, K r a u s h a r a: Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk, Warszawa 1900, Jobert'a, jw.

<sup>7)</sup> *Histoire des doctrines économiques*, t. I, Paris 1936, str. 41.

<sup>8)</sup> *Descartes et les sources du matérialisme français*, La Pensée 28, 1950.

<sup>9)</sup> *Histoire des doctrines économiques I*, jw. str. 57.

<sup>10)</sup> Na ten temat porównaj zwłaszcza — J o b e r t: *Magnats Polonais et Phisocrates Français*, Coll. de l'Inst. français de Varsovie VIII, Paris 1941, str. 13 et passim. Na potrzebę badań nad rozprzestrzenieniem się fizjokratyzmu w różnych krajach wskazywał już M a r c h l e w s k i: *Fizjokratyzm w dawnej Polsce*, odb. z Bibl. Warsz., Warszawa 1897 str. 6 i n.

laty przez prace J u l i a n a M a r c h l e w s k i e g o.<sup>11)</sup> Z prac tych przejmowali późniejsi historycy materiał faktyczny (który zresztą, przyznać trzeba, wzbogacili), ale w interpretacji doktryny zwracali się ku naiwnym poglądom, sprowadzającym się nierzadko do przekonania, że fizjokraci, to byli po prostu tacy szlachetni ludzie, co kochaliariatwę wiejską i szli w lud, by go oświecać.<sup>12)</sup>

W artykule niniejszym daję, w ujęciu syntetycznym, omówienie fizjokratyzmu francuskiego i polskiego, naświetlając najważniejsze problemy związane z doktryną „Filozofów-Ekonomistów“ i jej znaczeniem w Polsce. Podejmuję rozważania znakomicie zapoczątkowane przez Marchlewskiego, a nie mające właściwie jak dotąd kontynuatorów.

## II. „NOWA NAUKA“

Kim właściwie byli i czego dokonali fizjokraci francuscy? <sup>13)</sup>

Sami fizjokraci nie byli bynajmniej małego mniemania o swej wartości, skoro własną „nową naukę“ z wyższością przeciwstawiali innym systemom jako „najważniejszą dla rodzaju ludzkiego“. <sup>14)</sup> Mirabeau ojciec nie wahał się twierdzić, że „trzy były wielkie odkrycia od początku świata: wynalezienie pisma, pieniędzy. oraz tabeli ekonomicznej — będące rezultatem i ukoronowaniem dwóch poprzednich odkryć. <sup>15)</sup> Fizjokraci uważali się za mędrców wtajemniczonych w najgłębsze zagadki bytu, za odkrywców praw rządzących życiem społecznym zawsze i wszędzie, niezależnie od czasu i miejsca. „ Byli poważni, nudni, sekciarscy, uroczyści i mówili w taki sposób, jakby byli posiadaczami jakichś odwiecznych prawd“. <sup>16)</sup> Mieli fizjokraci wspólnie wielu żarliwych współwyznawców w różnych krajach, także i w Polsce, ale mieli i licznych przeciwników, zwłaszcza na własnym terenie (Encyklopedyści,

<sup>11)</sup> *Der Physiokratismus in Polen*, Zürich 1897. oraz *Fizjokratyzm w dawnej Polsce*, jw.

<sup>12)</sup> Pogląd tego typu zarysowuje się np. u Schletzta, jw.

<sup>13)</sup> Wymieniam tu najważniejszych członków szkoły i ich główne prace: Twórca kierunku, François Quesnay (1694—1774) z rodziny farmerskiej: *Les fermiers* (1756), *Les grains* (1757), *Tableau économique* (1758), *Le droit naturel* (1765); margrabia Mirabeau (ojciec), 1715—1789: *La philosophie rurale* (1763); Pierre Samuel Dupont de Nemours (1739—1817): *Physiocratie, ou constitution naturelle du gouvernement le plus avantageux au genre humain* (1768), *De l'origine et progrès d'une science nouvelle* (1768); Mercier de la Rivière (1720—1793), z rodziny finansistów: *L'ordre naturel et essentiel des sociétés politiques* (1767), Guillaume François Le Trosne (1728—1780), prokurator trybunału orleańskiego: *De l'intérêt social* (1777); Nicolas Baudeau (1730—1792), duchowny: *L'introduction a la philosophie économique* (1771). Od r. 1767 organem szkoły było pismo *Ephémérides de citoyen*.

<sup>14)</sup> Dupont de Nemours w *Ephémérides de citoyen*, 1768.

<sup>15)</sup> Cyt. u Marksa: *Hist. des doctrines économiques* I, jw. str. 115.

<sup>16)</sup> G i d e - R i s t: *Historia doktryn ekonomicznych od fizjokratów do czasów najnowszych*, przekł. M. Kwiatkowski, t. I, Warszawa 1919, str. 4.



Wolter, Rousseau, Mably<sup>17)</sup>, a poza tym w Anglii (głównie Smith, który wiele zresztą z tego kierunku przejmował<sup>18)</sup>) i w Ameryce, gdzie niezależnie od osobistych przyjaznych stosunków ideologów tamtejszej demokracji z fizjokratami, system Quesnay'a i uczniów spotykał się z krytyką.<sup>19)</sup> Krytykowano tezę o ziemi jako jedynym źródle bogactw, zasadę podatku jedynego; sprzeciwy budziło feudalistyczne zabarwienie doktryny, jej ton arystokratyczny; wydrwiwano pompatyczność fizjokratów i ich dziwaczną terminologię (stosowaną ponoć m. in. pod wpływem uwag życzliwego cenzora).<sup>20)</sup> Tak czy inaczej, miały fizjokratyczne teorie znaczący rozgłos w ówczesnym świecie. Z ich znaczenia dla zachodzących w społeczeństwie francuskim przemian, które doprowadziły do rewolucji burżuazyjnej, z ich znaczenia w nauce ekonomii, nie zdawano sobie wtedy w sposób należyty sprawy, a tym mniej w pierwszej połowie następnego stulecia, kiedy to fizjokraci spadli w oczach mieszczańskiej nauki do rzędu małoważnej „sekty“.<sup>21)</sup> Gdy w późniejszym okresie, z pewnej perspektywy historycznej, znaczenie fizjokratycznej ekonomii i filozofii społecznej uwydatniło się silniej — zwiększyły się zainteresowania nauki burżuazyjnej tym kierunkiem. Idealistyczne koncepcje, na których bazowali swą pracą historycy mieszczańscy, brak właściwych podstaw metodologicznych, błędny pogląd ekonomii burżuazyjnej, uznającej konkretne prawa produkcji kapitalistycznej za prawa abstrakcyjne, wieczne, niezmienne (dążenie do utrwalenia ustroju kapitalistycznego) — wszystko to razem przyczyniło się jednak do tego, że nie udzielono właściwej odpowiedzi na pytanie, kim byli, czego dokonali fizjokraci, na czym polegało ich znaczenie.<sup>22)</sup> Uważano ogólnie fizjokratów za poszukiwaczy (i częściowo odkrywców) owych „wiecznych“, abstrakcyjnych praw ekonomicznych. Jeśli chodzi o sens społeczny i polityczny doktryny, udzielano całego szeregu kłócących się ze sobą odpowiedzi, wykazujących ahistoryczne i powierzchowne podejście do sprawy. Twierdzono więc np., że fizjokraci reprezentowali społecznie i politycznie stanowisko tradycyjne (Girard), rewolucyjne (Bonar), nawet socjalistyczne (Tocqueville — który poza tym zresztą lepiej od innych zdawał sobie sprawę ze znaczenia „filozofów - ekonomistów“);

<sup>17)</sup> O stosunkach fizjokratów z encyklopedystami por. rozprawę Pietkiewicza o Quesnay'u, zamieszczoną jako wstęp w wyd. *Pism wybranych Quesnay'a*, Kraków 1928, str. 18 i n., krytyka Woltera w *L'homme de quarante écus* (1768), Russa — por. *Political writings of J. J. Rousseau*, ed. Vaughan, Cambridge 1915, t. II, str. 159 i n., Mably'ego w „Doutes proposés aux philosophes économistes sur l'ordre naturel et essentiel des sociétés politiques“, Paris 1768.

<sup>18)</sup> Por. Marchlewski: *Fizjokratyzm w dawnej Polsce*, jw. str. 4, 10, 45. i n., 55.

<sup>19)</sup> Por. Einaudi: *The physiocratic doctrine of judicial control*, Cambridge 1938, str. 73 i n.

<sup>20)</sup> Por. Cheinisse: *Les idées politiques des physiocrates*, Paris 1914, str. 15, 20 i n.

<sup>21)</sup> Por. Marchlewski: jw. str. 3 i n.

<sup>22)</sup> Na temat błędów tradycyjnej historii doktryn por. ogólne rozważania w moim artykule pt. „Doktryny i historia nauki“, *Życie Nauki*, 7 — 8, 1950.

wedle jednych (G i e r k e) miały fizjokratom przyświecać dążenia centralistyczne, wedle innych (S c h e l l e) — decentralistyczne, podnoszenie praw indywidualnych do rzędu świętości; uważano także fizjokratów za obrońców uciśnionego ludu (C o h n), itd.<sup>23)</sup>

Tym wszystkim interpretacjom, pokutującym po dziś dzień w rozmaitych wariantach, przeciwstawiła nauka marksistowska właściwe rozpoznanie sprawy. Na jej gruncie, a przede wszystkim w oparciu o wywody Marksa, który fizjokratyzmowi szczególnie wiele poświęcił uwagi, zrozumieć można w pełni znaczenie „filozofów ekonomistów“. Fizjokratyzm był wytworem świata pełnego sprzeczności między starym i nowym, Francji feudalnej, w której łonie tworzyło się społeczeństwo kapitalistyczne. Był wytworem kraju, w którym produkcja rolna miała znaczenie podstawowe. Był oryginalnie doktryną kapitalistów związanych z produkcją rolną, wykładnikiem ich interesów i dążeń (chodzi tu o francuskich fermiers, z których wywodził się sam twórca szkoły, Quesnay), był adoptowany przez pośrednie, feudalno - kapitalistyczne elementy (magnaci, jak Mirabeau ojciec, wielka finansjera, jak Mercier de la Rivière), jako uzasadnienie wielkiej feudalno - kapitalistycznej przedsiębiorczości rolnej, ku której skłaniała się pewna część magnaterii, do której przechodziły szczyty burżuazji.

Francuski ustrój przeważającej produkcji rolniczej z wyraźnie zaznaczonymi elementami kapitalizmu był punktem wyjścia dla fizjokratycznego odkrycia, stanowiącego trwały wkład do nauki ekonomii politycznej, choć, zapewne, przecenionego przez Mirabeau; odkrycia nie abstrakcyjnych, wiecznych praw ekonomicznych, jak błędnie sądzili fizjokraci i niektórzy późniejsi ich komentatorowie, lecz konkretnych prawidłowości produkcji kapitalistycznej. W produkcji rolnej uwydatniała się dobitnie różnica (trudniej uchwytana w przemyśle) między wartością siły roboczej jako towaru a wartością uzyskiwaną w procesie jej spożycia<sup>24)</sup>; to naprowadziło fizjokratów na problem wartości dodatkowej (oczywiście jednostronnie rozpatrywanej jako występującej tylko na terenie rolnictwa). Obserwacja produkcji rolnej umożliwiała proste ujęcie procesu reprodukcji nie pojedynczego kapitału, lecz kapitału społecznego w jego całości (tableau économique); umożliwiało to, co stanowiło

<sup>23)</sup> Girard: *Le mouvement physiocratique*, Revue de synth. hist. 1912, str. 206; B o n a r: *Philosophy and political economy*, 3 wyd. London 1922, str. 44 i n; T o c q u e v i l l e: *L'ancien regime et la revolution*, 4 wyd. Paris 1860, str. 257 i n; G i e r k e: *Natural law and the theory of society 1500—1800*, t. II, Cambridge 1934, str. 336; S c h e l l e: *Physiocrates*, Nouveau dict. d'écon. polit. t. II, Paris 1891—2, str. 483; C o h n: *System der Nationalökonomie*, Stuttgart 1885, str. 102.

<sup>24)</sup> M a r k s: *Histoire I*, jw. str. 44 i n: „C'est dans l'agriculture, la premiere de toutes les productions, que l'on discerne le mieux et de la facon la plus saisissante la difference qui existe, entre la valeur de la force de travail et sa mise en valeur, c'est-à-dire entre la valeur et la plus-value que l'achat de la force de travail rapporte à l'employeur. La somme des aliments que l'ouvrier consomme bon an mal an est inférieure à la somme de ce qu'il produit. Dans l'industrie, l'ouvrier ne produit pas directement ses moyens de subsistance ni l'excédent sur ses moyens de subsistance. Il y a des intermédiaires, la vente et l'achat, les divers actes de la circulation“. Por. także str. 51.

„bezsprzecznie najbardziej genialny pomysł, jaki dotychczas miała na swym koncie ekonomia polityczna“ (Marks).<sup>25)</sup> Francuska produkcja rolna ukazywała także jasno właściwy dla kształtującego się kapitalizmu proces oddzielania wolnego robotnika od środków produkcji, będący koniecznym warunkiem tego, by siła robocza stała się towarem<sup>26)</sup>, proces, który zarejestrowali fizjokraci. W sumie, w wyniku systematycznego rozpatrywania zjawisk gospodarczych ówczesnej Francji, położyli fizjokraci fundamenty pod analizę produkcji kapitalistycznej, wyprzedzając swymi osiągnięciami współczesną im ekonomię kraju bardziej zaawansowanego gospodarczo — Anglii, której dominująca produkcja przemysłowa nie była terenem tak łatwym dla analizy, jak przeważające we Francji rolnictwo.

Doktryna fizjokratów nie tylko rejestrowała zjawiska gospodarcze, lecz była także wyrazem dążeń kapitalistycznych w kierunku przyspieszenia i ułatwienia dokonujących się przemian. Chodziło o ugruntowanie systemu kapitalistycznego, o przekształcenie stosunków społecznych, państwa i prawa, moralności, tak, by utwierdzić nowy typ produkcji. Stąd uroczyscie głoszone prawa naturalne, w szczególności niezbywalne prawo wolności każdego człowieka i dążenie do oparcia stosunków pracy na umowach formalnie wolnych, materialnie przymusowych, stąd nacisk na powszechne oświecenie (chodzi o uzyskanie wykwalifikowanego pracownika), stąd specyficzna ideologia „pracowitości“, zapobiegliwości, zastąpienie irracjonalnej etyki feudalizmu racjonalistyczną etyką własnego „dobrze rozumianego“ interesu, wysuwanie „naturalnej“ sankcji głodu i cierpienia (przymus ekonomiczny). Liberalistyczne „laisser faire, laisser aller“ na terenie gospodarki, zatอมizowanie społeczeństwa, przełamanie więzi stanowej, zredukowanie państwa do roli „stróża nocnego“ kapitalizmu, nie wtrącającego się do swobodnej kapitalistycznej działalności, a tylko zabezpieczającego „świętą“ własność prywatną nabywaną pracą, zdegradowanie monarchy do rzędu umownie zaangażowanego przedsiębiorcy kapitalistycznego, sprowadzenie prawa do deklaracji „oczywistego“ porządku wolności i własności — oto ujęte w system racjonalistycznej filozofii postulaty wychodzące naprzeciw procesom odbywającym się w łonie upadającego ustroju feudalnego.

<sup>25)</sup> Por. uwagi Marksa odwołujące się do wywodów z *Kapitału* w liście do Engelsa z Londynu, 7 marca 1877 (*Briefwechsel*, IV Bd. 1868 — 1883, Dietz Verl. Berlin 1950 r. str. 540). „La reproduction annuelle est un procès très facile à saisir tout que l'on ne considère que le fonds de la production annuelle, mais que les éléments de celle-ci doivent passer par le marché. La les mouvements des capitaux et des revenus croisent, s'entremêlent et se perdent dans un mouvement général de dé-lacement — la circulation de la richesse sociale — qui trouble la vue de l'observateur et offre à l'analyse des problèmes très compliqués. C'est la grande mérite des physiocrates d'avoir les premier essayé de donner, dans leur t a b l e a u économique, une image de la reproduction annuelle telle qu'elle sort de la circulation. Leur exposition est à beacous d'égards plus près de la vérité que celle de leurs successeurs“.

<sup>26)</sup> Marks: *Histoire* I, jw. str. 50: „Comme première condition de son développement, le capital exige la séparation de la propriété foncière et du travail, l'opposition de l'ouvrier libre et de la terre, condition primordiale du travail, puissance indépendante placée dans les mains d'une classe particulière“.

Doktryna Quesnay'a i uczniów była nie tylko obserwacją prawidłowości powstającej produkcji kapitalistycznej oraz wyrazem dążeń kapitalistów (głównie w ich odłamie związanym z produkcją rolną) do ukształtowania ustroju odpowiadającego ich interesom. Była ona równocześnie wyrazem sprzeczności tkwiących w istniejącym systemie dwóch przeciwstawnych układów: feudalnego i kapitalistycznego. I tak renta gruntowa traci wprawdzie z jednej strony swe uzasadnienie feudalistyczne, zostaje sprowadzona po prostu do wartości dodatkowej, ale z drugiej strony źródła jej szuka się w naturze (ziemi), a nie w stosunkach społecznych.<sup>27)</sup> Daje się burżuazyjną interpretację feudalnym stosunkom produkcji opartym na wielkiej własności gruntowej i aprobując panowanie feudałów przechodzących na metody kapitalistyczne, dbających o swe wzbogacenie, podważa się równocześnie to panowanie, obciążając ich „podatkiem jedynym“, a zwalniając od podatków „bezpłodnych“ przemysłowców i kupców: „wedle konsekwencji wyciągniętych przez samych fizjokratów, pozorna gloryfikacja własności gruntowej sprowadza się do negacji ekonomicznej tejże własności i do utrwalenia produkcji kapitalistycznej. Wszystkie podatki nakłada się na rentę gruntową. Innymi słowy, własność gruntowa ulega częściowej konfiskacie“. <sup>28)</sup> Doktryna wygłasza zda się pochwały pod adresem tradycyjnej monarchii dziedzicznej, którą zwie „despotyzmem legalnym“, twierdzi, że „człowiek, będąc przeznaczony do życia w społeczeństwie, jest tym samym przeznaczony do życia pod despotyzmem“ <sup>29)</sup>, ale jest zarazem doktryną, „która, przez swą teorię *laissez faire, laissez aller*, obala system Colbert'a i zwalcza wszelką ingerencję państwa w życiu społeczeństwa burżuazyjnego. Państwu zezwala się tylko na kontynuowanie żywota w porach tego społeczeństwa, tak jak Epikur kazał żyć swym bogom w porach świata“.<sup>30)</sup> Doktryna przyjmuje pewne elementy ideologii feudalizmu, ale zarazem neguje feudalizm. Daje program reform burżuazyjnych, które mają być wprowadzone w życie przez monarchę absolutnego i feudałów, reform, których urzeczywistnienie oznacza jednak zarazem przekreślenie władzy przeprowadzających reformy.

Przy tych sprzecznościach i niekonsekwencjach ma doktryna Quesnay'a na tle ówczesnych francuskich stosunków charakter wyraźnie postępowy, choć nie rewolucyjny. Nie zawiera całkowicie świadomej i pełnej negacji feudalizmu, co jest zrozumiałe na tle ówczesnych stosunków, co jest wytłumaczone w szczególności tym, że jest ta doktryna wykładnikiem interesów i dążeń kapitalistów agrarnych, owych dzierżawców, powiązanych w znacznym stopniu z systemem feudalnej wielkiej własności i niewyzwolonych jeszcze całkowicie z feudalnych kategorii myślenia. Elementy magnackie, które przechodzą w pewnej mierze na

<sup>27)</sup> Marks: *Histoire I*, jw. str. 53 i n.

<sup>28)</sup> Marks: *Histoire I*, jw. str. 54 i n.

<sup>29)</sup> Mercier de la Riviere: *Ordre naturel et essentiel des sociétés politiques*, Londres 1767, t. I, str. 278.

<sup>30)</sup> Marks: *Histoire I*, jw. str. 57.

kapitalistyczny tryb zarobkowania, stały przecież w istocie na straży feudalnego układu stosunków, dawały się tym łatwiej zwabić na fizjokratyzm: „pozory feudalne tego systemu, jak również ton arystokratyczny ówczesnej kultury, spowodowały, że wielu magnatów stawało się entuzjastycznymi adeptami doktryny, dążącej w gruncie rzeczy do budowania burżuazyjnego systemu produkcji na gruzach systemu feudalnego“.<sup>31)</sup>

Sprzeczności tkwiące w doktrynie fizjokratów wyjaśniają sprzeczne jej interpretacje u powierzchownie podchodzących do sprawy historyków mieszczańskich. Ton feudalistyczny „filozofów-ekonomistów“, ich pozorna aprobata systemu wielkiej własności gruntowej, wywyższanie produkcji rolnej, czynią zrozumiałe sprzeciwy w stosunku do ich teorii pochodzące od myślicieli, związanych z kapitalizmem na autonomicznym odcinku jego rozwoju, tj. w przemyśle (francuskich i innych, których doktryny reprezentują etap rozwojowy wyższy).<sup>32)</sup> Przy tym wszystkim wpływ fizjokratów na dokonujące się w społeczeństwie francuskim przemiany, znaczenie społeczne ich doktryny, było wielkie, choć sobie tego nie uświadamiano. Jak wskazał Engels, Zgromadzenie Ustawodawcze z roku 1789 „w swych reformach gospodarczych przełożyło znaczną część tez fizjokratycznych z języka teorii na język praktyki, w szczególności zaś produkt netto przywłaszczony przez własność ziemską bez „świadczenia wzajemnego“, tzn. rentę gruntową, obłożyło wysokim podatkiem“.<sup>33)</sup>

Nie bez racji pisał też Tocqueville, że w gruncie rzeczy „wszystkie urzędnia, które rewolucja zniszczyła na zawsze, były przedmiotem napaści ekonomistów, żadne nie znalazło łaski w ich oczach. Natomiast urzędnia, które mogą uchodzić za dzieło rewolucji, były przez ekonomistów głoszone i zalecane gorąco, trudno byłoby wskazać choć jedno, którego zarodek nie znalazłby się w ich pismach...“<sup>34)</sup> A sławna Deklaracja Praw — czyż nie jest ona zarówno w samej koncepcji, jak i w swej treści związana z doktryną fizjokratów? Gdy mowa o funkcji historycznej systemu Quesnay'a i uczniów, niesposób pominąć milczeniem jego wielkiego wpływu na praktykę i teorię szeregu krajów europejskich, reprezentujących wczesne stadium układu kapitalistycznego. — ale ta sprawa naświetlona zostanie w dalszych rozważaniach nad fizjokratyzmem polskim.

<sup>31)</sup> Marks: *Histoire I*, jw. str. 56. Dodać trzeba zresztą, że ci adepci doktryny wyposażyli ją w swych dziełach w pewne charakterystyczne elementy będące wyrazem interesów klas pośrednich, np. w doktrynę o kontroli ustawodawstwa przez sądy wyższej instancji (w których zasiadali przedstawiciele klas pośrednich) itp.

<sup>32)</sup> Dodać trzeba zresztą, że fizjokratyzm w dalszym biegu rzeczy, zwłaszcza u Turgota, „jednego z bezpośrednich przodków rewolucji francuskiej“ (M a r k s), pozywa się w znacznym stopniu akcesoriów feudalnych.

<sup>33)</sup> Engels: *Anty-Dühring*. Pan Eugeniusz Dühring dokonuje przewrotu w nauce. Bibl. Klas. Marks, Warszawa 1948, „Książka“, z III niem. wyd. przeł. P. Hoffman, str. 293.

<sup>34)</sup> Tocqueville: *L'ancien régime et la révolution*, jw. str. 265.

Na zakończenie rozdziału o fizjokratkach francuskich pragnę wyjaśnić, dlaczego tych myślicieli nazwano w ich czasach „filozofami-ekonomistami“. Nazwa ta wiąże się z jeszcze jednym ważnym odkryciem fizjokratów. Nie ograniczając się do ogłoszenia tez ekonomicznych (ekonomia nie była jeszcze wtedy wyodrębnioną nauką), stworzyli oni ogólny system filozoficzny, przede wszystkim system filozofii społecznej (tzw. nauk moralnych), cechujący i wyróżniający się tym, że za podstawę rozważań na temat społeczeństwa, a także państwa, prawa, moralności itd. uznawał zjawiska „fizyczne“ (właściwie gospodarcze) i punkt wyjścia dla tych rozważań obierał w porządku „praw fizycznych“ (w gruncie rzeczy ekonomicznych).<sup>35)</sup> „Filozofowie - ekonomiści“ to byli myśliciele, którzy, w odróżnieniu od innych, system filozofii społecznej opierali na badaniach życia gospodarczego. Materialistyczne założenia filozofii społecznej fizjokratów nie są, rzecz pewna, konsekwentne, dalekie są od współczesnego materializmu, ale na ówczesnym etapie rozwojowym przedstawiają zdobycz niemałą i stanowią dobitny wskaźnik postępowego charakteru doktryny.

### III. FIZJOKRATYZM W POLSCE<sup>36)</sup>

Gdy grupa francuskich „filozofów - ekonomistów“ ogłosiła światu swą naukę, skodyfikowaną przez Duponta de Nemours i Merciera de la Riviere,<sup>37)</sup> w szeregach europejskich „oświeconych“ monarchów i panów feudalnych nastąpiło wielkie poruszenie: przyjeżdżano do Paryża dla osobistego kontaktu z fizjokratami, ściągano ich do siebie, korespondowano z nimi. W krajach feudalnej produkcji rolnej, w których zaczynały się tworzyć pierwsze elementy układu kapitalistycznego, powstaje „ruch fizjokratyczny“, w swym nastawieniu zbliżony do poczynąń feudałów francuskich spod znaku Mirabeau ojca. I Polska w ruchu tym nie pozostaje w tyle, przeciwnie — zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Fizjokratyzm dostarcza tu doktrynalnego uzasadnienia i podniety działalności magnatów z (stosukowo) zaawansowanych gospodarczo obszarów — magnatów chcących krzewić „industrię“ w swych dobrach i bogacić się przez przejście na postępowy tryb gospodarowania, przez zakładanie manufaktur i jednoczących się w tych poczynaniach z nieliczną w Polsce grupą bogatego mieszczaństwa (upodobniającego się w pewnej mierze swą sytuacją społeczną do szlachty, lub wręcz, przez nobilitację, wchodzącego w jej szeregi). Fizjokratyzm utrafia także w dążenia dolnej warstwy ziemiaństwa; dla której postęp w sposobie produkcji jest konieczny dla usunięcia groźby zdeklasowania, niechybnego przy niewydajnym

<sup>35)</sup> Por. Opałek: „Zarys dziejów filozofii prawa w Polsce“, Historia Nauki Polskiej w monografiach, XVII b, Kraków 1948, str. 8.

<sup>36)</sup> Szereg zawartych w tym i w następnym rozdziale tez na temat przyczyn przejścia się fizjokratyzmem w Polsce, na temat treści społecznej i funkcji tej doktryny u nas — rozwinąłem i uzasadniłem szerzej w mojej rozprawie o *Prawie natury u polskich fizjokratów* (mającej niebawem ukazać się w druku).

<sup>37)</sup> Dupont de Nemours w *Physiocratie* i *De l'origine*, jw., Mercier de la Rivière, w *L'ordre*, jw.

trybie gospodarowania. Fizjokratyzm staje się wreszcie popularny u pewnej części szlachty niższej, z konieczności skłaniającej się ku burżuazyjnemu sposobowi zarobkowania, ale zarazem w swej masie pozostającej szlachecką w pojęciach i dążeniach<sup>38)</sup>, i pragnącej „powrotu na wieś“. Postępowość tych warstw jest z natury rzeczy połowiczna, ich fizjokratyzm w swej treści społecznej nie jest fizjokratyzmem Quesnay'a, lecz ma sens taki z grubsza, jaki chciały w nim widzieć francuskie elementy pośrednie: feudalno-kapitalistyczny, wznoszący się pozornie ponad przeciwieństwa dwóch systemów gospodarczo - społecznych i dwóch ideologii. Polskich postępowych magnatów, mniejszych ziemian i tych, którzy wyszli już poza sferę ziemiaństwa nie przestając pragnąć powrotu w jego szeregi, (a więc te warstwy, które, abstrahując od nielicznej grupy feudalizującego się mieszczaństwa, posiadającej interesy zbliżone — decydowały o charakterze postępowych przemian w Polsce), różniły pewne sprawy, ważne, ale nie zasadnicze; wiązały ich zato sprawy istotne. Przyczyną poróżnień była sprawa nierównomiernego podziału korzyści w ramach ustroju w swej istocie feudalnego — stąd ataki na magnaterię wychodzące od dolnej warstwy ziemiaństwa, czy niższej szlachty. O zasadniczej zgodności w poczynaniach stanowiło wspólne dążenie do ustalenia i utrwalenia feudalno - kapitalistycznego układu stosunków, do poprawienia — przez reformy i ustępstwa na rzecz mas wyzyskiwanych — własnej zachwianej pozycji gospodarczej i do ocalenia tymiż środkami państwa — państwa feudałów zagrożonego od zewnątrz i targanego od wewnątrz ruchami społecznymi uciskanych mas miast i wsi. Na płaszczyźnie ideologicznej te wspólne dążenia znajdują wyraz w fizjokratyzmie, stającym się drogowskazem dla reform indywidualnych w poszczególnych dobrach, oficjalną właściwie doktryną obozu reformy na Sejmie Czteroletnim, programem Komisji Edukacji Narodowej, przedmiotem nauczania, treścią pism ekonomicznych, politycznych, prawniczych, przenikającą na karty romansu i do wywodów kaznodziejskich. Postępowe w tym kontekście ustrojowym dążenia wymienionych warstw oraz ich fizjokratyczna ideologia napotykały na gwałtowny sprzeciw ze strony magnaterii z obszarów zacofanych gospodarczo (głównie ukraińskiej), oraz stanowiącego niemal połowę szlachty średniego ziemiaństwa niezainteresowanego w postępie, mającego majątki zbyt małe do przejścia na wielką przedsiębiorczość o zabarwieniu kapitalistycznym, a dostateczne dla opędzenia potrzeb właściciela przy tradycyjnym trybie gospodarowania. Kamieniem obrazy był przede wszystkim fizjokratyczny postulat wolności chłopów, bo jego realizacja pozbawiłaby rąk roboczych zniechęconą przez masy wiejskie gospodarkę pańszczyźnianą.<sup>39)</sup> W walce ideologicznej górują nieporównanie nad zacofanym przeciwnikiem (mającym za to mocny grunt na terenie sejmów i sejmików) oświeceni zwolennicy reformy i stąd panującymi w literaturze ekonomicznej, politycz-

<sup>38)</sup> Por. G r y n w a s s e r: *Demokracja szlachecka*, Warszawa 1948, str. 62.

<sup>39)</sup> R u t k o w s k i: *Historia gospodarcza Polski I, Czasy przedrozbiorowe*, Poznań 1946, str. 268 i n.

nej, prawniczej itp. epoki stanisławowskiej stają się ich koncepcje o obliczu fizjokratycznym.

Polscy myśliciele i pisarze fizjokratyczni (łączy zresztą przeważnie pracę teoretyczną z działalnością praktyczną), to byli z reguły reprezentanci dolnej warstwy ziemiaństwa, niższej szlachty, górnej warstwy mieszczaństwa, a nie reformatorowie magnaccy, których sytuacja społeczna, zwalniająca ich od pracy, powodowała, że nie byli oni elementem twórczym. Wśród polskich fizjokratów, obok najgłośniejszych, scharakteryzowanych przez Marchlewskiego (Antoni Popławski, Hieronim i (częściowo) Walerian Stroynowski, Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic)<sup>40)</sup> wymienić należy: Bonifacego Garyckiego (1742—1822)<sup>41)</sup>, Sebastiana Czochrona (1749—1819)<sup>42)</sup>, Konstancyę Bogusławską (1754—1819)<sup>43)</sup>, Jana Sebastiana Dembowskiego (1762—1835)<sup>44)</sup>, Józefa Sołtykowicza (1762—1831)<sup>45)</sup>, Andrzeja Markiewicza (?—1814)<sup>46)</sup> Michała Ossowskiego<sup>47)</sup>, Jana Znoskę (1772 — 1833) — który zbliżał się do poglądów Smith'a, ale interpretował je w fizjokratyczny sposób.<sup>48)</sup> Poza tym wielu było takich, którzy czy to nie zaznaczyli się wybitniejszą naukową działalnością, ograniczając się do pracy organizacyjnej na polu szkolnictwa, pedagogi-

<sup>40)</sup> M a r c h l e w s k i: *Fizjokratyzm*, jw.

<sup>41)</sup> Profesor krakowski, działacz KEN; „Początek nauki moralnej, zamykającej prawo natury, ekonomiczne, polityczne, publiczne prawo narodów, w układzie ekonomii politycznej, podług tabeli wynalezionnej przez Xiążęcia Badeńskiego a przez P. du Pont jego Radcę nadwornego wykonanej 1773 roku“ (*Rocznik Tow. Nauk. z Uniw. Krak. połączonego 1822*, VII).

<sup>42)</sup> Profesor krakowski, mieszczanin; *Uwagi moralne gruntujące się na prawie natury...*, Kraków 1782; *Dysertacja o prawodawstwie kryminalnym...*, Kraków 1788; rękopisy fizjokratyczne, Bibl. Jag. 2531.

<sup>43)</sup> Profesor warszawskiego Collegium Nobilium, działacz w masonerii, *O doskonałym prawodawstwie czyli o korzyściach wydoskonalonej edukacji narodowej*, Warszawa 1786 — wyróżniająca się praca poruszająca zagadnienia ekonomiczne, polityczne i prawne.

<sup>44)</sup> Uczeń P o p ł a w s k i e g o, działacz stronnictwa reformy, zarządca fabryki sukiennej krakowskiej; *O podatkowaniu*, Kraków 1791, *O rolnikach i rolnictwie*, Kraków 1816. — por. H o y e r, J. S. D e m b o w s k i jako ekonomista *Ekonomista* 1925, III/IV, 94 i n.

<sup>45)</sup> Profesor krakowski, działacz Insurekcji; *Wywód o skutecznym sposobie zaprowadzenia i ugruntowania dobrych obyczajów*, Kraków 1792; *O przyczynach wewnętrznych tudzież zewnętrznych i dalszych nędzy naszych włościan z wyłożeniem sposobów zniszczenia tychże przyczyn i ich skutków*, Kraków 1815.

<sup>46)</sup> Profesor krakowski; *Moralność w wykładzie prawa przyrodzonego...*, Kraków 1809 — i in.; „moralność“, dodać trzeba, wszędzie tu w znaczeniu szerokim, obejmującym ekonomię.

<sup>47)</sup> Działacz stronnictwa reformy, doradca K o ł ł a t a j a; *O urządzeniu starostw. Rada i projekt do prawa (1790)*; *Zastanowienie się nad całego kraju włościanami*. (1792).

<sup>48)</sup> Profesor wileński, tłumacz dzieła Smitha; *Rozprawa o ekonomii politycznej, jej historii i sytematach*, Wilno 1816.



czej, politycznej itp.<sup>49)</sup>, czy to przyjmowali pewne tylko tezy fizjokratyczne<sup>50)</sup>, czy wreszcie byli głównie prawnikami, przeszczepiającymi fizjokratyzm do swojej nauki.<sup>51)</sup> Wskazać ponadto trzeba na szereg prac fizjokratycznych zamieszczonych w „Pamiętniku historyczno-politycznym“ Piotra Świtkowskiego<sup>52)</sup>, na ważną pracę nieznanego autora pt: „Myśli polityczne dla Polski“ (Warszawa 1789). Wymieniać inne liczne przejawy polskiej myśli fizjokratycznej (w szczególności ulotne pisma polityczne) tutaj niesposób.

Najwybitniejszym wśród polskich fizjokratów był niewątpliwie Kołłątaj, myśliciel głęboki i samodzielny, który zdobył się i na trafną krytykę pewnych tez fizjokratycznej ekonomii i przewycięzał w rozważaniach późnego okresu swej twórczości ahistoryczny schemat fizjokratycznego prawa natury, zarysowując teorię rozwoju społecznego.<sup>53)</sup> Ogólnie zaś rzecz biorąc, fizjokratyzm polski tak, jak przedstawia się on u wyżej wymienionych autorów, a także w praktycznej działalności reformatorskiej, wykazuje pewne charakterystyczne odrębności, w stosunku do francuskiego, ma specyficzną barwę i treść, odmienną wymowę, co jest zrozumiałe przy swoistej sytuacji polskiej i swoistych dążeniach polskich sfer postępowych. Nie stawiając tu sobie za cel omawiania twórczości poszczególnych polskich fizjokratów, przechodzę do ogólnej charakterystyki naszego fizjokratyzmu w zestawieniu z francuskim.

Fizjokratyzm pod pewnymi względami lepiej właściwie odpowiadał stosunkom polskim, miał na naszym gruncie większą siłę przekonywującą i szanse powodzenia, niż we Francji. Zapewne twierdzenie to wyda się paradoksalne, ale łatwo je uzasadnić. Doktryna fizjokratów wnet prze-

<sup>49)</sup> Tak np. Feliks Oraczewski (por. Skorzeplanka; *Feliks Oraczewski* rektor krakowski szkoły głównej, Bibl. Krak. 84, Kraków 1935), Antoni Jarkowski, profesor Liceum Krzemienieckiego (obszerna fizjokratyczna *Przemowa do uczniów...*, 1805), Zygmunt Malewski, profesor wileński; w okresie młodościem wykładał fizjokratyzm. Jan Śniadecki (por. cyt. *Przemowa Jarkowskiego*), i ...Adam Mickiewicz (por. Méyet; *Mickiewicz nauczycielem prawa*, Prawda, Lwów 1899, str. 321 i n.).

<sup>50)</sup> Tak np. Franciszek Ksawery Dmochowski, *O cnotach towarzyskich i występkach im przeciwnych*, Warszawa 1787, Józef Kajetan Skrzetuski: *Prawidła początkowe nauki obyczajów...*, Warszawa 1793, Franciszek Salezy Jezierski w swych pismach politycznych.

<sup>51)</sup> Np. Remigiusz Ładowski: *Prawo natury, prawo polityczne i prawo narodów...*, Lublin 1793, Szczepan Michałowski; *Wykład prawa przyrodzonego, politycznego i prawa narodów* (Wilno, bez daty), Franciszek Ksawery Szaniawski; *Wiadomości początkowe w nauce prawa*, Warszawa 1817.

<sup>52)</sup> Np. *Powszechne ekonomiczne maksymy rządu w kraju rolniczym* (1787—8), *Powszechne i oczywiste maksymy dobrego rządu, który chce szczerze powszechnego dobra* (1790), *Co to jest konstytucja jakiego kraju, na czym się zasadza dobra i czy prawodawstwo może obowiązać potomność aby zachowata złą?* (1791).

<sup>53)</sup> Kołłątaja krytyka tezy o naturze jako jedynym źródle bogactw, *Listy Anonima*, cz. III, Warszawa 1788, str. 119, 280 i n. (w nocie) Omówienie Marc h l e w s k i; *Fizjokratyzm*, jw. str. 52 i n. Zarys teorii rozwoju społecznego w „Rozbiorze krytycznym zasad historii o początkach rodu ludzkiego“, wyd. Kojściewicz, Kraków, 1842, (zwłaszcza t. I).

staje być adekwatna dla ówczesnej sytuacji francuskiej, bo dla Francji stanowi jednostronny, uogólniony na całokształt stosunków obraz zjawisk i wyraz dążeń przejawiających się na pewnym tylko, do niedawna zasadniczym, ale widocznie tracącym swe podstawowe znaczenie odcinku spraw społeczno - gospodarczych. Silne mieszczaństwo i rosnący kapitalizm przemysłowy wnet zlikwidują teorię „naturalnego“ rolniczego porządku, czynem i słowem zamanifestują anachronizm wywodów na temat swej marginesowej, służebnej roli i „bezpłodności“. W Polsce jest inaczej: proporcje ustalone w doktrynie fizjokratów między „klasą“ rolniczą i właścicielską z jednej, a „bezpłodną“ z drugiej strony oddają rzeczywistość. Feudalno - kapitalistyczna produkcja rolna jest tu, i długo jeszcze będzie w bezspornej przewadze; miasta i przemysł, to czynniki istotnie marginesowe, podrzędne, służebne. Fizjokratyzm krzewi się w Polsce długo jeszcze w w. XIX, bo stosunki gospodarczo-społeczne nie ulegają zasadniczym zmianom. Dla S t a s z i c a w r. 1814 mówienie o ekonomii będzie nadal tożsame z mówieniem o rolnictwie<sup>54</sup>); „régime des propriétaires fonciers“ z pewnymi zwolna narastającymi elementami kapitalizmu trwa nadal.

W fizjokratyzmie Quesnay'owskim w kontekście francuskim tkwiło ukryte żądło zwrócone przeciw pozornie tak chwalonym „właścicielom gruntowym“, którzy mieli być płatnikami „podatku jedynego“, tkwiło zamaskowane stawanie po stronie przemysłowców i kupców. Na gruncie polskim rzecz ta traci na swej ostrości: i odstępuje się od doktryny „podatku jedynego“, i gdy nawet się ją głosi, zmierzając do wydatnego opodatkowania szlachty, to nie ma w tym wcale francuskiej sofistyki. Quesnay'owska teoria o jedynej produktyjności rolnictwa, fałszywa dla Francji, jest dla Polski w znacznym przybliżeniu prawdziwa wobec całkowitej przewagi produkcji rolnej w naszym kraju. Fizjokratyczne „pobieranie podatku u źródła“ byłoby w Polsce rzeczywiście jego pobieraniem w zasadniczym, niemal że wyłącznym źródle. Gdy fizjokraci stają po stronie miast, skrycie je faworyzując w stosunku do „właścicieli gruntowych“, to ich doktryna na tle stosunków francuskich ma wymowę burzycielską, prowadzi w konsekwencji do podkopania feudalizmu. Znacznie bardziej obfite i wyraźne wywody fizjokratów polskich, podnoszące sprawę miast<sup>55</sup>), mają inną wymowę. Ostrze ich nie zwraca się wcale przeciw feudałom, dążenie do podniesienia miast jest postulatem koniecznym idącym po linii interesów feudałów. Podupadłe miasta trzeba dźwignąć dla stworzenia rynku zbytu, dla umożliwienia zaopatrywania się w tak potrzebne produkty przemysłowe, dla stworzenia owej prawidłowej „cyrkulacji“. Wchodzi w rachubę także wzgląd na obronę kraju, na utrzymanie niepodległości państwa feudałów. A stosunek sił między szlachtą a mieszczaństwem jest tego rodzaju, że nie ma obawy, by popieranie tych ostatnich mogło dać wyniki dla szlachty niebezpieczne. Fizjokratyzm zatem

<sup>54</sup>) M a r c h e w s k i: *Fizjokratyzm*, jw. str. 48, uw. 1.

<sup>55</sup>) Por. szczególnie K o ł ł a t a j: *Listy Anonima II*, str. 64 i inne; *Myśli polityczne dla Polski*, jw. str. 52—99.

jak widać ma w polskich warunkach treść odmienną i jest tu nawet, rzec można, bardziej niż we Francji „oczywisty“ i „naturalny“.

Fizjokratyzm nasz ma dalej zabarwienie bardziej feudalistyczne i mniej liberalistyczne niż francuski. Monarcha, sprowadzony przez „filozofów-ekonomistów“ do minimum władzy, na gruncie polskim uzyskuje większe znaczenie. Jest to nie tyle fizjokratyczny przedsiębiorca kapitalistyczny dbały o swe wzbogacenie, ile raczej tradycyjny monarcha wyposażony a atrybuty feudalnego dostojęstwa. Organiczna teoria stanowych funkcji stwarzających harmonijną jedność, teoria międzystanowej solidarności, zanikła u fizjokratów francuskich na korzyść kapitalistycznej teorii harmonii poczynań egoistycznych rozproszkowanych indywiduów— w Polsce występuje silnie, podczas gdy ta druga jednak nieco słabiej. Przyczyny tego są dwojakie: z jednej strony elementy feudalizmu, zarówno w gospodarce, jak i w ideologii są w Polsce (nawet w sferach postępowych) silniejsze niż we Francji; etap rozwojowy jest niższy. Z drugiej strony aktualna sytuacja Polski jest odmienna od francuskiej. Polska, kraj zanarchizowany, stoi w obliczu utraty bytu niepodległego; dążeniem postępowych elementów szlacheckich jest tu podniesienie władzy, wzmocnienie organizacji państwowej<sup>56</sup>), wzmoczenie dyscypliny, wciągnięcie wyzyskiwanych mieszczan i chłopów do wysiłków nad utrzymaniem bytu państwowego. Stąd szczególnie silne dążenie do zasugerowania uciskanym klasom, że państwo to jest także ich państwem, że jest ono „wspólnym dobrem“, że zachodzi solidarność i harmonia między poczynaniami szlachty, mieszczan i włościan. Elementy feudalnej ideologii łączą się tu z mistyfikacją stworzoną dla potrzeb aktualnych. Fizjokratyzm francuski jest doktryną kraju, który przeszedł przez etap monarchii absolutnej i dąży do wyemancypowania się z jej ograniczeń, do jej podważenia, ponieważ już przestaje być potrzebna, stanowi przeszkodę dla dalszego rozwoju. Wersja polska powstaje w państwie, które nie miało monarchii absolutnej, co doprowadziło je do anarchii i upadku, do zagrożenia niepodległości. Stąd tendencjom francuskim do atomizacji społeczeństwa przeciwstawia się w polskich doktrynach dążenie do jego cementowania, uznawanie społeczeństwa za „moralną jedność“. Zresztą polskie doktryny, przy swym kapitalistycznym zabarwieniu, zawierają sprzeczności: dążenie do organicznego spajania kłóci się w nich z liberalistycznym indywidualizmem.

Fizjokraci nasi silnie podnoszą głos w obronie chłopów, czego nie robią ich francuscy mistrzowie, głoszący, owszem, powszechną wolność, ale specjalnie, *expressis verbis*, nie podkreślający sprawy włościan. Doktryna francuska staje przede wszystkim silnie po stronie „klasy rolniczej“, przez którą rozumie dzierżawców — kapitalistów rolnych, dla Polaków „klasa“ ta obejmuje chłopów, na których przenosi się tu pieczołowitość we Francji okazywaną „fermiers“. Aby uniknąć nieporozumień i błędów naszej tradycyjnej historiografii, idealizującej działalność pol-

<sup>56</sup>) Por. np. K o ł ł a t a j; *Listy Anonima I*, str. 20 in, P o p ł a w s k i; *Zbiór niektórych materii politycznych*, Warszawa 1774, str. 169 in, H. S t r o y n o w s k i; *Mowa... o konstytucji rządu ustanowionej dnia 3 i 5 Maja R. 1791*.

szych zwolenników reformy, trzeba zdać sobie sprawę z tego, jakie interesy reprezentowali w sprawie chłopów polscy pisarze, a jakie francuscy. Wśród fizjokratów francuskich Quesnay i niektórzy jego uczniowie stoją na stanowisku interesów kapitalizmu rolnego (nie obszarników, przechodzących częściowo na kapitalistyczny tryb zarobkowania). Arystokratyczni natomiast uczniowie Quesnay'a reprezentują interesy klas pośrednich. Podobnie Polacy — nie chodzi tu przecież o bezinteresowną miłość ku uciskany, tylko o wzgląd na intensyfikację produkcji rolnej i sprawę manufaktur, o zapobiegnięcie upadkowi państwa.

Silne akcenty w obronie chłopów i mieszczan są tylko wynikiem naszej sytuacji ustrojowej, siły struktury feudalnej, stanowej, siły elementów zachowawczych. Interesy gospodarcze postępowej szlachty napotyka tu na wielki opór, na trudne do zwalczenia przeszkody i stąd konieczna jest gwałtowna propaganda i akcja polityczna, stąd tworzy się ideologia czerpiąca w sprawie chłopów i mieszczan argumenty z ideologii feudalnej, opierająca się na religii objawionej (obliczone na sfery zachowawcze), ale wysuwająca także momenty interesu szlachty.<sup>57)</sup> We Francji tego rodzaju propaganda nie była potrzebna; proces rozluźniania więzi stanowej był tam znacznie dalej posunięty, a panowie już w większym stopniu „poznali swój interes“. Między doktryną francuską, „deklarującą“ uroczyście powszechne niezbywalne prawo wolności, a polską, przemawiającą ponadto konkretnie za chłopami i mieszczanami, nie ma zasadniczej, diametralnej różnicy, jest tylko różnica stopnia. Gwałtowna krytyka niewoli chłopskiej ma na celu z jednej strony uzyskanie w Polsce wolnych bezrolnych najemników — takich samych, jakimi chłopów chętnie widzą fizjokraci francuscy — a z drugiej strony stworzenie w naszym kraju dotąd nieistniejącego, a potrzebnego w nowym systemie gospodarki „fermier'a“. Nie chodzi zaś bynajmniej o to, by fizjokraci francuscy popierali interesy kapitalistyczne, czy feudalno - kapitalistyczne, a polscy reprezentowali interesy klas uciskanych.

Poza scharakteryzowanymi różnicami i odmiennością akcentów wynikającymi ze specyficznej sytuacji polskiej, doktryna fizjokratów uderzała naszych ówczesnych myślicieli trafnością twierdzeń, znajdujących dobitne potwierdzenie w ich obserwacjach zjawisk gospodarczych związanych z tworzeniem się w Polsce układu kapitalistycznego w łonie społeczeństwa feudalnego; utrafiła zarazem znakomicie w dążenia naszych reformatorów. „Naturalne“ prawa ustroju rolniczego były dla Polaków oczywiste. „Naturalna“ sankcja cierpienia i nędzy, to była konieczna sprężyna nowego układu, wchodząca w miejsce nie dające już odpowiednich wyników przymusu pozakonomicznego.<sup>58)</sup> Zasada wolności jest gwałtownie popierana<sup>59)</sup>, bo stanowi konieczną przesłankę dla stwo-

<sup>57)</sup> Por. np. K o ł ł a t a j; *Listy Anonima*, II, str. 53 i n., P o p ł a w s k i; *Zbiór*, jw. str. 50 i n., 71, i n., K a r p o w i c z: *Kazania* II, jw. str. 47 i n.

<sup>58)</sup> Szczególnie zasługują na uwagę wywody C z o c h r o n a na temat tej „sankcji naturalnej“ — *Uwagi moralne* jw. uwaga IX i X.

<sup>59)</sup> Por. np. S t a s z i c: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego* (wg wydania w Bibl. Nar. I, 90 str. 49), B o g u s ł a w s k i; *O doskonałym prawodawstwie*, jw. str. 70 i n.

zenia przedsiębiorstw rolnych, czy przemysłowych; „sankcja naturalna“, przymus ekonomiczny, może działać tylko u ludzi wyodrębnionych z systemu feudalnego, przysparzając przedsiębiorstwom tak potrzebnych wolnych najemników. „Wolność“ ogólnie rzecz biorąc jest wskaźnikiem rozluźniania się struktury stanowej, procesów odgórných i oddolnych zacierania się dotychczasowych granic. Zanikać zaczyna dawny ostry przedział między szlachtą a mieszczaństwem, którego wyższe warstwy uzyskują „wolność“ nabywania dóbr, upodobniania się do szlachty; odwrotnie, szlachta uzyskuje „wolność“ przechodzenia do zajęć miejskich. U dołu, system stanowy wyrzuca zdeklasowane elementy szlacheckie i miejskie, wyrzuca część chłopów z systemu pańszczyźnianego; żywioty te stopniowo stapiają się i zostają sprowadzone do wspólnego mianownika wolności kapitalistycznej, stanowiąc załazek proletariatu. „Deklarowanie“ niezbywalnego prawa wolności każdego człowieka jest wykładnikiem dążeń naszych reformatorów do pogłębienia i uintensywnienia tych procesów. Koncepcja własności, w szczególności gruntowej, nabywanej pracą<sup>60)</sup>, wskazuje również na zmiany w obrębie istniejącego systemu. Zarysowuje się tu nowa zasada podziału ludności wedle jej stanu posiadania wypierająca częściowo feudalną zasadę podziału wedle stanowych przywilejów. Punkt ciężkości zaczyna się przesuwac na moment „industrii“, dzielności ekonomicznej i jej efektów, jako stanowiących podstawę pozycji człowieka w społeczeństwie. Stąd mówi się o przyznaniu mieszczaom prawa nabywania ziemi, stąd prawa polityczne chce się uzależniać od stanu posiadania, a nie tylko od przynależności do uprzywilejowanej warstwy.<sup>61)</sup>

Z przechodzeniem w Polsce do kapitalizmu wiąże się potrzeba rąk do pracy dla powstających przedsiębiorstw. Dlatego dąży się do wprowadzenia wolności usuwającej więzy feudalne. To jednak nie wystarcza, trzeba jeszcze ludzi, mających pracować w nowym systemie, odpowiednio wyszkolić. Trzeba im przedstawić ich „rzeczywiste“ interesy, wpoić przekonanie o wieczności, sprawiedliwości i naturalności propagowanych zasad, o harmonii jednostkowych poczynań i braku wyzwsku. Do tego służy propagowana silnie przez fizjokratów powszechna edukacja — ale nie tylko do tego. Ma ona wpoić pracowitość, „industrią“, ludziom systemu feudalnego, dla których „praca... nie stanowiła bynajmniej najistotniejszego elementu życia... jak to ma miejsce w czasach dzisiejszych. Nie była tym istotnym elementem ani pod względem ekonomicznym, ani tym bardziej duchowym. Człowiek pracy wieku XVIII miał ograniczone potrzeby materialne, jego poziom życia był niezwykle niski, nie wykazywał dążeń do podniesienia go, rozszerzenia jego zakresu potrzeb, tym

---

<sup>60)</sup> Najobszerniejsze omówienie u K o ł ł a t a j a; *Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka wydobytych z praw wiecznych, nieodmiennych i koniecznych przyrodzenia*, I, Kraków, 1810, rozdział VIII. Por. także H. S t r o y n o w s k i; *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*, Wilno 1785, Cz. I. paragr. 18.

<sup>61)</sup> Por. K o ł ł a t a j; *Listy Anonima II*, str. 77 i n. 133 i n.

bardziej do oszczędzania i zbierania pieniędzy...<sup>62)</sup> Stąd podkreślanie wagi (fizjokratycznej) edukacji, stąd w szczególności szerzenie „ideologii pracowitości“. Edukacja ma poza tym podnieść wprost kwalifikacje pracownika, dać mu wiadomości niezbędne dla pracy wydajnej nowego typu. Mówi np. Karpowicz: „...kmiotkowie poddani, zacóż nie mają mieć nauki i oświecenia, na wydoskonalenie sztuki rolniczej, która sama jest gruntem szczęśliwości narodów?... Nauka, czyni prace łatwiejsze, a bardziej pożyteczne, czyni prace skutków swych pewniejsze, a mniej uciążliwe. Czyni prace milsze, mniej utrudzające, a większą szczęśliwość i obfitość dające. Ach jakże daremnie oskarżamy poddanych naszych gnuśność i niesposobność! Panów to jest przestępstwo, że w grubości i ciemnocie utrzymują swych chłopów, sądząc, że im są niepotrzebne nauki... I jakże żądać przemysłu i ochoczego gospodarowania po poddanych krajowych, nie dawszy im wprzód wolności, potem nauki, oświecenia i edukacji... Wyprowadźmy ich z tej ciemnoty rozumu, w której zostają, dajmy edukację i naukę stanowi ich przyzwoitą. Dopiero obaczmy skutki szczęśliwe ich przemysłu, skutki kraj bogacące ich przemysłu i dowcipu!... Ach! czy nie jestże to własnym nas interesem, abyscie usiłowali oświecić rozumu swych poddanych, przez szkoły parafialne podług woli mądrego panującego Monarchy i podług ustanowienia narodu. Podług żądania oświeconych i na koniec podług potrzeby swej i własnej“<sup>63)</sup>. W niniejszej charakterystyce fizjokratyzmu polskiego pomijam inne, często ciekawe, ale mniej ważne szczegóły doktryny, którą trudno tu analizować. W końcowym rozdziale pragnę jeszcze uwypuklić podstawowe przyczyny ruchu fizjokratycznego w Polsce oraz znaczenie fizjokratyzmu dla Polski.

#### IV. PRZYCZYNY POLSKIEGO RUCHU FIZJOKRATYCZNEGO I JEGO ZNACZENIE.

Powyżej (rozdział II) wyjaśniłem, dlaczego Francja wydała teorię fizjokratyczną, w dziedzinie ekonomii wyprzedzającą osiągnięcia ówczesnej nauki angielskiej, a więc nauki kraju bardziej zaawansowanego gospodarczo, teorię, dającą podstawy pod analizę produkcji kapitalistycznej. Wyjaśniłem zarazem, dlaczego do doktryny fizjokratycznej krytycznie odnosili się myśliciele, związani swą sytuacją społeczną z wyższą fazą rozwoju kapitalizmu (zarówno we Francji, jak i w innych krajach).

Nietrudno także zrozumieć, dlaczego fizjokratyzm przyjął się szeroko i jakie miał znaczenie w krajach wczesnego stadium układu kapitalistycznego, kształtującego się w łonie feudalnego systemu wielkiej własności rolnej, w szczególności w Polsce. Doktryna fizjokratyczną wyprzedziła Francja te kraje, gospodarczo w stosunku do siebie zacofane, kraje wykazujące podobnie jak Francja Qusnay'owska przemiany na terenie produkcji rolnej, ale we wcześniejszym stadium. Doktryna ta nie mogła

<sup>62)</sup> A s s o r o d o b r a j: *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, „Czytelnik“ 1946, str. 121.

<sup>63)</sup> K a r p o w i c z: *Kazania II*, jw. str. 86 i n.

powstać np. w Polsce, a musiała we Francji czasu fizjokratów, bo tu, przy przewadze rolniczej produkcji, elementy kapitalizmu w tej produkcji były wyraźne, ilościowo wydatne, zdolne do wytworzenia częściowej bodaj świadomości przemian, do wykształcenia ideologii będącej odbiciem przejawiających się w łonie ustroju procesów i tendencji. Polska ze swymi znacznie skromniejszymi w rozmiarach przejawami przechodzenia do kapitalizmu na terenie produkcji rolnej, tkwiącymi w sferze nieświadomej żywiowości, musiała fizjokratyzmowi ulegać. Fizjokratyzm wyprzedzał to, co w Polsce można by pomyśleć, uświadamiał to, co tkwiło bliżej nieuświadomione w dążnościach pewnych, stosunkowo nielicznych zresztą, ale ważnych ekonomicznie żywiów, dawał pożywkę doktrynalną przejawiającym się w praktyce tendencjom. Poprzez uświadomienie przyspieszał i ułatwiał rozwój, konsolidował sporadyczne usiłowania, dawał program, kształtował stronnictwo. Odegrał rolę ważnego czynnika postępu w Polsce stanisławowskiej.

O fizjokratyzmie pisał Marks: „odpowiada on... społeczeństwu burżuazyjnemu w epoce jego powstawania z systemu feudalnego.<sup>64)</sup> Jest to typowy system epoki przejściowej, epoki rządów „właścicieli gruntowych“, w obrębie których kształtuje się kapitalizm, system pełen sprzeczności między starym a nowym. Nie tylko Polska, ale i inne niżej od Francji rozwojowo stojące kraje, kraje feudalnej produkcji rolnej, w których zaznaczało się przechodzenie ku kapitalistycznym metodom (np. Austria, Badenia, Szwecja, Toskania), musiały się skłaniać ku tej doktrynie, a nie ku doktrynom mieszczańskim związanym z wyższym stadium rozwoju kapitalizmu. Te ostatnie reprezentowały etap rozwojowy zbyt wysoki i były sprzeczne z interesami warstw, które w tych krajach dominowały, i kształtowały specyficznie zabarwiony system feudalno-kapitalistyczny. Francja obok silnie wykształconej wielkiej produkcji rolnej miała rosnące coraz bardziej w znaczeniu mieszczaństwo — stąd obok doktryny „przejściowej“ przyszła tam kolej na doktrynę radykalną. W krajach, o których mowa, w szczególności w Polsce, było miejsce tylko dla fizjokratyzmu; doktryny ideologów mieszczańskiej demokracji nie miały tu odpowiedniego podłoża, mogły dostarczać tylko od wypadku do wypadku sofistycznych argumentów raz reakcji, raz reformie.<sup>65)</sup> Wyjątek stanowi tu tylko ruch plebejski z 1794 r. z przejściem głoszący hasła mieszczańskiej rewolucji.<sup>66)</sup> „Przejściowość“ doktryny fizjokratów tłumaczy zatem ogólnie jej przyjęcie w krajach reprezentujących niższy stopień tej przejściowości niż Francja. Z drugiej jednak strony właśnie odmiennosc stopnia rozwojowego tych krajów, odrębność ich sytuacji, wyjaśnia odchylenia od teorii fizjokratycznej, w szczególności nasze polskie odchylenia, które w poprzednim rozdziale zaznaczono. Tak jak fizjo-

---

<sup>64)</sup> *Histoire I*, jw., str. 50.

<sup>65)</sup> Tak np. doktryna Rousseau — por. Szyjkowski; *Myśl Jana Jakuba Rousseau w Polsce XVIII wieku*, Kraków, 1913, str. 146.

<sup>66)</sup> Por. B. L e ś n o d o r s k i; *Kuźnica Kołłątajowska*, wybór źródeł, Bibl. Nar. I, 130, Wrocław 1949, Wstęp, IV i teksty, VIII.

kratyzm musiał powstać we Francji i w Polsce zostać przejęty<sup>67)</sup>, tak musiał w Polsce otrzymać odmienne zabarwienie, uwarunkowane przez dwa szczególnie momenty: pierwszy z nich, to inny niż we Francji stosunek między elementami feudalizmu i kapitalizmu — słabość tych ostatnich, zasadnicze znaczenie pierwszych: stąd fizjokratyzm polski jest bardziej feudalistyczny, prawicowy, zbliżony raczej do wersji magnatów francuskich (a nawet od niej bardziej zachowawczy), a oddalony od bardziej radykalnych oryginalnych tendencji Quesnay'a; drugi, to sytuacja Polski, jako państwa zagrożonego w swej niepodległości, którego reformatorom — obok fizjokratycznych — przyświecają niefizjokratyczne dążenia do zapewnienia spójności wewnętrznej, sprężystej organizacji.

Fizjokratyzm dostarczył programu poczynaniom reformatorskim na płaszczyźnie gospodarczo - społecznej, politycznej (Sejm Wielki, Konstytucja 3 Maja), w nauczaniu (Komisja Edukacji Narodowej) itd. Poczynania te same w sobie były ograniczone i skromne w swej postępowości, kompromisowe, feudalno - kapitalistyczne — co jest zrozumiałe, skoro wziąć pod uwagę szlachecki charakter naszego ruchu. Z drugiej strony i takie reformy natrafiały na wielki opór reprezentujących poważną siłę reakcyjnych elementów szlacheckich i stąd ich dalsza redukcja, dalsze kompromisy. Mimo to reformy i „ruch umysłowy“ z końca XVIII i początku XIX w. stanowiły ważny czynnik w procesie przechodzenia Polski do kapitalizmu, a polski fizjokratyzm w reformach tych i ruchu odegrał rolę szczególnie doniosłą.

---

<sup>67)</sup> Nie mógł zaś powstać w Polsce i stąd zostać przejęty przez Francuzów, jak to naiwnie twierdzili H ü p p e (*Die Verfassung der Republik Polen*, Berlin 1867, str. 303 i n.), K o r z o n (*Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, 2 wyd. Warszawa 1897, t. II, str. 27 i n.) i P i e t k i e w i c z, „Ekonomisci w Polsce“ (Dod. mies. do *Przegl. tyg. życia społ. pól.* — II, 1887, Warszawa, str. 149 i n.), por. trafna krytyka M a r c h l e w s k i e g o; *Fizjokratyzm*, jw. str. 7.



# SPRAWOZDANIA i DYSKUSJE

KAZIMIERZ ORTHWEIN

## Terenowe konferencje ekonomistów

Sekcja Nauk Ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej zorganizowała w marcu br. szereg konferencji terenowych, mających na celu zapoznanie ekonomistów naukowców i ekonomistów praktyków w głównych środowiskach naukowych naszego kraju z wynikami ogólnopolskiego zjazdu ekonomistów, który się odbył w Warszawie w grudniu 1950 roku. Zadaniem konferencji było wysunięcie własnych, terenowych potrzeb i postulatów w zakresie nauk ekonomicznych i ich nauczania.

Terenowe konferencje ekonomistów, aczkolwiek przeprowadzane w ramach ogólnych prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej, odbiegały od ich zasadniczego schematu, polegającego na gromadzeniu materiałów, ich opracowywaniu i centralizowaniu w Sekcji; oznaczały bowiem kierunek odwrotny — od Sekcji ku terenowi.

Ogółem odbyło się siedem konferencji terenowych, a mianowicie we Wrocławiu, w Katowicach, Gdańsku, Poznaniu, Krakowie, Łodzi i Szczecinie. Podajemy niżej zwięzłą charakterystykę przebiegu obrad w poszczególnych środowiskach.

### WROCŁAW

Terenowa konferencja ekonomistów we Wrocławiu odbyła się dnia 18 marca w siedzibie Wyższej Szkoły Ekonomicznej przy udziale około 150 osób. Wśród obecnych prócz profesorów i młodszych sił naukowych, zwracała uwagę liczna ekipa ekonomistów praktyków, reprezentujących najważniejsze placówki życia gospodarczego w rejonie wrocławskim. Obradom przewodniczył delegat Sekcji Nauk Ekonomicznych na konferencję dyr. L u d w i k P a w ł o w s k i. Wygłoszone zostały dwa referaty, a mianowicie:

1) Zagadnienia nauk ekonomicznych w realizacji Planu 6-letniego — ob. inż. W y c h o w s k i,

2) O stanie nauk ekonomicznych w ośrodku wrocławskim — ob. prof. J e ż o w s k i.

„Zamówienie społeczne“ dla pracowników naukowych, zawarte w obszernym referacie inż. Wychowskiego, uwydatniło całe bogactwo problematyki oczekującej na opracowanie naukowe przez ekonomistów.

Referat drugi poddał ostrej krytyce dotychczasowy stan nauki i nauczania ekonomii na uczelniach wrocławskich. Referent wykazał na konkretnych

przykładach z zakresu dydaktyki, że wrocławska profesura tkwiła niemal bez wyjątku na pozycjach nauki burżuazyjnej, co odnosi się do prof. Stysia i Serwackiego (ekonomia polityczna i historia doktryn), Ingłota (historia gospodarcza), Tilgnera (ekonomika rolnictwa), Homika (ekonomika handlu) i innych.

W bardzo żywej dyskusji, nie pozbawionej ostrych akcentów krytycznych i samokrytycznych, wzięło ogółem udział 11 osób. Znaleźli się wśród dyskutantów również i niektórzy z wyżej wspomnianych profesorów, poddanych w referacie krytyce. Cechą wspólną tych wystąpień była próba ustalenia „rodowodu“ popełnianych błędów naukowych. Rzecz prosta, iż przy takim ujmowaniu sprawy wysuwały się na plan pierwszy momenty subiektywne ze szkodą dla strony obiektywnej zagadnienia — ze szkodą dla jakościowego sensu przeprowadzanej samokrytyki.

Z części sprawozdawczej referatu dowiedziano się, że Wrocław jest obecnie największym w Polsce ośrodkiem nauczania przedmiotów ekonomicznych na poziomie średnim. Odnośne studia prowadzone są przez Państwowy Ośrodek Szkolenia Handlowego we Wrocławiu.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący obradom dyr. Pawłowski, który wyraził między innymi życzenie, aby ekonomiści-wykładowcy, których działalność dotychczasowa była przedmiotem krytyki, weszli bardziej zdecydowanie na drogę przezwyciężania swych błędów.

#### KATOWICE

Terenowa konferencja ekonomistów w Katowicach odbyła się 18 marca 1951 r. w sali obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej przy udziale około 120 osób. Otwarcia obrad dokonał prof. Stoliński, członek grupy organizacyjnej Podsekcji Ekonomiki Rolnictwa, delegowany przez Sekcję Nauk Ekonomicznych na konferencję katowicką. Zespół uczestników konferencji stanowili: wykładowcy przedmiotów ekonomicznych w szkołach wyższych Katowic i Częstochowy, wybitniejsi pracownicy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego z Katowic i z Opola, oraz planiści z górnictwa węglowego, hutnictwa, kolejnictwa i transportu, z przemysłu chemicznego, cementowego i cukrowniczego, z handlu państwowego i spółdzielczego, wreszcie przedstawiciele PGR, POM i spółdzielni produkcyjnej z Opola.

Wygłoszone zostały dwa referaty, a mianowicie: 1) „Stan nauk ekonomicznych w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem woj. katowickiego i opolskiego“ — mgr Miszewski, 2) „Zagadnienia nauk ekonomicznych w okresie budowy podstaw socjalizmu“ — dr Winiański.

Referent pierwszego tematu opisał w sposób przekonujący proces przechodzenia ekonomistów polskich z pozycji nauki burżuazyjnej na pozycje marksizmu-leninizmu. Wkład ekonomistów ośrodka śląskiego zasługuje — zdaniem referenta — na szczególne podkreślenie, jako wkład o znaczeniu ogólnokrajowym. Referent dał jako przykład kilkuletnią pracę naukowo-wydawniczą i dydaktyczną prof. Józefa Zawadzkiego, ocenił też pozytywnie wykłady prof. Ferskiego z zakresu ekonomiki pracy oraz treść ostatnich wykładów prof. E. Ehrlicha z zakresu ekonomiki obrotu towarowego.

Referat dr. Winiarskiego wysunął ogromny katalog postulatów pod adresem ekonomik szczegółowych. Ciekawą stroną tych konkretnych postulatów było to, że referent formułował je nie tylko technicystycznie, lecz na szerokim podłożu ekonomii politycznej socjalizmu.

Dyskusje po obu referatach były tak obfite, że należy żałować, że organizatorzy konferencji nie zaprojektowali dwudniowych obrad, co dopiero pozwoliłoby na pełne wyczerpanie zagadnień. Na specjalne podkreślenie zasłużyły rzeczowe wystąpienia samokrytyczne, w których mówcy wskazali na własne braki w zakresie znajomości metodologii marksistowskiej i sposobu jej rzutowania na ekonomiki branżowe oraz na braki w zakresie znajomości zagadnień technicznych. Rozwiniętą krytykę własnej pracy dydaktycznej przeprowadził prof. J u d y c k i. W toku dyskusji naświetlono wszechstronnie i postawiono takie palące potrzeby, jak: utworzenie Instytutu Ekonomiki Przemysłu na Śląsku, uruchomienie oddziału Instytutu Handlu i Żywnienia Zbiorowego, powołanie terenowej komórki Instytutu Ekonomiki Rolnictwa w Opolu, wreszcie dezyderat masowego kierowania dyplomantów i magistrantów do przemysłu. Wytypowano w toku dyskusji węzłowe problemy regionu, jak np. złożoność zespołu Katowickiego i Opolszczyzny oraz odrębność problematyki transportowej na Śląsku. Omawiano też takie podstawowe problemy ogólnokrajowe, jak kwestię przyspieszenia rotacji środków obrotowych, sprawę pogłębienia rozrachunku gospodarczego, ustalenia czynników hamujących wzrost wydajności pracy. Omówiono też sprawę właściwej platformy współpracy technika z ekonomistą — zagadnienie zarysowujące się ze szczególną siłą w okręgu przemysłowym Górnego Śląska. Ujemną stroną konferencji był brak w niej udziału młodszego personelu przemysłowego oraz młodzieży akademickiej.

Podsumowania obrad dokonał prof. Stoliński, który podkreślił jej cenny wkład w kierunku zacieśnienia stosunków między ekonomistami dydaktykami, a między ekonomistami praktykami życia gospodarczego.

#### G D A Ń S K

Terenowa konferencja ekonomistów środowiska gdańskiego odbyła się w dniach 3 i 4 marca 1951 roku w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie, przy udziale około 140 osób. Obradom przewodniczył delegat Sekcji Nauk Ekonomicznych prof. J ó z e f Z a w a d z k i. Porządek dzienny przewidywał tylko jeden referat pt. „Obecny stan nauk ekonomicznych w Polsce w szczególności na Wybrzeżu i ich zadania w Planie 6-letnim“, który wygłosił Dr M i c h n i e w i c z, prorektor Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie.

Ze względu na zupełną odrębność problematyki ekonomicznej środowiska gdańskiego, referent nie ograniczył się do wyliczenia powszechnie znanych w skali ogólnokrajowej bolączek w zakresie dydaktyki ekonomicznej, lecz poddał dokładnej analizie poszczególne wykłady, aby wykryć na konkretnych przykładach przyczyny popełnianych błędów. Zagadnienia portów morskich, transportu morskiego i żeglugi, stanowią centralny przedmiot badań naukowych i nauczania w gdańskim ośrodku ekonomicznym. Odnosne dyscypliny szczegółowe, jak to wykazał referat, a jeszcze mocniej podkreśliła dyskusja, nie mogły do tej pory oderwać się całkowicie od metodologii burżuazyjnej. Co więcej — profesorowie wykładający przedmioty „morskie“ ulegali pewnej hypno-

zie, jakoby sprawy morskie stanowiły raz na zawsze domenę wpływów i umiejętności krajów Zachodu. Tym się właśnie tłumaczy, że nawet ci z nich którzy przeszli w zasadzie na pozycje nauki socjalistycznej, tkwili nadal w niewoli takich pojęć jak „światowy rynek frachtowy“, od którego się nie mogli oderwać, ani ideologicznie ani faktycznie. Specyficzny kosmopolityzm gospodarki morskiej, znajdujący najpełniejszy wyraz w takich pojęciach i instytucjach jak „wolność mórz“, lub „wolne strefy portowe“, które to instytucje maskują tylko na powierzchni interesy wielkiego kapitału, wdrażał w niektórych wykładowców przeświadczenie o wiecznotrwałym charakterze tych urządzeń, przed którymi gospodarka socjalistyczna też musi złożyć broń.

Nie sposób przytaczać tu choćby części tych dziwolągów myślowych, które zacytował referent, ograniczymy się tylko do jednego. W skrypcie z przedmiotu *Żegluga Morska*, obowiązującym w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w roku akademickim 1949 — 1950, przyjęty został bez żadnych zastrzeżeń pogląd autora angielskiego, iż jednym z dwu podstawowych czynników, stanowiących genezę transportu morskiego, to „poszukiwanie i atrakcyjność przygody. (jej tajemniczość) oraz instynkt odkrywczy“.

Podsumowania dyskusji dokonał delegat Sekcji Nauk Ekonomicznych prof. Józef Zawadzki. W swym syntetycznym przemówieniu wskazał on jako na najcenniejsze momenty dyskusji te jej fragmenty, które były nacechowane duchem prawdziwej krytyki i samokrytyki. Ujawnił też mówca słabe strony dyskusji, wyrażające się w niedostatecznie konkretnym ujmowaniu samokrytyki, przez co nie zostały też wskazane konkretne sposoby usunięcia istniejących braków.

#### POZNAŃ

Terenowa konferencja ekonomistów poznańskiego ośrodka naukowego odbyła się w dniu 18 marca 1951 roku w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu, przy udziale około 100 osób. Obradom przewodniczył prof. Barciński, rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu.

Na porządku dziennym były dwa referaty, a mianowicie: 1) „O stanie nauk ekonomicznych w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem naukowych ośrodków poznańskich“ — Dr S. Kruszczyński, prof. WSE. 2) „Zadania nauk ekonomicznych w Polsce w związku z Planem 6-letnim“ — Mgr Z. Węgrzyk, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej KPG w Poznaniu.

Referat dr Kruszczyńskiego poddał bardzo obszernej analizie stan nauk i nauczania dyscyplin ekonomicznych w poznańskim środowisku naukowym. Nie należy zapominać, że Poznań był jedynym ośrodkiem akademickim w Polsce, posiadającym wydział ekonomiczny na Uniwersytecie. Referent podkreślił też wpływ Wydziału na inne komórki pracy naukowej poznańskiego środowiska ekonomicznego. Niemal wszystkie prace, jakie wyszły z Zakładu Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Poznańskiego w pierwszych latach po wojnie, miały charakter mniej lub więcej apologetyczny w odniesieniu do ekonomii burżuazyjnej, natomiast zdecydowanie wrogi do ekonomii socjalizmu. Można powiedzieć, że skrajnie „lewicowym“ odchyleniem prac wykonanych w omawianym zakładzie był umiarkowany „keynesizm“. Nic więc dziwnego, że dojrzewały w tym zakładzie takie prace magisterskie, w których młodociani „rewizjoniści“

dawali upust swej niechęci ku naukom ekonomicznym Karola Marksa. Jeden z nich pisał: — „Wartość produktu decyduje o wartości pracy, a nie na odwrót, jak twierdzi Marks, że właśnie praca jest jedyną siłą wartościotwórczą.“

Inne komórki pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej starały się oczywiście nie pozostawać w tyle. Niektóre z nich, jak np. Zakład Ekonomiki Rolniczej Uniwersytetu Poznańskiego zdołały nawet ten wzór prześcignąć. Referent podał długi, bardzo długi szereg cytat z różnych prac powstałych w tym zakładzie, które to cytaty nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do panującej tam atmosfery ideologicznej. Nie będziemy ich tu powtarzać, gdyż są one już na ogół znane, a nawet spopularyzowane przez referat prof. Brusa, wygłoszony na Zjeździe Ekonomistów Polskich w Warszawie.

Trzeci ośrodek studiów ekonomicznych w Poznaniu, to Akademia Handlowa. Prywatny charakter tej uczelni do końca 1949 r. wyznaczał — zdaniem referenta — zarówno kierunek prac naukowych tej instytucji, jak i dobór personelu nauczającego. Akademia służyła bez żadnych obstrukcji potrzebom kapitalistycznego aparatu gospodarczego w Polsce.

Dyskusja po pierwszym referacie była nader ożywiona. Szczególniej przekonujące były wypowiedzi byłych wychowanków Uniwersytetu Poznańskiego i b. Akademii Handlowej, obecnie zatrudnionych w Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, w Banku Rolnym i innych instytucjach na terenie Poznania. Mówcy ci naświetlili „izolacjonizm“ panujący w Wydziale Ekonomicznym UP.

Referat mgr. Węgrzyka o „Zadaniach nauk ekonomicznych w Polsce w związku z Planem 6-letnim“ nie wydzielił jakiegokolwiek konkretnego zagadnienia, posiadającego węzłowe znaczenie dla ośrodka poznańskiego. Referent trzymał się raczej schematu zadań nauk ekonomicznych w odniesieniu do całego kraju, nie zarysowując mocniej specyficznej problematyki regionu, co sprawiło, że referat miał charakter może nieco zbyt formalistyczny i opisowy.

Dyskusja po drugim referacie obracała się głównie w sferze zagadnień dotyczących powiązania uczelni z praktyką ekonomiczną. Poszukiwanie odpowiednich form tych powiązań stanowiło dominantę w wystąpieniach poszczególnych mówców.

Zamknięcia obrad dokonał przewodniczący konferencji. prof. Barciński.

#### KRAKÓW

Konferencja ekonomistów środowiska krakowskiego odbyła się dnia 18 marca rb. w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie przy udziale kilkudziesięciu osób, niemal w całości tylko pracowników naukowych. Tak ze względu na liczbę obecnych osób, jak i ze względu na brak przedstawicieli życia gospodarczego, konferencja krakowska posiadała niestety bardziej „kameralny“ i ekskluzywny charakter niż inne konferencje terenowe. Obradom przewodniczył prof. Grzybowski, rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie.

Na porządku dziennym były dwa referaty, a mianowicie: 1) „O stanie nauk ekonomicznych na terenie środowiska krakowskiego“ — prof. Pufeles, 2) „O zadaniach stojących przed ekonomistami środowiska krakowskiego w związku z Planem 6-letnim“ — prof. Oryzowski.

Zarówno referaty jak i dyskusja nad nimi, w której wzięło udział kilkunastu mówców, pozwalają mniemać, że środowisko krakowskie włącza się stopniowo do ogólnego procesu ewolucji ideologicznej. Analiza bolączek oraz zadań stojących przed ekonomistami środowiska krakowskiego była ujmowana w dyskusji w sposób trafny i konkretny. Natomiast wystąpienia krytyczne nosiły przeważnie charakter anonimowy, co pogłębiało jeszcze bardziej i tak już zbyt kameeralną atmosferę obrad.

Podsumowania dyskusji dokonał delegat Sekcji Nauk Ekonomicznych na konferencję, prof. Dr Bronisław Minc.

#### ŁÓDŹ

Terenowa konferencja ekonomistów środowiska łódzkiego odbyła się dnia 3 marca rb. w auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi przy udziale około 80 osób, reprezentujących wyższe zakłady naukowe, instytuty naukowe oraz życie gospodarcze Łodzi. Delegatem Sekcji Nauk Ekonomicznych na konferencję był członek prezydium Sekcji prof. Włodzimierz Brus. Obradom przewodniczył prof. Bierzanek, rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi.

Obszerny referat omawiający stan obecny i zadania nauk ekonomicznych łódzkiego środowiska naukowego w związku z wykonaniem Planu 6-letniego wygłosił mgr Józef Kuźba, adiunkt katedry planowania gospodarki narodowej Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Referent stwierdził na wstępie, że nie zamierza wydzielać sztucznie zagadnień środowiskowych z ogólnopolskiego pionu nauk ekonomicznych, że konferencja zatem nie ma charakteru lokalnego, lecz jest kontynuacją dyskusji zapoczątkowanej na zjeździe ekonomistów w Warszawie, włącza się więc jako dalsze ogniwo do prac kongresowych.

Przechodząc do meritum zagadnienia, referent podkreślił, że Łódź nie była w warunkach kapitalizmu ośrodkiem myśli naukowej i nie posiadała w związku z tym własnych tradycji naukowych. Łódzki ośrodek ekonomiczny, który powstał w 1945 roku, kształtował się pod wpływem ludzi z dawnej Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz profesorów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Uniwersytet Łódzki powstały pod auspicjami liberalnych tradycji naukowych, uruchomił niezwłocznie Sekcję Ekonomiczną, która niebawem stała się jego najbardziej wsteczną częścią składową. Sekcja stanęła od pierwszej chwili na reakcyjnych fałszywych pozycjach, izolujących jej pracę od rzeczywistości Polski Ludowej. Podczas gdy Łódź rozbrzmiewała nową pracą, gdy rodziły się współzawodnictwo i racjonalizatorstwo, w zamkniętym gronie ekonomistów podejmowano badania... nad bezrobociem i formami jego przewyżczenia. Grupa ekonomistów związanych z Sekcją Ekonomiczną UŁ przyjęła postawę „objektywnych“ badaczy, stojących ponad spienioną falą dnia.

W odróżnieniu od Sekcji Ekonomicznej hołdującej niezmiennie najbardziej staroświeckim teoriom burżuazyjnej ekonomii, Szkoła Główna Handlowa w Łodzi przechodziła niejaką ewolucję ideologiczną, jednak nie bez oporów wewnętrznych i nawrotów ku dawnemu. Wyrazem tego było przeszczepianie na grunt łódzki teorii ekonomicznych Keynesa.

Ten stan rzeczy uległ zasadniczej zmianie w 1949 roku, kiedy na skutek decyzji Ministerstwa zlikwidowania Sekcji ekonomicznej uniwersytetu, zakres

nauk ekonomicznych Sekcji został przejęty przez zreorganizowaną Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Proces dojrzewania Wyższej Szkoły Ekonomicznej do znaczenia uczelni socjalistycznej nie jest jeszcze zakończony. Przed ekonomistami łódzkimi stoi więc doniosłe zadanie przyśpieszenia tego procesu, co może być osiągnięte tylko przez podniesienie poziomu w zakresie teoretycznym i politycznym.

Jak widać z powyższego streszczenia, referat mgr. Kuźby, dając dość wnikliwą ocenę przeszłości, koncentrował się zbyt jednostronnie na pracach uczelnianych, co było z pewnością szkodą dla całokształtu problematyki ośrodka łódzkiego. Na czoło dyskusji, w której wzięło ogółem udział 16 osób, wysunęło się zagadnienie powiązania pracy naukowej ekonomistów z praktyką gospodarczą. Wśród tematów zasługujących w pierwszym rzędzie na opracowanie wymieniono: problematykę rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwie, zagadnienia analizy bilansów, skrócenia cyklu produkcyjnego oraz sprawę historii i perspektyw rozwoju przemysłu łódzkiego. Przedstawiciele Centralnych Zarządów przemysłu włókienniczego wysunęli szereg słusznych postulatów, które zostały podchwyczone przez pracowników naukowych, wykazujących na ogół zrozumienie istoty tego ważnego zagadnienia. Wśród form służących zbliżeniu między teorią a praktyką, wskazano między innymi na potrzebę uaktywnienia działalności łódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, wysunięto projekt zorganizowania konsultacji dla praktyków gospodarczych. Zwrócono też w dyskusji uwagę na potrzebę ściślejszego powiązania ośrodka łódzkiego z ośrodkiem warszawskim, konieczność uaktywnienia ekonomistów łódzkich na odcinku wydawniczym oraz wzmoczenie pracy profesorów z asystentami.

Ujemną stroną dyskusji było to, że dyskutanci niemal zupełnie pominęli zawartą w referacie ocenę przeszłości. Wśród nielicznych wyjątków wymienić należy prof. Andrzeja Grabskiego, który usiłował przedstawić proces swej ewolucji ideologicznej. Bardzo interesujące było przemówienie asyst. Szweberga (katedra ekonomii politycznej WSE), który wskazał na brak samokrytycznego stosunku niektórych profesorów do popełnionych przez nich błędów, oraz sygnalizował niebezpieczeństwo ześlizgu niektórych wykładów specjalnych na pozycje apolityczności i formalizmu. Mówca podkreślił wreszcie, że na uczelni wciąż jeszcze toczy się walka klasowa.

Na zakończenie warto również podkreślić, że dyskusja wysunęła postulat jak najrychlejszego wydania chociażby tylko wypisów z prac postępowych ekonomistów polskich.

#### S Z C Z E C I N

Terenowa konferencja ekonomistów środowiska szczecińskiego odbyła się dnia 18 marca rb. w auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie przy udziale około 150 osób. Obradom przewodniczył inż. Stefan Grim. Referat „O stanie i zadaniach nauk ekonomicznych w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem województwa szczecińskiego“ wygłosił ob. Leon Szechter, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego.

Referent omówił obszernie najważniejsze tezy referatów, wygłoszonych na zjeździe ekonomistów polskich w Warszawie przez Min. Jędrzychowskie-

go i prof. Brusa. Następnie w oparciu o powyższe tezy scharakteryzował niedomagania ideologiczne oraz braki metodologii nauczania w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Szczecinie.

W dyskusji wzięło udział kilkunastu mówców. Najliczniejszy był udział praktyków gospodarczych, którzy zwrócili przede wszystkim uwagę na braki w zakresie teoretycznych opracowań, ułatwiających rozstrzygnięcie praktycznych zagadnień gospodarczych.

W wyniku podsumowania dyskusji ob. Szechter sformułował konkretne wnioski, które — niezależnie od wniosków uchwalonych na zjeździe ekonomistów w Warszawie — konferencja szczecińska postanowiła zgłosić pod adresem I Kongresu Nauki Polskiej. Wnioski te rozpadają się na dwie grupy. Pierwsza grupa wniosków zaleca teoretyczne opracowanie szeregu zagadnień gospodarczych, z których wymienimy tylko najważniejsze, a mianowicie: koordynacja przewozów, morski przeładunek systemem potokowym, analiza osiągnięć portów polskich, transport rzeczny na Odrze i Warcie i inne. Druga grupa zawiera 12 wniosków, dotyczących ściślejszego powiązania nauki z praktyką gospodarczą. A oto osnowa najważniejszych wniosków: wprowadzenie obowiązku odbywania periodycznych narad teoretyków ekonomistów z ekonomistami praktykami, ustalenie i publikowanie planów wydawniczych w zakresie tłumaczeń z literatury radzieckiej i krajów demokracji ludowej, opracowanie zasad udziału pracowników naukowych w naradach roboczych przedsiębiorstw, zorganizowanie terenowych klubów ekonomistów z udziałem studentów i przodowników pracy, powiązanie programu nauk ekonomicznych z programem nauk technicznych w wyższych szkołach technicznych. Powołano wreszcie do życia stałą komisję dla koordynacji prac ekonomistów z pracami aktywu gospodarczego, do której weszli: ob. L. Szechter, prof. K. Sokołowski i dyr. A. Kupryński.

Przebieg terenowych konferencji ekonomistów mimo ich środowiskowej różnorodności, ujawnił wyraźną powtarzalność określonych wątków tematycznych. Skłania nas to do wyciągnięcia trzech wniosków, które oczywiście nie są jedynymi jakie by wyciągnąć można było, które natomiast wynikają bezpośrednio z podsumowania zbiorczego dyskusji we wszystkich siedmiu środowiskach.

1) Ogromna praktyczna doniosłość konferencji terenowych zaznaczyła się przede wszystkim w dyskusjach, które dały możliwość wypowiedzenia się zarówno praktykom, jak i młodszymi pracownikom naukowym. Przebieg konferencji terenowych świadczy o tym, że do dyskusji garnie się szeroki aktyw gospodarczy regionu, wnoszący do niej nieocenione walory konkretności i znajomości praktycznej potrzeb życia gospodarczego. Wkład młodych pracowników naukowych do dyskusji charakteryzował się mocno zarysowaną postawą ideologiczną, oni też przyczynili się w głównej mierze do nadania obradom pełniejszego ideologicznego wydźwięku.

2) Węzłowym punktem wszystkich dyskusji stał się problem powiązania teorii z praktyką, powiązania prac badawczych z realnymi potrzebami produkcji materialnej i obrotu towarowego, powiązania wreszcie tych potrzeb z metodologią nauczania. Poszukiwanie najważniejszych form dla realizacji



powyższych postulatów, uwieńczone w niektórych wypadkach pozytywnymi rezultatami, świadczy w sposób bezpośredni o owocności konferencji terenowej.

3) Przez powiązanie z terenem za pośrednictwem terenowej kadry naukowej, nauki ekonomiczne uzyskają niezastąpione narzędzie śledzenia konkretnych potrzeb gospodarki narodowej, a tym samym najistotniejsze przesłanki planowania badań naukowych w skali ogólnokrajowej. Przebieg terenowych konferencji ekonomistów wskazuje, że w ten sposób pojęte zadania środowiskowe nauki i nauczania, warunkują skuteczność i owocność prac, podejmowanych przez ekonomistów poszczególnych regionów kraju\*).

---

\*) Zadania i organizacja nauki w skali terenowej jest ciągle jeszcze zagadnieniem płynnym. Powołamy się tu na rozważania przeprowadzone na zebraniu Sekcji Organizacji Nauki (patrz art. „W przeddzień powstania Polskiej Akademii Nauk“ *Życie Nauki*, Rok VI nr 1 — 2. W-wa 1951).

W. DIACZENKO

## Rozrachunek gospodarczy jako socjalistyczna metoda gospodarstwa<sup>\*)</sup>

W związku z podstawowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego Lenin i Stalin niejednokrotnie podkreślali znaczenie rozrachunku gospodarczego i konieczność jego spotęgowania. Lenin i Stalin opracowali podstawowe zasady rozrachunku gospodarczego. Rozrachunek gospodarczy pod ich kierunkiem jest głęboko zakorzeniony w praktyce socjalistycznych przedsiębiorstw. Zagadnienia rozrachunku gospodarczego stale stoją w centrum zainteresowań partii i rządu radzieckiego. Rezolucje partyjne i decyzje rządu w sprawach ekonomicznych są przeniknięte zasadami rozrachunku gospodarczego.

Partia i towarzysz Stalin nauczają, że prawidłowa organizacja i konsekwentne zastosowanie rozrachunku gospodarczego oraz walka o jego wzmocnienie przyczyniają się do ulepszenia wszystkich stron działalności socjalistycznych przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych. Wskazania towarzysza Stalina dotyczące rozrachunku gospodarczego zawarte w historycznej pracy „Nowe warunki i nowe zadania budownictwa gospodarczego“ służą w ciągu dwóch pięcioleci i długo służyć będą jako przewodnik działania w zakresie wzmocnienia gospodarki przedsiębiorstw socjalistycznych.

XVIII Zjazd partii, na podstawie stalinowskich wskazówek, w rezolucji dotyczącej trzeciego planu pięcioletniego rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR w latach 1938—1942 oraz XVIII konferencja partyjna w rezolucjach dotyczących zagadnień gospodarczych — podkreślają, że jest niezbędne powszechne wprowadzenie i wzmoczenie rozrachunku gospodarczego. „Prawo o pięcioletnim planie odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR w okresie 1946—1950, zgodnie ze wskazaniem towarzysza Stalina, ujmuje zadanie podniesienia znaczenia zysku i rozrachunku gospodarczego w gospodarstwie narodowym, tej dodatkowej dźwigni wzrostu produkcji, jako zadanie ważne.

W procesie realizacji pięcioletniego planu stworzono warunki dalszego rozwoju i wzmocnienia rozrachunku gospodarczego.

W roku 1947 zniesiono kartkowy system zaopatrzenia i przeprowadzono reformę pieniężną, która zlikwidowała następstwa wojny w obrocie pieniężnym, odbudowała pełnowartościowy rubel radziecki, podniosła rolę i znaczenie pieniądza w gospodar-

---

<sup>1)</sup> *Woprosy Ekonomiki*, Nr 2, 1951 r. Opuszczono wywody wstępne.

stwie narodowym. Wielokrotne niżki cen detalicznych w handlu państwowym i spółdzielczym znacznie podniosły płacę realną robotników i pracowników oraz dochody pieniężne kolchoźników. Reformy cen hurtowych z r. 1949 i 1950 oraz likwidacja dotacji państwa, osłabiających niektóre wynikające z rozrachunku gospodarczego bodźce rozwoju wytwórczości i obrotu towarowego, wzmocniły zainteresowanie przedsiębiorstw w wynikach swej działalności i przyczyniły się do poprawy wzajemnych stosunków wynikających z rozrachunku gospodarczego między przedsiębiorstwami, jako dostawcami i nabywcami.

Zmiana warunków premiowego wynagrodzenia pracy pracowników inżynieryjno-technicznych, włączenie do liczby wskaźników premiowania wykonania zadań planowych w zakresie obniżenia kosztu własnego produkcji, wzmogło zainteresowanie pracowników inżynieryjno-technicznych tymi ekonomicznymi wskaźnikami pracy przedsiębiorstw. Ponownie wprowadzono fundusz dyrektora, w formie bardziej udoskonalonej niż przed wojną, oraz system premiowania oszczędności na paliwie i energii elektrycznej. Udoskonalono planowanie w przedsiębiorstwie oraz udoskonalono jego jakościowe wskaźniki dzięki wprowadzeniu norm średnio-progresywnych wyzyskiwania urządzeń i materiałów. Przedsięwzięto środki w celu dalszego wzmocnienia dyscypliny planowej i produkcyjnej.

Dzięki temu oraz dzięki codziennym usilnym wysiłkom partii, skierowanym na to, aby wzmocnić zainteresowanie pracowników przemysłu oraz innych działów gospodarstwa narodowego zagadnieniami gospodarki i finansów wciągnięto do walki o zaprowadzenie i wzmocnienie rozrachunku gospodarczego szerokie masy pracowników gospodarki socjalistycznej. Spotęgowało to w wielkim stopniu rolę i znaczenie rozrachunku gospodarczego.

Ogólnopaństwowy ruch o lepsze wyzyskanie źródeł gospodarstwa narodowego i lepsze wskaźniki pracy wszystkich przedsiębiorstw wzmocnił bodźce związane z rozrachunkiem gospodarczym, bodźce racjonalnej organizacji procesów produkcji i obrotu towarów. Z drugiej strony, wprowadzenie i wzmocnienie rozrachunku gospodarczego jako metody socjalistycznego gospodarowania, który w największym stopniu podnosi zainteresowanie każdego przedsiębiorstwa wynikami jego działalności, a tym samym pobudza w kierunku maksymalnego obniżania kosztów produkcji i kosztów obiegu na jednostkę produktu, rozszerza warunki dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa o system oszczędności, o najlepsze wyzyskanie wszystkich zasobów przedsiębiorstw, o ponadplanową akumulację.

Dla nauki ekonomii i praktyki gospodarczej, a w szczególności dla wyjaśnienia treści i roli rozrachunku gospodarczego jako metody gospodarowania i jego związku z prawami rozwoju gospodarki socjalistycznej, wyjątkowe znaczenie posiada wykrycie przez koryfeusza nauki, towarzysza Stalina, działania w ZSRR prawa wartości w przeobrażonej postaci.

Planowanie jest podstawowym prawem rozwoju gospodarki socjalistycznej. Jest ono właściwe dla gospodarstwa socjalistycznego jako wielkiego gospodarstwa społecznego, u którego podstaw leży społeczna własność narzędzi i środków produkcji. Społeczeństwo socjalistyczne nie może istnieć i rozwijać się bez planowania. Poprzez planowanie, poprzez gospodarczo-organizacyjną i kulturalno-wychowawczą działalność organów państwa radzieckiego, pod przewodem komunistycznej partii, jest realizowane działanie wszystkich innych praw rozwoju gospodarki socjalistycznej, jest zapewnione systematyczne obniżanie kosztów produkcji i stały wzrost dobrobytu pracujących.

Jedną z osobliwości gospodarczego planowania w społeczeństwie komunistycznym na etapie socjalizmu polega na wyzyskaniu narzędzia wartości w kierowaniu gospodarstwem. Przejściem prawa wartości po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej polega właśnie na tym, że prawem tym posilkuje się świadomie, planowo państwo socjalistyczne odpowiednio do swych funkcji i zgodnie z zadaniami budowy komunizmu.

Produkty pracy w społeczeństwie socjalistycznym występują jako towary. Praca wydatkowana na produkcję towarów posiada dwojaki charakter. Z jednej strony, jest to konkretna praca pracowników w różnych gałęziach wytwórczości, praca tworząca różnego rodzaju wartości użytkowe, odpowiadające różnym potrzebom społeczeństwa i jego obywateli. Z drugiej strony nakład ludzkiej siły roboczej w ogóle, niezależnie od jej konkretnej treści, jest to praca abstrakcyjna, tworząca wartość towarów. Ceny towarów są pieniężnym wyrażeniem ich wartości. Działanie prawa wartości przejawia się również w tym, że każdy towar posiada koszt własny, który reprezentuje pieniężne (wartościowe) wyrażenie nakładów produkcji. Jak wiadomo, do kosztów własnych produkcji wchodzi materialne koszty produkcji, doliczona płaca robocza i narzuty ogólne.

Wartość każdego towaru zawiera: primo — przeniesioną wartość środków produkcji, zużytych w procesie produkcji danego towaru, czyli nakłady dawnej pracy uprzedmiotowionej i secundo — wartość nowowytworzoną, jako wynik nakładu żywej ludzkiej siły roboczej.

Nakłady pracy żywej i uprzedmiotowionej na produkcję tego samego towaru mogą się silnie różnić w zależności od technicznego zaopatrzenia przedsiębiorstw, kwalifikacji robotników, organizacji ich pracy itp. Jasne, że wartość towaru nie może być określana dowolnym nakładem pracy na jego produkcję, lecz społecznie niezbędnym nakładem pracy.

Prawo wartości wyraża konieczność sprowadzania nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej do nakładów społecznie niezbędnych, tworzących wartość towarów. Ma to nader ważne znaczenie dla likwidacji nakładów nieużytecznych, nieekonomicznych, dla zapewnienia niezbędnych ekonomicznych proporcji.

W anarchicznym gospodarstwie kapitalistycznym społeczne wyrażenie nakładów pracy i sprowadzenie ich do nakładów społecznie niezbędnych odbywa się żywiołowo, w wyniku czego dokonuje się marnotrawstwo sił wytwórczych. Prywatna własność środków produkcji i pogoń za najwyższym zyskiem jako cel produkcji kapitalistycznej niemożliwa do przewyciężenia w kapitalizmie, sprzeczność między społecznym charakterem wytwarzania a prywatnym zawłaszczaniem jego wyników, prowadzi do nieuchronności kryzysów ekonomicznych, okresów wstrząsających całym kapitalistycznym systemem gospodarowania. Kryzysy ekonomiczne są wskaźnikiem niezdolności kapitalizmu do racjonalnego wyzyskiwania potężnych sił wytwórczych społeczeństwa, są świadectwem nieuchronności jego upadku.

W ZSRR dzięki likwidacji prywatnej własności środków produkcji oraz planowemu kierowaniu gospodarstwem, usunięto możliwość kryzysów ekonomicznych. W społeczeństwie socjalistycznym praca jest pracą bezpośrednio społeczną, planowo zorganizowaną w interesie całego społeczeństwa.

W ZSRR plan określa proporcje, tempo i kierunek rozwoju gospodarstwa narodowego, rozdział zasobów materialnych i zasobów pracy między poszczególne gałęzie. W trybie planowym są ustalone ceny na wszystkie towary, normy nakładów pracy

żywej i uprzedmiotowionej na wytwarzanie różnorodnych wytworów pracy w formie wymagań co do wydajności pracy (planowe normy pracy), planowych norm wydatkowania surowca, materiałów, paliwa, energii elektrycznej oraz planowych norm wyzyskania urządzeń itd. W ten sposób plan określa ogólną masę pracy społecznie niezbędnej, jaka powinna być wyłożona w różnych gałęziach gospodarstwa oraz społecznie niezbędne nakłady pracy na wytwarzanie odrębnych rodzajów towarów lub grup towarów.

Poziom społecznie niezbędnych nakładów pracy na produkcję tego lub innego towaru określają warunki jego wytwarzania w tych przedsiębiorstwach, które produkują większość produkcji danego rodzaju. Do warunków tego rodzaju należą: kwalifikacja robotników, techniczne uzbrojenie produkcji, mechanizacja procesów pracochłonnych, formy organizacji pracy itp. Warunki te, a więc i poziom nakładów społecznie niezbędnych, określających wielkość wartości towarów, nie są niezmiennie. Rozwój społecznych sił wytwórczych przejawia się w systematycznym obniżaniu społecznie niezbędnych nakładów pracy na produkcję każdego towaru i w zmniejszaniu wartości towaru. Poziom społecznie niezbędny nakład pracy w planowym gospodarstwie socjalistycznym, poziom, który powinien być osiągnięty w wyniku wzrostu produktywności pracy społecznej w ogóle, jest określany przez gospodarze planowe normy i wytyczne, ustalone dla danej gałęzi produkcji lub dla całości gospodarstwa narodowego. Te dotyczące gałęzi lub ogólnogospodarcze normy są różnicowane według przedsiębiorstw przy uwzględnieniu warunków wykonania każdej z nich. Tego rodzaju normy nakładów są dla jednych przedsiębiorstw, najbardziej postępowych, ustalone na poziomie niższym od norm w gałęzi, czyli niższym od planowego poziomu społecznie niezbędnych nakładów na produkcję towarów danego rodzaju, zaś dla innych przedsiębiorstw, pozostających w tyle pod względem techniki i organizacji produkcji — powyżej tego poziomu. We wszystkich przypadkach planowe normy i wytyczne mają skierowywać uwagę przedsiębiorstw socjalistycznych na sprawę zmniejszania nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej na jednostkę produkcji.

Wykonanie i więcej niż wykonanie zadań, obniżenie nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej do norm planowych i poniżej posiada niezwykle ważne znaczenie. Niewykonanie planu stosownie do wskaźników ilościowych i jakościowych, przekroczenie planowanych norm nakładów pociągają za sobą straty w materiale, w pracy i w pieniądzu, naruszają planowe proporcje (stosunki) w produkcji i podziale produktu społecznego, utrudniają zaopatrzenie, obniżają tempo rozszerzonej socjalistycznej reprodukcji. Nie ma potrzeby dowodzić, że nakłady powyżej planowych albo prowadzą do niewykonania programu wytwórczego przedsiębiorstwa, albo odciągają dodatkowe środki kosztem zaopatrzenia innych przedsiębiorstw lub kosztem rezerw. Surowe przestrzeganie ustalonych przez plan norm nakładów, ściśle przestrzeganie ustalonych cen — oto najważniejszy obowiązek każdego pracownika socjalistycznego przedsiębiorstwa.

Aby planowe normy i wytyczne pobudzały w kierunku obniżania nakładów pracy, powinny one być ustalone na poziomie niższym niż przeciętne rzeczywiste nakłady pracy w danej gałęzi produkcji lub przedsiębiorstwie. Z drugiej strony, planowe normy i wytyczne, określające obniżony poziom społecznie niezbędnych nakładów pracy, który powinien być osiągnięty w toku planowego okresu, nie mogą być ustalone, jeśli wychodzimy tylko z doświadczeń najbardziej postępowych przedsiębiorstw i przodujących robotników. Partia i Radziecki Rząd przeprowadzają zasadę ustalania średnio-progresywnych planowych norm i zadań.

Po pierwsze planowe normy średnio-progresywne skierowują uwagę pracowników przemysłu na zmniejszenie społecznie niezbędnych nakładów i zmniejszenie wartości każdego towaru, po drugie, są one dostępne dla szerokich mas pracowników przemysłu. Uzasadnione technicznie średnio-progresywne normy nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej są wielką siłą organizującą. Mobilizują one pracowników przedsiębiorstw socjalistycznych do walki o podniesienie wydajności pracy, lepsze wyzyskanie zdolności produkcyjnej, ekonomiczniejsze wydatkowanie zasobów materiałowych.

Opracowanie planowych wytycznych, jeśli chodzi o wskaźniki ilościowe i jakościowe planowych norm średnio-progresywnych nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej, nie wyczerpuje wcale sprawy planowania nakładów pracy. Towarzysz Stalin uczy, że plan jest żywą i praktyczną działalnością milionowych mas pracujących, działalnością zorganizowaną i kierowaną na osiągnięcie określonych celów i rozwiązanie podstawowych zadań.

Planowe normy i zadania stanowią tylko moment wyjściowy oraz zasadę organizującą w twórczym procesie, którego wynikiem jest sprowadzenie nakładów na produkcję towarów, pracy żywej i uprzedmiotowionej do niezbędnych społecznie oraz obniżenie samych niezbędnych społecznie nakładów pracy. Jedynie w codziennej praktycznej działalności ludzkiej można wykryć i wyzyskać wielkie istniejące w przedsiębiorstwach źródła i możliwości podniesienia produktywności pracy, racjonalizacji produkcji, przeprowadzania systemu oszczędności w wydatkowaniu środków materialnych i pieniężnych, tj. wszystkie możliwości zmniejszenia na jednostkę produkcji nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej.

„Żaden plan pięcioletni nie może uwzględnić wszystkich możliwości, które się kryją w łonie nowego ustroju i które są ujawnione jedynie w toku pracy, w toku realizacji planu w fabryce, w zakładzie, w kolchozie, w sowchozie, w okręgu itd.“ — pisał tow. Stalin na XVI Zjeździe Partii <sup>2)</sup>.

Nie wystarcza w sposób prawidłowy ustalić w trybie planowania normy nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej. Należy te normy wprowadzić w praktyce, zorganizować kontrolę ich przestrzegania, walczyć o ich podniesienie, o maksymalną oszczędność. Z drugiej strony, należy zapewnić systematyczną rewizję norm planowych w toku praktyki gospodarczej, zabezpieczyć, aby we właściwym czasie była wykazana konieczność obniżania tych norm, w miarę wzrostu wydajności pracy. Normy planowe niezmiennie oznaczają zastój. Systematyczne zmniejszanie planowych norm nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej stanowi niezbędny warunek rozwoju społeczeństwa socjalistycznego i konieczny wynik tego rozwoju. Planowe normy są w rzeczywistości społecznie niezbędne tylko pod warunkiem, że opierają się na osiągnięciach nauki i techniki i wszechstronnie uwzględniają doświadczenie oraz są ustalone na podstawie uogólnień praktyki, a także potwierdzone przez praktyczne doświadczenia.

W planowym gospodarstwie socjalistycznym obniżenie poziomu społecznie niezbędnych nakładów na produkcję jednostki wytwarzania lub mówiąc inaczej zmniejszenie wartości towaru dokonuje się dzięki przestrzeganiu planowych norm nakładów oraz zmniejszenie nakładów rzeczywistych w oddzielnych przedsiębiorstwach i miejscach pracy w porównaniu z tymi normami, dzięki oszczędzaniu pracy żywej

<sup>2)</sup> J. W. Stalin: *Socziennienia*, t. 12, str. 397.

i uprzedmiotowionej. Jest to wynik organizowanej przez partię Lenina — Stalina twórczej, racjonalizatorskiej działalności pracowników nauki i praktyki.

Dzięki udoskonaleniu techniki, technologii i organizacji produkcji, dzięki wzrostowi kwalifikacji kadr, początkowo poszczególni robotnicy, później całe przedsiębiorstwa zaczynają wytwarzać towary przy nakładach pracy poniżej społecznie niezbędnych. Są to nowatorzy produkcji i przodujące, prowadzące przedsiębiorstwa. Cieszą się oni u nas powszechnym uznaniem, ich praca jest otoczona sławą, ich wysiłek stanowi wzór dla pracowników innych działów i przedsiębiorstw. Doświadczenie najlepszych jest później przyjmowane przez większą część przedsiębiorstw. W konsekwencji zmniejszone nakłady pracy przodujących pracowników i przodujących przedsiębiorstw przeważają w całej produkcji danej grupy towarów, czyli stają się społecznie niezbędne. Lecz jednocześnie nowatorzy i stachanowcy idą naprzód, osiągają jeszcze większe zmniejszenie nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej na jednostkę produkcji, a tym samym dają nowe wzory wielkiej wydajności pracy, nowy poziom, do którego mogą być obniżone nakłady społecznie niezbędne.

Siła naszego ustroju socjalistycznego polega na tym, że na drodze tego twórczego, postępowego ruchu nie tylko nie ma żadnych przeszkód, ale cały nasz ustrój ze wszech miar pobudza ten ruch; w miarę posuwania się ku komunizmowi uczestniczą w nim coraz większe masy.

Dzięki planowej organizacji produkcji społecznej dzięki zainteresowaniu każdego pracownika w ogólnym sukcesie, dzięki powszechnej wymianie doświadczeń, rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, które podciąga zostających w tyle do poziomu przodujących, proces przekształcania się zmniejszonych nakładów pracy w przodujących przedsiębiorstwach na społecznie niezbędne odbywa się w społeczeństwie socjalistycznym nieporównanie szybciej niż w kapitalizmie, z jego tajemnicami handlowymi oraz gonitwą za maksymalnym zyskiem. Proces ten odbywa się u nas planowo, na podłożu organizowanego przez partię i socjalistyczne państwo podniesienia mas pod względem pracy, a nie żywiołowo, na oślep jak w kapitalizmie.

Zmniejszenie nakładów pracy w przodujących przedsiębiorstwach i działach pracy w porównaniu z nakładami społecznie niezbędnymi oznacza, że nowatorzy produkcji, stachanowcy i przodujące przedsiębiorstwa wytwarzają produkt uzupełniający, dodatkowy. Jedna godzina ich pracy stwarza większą wartość, niż godzina pracy w innych przedsiębiorstwach i działach. Pozwala to naszemu państwu przeznaczać większe środki na budowę i nowe uzbrojenie przedsiębiorstw, na utworzenie rezerw państwowych i na podniesienie dobrobytu radzieckiego narodu.

W ten sposób społeczeństwo socjalistyczne jest zawsze zainteresowane w sprawach następujących: 1) w sprowadzaniu nakładów pracy w zacofanych przedsiębiorstwach i działach pracy do nakładów społecznie niezbędnych, 2) w zmniejszeniu samych społecznie niezbędnych nakładów pracy przez zastosowanie osiągnięć nauki, udoskonalenie techniki, technologii i organizacji produkcji, podniesienie wykwalifikowania kadr, rozwoju działalności racjonalizatorskiej i szerokiego rozpowszechnienia przodujących doświadczeń. Na tym polega jedno z głównych zadań planowego kierowania gospodarstwem. Organizacja pracy socjalistycznych przedsiębiorstw i organizacja kierowania tymi przedsiębiorstwami na zasadach rozrachunku gospodarczego przyczynia się skutecznie do rozwiązania tego zadania w stopniu najwyższym.

Rozrachunek gospodarczy jest to metoda planowej organizacji i kierownictwa socjalistycznych przedsiębiorstw, metoda oparta o świadome posługiwanie się prawem wartości, co zapewnia najlepsze warunki, aby pobudzać systematyczne zmniejszanie nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej na jednostkę produkcji oraz zwiększać akumulację. Rozrachunek gospodarczy jest to socjalistyczna metoda oszczędzania czasu.

\* \* \*

Podstawowe kryterium oceny pracy przedsiębiorstw w całości oraz poszczególnego pracownika tego przedsiębiorstwa w gospodarstwie planowym jest to stopień wykonania planów według wskaźników ilościowych i jakościowych oraz zgodność faktycznych nakładów z ustalonymi normami, wszechstronna ochrona i powiększanie społecznej socjalistycznej własności.

Znaczenie rozrachunku gospodarczego jako socjalistycznej metody gospodarowania przede wszystkim polega właśnie na tym, że ekonomiczne i finansowe położenie każdego przedsiębiorstwa, jego dochody i wydatki metoda ta stawia w prostej zależności od efektywności wyzyskania własnych środków i zasobów, od stopnia wykonania ustalonych dla niego planowych zadań — a więc, od jakości i wyników jego działalności.

Każde przedsiębiorstwo socjalistyczne: a) otrzymuje zasoby materialne i zasoby pracy i pieniądza odpowiednio do planowanych norm nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej oraz wykonywania planów produkcji i w miarę realizacji produkcji, b) opłaca surowiec, materiały, paliwo, elektryczność itp. według ustalonych planowych cen, c) wlicza do kosztów własnych swej produkcji zużycie funduszy trwałych według ustalonych planowych norm amortyzacji i wychodząc z planowej oceny funduszy trwałych, d) wypłaca zarobki robotnikom i pracownikom zgodnie z planowymi normami ich wydajności oraz zgodnie z planowymi taryfami (stawkami) wynagrodzeń za pracę, e) realizuje (sprzedaje) własną produkcję według ustalonych planowych cen.

Wszelkie niewykonanie planowych zadań według wskaźników ilościowych i jakościowych, przekroczenie planowych nakładów przy prawidłowej organizacji działalności przedsiębiorstwa na podstawie rozrachunku gospodarczego, wywołuje pogorszenie jego ekonomicznego i finansowego położenia i trudności w zakresie pełnego zaopatrzenia go we właściwym czasie w środki zaspokajające wszystkie jego bieżące potrzeby. Przeciwnie, wykonanie planowych zadań z nadmiarem, zmniejszenie nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej na jednostkę produkcji w porównaniu z normami pozwalają przedsiębiorstwu nie tylko zaspokajać bez przerwy wszystkie swe planowe potrzeby, lecz również wykonać plan z nadmiarem, dawać krajowi więcej produkcji lepszej jakości oraz więcej akumulacji. Zależność finansowego i ekonomicznego położenia przedsiębiorstwa od stopnia wykonania planowych zadań, od ilości i wyników jego działalności jest właśnie podstawą kontroli przy pomocy pieniądza, opartej o rozrachunek gospodarczy — kontroli będącej niezmiernie ważnym, pobudzającym czynnikiem w dziele ulepszenia pracy przedsiębiorstw.

Państwo zabezpieczając każdemu przedsiębiorstwu, opartemu na rozrachunku gospodarczym, określone fundusze trwałe (budynki, wyposażenie, urządzenia) oraz dając mu do rozporządzenia środki obrotowe zgodnie z ustalonymi dla niego pla-



nowymi zadaniami, nakłada na to przedsiębiorstwo odpowiedzialność za wykonanie planów, za wyniki jego gospodarczej działalności. Państwo żąda, aby wszystkie zasoby przedsiębiorstwa były wyzyskane w sposób najbardziej ekonomiczny i efektywny, aby przedsiębiorstwo przejawiało nieustanną troskę o restytucję dokonanych nakładów i nie tylko pokrywało te nakłady z utargu z realizacji produkcji, ale dawało również akumulację wewnątrzzakładową, niezbędną dla powiększenia środków samego przedsiębiorstwa i na wydatki ogólnopaństwowe, dla rozszerzonej socjalistycznej reprodukcji.

Przeprowadzenie zasady odpowiedzialności za wyzyskanie środków, za wyniki działalności jest niezbędnym warunkiem organizacji przedsiębiorstwa opartej na rozrachunku gospodarczym. Ta zasada jest skierowana przeciw marnotrawieniu środków, przeciw naruszaniu interesów całego państwa. Troska o zachowanie i najbardziej efektywne wyzyskanie wszystkich zasobów przedsiębiorstwa jest obowiązkiem każdego pracownika w przedsiębiorstwie

Zasada odpowiedzialności zakłada usunięcie nieodpowiedzialności osobistej (obieciczki) w korzystaniu ze środków oraz możliwość manewrowania tymi środkami w celu osiągnięcia najlepszych wyników przy najpełniejszym uwzględnieniu zasobów każdego przedsiębiorstwa oraz wszystkich jego warunków działalności. Osiąga się to w ten sposób, że przedsiębiorstwo otrzymuje określoną gospodarczo operatywną samodzielność. Każde przedsiębiorstwo przeniesione na zasadę rozrachunku gospodarczego posiada samodzielny bilans i własne konto obrachunkowe w Banku Państwa, ma ono prawo zawierać umowy gospodarcze z innymi przedsiębiorstwami i organizacjami gospodarczymi oraz otrzymywać kredyt bankowy.

W planowej gospodarce samodzielność gospodarczo-operatywna może być nadana jedynie w granicach i na podstawie planu gospodarczego, w celu wykonania i wykonania z nadmiarem planowych zadań, w interesie całego gospodarstwa.

Samodzielność państwowego socjalistycznego, przeniesionego na rozrachunek gospodarczy przedsiębiorstwa polega na tym, że dane mu jest prawo, korzystając z pozostawionych mu przez państwo do rozporządzenia zasobów i wszystkich własnych wewnętrznych możliwości, wyszukiwania i wyboru najlepszych dróg i metod osiągania postawionych mu celów, najlepszych dróg i metod wykonania i wykonania z nadmiarem ustalonych planowych zadań. Interesy tego rodzaju przedsiębiorstwa powinny być zawsze podporządkowane interesom całego państwa. Wyzyskanie środków z uszczerbkiem dla interesów ogólnych, z uszczerbkiem dla wykonania planu gospodarczego stanowi niedopuszczalne zniekształcenie rozrachunku gospodarczego.

Przeniesienie przedsiębiorstwa na rozrachunek gospodarczy samo w sobie nie zapewnia jeszcze wszystkich warunków dla usuwania możliwości tego rodzaju zniekształceń. Samodzielność gospodarczo-operatywna przedsiębiorstwa tego rodzaju jest niezbędna w tym celu, aby jego pracownicy mogli przejawiać inicjatywę w kierunku zapewnienia utrzymania w dobrym stanie i najlepszego wyzyskania wydzielonych zasobów, ale jednocześnie daje możność pokrywania przestojów w pracy drogą naruszenia dyscypliny planowo-finansowej. Narusza to rozrachunkową zależność położenia przedsiębiorstw od stopnia wykonania przez nie planowych zadań od jakości i wyników jego działalności. Dlatego też, konsekwentne przeprowadzenie rozrachunku gospodarczego z konieczności zakłada najostrzejszą bolszewicką kontrolę działalności przedsiębiorstw działających na podstawie rozrachunku gospodarczego

i ścisłą sprawozdawczość tej działalności. Bez tego rodzaju rachunkowości i kontroli nie może istnieć rzeczywista realna odpowiedzialność przedsiębiorstw za jakość i wyniki ich działalności. Kierownicy poszczególnych przedsiębiorstw w pogoni za zyskiem wchodzą na drogę dowiej zmiany asortymentów produkcji, w sposób maksymalny zwiększają produkcję bardziej „dochodowych“ rodzajów i gatunków wyrobów na niekorzyść mniej „dochodowych“. Jasne, że tego rodzaju linia postępowania musi przynieść szkody gospodarstwu narodowemu, gdyż przy ustalaniu planowego asortymentu produkcji uwzględniało się potrzeby społeczeństwa oraz możliwości zaspokojenia tych potrzeb przy posiadanych zasobach. Naruszenie planowego asortymentu grozi powstaniem dysproporcji.

Dążąc do wykonania i wykonania z nadmiarem planowych zadań w zakresie produkcji brutto, niektórzy kierownicy przedsiębiorstw nie doceniają zagadnień kosztów własnych i jakości produkcji, wytwarzają wyroby o niskiej jakości, wyroby nie odpowiadające postawionym wymogom. Jasne, że tego rodzaju „wykonanie“ i „wykonanie z nadmiarem“ jest w istocie zerwaniem planu. Wysokie koszty własne produkcji wyrażają brak gospodarności i obniżają tempo socjalistycznej akumulacji. Niska jakość produkcji oraz jej niekompletność odbijają się ujemnie na innych przedsiębiorstwach, zużywających dane wyroby i przynoszą szkodę sprawie zaspokojenia potrzeb obywateli radzieckich.

Dopuszczając nakłady nieekonomiczne, a tym samym nie wykonując planu zysków albo nawet przejadając swe środki obrotowe (jeżeli w wyniku wysokich kosztów własnych produkcja jest sprzedawana ze stratą), kierownicy przedsiębiorstw, zapominający o interesach państwowych, próbują przerzucić skutki swojej własnej niegospodarności na inne przedsiębiorstwa, wstrzymując wypłaty z rachunku dostawców i wysyłając nieprzydatne lub niekompletne produkty pod adresem nabywców. Należy ubolewać, że w praktyce istnieje jeszcze bezprawne tzw. wierzycielsko-dłużnicze zadłużenie, wynikające z niedotrzymania terminów płatności i często tworzące „łańcuch niepłatności“. W konsekwencji nawet dobrze pracujące przedsiębiorstwa wpadają w trudne położenie finansowe skutkiem niedotrzymania terminów przez nabywców.

Uwzględniając znaczenie wszechstronnej analizy działalności przedsiębiorstw dla jej sprawiedliwej i prawidłowej oceny, Partia i Rząd Radziecki ustalili następujący minimalny zakres wskaźników: wykonanie planu produkcji według ilości, jakości asortymentu oraz kosztu własnego. W związku z rozwojem współzawodnictwa o lepsze wyzyskanie środków obrotowych wysuwa się propozycje włączenia do tego minimalnego spisu wskaźników, również wykonanie planowych zadań w zakresie przyspieszenia obrotowości środków przedsiębiorstwa.

Świadomość, że robotnicy pracują nie dla kapitalisty lecz dla własnego państwa oraz konsekwentne realizowanie zasady socjalistycznej: „od każdego według jego uzdolnień, każdemu według jego pracy“ — zapewnia silne osobiste zainteresowanie każdego z ilości, jakości i wynikach jego pracy. Oparta na rozrachunku gospodarczym organizacja przedsiębiorstw opiera się z jednej strony na tym zainteresowaniu, a z drugiej potęguje to zainteresowanie dzięki tworzeniu i odpowiedniemu zużytkowaniu szczególnych funduszy stymulujących, pośród których najpierwszą rolę gra fundusz dyrektora przedsiębiorstwa. Dzięki temu od jakości i wyników pracy przedsiębiorstwa, od wykonania planowych zadań zależy nie tylko finansowe i ekonomiczne położenie przedsiębiorstwa w ogóle, ale w znacznym stop-

niu również i poziom dobrobytu jego pracowników. Im przedsiębiorstwo lepiej pracuje, im większe są jego osiągnięcia, tym więcej środków może ono przeznaczyć na premiovanie i zaspokojenie potrzeb kulturalno-życiowych swych pracowników. Likwidacja bezosobowości i braku odpowiedzialności za prawidłowe wyzyskanie środków, za wyniki działalności, gospodarczo-operatywna samodzielność oraz prawo manewrowania środkami pod kątem widzenia zadań planowych, najostrzejsza rachunkowość i kontrola, materialne zainteresowanie pracowników w wynikach działalności przedsiębiorstwa — takie są najważniejsze zasady rozrachunku gospodarczego. Konsekwentna ich realizacja zapewnia głęboką rachunkową zależność finansowego i ekonomicznego położenia każdego przedsiębiorstwa od jego dochodów i wydatków, od efektywności wyzyskania środków, od stopnia wykonania zadań planowych, od jakości i wyników jego działalności.

Każde przedsiębiorstwo dzięki rachunkowej organizacji jest, po pierwsze, w najsilniejszym stopniu zainteresowane w zmniejszeniu nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej na jednostkę produkcji i w wykonaniu zadań planowych, po wtóre, rozporządza możliwością osiągania tego wszystkiego przez prawidłowe wyzyskanie środków i przejawianie inicjatywy gospodarczej. Zestawiając rzeczywiste nakłady z wynikami pracy, z planowymi normami nakładów i planowymi zadaniami, przedsiębiorstwo przeniesione na rachunek gospodarczy widzi, w jakiej mierze jego nakłady odpowiadają nakładom społecznie niezbędnym.

Rozrachunek gospodarczy skłania kierowników gospodarczych do organizowania pracy każdego przedsiębiorstwa w ten sposób, aby cały kolektyw osiągał najlepsze wyniki przy najmniejszych nakładach, zapewniał bezwarunkowe wykonanie ustalonych przez plan wskaźników jakościowych i ilościowych, dawał krajowi więcej produkcji w najlepszym gatunku, przyspieszał doprowadzenie tej produkcji do spożywców i wszechstronnie chronił własność socjalistyczną. Wszystko to przyczynia się do zwiększenia bogactwa społecznego, zwiększenia siły wojskowo-gospodarczej państwa socjalistycznego i wzrostu dobrobytu mas ludowych.

Rozrachunek gospodarczy odślania oblicze każdego przedsiębiorstwa, pobudza prawidłową organizację wytwórczości, zbytu, zaopatrzenia, racjonalizację całej działalności, stwarza największe możliwości przejawiania twórczej inicjatywy u wszystkich pracowników gospodarstwa socjalistycznego, współdziała w wychowaniu komunistycznego stosunku do pracy i do produktu społecznego.

\* \* \*

Rozrachunek gospodarczy stanowi kategorię zrodzoną przez socjalistyczny sposób produkcji. Będąc podstawową metodą socjalistycznego gospodarowania, rachunek gospodarczy udoskonala się i rozwija łącznie ze wzmocnieniem socjalistycznego systemu gospodarstwa. Na etapie współczesnym najbardziej charakterystyczną cechą rachunku gospodarczego jest fakt, iż przenika on głęboko w przedsiębiorstwo, we wszystkie strony jego działalności, w sposób najściślejszy jest związany z masowym ruchem o lepsze wyzyskanie środków i zasobów, o oszczędność, o podniesienie wydajności pracy.

CK WKP(b) jeszcze w grudniu 1929 r. w rezolucji „O reorganizacji administrowania przemysłem“ uznał za niezbędne w najkrótszym czasie przenieść na rachunek gospodarczy wszystkie bez wyjątku przedsiębiorstwa w przemyśle i zastosować

niektóre wskaźniki rozrachunku do poszczególnych oddziałów fabrycznych. Jak wskazywano w tej rezolucji, „konsekwentna realizacja rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach wymaga podjęcia środków wykrywania sukcesów i mankamentów w poszczególnych działach zakładów i oddziałach fabrycznych. W tym celu przedsiębiorstwo powinno ustalić planowe zadania dla poszczególnych swych części (oddziałów, wydziałów). Należy prowadzić dla oddziałów i wydziałów miesięczną rachunkowość wydatków (włączając przypadające na nich części amortyzacji i narzutów). Wydatki poszczególnych działów przedsiębiorstwa powinny być zestawiane z wynikami ich działalności wytwórczej“. W ten sposób szereg podstawowych zasad rozrachunku gospodarczego w samych przedsiębiorstwach był sformułowany przez Centralny Komitet naszej Partii jeszcze w grudniu 1929 r. Jednakże przez czas długi wewnętrzny rozrachunek gospodarczy nie rozwinął się w sposób odpowiedni. Było to w znacznej mierze wynikiem faktu, że kierujący ludzie przemysłu zwracali niedostateczną uwagę na zagadnienia finansowe, a szerokie masy robotników i pracowników nie były jeszcze wprowadzone w walkę o najbardziej efektywne wyzyskanie środków i zasobów każdego przedsiębiorstwa, o najbardziej ekonomiczne wskaźniki jego działalności, o zastosowanie i umocnienie rozrachunku gospodarczego. Bez szerokiego włączenia mas, bez ześrodkowania uwagi na finansowej stronie działalności przedsiębiorstw nie sposób zorganizować istotnego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Wskazuje na to całe doświadczenie pracy naszego przemysłu w ciągu lat ostatnich.

Bardzo poważne znaczenie dla zaprowadzenia wewnętrznego rozrachunku gospodarczego posiadały wskazówki XVIII konferencji partyjnej o konieczności „wykonywania planu nie tylko codziennie w każdym oddziale zakładu, w każdej brigadzie, przy każdej obrabiarce, na każdej zmianie...“.

Jak widzimy, wskazania XVIII konferencji partyjnej są dla naszego przemysłu drogowskazem w dalszym pogłębieniu wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Mowa już nie tylko o oddziałach zakładów, lecz o poszczególnych brygadach, obrabiarzach, zmianach. Wykonanie wskazań XVIII konferencji WKP(b) wymaga konkretyzacji zadań planowych i dokładnego opracowania normatywów planowych w przedsiębiorstwie. Ześrodkowanie uwagi na finansowe wskaźniki działalności przedsiębiorstwa w całości i jego każdego działu w szczególności, wymaga wciągnięcia szerokich mas robotników i pracowników do walki o wykonanie i wykonanie z nadmiarem planów według wszystkich wskaźników ilościowych i jakościowych, przez wszystkich pracowników przedsiębiorstwa, wymaga doprowadzenia rozrachunku gospodarczego do poszczególnych brygad i miejsc pracy.

Czynnikiem rozstrzygającym w rozwoju wewnętrznego rozrachunku gospodarczego był powszechny ruch masowy o ponadplanową akumulację, który rozwinął się w latach powojennego stalinowskiego planu pięcioletniego, ruch o efektywniejsze wyzyskanie wszystkich środków i zasobów przedsiębiorstwa, o system oszczędności. „Oszczędne obchodzenie się w pracy z każdą radziecką kopiejką — mówił W. M. Mołotow w 1930 r., stanowi najlepszą przesłankę zaprowadzenia rozrachunku gospodarczego“<sup>3)</sup>.

Przodujący pracownicy przyjmując na siebie zobowiązania osiągnięcia najbardziej ekonomicznych wskaźników pracy, wymagają wprowadzenia do przedsiębior-

---

<sup>3)</sup> W. Mołotow: *W borbie za socjalizm*. Partizdat 1935 str. 409.

stwa takich porządków, które by zapewniły głębokie zastosowanie zasad rozrachunku gospodarczego. Wielkie znaczenie dla rozwoju wewnętrznego rozrachunku gospodarczego posiada wysunięty przez inicjatywę mas system osobistych kont oszczędności, wymagający doprowadzenia wskaźników rozrachunkowych do każdego uczestnika współzawodnictwa, stworzenia stosunków rozrachunkowych nie tylko w oddziałach zakładów, lecz dla każdej brygady, na każdym stanowisku roboczym.

Powstanie tzw. indywidualnego rozrachunku gospodarczego jest jaskrawą ilustracją, wykazującą korzenie masowych form rozrachunku gospodarczego. A mianowicie w toku współzawodnictwa socjalistycznego, poszukując nowych rezerw i źródeł akumulacji, tokarz-stachanowiec perowskiego zakładu mechanicznego Grigoriew, wystąpił z propozycją zastosowania do każdego pracownika ściśle określonego rozrachunkowego limitu, według wszelkiego rodzaju nakładów oraz wprowadzenia rozrachunkowych kont osobistych czyli indywidualnych planów rozrachunkowych.

Obecnie szerokie masy pracowników przemysłu biorą aktywny udział w pogłębieniu i wzmocnieniu rozrachunku gospodarczego. Mówi to o tym, że wskazania wielkiego wodza mas pracujących towarzysza Stalina o konieczności opanowania finansowej strony wytwórczości zakorzeniły się w świadomości milionów ludzi.

Zorganizowany w sposób prawidłowy wewnętrzny rozrachunek gospodarczy zapewnia postawienie przed każdym oddziałem przedsiębiorstwa przed każdą brygadą, na każdym stanowisku roboczym konkretnych zadań w zakresie zmniejszenia kosztów produkcji i zwiększenia produkcji najlepszego gatunku. Pozwala to masom szerzej rozwinąć inicjatywę w walce o wykonanie zadań planowych, o oszczędności w zastosowaniu pracy żywej i uprzedmiotowionej. Zaprowadzenie i wzmocnienie wewnętrznego rozrachunku gospodarczego przyczynia się do podciągania tych, co zostają w tyle oraz do polepszenia pracy przodowników, do stosowania krytyki i samokrytyki, stanowiących najważniejszy warunek wzrostu naszego gospodarstwa. Cel główny wewnętrznego rozrachunku gospodarczego polega na tym, aby wciągnąć masy do walki o system oszczędności o wykonanie i wykonanie z nadwyżką zadań planowych według wszystkich wskaźników, aby pobudzać wykrycie i wszechstronne wyzyskanie wszystkich rezerw i możliwości każdego przedsiębiorstwa.

\*

\*

\*

Najważniejszym kryterium dla oceny prawidłowości dróg i metod wzmocnienia rozrachunku gospodarczego jest zapewnienie największych sukcesów w dziele wykonania i wykonania z nadwyżką ustalonych przez państwo planów, na podstawie najlepszego wyzyskania źródeł i zasobów materiałów pracy i pieniądza. Różne formy wewnętrznego rozrachunku gospodarczego wykazują użyteczność w ten sposób, że przyczyniają się do systemu oszczędności, do poprawy ilościowych i jakościowych wskaźników pracy przedsiębiorstwa w całości i w każdej jego części.

Wewnętrzny rozrachunek gospodarczy powinien współdziałać w udoskonalaniu techniki, technologii i organizacji wytwarzania, ulepszania organizacji pracy, wybrze najbardziej racjonalnych form operowania środkami trwałymi i obrotowymi w przedsiębiorstwach, najlepszej organizacji gospodarki pomocniczej materialnego zaopatrzenia, zbytu, gospodarki finansowej i innych stron gospodarczej działalności przedsiębiorstw. Wymaga to zastosowania stosunków rozrachunkowych na wszystkie działy pracy w przedsiębiorstwie. Doświadczenie przodujących przedsiębiorstw wska-

zuje, że bez tego rozrachunek gospodarczy głównych oddziałów wytwórczych oraz masowe formy rozrachunku gospodarczego do nich zastosowane natrafiają na poważne trudności.

W tak przodujących przedsiębiorstwach jak zakłady automobilowe moskiewskie w Gorkim i uralskie, moskiewski zakład narzędziowy „Kaliber“, kuźniecki kombinat metalurgiczny im. Stalina, moskiewski zakład „Sierp i młot“, kombinat włókienniczy „Czerwona róża“ i wiele innych przeniesiono na rozrachunek gospodarczy. nie tylko oddziały podstawowe, lecz również oddziały pomocnicze — remontowe, transportowe, energetyczne; do walki o oszczędność są wciągane laboratoria, oddziały aparatury, kontroli i pomiarów, oddziały społeczne, oddziały obsługi gospodarczej, zaopatrzenia, zbytu i inne działy administracji zakładowej.

Zasadniczym celem rozwoju wewnętrznego rozrachunku gospodarczego obok rozszerzania i udoskonalania istniejących form rozrachunku w wydziałach przedsiębiorstw jest obecnie masowe rozpowszechnienie i zakorzenienie zasad rozrachunku gospodarczego w najniższych komórkach wytwórczości — na oddziałach, w brygadach — aż do miejsca pracy włącznie — podniesienie roli majstra i brygadzysty w walce o system oszczędności w kierowaniu ekonomiczną stroną wytwarzania.

Stosunki wzajemne w przedsiębiorstwie — między wydziałami, oddziałami, rewirami i brygadami muszą być oparte całkowicie na tych samych podstawach jak stosunki wzajemne między przedsiębiorstwami pracującymi na zasadach rozrachunku gospodarczego. Były czynione w praktyce próby zastosowania w oddziałach formy rozrachunku gospodarczego przedsiębiorstwa, przekształcania oddziałów na samodzielne jednostki gospodarcze, rozporządzające przyznanymi im funduszami trwałymi i środkami obrotowymi, zbywające własną produkcję innym oddziałom lub administracji zakładu, posiadające samoistny bilans i własne konto obrachunkowe w Gosbanku. Próby te jednak nie znalazły uzasadnienia. Tego rodzaju organizacja rozrachunku oddziałowego sztucznie rozrywa jedyny w całym przedsiębiorstwie proces reprodukcji, zmniejsza możliwość manewrowania środkami przedsiębiorstwa, efektywniejszego ich wyzyskania, przyspieszenia obrotu środków, zwiększa narzuty ogólne, narusza jedność działalności wytwórczej, zbytu zaopatrzenia i finansów przedsiębiorstwa. Tego rodzaju gospodarczo operacyjna samodzielność jeszcze w mniejszym stopniu jest dopuszczalna w stosunku poszczególnych brygad i stanowisk roboczych.

Oddziały, rewiry i brygady stanowią część jednej całości przedsiębiorstwa. Ich działalność powinna zapewniać wykonanie planu wytwórczego i finansowego przedsiębiorstwa przy minimalnych nakładach pracy żywej i uprzedmiotowionej oraz przy minimalnych zapasach wartości towarowo-materialnych. Rozrachunek gospodarczy w oddziałach, rewirach i brygadach stanowi pogłębienie rozrachunku gospodarczego przedsiębiorstwa. Zadanie polega przede wszystkim na tym, aby doprowadzić do każdego oddziału, rewiru, brygady i stanowiska roboczego zależność rozrachunkową finansowej i ekonomicznej sytuacji przedsiębiorstwa od efektywności wyzyskania środków zasobów i od wyników jego gospodarczej działalności i od stopnia wykonania planowanych zadań. Wewnętrzny rozrachunek gospodarczy powinien zapewniać warunki systematycznego porównywania według każdego oddziału każdej brygady, każdego stanowiska roboczego dokonanych nakładów pracy w żywej i uprzedmiotowionej oraz posiadanych zapasów towarów i materiałów — z normami planowymi. Wymaga to usunięcia bezosobowości, ustalenia odpowiedzialności każdego pracownika za powierzoną mu sprawę, a jednocześnie potęguje zainteresowanie każ-

dego pracującego w wynikach pracy, w najoszczędniejszym wyzyskaniu środków i zasobów przedsiębiorstwa, w wykonaniu i wykonaniu w nadwyżką planowych zadań. W kierunku rozwoju wzmocnienia, głębszego zakorzenienia tych zasad rozrachunku gospodarczego, a także w kierunku zapewnienia systematycznej kontroli w przedsiębiorstwie powinna być skierowana uwaga ludzi dla wzmocnienia wewnętrznego rozrachunku gospodarczego.

Wewnętrzny rozrachunek gospodarczy stawia zwiększone wymagania w stosunku do organizacji planowania i rachunkowości. U podstawy wewnętrznego rozrachunku gospodarczego powinny leżeć: uzasadnione planowe normy nakładów i zapasów; ścisłe planowe zadania według wszystkich wskaźników pracy każdego oddziału, rewiru, brygady; dokładnie opracowany grafik regulujący produkcję.

Organizacja normatywnej bazy w przedsiębiorstwach stanowi jedno z najważniejszych zadań w zakresie wzmocnienia i rozwoju wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Bez wprowadzenia należytego porządku, jeśli chodzi o normowanie nakładów i zapasów, bez ustalenia precyzyjnie uzasadnionych norm średnio-progresywnych w zakresie wszystkich podstawowych składników nakładów i zapasów — nie jest możliwy rzetelny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy.

Jest konieczne ścisłe i w swoim czasie dokonane opracowanie planowych norm rozchodów według składników nakładów. Normy te powinny być u podstawy planu techniczno-produkcyjnego finansowego oddziału, brygady, rewiru, u podstawy planowych zadań wyznaczonych dla każdego pracownika przedsiębiorstwa, odpowiadać warunkom i potrzebom produkcji, powinny być zróżnicowane odpowiednio do różnego rodzaju procesów wytwórczych, powinny się opierać na uogólnieniu przodujących doświadczeń, powinny skłaniać pracowników do zmniejszania nakładów pracy na jednostkę produkcji, pobudzać ulepszenia w pracy.

Powinny one stać się wskaźnikiem zaplanowanych, społecznie niezbędnych nakładów pracy, a ich przestrzeganie powinno być najważniejszym kryterium oceny pracy oddziału, brygady i każdego pracownika przedsiębiorstwa. Na tym polega ich wielka mobilizująca siła w walce o podniesienie wydajności pracy i o realizację systemu oszczędności. Według danych pracowników pewnego zakładu budującego obrabiarkę w Moskwie, gdyby wszyscy pracownicy przyswoili sobie normy średnio-progresywne, dało by to zwiększenie produkcji o 25—30%.

Wewnętrzny rozrachunek gospodarczy wymaga ścisłego opracowania planów (zadań planowych) dla każdego oddziału, odcinka, brygady itp. Im jest silniejsza tego rodzaju detalizacja planu ogólnego dla zakładu, tym więcej jest możliwości pogłębienia wewnętrznego rozrachunku gospodarczego, podniesienia aktywności całej masy pracowników w przedsiębiorstwie w walce o wykonanie planu. Oczywiście, że zakres wskaźników planu nie może się nie zwaćać w miarę przechodzenia od przedsiębiorstwa jako całości do jego poszczególnych oddziałów itd. Plany (zadania planowe) dla poszczególnych oddziałów, odcinków, brygad — powinny z reguły obejmować wszystkie te nakłady i wskaźniki, które zależą bezpośrednio od pracy odpowiednich oddziałów, odcinków, brygad. Jasne, że wewnętrzne planowanie w przedsiębiorstwie nie może się ograniczać do doprowadzenia wskaźników ogólnego planu przedsiębiorstwa jedynie do oddziałów wytwórczych. Powinno obejmować również ustalone zadania planowe i normatywy dla wszystkich jego oddziałów pomocniczych i zaopatrzeniowych.

Niezbędną przesłanką wewnętrznego rozrachunku gospodarczego na równi z wewnętrznym planowaniem jest organizacja systematycznej ewidencji i kontroli w za-

kresie wszystkich wskaźników pracy, a przede wszystkim — ewidencji kosztów własnych w oddziałach oraz nakładów, według poszczególnych brygad, odcinków, osobistych kont a także zapasów materialno-towarowych.

Jak wskazywał towarzysz Mołotow na pierwszej ogólnozwiązkowej konferencji pracowników socjalistycznego przemysłu w lutym 1935 r. „bez faktycznego liczenia rubli i kopiejek w każdym odcinku gospodarstwa nie sposób wprowadzić niezbędnego porządku w przemyśle i w całej pracy gospodarczej. Nie umiając liczyć pieniędzy w każdej pozycji przychodowej i rozchodowej, nie można administrować nie tylko zjednoczeniami gospodarczymi i zakładami, ale i poszczególnymi działami w przedsiębiorstwie“<sup>4)</sup>.

XVIII Konferencja WKP(b) poświęciła wiele uwagi sprawom organizacji rachunkowości i kontroli. Towarzysz Malenkov wskazywał, że „bez prawidłowej rachunkowości w zakresie zaopatrzenia w urządzenia, majątku i materiałów nie można administrować przedsiębiorstwem. Dyrektor przedsiębiorstwa, jeżeli chce rzeczywiście trzymać przedsiębiorstwo w garści oraz pracować nie na oślep, powinien dobrze znać całą gospodarkę zakładu, powinien wiedzieć, gdzie i ile posiada w zakładzie urządzeń wytwórczych, narzędzi, surowca, materiałów... Skutkiem braków w rachunkowości i ewidencji w przedsiębiorstwie tworzą się zbędne zapasy materiałów, tworzą się nadmierne i zarazem niekompletne ilości wyrobów w stosunku do zwykłych norm zaopatrzenia oddziałów sąsiednich, zwiększa się ilość wyrobów niewykończonych i są zamrażane w wielkich ilościach środki państwowe... Praca tych przedsiębiorstw, gdzie brak normalnej rachunkowości i sprawozdawczości, jest pełna niespodzianek. W przedsiębiorstwach tego rodzaju konieczne stają się przerwy produkcji na skutek nieoczekiwanych dla kierownictwa braków tego lub owego surowca, materiałów, półfabrykatów i narzędzi“<sup>5)</sup>.

Prawidłowo postawiona sprawozdawczość rachunkowa podnosi sprawność i operatywność kierownictwa, daje regularne, ścisłe wiadomości o posiadanych środkach i zasobach oraz ich wyzyskaniu, pozwala stale śledzić tok wykonania planowych zadań — oczywiście pod warunkiem, że kierownik przedsiębiorstwa pragnie i umie korzystać z danych rachunkowości i umie zająć się jej udoskonalaniem.

Szczególnie wielkie znaczenie posiada organizacja rachunkowości operacyjnej według podstawowych wskaźników dla celów codziennej analizy pracy na wszystkich odcinkach oraz kontroli wyników tej pracy. Jest jasne, że nie powinno to prowadzić do przesady, a więc i do powiększenia kosztów ogólnych. Przeciwnie pracownicy rachunkowości mają przed sobą zadanie wszechstronnego uproszczenia istniejącego systemu rachunkowości, osiągając jednocześnie większą jej dokładność. Jedną z dróg potaniaenia rachunkowości i zapewnienia większej jej operacyjności jest rachunkowość maszynowa.

Doprowadzenie wskaźników planu przedsiębiorstwa do każdego jego działu, do każdego pracownika przez organizację systematycznej rachunkowości w zakresie wykonania zadań planowych jest bardzo ważną przesłanką usunięcia elementów bezosobowości w przedsiębiorstwie i ustalena odpowiedzialności każdego za powierzoną mu pracę, za oszczędne wydatkowanie środków przedsiębiorstwa.

---

4) Mołotow: *W borbie za socjalizm*, str. 119.

5) G. M. Malenkov: *O zadaczach partyjnych organizacji w oblasti przemysłowości i transporta*, 1941, str. 15, 16.



„Bezosobowość oznacza brak wszelkiej odpowiedzialności za powierzoną pracę, brak odpowiedzialności za mechanizmy, obrabiarki, narzędzia. Jasne, że przy anonimowości nie może być mowy o jakimkolwiek poważniejszym zwiększeniu wydajności pracy, o poprawie jakości produkcji, o ostrożnym obchodzeniu się z mechanizmami, obrabiarkami i narzędziami“<sup>9)</sup>.

Konsekwentne przeprowadzenie zasad rozrachunku gospodarczego wymaga takiej organizacji pracy, gdzie nie ma miejsca dla nakładów niewyspecyfikowanych. Każdy nakład powinien być odniesiony do tych działów, odcinków pracy i tych osób, od których bezpośrednio zależy.

Zasady rozrachunku gospodarczego wymagają przyznania środków trwałych poszczególnym oddziałom, odcinkom pracy i brygadam, a różnych rodzajów narzędzi robotnikom, z włożeniem na każdego z nich administracyjnej i materialnej odpowiedzialności za stan i racjonalne wyzyskanie środków. Należy w sposób bardziej zdecydowany zastosować doświadczenia pod tym względem przedsiębiorstw przodujących. Należy również skorzystać z doświadczeń przodujących przedsiębiorstw, które opracowały normatywy środków obrotowych według miejsc przechowywania i używania zasobów materialnych oraz które ustaliły odpowiedzialność odpowiednich oddziałów, wydziałów i sekcji za stan zapasów produkcyjnych, ich kompletność, koszt własny itp. Należy udoskonalić wzajemne stosunki między oddziałami i wydziałami przedsiębiorstwa przez ustalenie odpowiedzialności wszystkich oddziałów, wydziałów, odcinków pracy i brygad, a również poszczególnych robotników, odpowiedzialności za straty, które spowodowali w stosunku do innych działów przedsiębiorstwa.

Doprowadzenie zadań planowych do każdego robotnika w przedsiębiorstwie, organizacja systematycznej rachunkowości i sprawozdawczości z wykonania zadań planowych, usunięcie anonimowości oraz ustalenie odpowiedzialności za wyniki swej działalności potęgują zainteresowanie każdego pracownika w przedsiębiorstwie socjalistycznym wynikami jego pracy, w oszczędnym wyzyskaniu środków i zasobów, wykonaniu zadań planowych, zainteresowanie uwarunkowane szczególnymi cechami i przewagami naszego ustroju społecznego.

Nader ważny czynnik wzmożenia tego zainteresowania stanowią różnorodne formy publicznego uznania i zachęty dla zwiększonych wyników pracy, materialne pobudzanie, przyznawanie honorowych stanowisk, wydawanie dyplomów, ustawianie specjalnych znaków przy stanowiskach roboczych stachanowców, wypisywanie nazwisk przodowników na tablicy honoru, ogłaszanie osiągnięć w prasie.

XVIII Konferencja partyjna ustaliła obowiązek surowej i konsekwentnej realizacji zasady materialnej zachęty w stosunku do tych, którzy pracują dobrze, zasady urzeczywistnionej w formie płacy akordowej dla robotników oraz systemu premiovego dla pracowników przodujących, a także w formie większego wynagrodzenia pracy wykwalifikowanej w porównaniu z pracą niewykwalifikowaną.

Przedsiębiorstwa przodujące w przemyśle zgromadziły wielkie doświadczenie umiejętnego wyzyskiwania płacy roboczej oraz systemu dodatkowego premiowania przodowników, jako nader sprawnych dźwigni ekonomicznych planowego kierownictwa gospodarką. Prawidłowo zbudowana płaca akordowa oraz system premiowania powinny pobudzać nie tylko wykonanie planu produkcji w ujęciu ilościowym, lecz również podniesienie jakości produkcji, oszczędne korzystanie z surowca, materia-

<sup>9)</sup> J. Stalin: *Woprosy leninizma*, wyd. II, str. 337.

łów, paliwa, elektryczności, usunięcie marnotrawstwa. W całym szeregu gałęzi produkcji działający system wynagradzania pracy robotników wprost przewiduje obliczanie i wypłatę specjalnych premii za oszczędne korzystanie z materiałów, paliwa itp. Premiowanie pracowników przodujących i inżynierjno-technicznych za wykonanie planów produkcji, zgodnie z rezolucją Rady Ministrów ZSRR z 29 sierpnia 1946 r. może się odbywać jedynie pod warunkiem wykonania państwowych zadań co do obniżenia kosztów własnych. Zadanie polega na tym, aby w sposób maksymalny konkretyzować i różnicować wskaźniki premiowania, aby w najwyższym stopniu odbijały one rzeczywiste osiągnięcia premiowanych. Tak np. w niektórych przedsiębiorstwach postąpiono w sposób prawidłowy, wprowadzając premiowanie wydziałów zbytu i zaopatrzenia nie według wyników pracy przedsiębiorstwa w ogólności, a według stanu działalności w zakresie zbytu i zaopatrzenia.

Bardzo ważne staje się badanie doświadczenia w premiowaniu najlepszych wskaźników rozrachunkowych. Rząd zezwolił premiować (w granicach do półtorakrotnego wymiaru podstawowej płacy) w przedsiębiorstwach budowy maszyn rolniczych, pod warunkiem, że w przedsiębiorstwie wprowadzono w praktyce ściśle opracowane normy progresywne.

Pieniężne premiowanie osób dobrze pracujących powinno być najściślej łączone z codzienną troską o warunki pracy i bytu pracowników przedsiębiorstwa, o ochronę ich zdrowia, zapewnienie im wypoczynku kulturalnego itp., przy czym pierwszeństwo ma być dawane przodownikom.

Prawidłowa organizacja wewnętrznego rozrachunku gospodarczego i jego wszechstronne zastosowanie w walce o poprawę działalności przedsiębiorstwa wymagają codziennej i wytrwałej pracy organizacyjnej, codziennego kierownictwa ze strony organów administracji zakładowej, partyjnych, zawodowych i innych organizacji społecznych. Systematycznego badania sprawności rozrachunku gospodarczego według realnych wyników produkcji w każdym oddziale, na każdym odcinku pracy, w każdej brygadzie i na każdym roboczym stanowisku. Doświadczenie wskazuje, że tylko tam, gdzie dyrektor przedsiębiorstwa oraz organizacje partyjne, zawodowe i komsomolskie zwracają należną uwagę na rozrachunek gospodarczy i realizują codzienne nim kierownictwo, jest zapewniony konsekwentny rozwój rozrachunku gospodarczego i są osiągnięte rzeczywiste ekonomiczne wyniki jego zastosowania.

Wielkie znaczenie w sprawie zaprowadzenia i udoskonalenia wewnętrznego rozrachunku gospodarczego posiada dobre postawienie w przedsiębiorstwach pracy partyjnej masowej oraz systematyczne oświeclanie doświadczenia przodowników.

Organizacje partyjne proklamują socjalistyczne współzawodnictwo i działalność racjonalizatorską, wykrywają i wszechstronnie podtrzymują inicjatywę robotników i pracowników szeregowych, prowadzą wielką pracę dla podniesienia ideowego i politycznego poziomu pracowników przedsiębiorstw, dla podniesienia ich ekonomicznego wykształcenia, wyzyskują środki propagandy i agitacji w celu rozpowszechnienia doświadczeń przodujących.

W czasach ostatnich w prasie naszej poświęca się wiele uwagi oświeclaniu i uogólnianiu doświadczeń pracy przodujących przedsiębiorstw socjalistycznego przemysłu oraz innych działów gospodarstwa narodowego. Jednak to, co zrobiono pod tym względem, nie może być uznane za wystarczające. Czasopisma specjalne, resortowe nader słabo oświeclają finansowo-ekonomiczną stronę pracy przedsiębiorstw, bez czego nie sposób ukazać doświadczeń z zastosowania wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Czasopismo „Woprosy ekonomiki“ niedostatecznie oświecla przodujące

doświadczenia, a w szczególności zbyt mało poświęca miejsca jego uogólnieniom. Nader rzadkie są monografie poświęcone szerokiemu i pogłębionemu oświetlaniu i uogólnianiu działalności produkujących przedsiębiorstw oraz twórczemu współzawodnictwu pracowników nauki i praktyki.

Autentyczny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy i doprowadzenie jego zasad do każdego stanowiska roboczego, do każdego uczestnika procesu wytwórczego opiera się na największej aktywności mas, na twórczej współpracy robotników, personelu inżynieryjno-technicznego i pracowników, na uczestnictwie całego zespołu pracowników przedsiębiorstwa w planowaniu wewnątrzzakładowym, w sprawozdawczości, w kontroli, w pobudzaniu dobrej roboty. Im jest aktywniejsze współdziałanie mas w całym tym dziele, tym są konkretniejsze i bardziej udokumentowane zadania planowe, tym ściślejsza i bardziej operacyjna jest rachunkowość, tym surowsza i głębsza kontrola, tym sprawniejsze i bardziej różnorodne formy i metody pobudzania i zachęty. W związku z tym szczególnie wielkie znaczenie posiada organizacja wykształcenia ekonomicznego kadr przemysłu. Jak dowodzi doświadczenie produkujących przedsiębiorstw (zakłady automobilowe im. Mołotowa, kombinat „Trechgornaja Manufaktura“ i in.) wielkie wyniki dają szkoły rentowności, seminaria na podstawowe tematy ekonomiki przedsiębiorstwa i itd. Jest niezbędne przyspieszyć przygotowania i wydanie stojącej na wysokim poziomie literatury dydaktycznej i naukowej z ekonomii przemysłu i jej poszczególnych gałęzi, a w szczególności z ekonomiki przedsiębiorstwa przemysłowego. Wzmocnić działalność Wszechzwiązkowego Towarzystwa rozpowszechniania umiejętności politycznych i naukowych w zakresie propagandy wiedzy ekonomicznej.

Zaprowadzenie i umocnienie rozrachunku gospodarczego we wszystkich przedsiębiorstwach, najściślejsze powiązanie tej sprawy z mobilizacją socjalistycznego współzawodnictwa stanowi jedno z najważniejszych zadań pracowników przemysłu i innych działów gospodarstwa narodowego. Zadanie to rozwiązuje się skutecznie drogą powszechnego pobudzania i rozwoju twórczej inicjatywy mas, współpracy pracowników nauki i praktyki i głębokiego uogólniania i wyzyskania produkujących doświadczeń na podstawie genialnych wskazań wielkiego Stalina.

# K O M U N I K A T Y

## ODPOWIEDŹ REDAKCJI

Na zapytania, czy w pracy pt. Fizjokraci w Polsce, Ekonomista I/51 str. 117 autor tego artykułu nie popełnił błędu, cytując wypowiedź Marksa o fizjokratach w napisanym przez Engelsa Antydühringu, wyjaśniamy, że nie tylko nie ma tu żadnego błędu, ale jest to najzupełniej zgodne z faktami. Jak wiadomo, autorem X rozdziału Antydühringa, pt. Aus der „Kritischen Geschichte“, jest Karol Marks. Por. Fr. Engels, Herrn Eugen Dührings Umwälzung der Wissenschaft. Dietz Verlag, 1948 wstęp Engelsa do 2 wydania: „Des zehnte Kapitel des Abschnitts ist vom Marx geschrieben“ (str. 8) oraz: „Die Ausführungen, worin Marx Leuten wie Petty, North, Locke, Hume die ihnen gebührende Stelle in der Genesis der klassischen Ökonomie anweist, halte ich mich verpflichtet möglichst vollständig und wörtlich zu geben; noch mehr aber seine Klarstellung des ökonomischen Tableaus von Quesnay“. (str. 16).



# B I B L I O G R A F I A

## SPIS KSIĄŻEK NADEŚLANYCH DO REDAKCJI:

1. B. A. Buchaniewicz: *Doprowadzenie Planu Pięcioletniego do robotnika*, „Polgos“, Warszawa 1950 r., str. 35.
2. A. P. Klimow: *Radziecki handel spółdzielczy*, Warszawa 1950 r., „Polgos“ str. 186.
3. A. W. Panin i N. N. Chmielew: *Finanse, rachunkowość i sprawozdawczość w kotchozach*, „Polgos“, Warszawa 1950 r., str. 204.
4. Wł. Rudolf i Z. Szubartowski: *Majątek poniemiecki opuszczony i skonfiskowany. Przepisy prawne*. Warszawa 1950 r., „Polgos“, str. 208.
5. L. N. Szejnberg: *Planowanie pracy w handlu detalicznym*, Warszawa 1950 r., „Polgos“, str. 68.
6. L. Berri: *Specjalizacja i współpraca produkcyjna w przemyśle ZSRR*, „Polgos“, Warszawa 1950 r., str. 110.
7. J. Opydo i M. Szykulski: *Podatek od nabycia praw majątkowych, według stanu prawnego na dzień 30 czerwca 1950 r.* Warszawa 1950 r., „Polgos“, str. 396.
8. D. J. Alenczikow: *Organizacja i technika dokumentalnej rewizji przedsiębiorstwa przemysłowego*, Warszawa 1950 r., „Polgos“, str. 181.
9. W. Znojkiwicz i P. Heinzelman: *Polskie prawo dewizowe*, Warszawa 1950 r., „Polgos“, str. 399.
10. G. A. Etozin: *Walka o zwiększenie częstotliwości obrotu środków*, „Polgos“, Warszawa 1950 r.
11. W. P. Kopniajew: *Jak usprawnić wykorzystanie środków obrotowych*, „Polgos“, Warszawa 1950 r.
12. D. W. Morgunow, A. P. Klimow, J. A. Kistanow, G. A. Dichciar: *Ekonomika i planowanie radzieckiego handlu spółdzielczego*, „Polgos“, Warszawa 1950 r.
13. M. M. Usoskin: *Kredyt krótkoterminowy w gospodarce narodowej ZSRR*, „Polgos“, Warszawa 1950 r.
14. Rowiński: *Budżet państwowy ZSRR*, „Polgos“, Warszawa 1950 r.
15. W. G. Bańkowski: *Normowanie produkcji w toku*, „Polgos“, Warszawa 1950, str. 87.

16. F. W. Kazarin: *Finansowanie i kredytowanie Powiatowego Związku Spółdzielców*, „Polgos“, Warszawa 1950 r., str. 211.
17. A. Pietruszow: *Przeobrażanie rolnictwa w Krajach Demokracji Ludowej*, „Polgos“, Warszawa 1950 r. str. 28.
18. W. Sochacki: *Tłuszcze roślinne*, „Polgos“, Warszawa 1950 r. str. 45.
19. A. Ferski i E. Weber: *Tablice obliczania zarobków*, „Polgos“ Warszawa 1951 r., str. 249.
20. A. J. Kagan: *Planowanie pracy w przemyśle miejscowym*, „Polgos“, Warszawa, 1950 r., str. 115.
21. H. Edel-Kryński: *Planowanie w przedsiębiorstwie przemysłowym*, „Polgos“, Warszawa, 1950 r., str. 328.
22. J. Kukucz: *Towaroznawstwo ryb i przetworów rybnych*, „Polgos“, Warszawa, 1950 r., str. 415.
23. L. J. Rozenberg: *Technika rachunku kosztów własnych produkcji przemysłowej*, „Polgos“, Warszawa, 1950 r., str. 152.
24. B. Wiesiołowski: *Analiza gospodarki przedsiębiorstw komunalnych*, „Polgos“, Warszawa, 1950 r., str. 296.
25. A. B. Baranowski: *Organizacja i planowanie w budownictwie*, „Polgos“, Warszawa, 1951 r., str. 438.
26. J. Kryński i J. Iwiński: *Towaroznawstwo dla szkół handlowych cz. I*, „Polgos“, Warszawa, 1951 r., str. 186.

---

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE  
Przedsiębiorstwo Państwowe  
Warszawa, ul. Poznańska 15  
Tel.: 736-46, 739-45, 813-20, 813-21 wewn. 15

Adres redakcji: Warszawa, Nowy Świat 49, tel. 7-06-02  
Skrót telegr.: Ekonomista — Warszawa

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna zł 36.—, półroczna zł 18.—. Cena 1 egz. 10 zł 50 gr.  
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch“, Warszawa, ul. Srebrna 12,  
tel. 804-20, konto czekowe PKO I-13990.

---



# POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

„Polgos“ Warszawa

Poleca następujące książki z działu bibliograficznego

## „FINANS E”

AFANASJEW A. A. prof., tłum. Kałużny J. — Zasady sporządzania bilansu. . . . .	7,50
BATYRIEW W. M., tłum. Krzyżanowska P. i Komarnicki J. — Planowanie kredytowe i kasowe. . . . .	20,20
BATYRIEW W. M. i SITNIN W. K. — System finansowy i kredytowy ZSRR. . . . .	7,50
BŁANK C. J. i FALKOWICZ L. A., tłum. Gruchała St. — Organizacja gospodarki finansowej przedsiębiorstwa handlowego. . . . .	4,80
DIACZKOW M. i KIPARYSOW W., tłum. zbiorowe — Rachunkowość inwestycyjna. . . . .	35,—
ETCZIN G. A., tłum. Ziemiacki J. — Walka o zwiększenie częstotliwości obrotu środków. . . . .	6,60
FIEDOSIEJEW K. A. — Plan techniczno-finansowy przedsiębiorstwa przemysłowego. (Przekład i opracowanie: Główny Instytut Pracy). . . . .	4,50
GALIMOW L. S., tłum. Snitko-Pleszko A. — Dochody stacji maszynowo-traktorowych. . . . .	9,60
KASIMOWSKI E., tłum. Sławiński T. — System oszczędzania. Metoda socjalistycznego gospodarowania. . . . .	3,90
KAZARIN F. W., tłum. Januszewska J. — Finansowanie i kredytowanie Powiatowego Związku Spożywczego. . . . .	18,75
KOPNIAJEW W. P., tłum. Kossakowski M. S. — Jak usprawnić wykorzystanie środków obrotowych. . . . .	6,—
KORNIŁOW N., tłum. Łukawer E. — Rozrachunek gospodarczy i system oszczędności w gospodarce radzieckiej. . . . .	1,90
LACHOWSKI G. — Likwidacja dowodów rachunkowych w przedsiębiorstwie. . . . .	2,70
MICHAŁOWSKI T. L. i SZAŁOWSKI S. — Obrót bezgotówkowy. . . . .	9,60
NIEDIELIN S. J., tłum. Sukiennicki H. dr — Organizacja finansów w sowchozie. . . . .	9,—
PANIN A. W. i CHMIELEW N. N., tłum. Marek B. — Finanse, rachunkowość i sprawozdawczość w kołchozach. . . . .	7,20
PRACA ZBIOROWA pod redakcją Kmiotka A. — Ujednolicone druki rachunkowe i finansowe. Część A. — Opisy — i część B. — Wzory. . . . .	10,50
ROWIŃSKI N. N. prof. dr nauk ekon., tłum. Lubowicki — Budżet państwowy ZSRR. . . . .	36,—
SOWA K. — Elementy techniki księgowości przebitkowej. . . . .	6,40
SZUBARTOWSKI Z. dr i WIŚNIEWSKI M. mgr — Zbiór obliczeń podatku dochodowego i składek na SFO Uczestników Funduszu A. . . . .	4,80
USOSKIN M. M., tłum. Kroh Wł. — Kredyt krótkoterminowy w gospodarce narodowej ZSRR. . . . .	6,—

Powyższe książki są do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki”